

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 128

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 5 czerwca 1938 r.

Rok XXXII.

NOWE ŻYCIE W NAS...

„Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował moję mowę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy...”

W tych słowach mieści się **najistotniejsza treść i... właściwe zadanie posłannictwa Ducha Świętego**. I dlatego Kościół św. czyta nam te słowa w dniu dzisiejszym, pragnąc, byśmy mniej zaprzęтали pamięć i wyobraźnię cudami Zielonych Świątek, tj. darem mówienia różnymi językami, płomieniami ognia nad głowami Apostołów itd., a więcej włączyli się w **samą istotną treść wielkiego dzieła Ducha Świętego, dzieła uświęcania ludzkości poprzez wieki**.

Idąc za intencją Kościoła św. zastanowimy się dzisiaj nad uświęceniem przez Łaskę, którą Duch święty wlewa w duszę naszą, napełniając ją miłością. Jest to ta wielka miłość Boża, o której św. Paweł mówi, „iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany...”

Zrozumieć (w całej pełni) nie potrafimy Łaski, tego nowego życia w nas. Możemy jednak odtworzyć obraz, który zbliży nas do pojęcia istoty Łaski uświęcającej.

Na obraz ten składają się **trzy zasadnicze czynniki**.

I. Bóg w nas...

Wprawdzie Pan Bóg — z natury swej — jest wszędzie obecny, ale całkiem osobiście przebywa Pan Bóg w duszy człowieka sprawiedliwego, a to miłościwe „mieszkanie“ Boga w nas nazywamy Łaską uświęcającą.

Nauka o „mieszkanu Boga w nas“ była powszechna i dobrze rozumiana u pierwszych wyznawców Pana Jezusa, pamiętających stale słowa św. Pawła: „nie wiecie, iżście kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was? A jeśli kto kościół Boży zgwałci, zatraci go Bóg. Albowiem kościół Boży święty jest, którym wy jesteście...”

„Prawda o mieszkaniu Boga w nas przez Łaskę uświęcającą staje się **coraz bardziej obcą wśród nas**. W czasach żywej wiary bywało inaczej... Chrześcijanie pierwszych wieków — wśród największych nawet prześladowań — tak żywo przejęli tę prawdę, że nic nie potrafiło ich zachwiać i nic nie mogło — ani na chwilę — pozbawić ich poczucia przeogromnego szczęścia, jakie płynęło z oparcia o Boga, obecnego w nas.

Kiedyż i nas ogarnie to poczucie zjednoczenia z Bogiem?...

II. Nowe życie.

„Mieszkanie“ Boga w duszy człowieka sprawiedliwego jest gwarancją i zadatkem nowego życia w niej. Podkreśla tę prawdę św. Paweł, gdy mówi wyraźnie: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“... A św. Piotr wyraźnie mówi o „**odrodzeniu**“ do zupełnie nowego życia i „**blagosławi Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas...**“

Łaska uświęcająca jest treścią tego nowego życia. Ona jest uzdoleniem duszy do życia nadprzyrodzonego, a więc do życia wyższego niż to, które człowiek z natury posiada. Ona wlewa to życie Boże w duszę, czyniąc ją zdolną do zasług na życie wieczne.

Wmyślając się w działanie Łaski Bożej zrozumiemy, że tą drogą stajemy się podobni do Pana Boga, owszem stajemy: „**uczestnikami Jego Boskiej natury**“ — jak nas poucza św. Piotr. A św. Jan wyjaśnia, że to uczestniczenie w naturze Bożej jest tak żywe, iż stajemy się dziećmi Bożymi.

...Czy cenimy sobie należycie godność dzieci Bożych?

III. Moc wewnętrzna.

Łaska uświęcająca, wnosząc nowe życie w duszę, przynosi też nowe siły i moce nowe, nieznanne tym, którzy nigdy nie zaznali szczęścia życia nadprzyrodzonego.

Łaska uświęcająca **przepromienia wszystkie nasze czyny** i podnosi je do wartości nadprzyrodzonej, dając im nadprzyrodzony ciężar gatunkowy. Jest to jej siła i moc szczególna, jej tylko właściwa. „Nasze przyrodzone energie religijno-moralne przepaja ona nową, w Bogu zrodzoną miłością i sprawia, że mogą one przynosić owoc na żywot wieczny. Tym sposobem żywot wieczny — jak się wyraża św. Paweł — staje się zarazem nagrodą i odpłatą. Gdy jednak wymawiam słowa: nagroda i odpłata, mówię równocześnie o łasce i mocy Chrystusowej. Bo tylko ona sprawia, że czyny moje mają wartość w oczach Bożych...” (K. Adam: „Istota katolicyzmu“).

...Pan Jezus sam — w rozmowie ze Samarytanką **wskazał** na Łaskę uświęcającą jako na **krynicę mocy**, z której tryskać będą strumienie siły, sięgające aż w żywot wieczny. „...Woda, którą ja dam, stanie się źródłem wody, wytryskającej ku żywotowi wiecznemu!”

Czy od tej strony oglądaliśmy kiedy Zielone Świątki — na serio? Musimy to dziś uczynić.

A wówczas zobaczymy również, że korzenie całej „**Akcji Katolickiej**“ tkwią tylko i wyłącznie **u źródeł nowego życia w nas!**

Ks. mgr Henryk Weryński.



RADOSNE ZIELONE ŚWIĘTA

W TRADYCYJI I ZWYCZAJACH LUDÓW EUROPY

Nasza izba umajona tatarakiem obstawiona tatarakiem, wodną trzcina i czeremcha, i kalina... Niosą chłopcy gałązeczki, wiją wianki panienczki: Zielone Święta!...

Kulminacyjnym punktem wiosennych uroczystości obrzędowych ludu polskiego są **zabawy zielonoświąteczne i sobótki świętojańskie**. Zesłanie Ducha Świętego czyli Zielone Święta święcono do połowy X stulecia, podobnie jak Wielkanoc, **przez cały tydzień**. W sam dzień Zesłania Ducha Świętego uroczystości kościelne obfitowały dawniej w różnorodne efekty, działające na wyobraźnię ludu. W czasie śpiewania „Veni Creator“ walono w bębny, spod sklepienia rzucono zapalone pochodnie lub czerwone róże, niekiedy puszczano białe gołębie — symbol Ducha Świętego.

Do dziś zachowało się niewiele zwyczajów ludowych, związanych z Zielonymi Świętami. Jeszcze tylko przestrzega się powszechnie, choć w skromniejszej formie, zwyczaju **przybierania domów i mieszkań zielenią**. Podobnie jak w Boże Ciało, lud polski przystraja chaty i domy z zewnątrz zielenią, zwłaszcza gałęziami brzozy, wewnątrz chat, okna i obrazy **mai „labuziem“** — zielenią wodnym z sadzawek tatarakiem. Dziewczęta chodzą „po gaju“, chłopcy zaś obnoszą lub obwożą na koniu „maja“ — figurę ludzką zrobioną ze słomy i przybraną w liście i różne zioła polne, — lub też chodzą z „niedźwiedziem“. Niedźwiedziem jest zazwyczaj któryś z chłopców, cały ubrany w liście z drzew i poobwieszany dzwoneczkami. „Niedźwiedź“ wyskakuje na wszystkie strony, gdy towarzysze jego trzaskają z biczów. Tak obchodzą całą wieś, otrzymując od każdego z mieszkańców jakiś **łatek**.

Maik, gaik, niedźwiedź — to **radosne obwieszczenie wiosny i zbliżającego się lata**. Zielenią zaś, która przystraja chaty i dwory — to żywa gałąź, symbol rozkwitającej **węgetacji**.

Strzelanie do kurka.

Zielone Święta obchodzono dawniej nader hucznie zarówno po wsiach, jak i po miastach. Kiedy jednakże wieś posiadała swoje zwyczaje i zabawy zielonoświąteczne, jak np. na Mazowszu „**chodzenie z królową**“, lub „**końskie wesele**“, na Kujawach „**króla pasterzy**“, na Śląsku „**Rochwista**“ itp. — w miastach i miasteczkach najbardziej atrakcyjną zabawę stanowiło **strzelanie do kurka**. W drugie święto Zielonych Świąt strzelnice miejskie zapełniały się bracia kurkowa, która rozpoczynała doroczne strzelanie o tytuł króla. Po kilkudniowym strzelaniu obierano królem najcelniejszego strzelca, drugiego zaś po nim — marszałkiem. „Króla“ z koroną na głowie i z berłem w ręce wprowadzali do miasta dwaj starsi z bractwa. Za królem szedł marszałek z laską marszałkowską w dłoni, na końcu zaś król zeszłoroczny w otoczeniu braci. Cały ten orszak poprzedzał chorągwy, niosący rozpostartą dużą czerwoną chorągiew jedwabną; za nim postępowała orkiestra wygrywająca skoczne marsze, tuż za nią człowiek niosący tarczę, a wreszcie **podskarbi królewski, rozrzucający pieniądze między współwzrosty**. Blazon zaś przystrojony w zabawne szaty, długim biczem rozganiał lud cisnący się do orszaku.

Król taki, prócz innych przywilejów pierwszeństwa, był przez cały rok wolny od podatków. Ze jednak obiór jego nie mało go kosztował, gdyż biesiady i zabawy trwały kilka dni, przeto niejeden uboższy zrzekał się tego zaszczytu i chętnie ustępował tytuł króla możniejszemu od siebie.

J. Łukaszewicz w „**Obrazie miasta Poznania**“ z 1838 roku tak opisuje te strzeleckie turnieje:

„Zielone Święta nastrecały mieszkańcom miasta Poznania nowy rodzaj zabawy. Było nią strzelanie do kurka, a później do tarczy. Zwyczaj ten przeszedł do nas z Niemiec. Strzelający do kurka lub tarczy składali **bractwo**, które miało swój statut od roku 1537, swoje przywileje i do którego mógł należeć **każdy właściciel domu w Poznaniu**. Statut ten potwierdził Jan III So-

bieski. Powiedziano w nim m. in.: „Paniowie bracia wszyscy stawić się mają na dzień poniedziałkowy święteczny, na godzinę ósmą na półcegarzu z rana na **celstat** (złożenie przysięgi przez „starszych“); skąd panowie deputaci z rady z panami starszymi, z bracia, wszyscy do farnego kościoła na wotywę króla strzeleckiego prowadzić mają, a po wotywie także odprowadzić te goz króla do domu jego powinni, a któryby się z braci na wotywę i do prowadu nie stawił, ma winie grzywny jednej podpadać. Te goz dnia po południu, na wtórą (drugą) godzinę albo jak w bęben bracki uderzą, także powinni się zejść **na wagę** wedle dawnego zwyczaju, i tam król przesyły powinien klejnoty przez bractwo sobie powierzone pre-

który przekształca się w wesołą zabawę ludową.

Wśród ludów słowiańskich zastępuje wzmiankę praktykowaną u Słowaków ludowy zwyczaj urządzania tzw. „**królewskiej jazdy**“. „Królem“ jest zwykle młody, przystojny chłopiec, przebrany niewiadomo dla czego za dziewczynę, jadący na białym koniu i otoczony strojnym konnym orszakiem. Cały orszak przebiega sąsiednie wioski i zbiera prowianty na wieczorną ucztę z wesołą zabawą.

Najdziwniejszym zwyczajem podczas Zielonych Świąt jest jedyna w swoim rodzaju tzw. **skacząca procesja**, praktykowana wyłącznie w miasteczku Echternach, w miniaturowym księstwie Luksemburg. W

najniezręczniejszy zaś z zawodników staje się przedmiotem drwin swoich towarzyszy.

Wszystko na... zielono.

W okolicach miasta Hall kładą chłopcy na taczki zrobione ze słomy manekina, po czym z zawiązanymi oczyma starają się wyrzucić go do symbolizującego grób najbliższego rowu. Ma to przedstawiać zwycięstwo wiosny nad zimą. Koło Poczdamu istnieje zwyczaj urządzania wyścigów konnych, przy czym zamiast żywych jeźdźców, na koniach siedzą lalki.

W Alzacji wyprawiający się po majową zielenią, szukają przy tej okazji umyślnie ukrytego w lesie, a przybranego w liście uczestnika tej zabawy, mającego przedstawić niedźwiedzia. Ofiarę tej zabawy po powrocie do wsi obficie zlewają wodą wzajemian za suty napiwek.

W Turynii do ulubionych zabaw w czasie Zielonych Świąt należy tłuczenie po omacku, przez wiejskie dziewczęta z zawiązanymi oczyma, za pomocą kija położonych w pobliżu garnków glinianych, przy czym zwycięskiej „zawodniczce“ wręczają w nagrodę tradycyjnego żywego koguta w klatce... Niemieckim poza tym zwyczajem jest wyprowadzanie w Zielone Święta po raz pierwszy na paszę przystrojonego zielenią i umajonego kwiatami bydła, oraz urządzanie pochodów dzieci szkolnych z zapalonymi świecami i lampionami.

J. Bar.

Walka z obchodem Zielonych Świąt w Sowieciech.

Ryga (KAP). Jak donoszą z Moskwy, rada centralna sowieckich związków zawodowych postanowiła, że w oba dni Zielonych Świąt praca będzie szła w całej pełni, jak zwykle w dni robocze. Wieczorami w oba te dni miejscowe grupy związku bezrobotnych urządzają specjalne „letnie obchody“ o charakterze wybitnie antyreligijnym. Na urządzenie tych „rozrywek“ zostały wyasygnowane przez związki zawodowe znaczniejsze kwoty pieniężne.

Z czasów króla Salomona.

Jeruzalem (KAP). W czasie poszukiwań archeologicznych na dnie Czerwonego Morza koło półwyspu Sinai odkryto urządzenie prastarego portu z IX lub X wieku przed narodzeniem Chrystusa, który pod rządami króla Salomona znajdował się w rozkwicie. W domach odkopanych poczyniono cenne odkrycia z czasów przedchrześcijańskich. Znalaziono w piasku nawet liny okrętowe, przy pomocy których okręty były w porcie zakotwiczone. O porcie tym, w którym Salomon przy poparciu króla Hiram wybudował flotę dla handlu z bogatymi krajami nadbrzeżnymi Arabii, mowa jest w Księdze Król. 2, rozdz. 9. 26—28.

Kapliczka w lesie.

*Jest stary jawor na leśnym bezdrożu,
Z małą kapliczką, przybitą do drzewa,
Gdzie przez dzień cały chór ptaszęcy śpiewa
Najświętszej Pannie, skętej w kwiatów morzu.*

*O jakże pędzi czas jak cumak ęczy!
Kiedyś przed laty w jakieś złote rano
Byłem w tym miejscu z moją ukochaną,
Ślubując, że nas tylko śmierć rozłączy.*

*Nic nie zmieniło się tu od tej pory —
Ia sama tkwiąca w gałęziach kapliczka,
Ia sama ptaków poranna kantyczka
I kwiatów polnych te same kolory.*

*Ia sama wiosna w swojej krasie lutnej,
Te same loty obłoków podniebne,
Tylko na skroniach moich nitki sebene,
Tylko sam jestem dziś i bardziej smutny.*

Henryk Zińczkowski.

zentować i pod wagą taką jaką odebrał przy rekojmianach swoich za te klejnoty oddać“ itd. „W domu strzeleckim, który stał za dzisiejszym Placem Sapieżyńskim, przez cały niemal tydzień brzmiała muzyka, a młodzież obojej płci tańczyła lub grała w „farynę“, która już na końcu XVII wieku była w użyciu. Faryną nazywano grę w kostki o pierniki, szklanki, noże i tym podobne drobiazgi“.

„Kwietnia Wielkanoc“ i „skacząca procesja“.

Bardzo wesoło obchodzą Zielone Święta niektóre ludy europejskie.

We Włoszech, a głównie w Neapolu, odbywa się w Zielone Święta zwane tam „drugą Wielkanocą“ lub „Wielkanocą kwietną“ (Pasqua di fiori) olbrzymia pielgrzymka z góry Monte Vergine aż do centrum miasta. Już trzy dni naprzód gromadzą się na górę tłumy wiernych, spędzając czas na modlitwie i religijnych praktykach u stóp czczonej powszechnie Madonny. W pierwszy dzień świąt następuje powrót do miasta,

uroczystej procesji postępująca za duchowieństwem grupa tańczących skoczków, uformowana w szeregi i poprzedzona muzyką, robi 5 kroków naprzód, a 3 wstecz. Przy takim sposobie pochodu upływa oczywiście dobre półtorej godziny, zanim pierwsze szeregi procesji zbliżą się do statuy św. Willibroda, będącej właściwym celem tej męczącej pielgrzymki. Po skończonej procesji rozpoczyna się wesoła zabawa, urozmaicona obfitą libacją.

W krajach niemieckich panuje, podobnie jak u nas, zwyczaj majenia gałęziami brzozy i tatarakiem domów, izb, stajen, wozów, a nawet pociągów kolejowych. Również i wycieczki urządzane w przeddzień świąt celem zdobycia niezbędnej do majenia zieleni, odbywają się przy muzyce i bardzo uroczystości. Po wsiach grupy młodych parobków udają się konno do lasu, po czym suto zielenią przystrojone wracają z triumfem do wsi. Pochód kończy się często zabawą ludową, urozmaiconą konnymi popisami, jak np. strącanie w galopie kijem — zawieszono na sznurze wianka, drewnianego koguta lub glinianego garnka itp. Zwycięzca zdobywa tytuł „**zielonego króla**“ i z rąk miejscowej piękności otrzymuje podarek,



Wieczór w lesie

Rafia jest piękna

Napisał Arkady Fiedler.

Stary wyga amazoński, który nie z jednej rzeki pijał wodę, wobec Madagaskaru staje nagle bezradny. Nie może zrazu pokonać silnej dawki egzotycznego bogactwa, odurza go obfitość nagromadzonych przeciwieństw. Jakiś szczerobliwy wariat obraca tu zawrotnie gorącym kalejdoskopem. Patrzysz czteku, w wir oszalałych barw, a tu wszystko się rozkręca. Nie widzisz kształtów, nie chwytasz rzeczy, tracisz ich jądro. Czujesz się źle, gubisz rozum.

Ale to mija. Po pewnym czasie przychodzi równowaga, powraca smak. Madagaskar zaczyna smakować. I już dostrzegasz, że drzewa żakarandy (nieprawdopodobne, cudowne drzewa), po którejś nocy zaświecą rano fioletem tysięcy kwiatów. I cieszysz się, że obok ciebie przechodzą kobiety. I nawet natłok szarpiących dotychczas kontrastów już nie wnosi popłochu, nie sieje grozy. Przeciwnie, staje się jędrną przyprawą egzotycznej włóczęgi. Kontrasty stają się potrzebą. Potrzebujesz silnych, coraz silniejszych wrażeń. Śmiejąc się nadstawiasz im łba. Niech biją rażno w łeb.

Oto wyruszamy z Tananarywy na północ, ku Majundze, ku Ankaizinie. Autobus Taso wygodny, choć napchany ludźmi. Za to samopoczucie fatalne. Zwykła tropikalna migrena. (Tropiki to nie tylko słońce, orchidee i nagie kobiety; to częste migreny). Przygnębienie nasze rośnie, gdy przemierzamy krainę Tampokeca. Na tym wysokim płaskowyżu biedoli się trupiożółta trawka, targana niustannym wichrem. Ziab przenika tu zawsze do szpiku. Męczy nas szeroki widok, zupełnie pusty, ziemia bez ludzi a pełna jałowego smutku. Jest dziwne, jak krajobraz Madagaskaru chwytają za nerwy.

Lecz na dwóchsetnym, trzechsetnym kilometrze od Tananarywy wyraźna zmiana. Z wyżu zjeżdżamy w doliny. Coraz szersze, coraz niższe i coraz zieleniejsze. Chociaż szumi nam w uszach od spadu, pierś coraz swobodniej oddycha, i chociaż słońce ma się ku skłoniowi, jest nam coraz cieplej. Aż potem nagle, za jakimś skrajem, wstrząs radości: ujrzymy pierwszą rafię.

Rafia to najpiękniejsza palma na Madagaskarze, a może na całej ziemi. Strzelista jak fontanna wody, wysmukła jak grecki wazon — jest chyba najdoskonalszym wcieleniem roślinnego wdzięku. Nie rozpada się, jak inne palmy, pióropuszem liści na wszystkie strony, lecz jednym wiotkim bukietem wypływa ku niebu. Prosto ku niebu. Rozkosz na nią patrzeć.

Po gorczy poprzedniego pustkowiata naraż ogromna ulga. Napływ krwi do serca. Był tam na wyżynie jakiś chytry reżyser, naumyślnie napełniał nas zgrzyotą. Teraz rafia występuje zwycięsko w krajobraz. Ponosi nas potok radości, zapala rozsadza piersi. Chciałoby się uściskać cały świat, pieszczotą opasać wszystkich — kogo?

Chociażby moją sąsiadkę, dziewczynę Howa. Teraz dopiero widzę, że jest ładna. Jest, zdaje się, wysmukła jak sama rafia, tylko pachnie nie kwiatem palmy, lecz perfumem Coty'ego. Malgaski szofer, hul-

ta, nie zwalnia biegu na skrętach i wtedy dziewczyna wpada na mnie. Wpada często i zażenowana. Obok niej siedzi jej towarzyszy, zapewne brat. Czy rozpocząć przygodę i jego poprosić, by mi ją odstąpił?

Rafii jest coraz więcej, tu, owdzie, tam dalej. Najwyraźniej wjeżdżamy w ojczyznę rafii. Lecz palma nie tworzy zwartych gajów, co najwyższej rośnie po kilka drzew w najgłębszych, błotnistych dolinach. Widać, że córka nizin potrzebuje do życia wiele wilgoci i wiele ciepła. „Kapie swe stopy w wodzie, a warkocze w promieniach słońca”, rzekł poeta arabski ponoć o palmie daktylowej. To samo, z większą racją, można powiedzieć o rafii.

Rafia to i piękno Madagaskaru, i dar Boży wielce pożyteczny dla krajowców. Od dawien dawna drą włókną z jej liści i



Piękność malgaska

tkają sobie ubiory, kapelusze, koszyki. Na matach rafiowych pędzą całe życie, rodzą się i umierają, spełniają akty płci i przede wszystkim, nade wszystko oddają się największej rozkoszy, próżniacemu dumaniu.

Gdy taki siaki Malgasz ma frasunek, idzie do rafii — cichcem, by go władza nie przydybała, — toczy z jej pnia soku i po dwóch dniach fermentacji zalewa sobie robaka najprzedniejszym winem. Gdy Malgasz ma wesele, podaje gościom „palmową kapustę”, ściętą z czuba rafiowego pnia: goście liżą palce.

Siedemdziesiąt lat temu zlakomiała się także Europa i od tego czasu coraz to więcej pochłania rafiowego włókna. Okazało się, że jest najidealniejszym wiązadłem dla młodych pędów winogrodu. Wino rośnie przy nim jak na drożdżach i ma się jak pączek w maśle. A że nigdzie indziej na świecie nie rodzi się tak dobra rafia jak na Madagaskarze, palma stała się prawie monopolem i poważnym źródłem dochodu dla kolonii. W roku 1923 była na wyspie pierwszym produktem eksportowym; wy-

wieziono jej w tym jednym roku za 60 milionów franków. Później inne produkty ją wyprzedzają, lecz rafia wciąż jednak zajmuje poczesne stanowisko. Rafia mocno stoi.

Jakieś cztery lata temu groźne niebezpieczeństwo powstało dla niej — w Niemczech. Przemysłni Niemcy chcieli odebrać monopol Madagaskarowi i zaczęli produkować z masy papierowej namiastek rafii, namiastek lepszy, silniejszy i trwalszy od wzoru. Lecz przechrzyli się: stworzyli produkt zbyt trwały. Rafia jest dobrą głównie dlatego, że wiązadła jej rozpadają się same po pewnym czasie, właśnie wtedy, gdy tego wymaga rozrastająca się winorośl. Namiastek, made in Germany, trzymał roślinę mocno jak w okowach i nie myślał popuszczać. A żeby winogrodowi odpowiednim czasie uwolnić, należało moliźnie rozciąć więzy. Namiastek z kretelem przegrał. Na placu pozostała rafia. I wciąż mocno stoi.

W roku 1935 cena jej tego podskoczyła. Było publiczną tajemnicą w kolonii, że zażożny amant, przemysł wojenny, uderzył do rafii w koperczaki. W przysiężnej wojnie wróg nadleci z góry. Żołnierza trzeba będzie ukryć pod siecią, do czego, jak stwierdziła francuska generalicja, nadaje się najlepiej sieć z rafii. Więc rafia płynnie ku nowym przeznaczeniom, powaga jej rośnie, rosna horyzonty... Lecz cicho sza! nie zdradzajmy sekretów naszej sojuszniczki.

Rafię kocham. Dlatego, że stała się palmą Polaków. Przybyło tu w ostatnich czterdziestu latach kilku morowców znad Wisły i Warty, i szczególnie traf, nie do złota, nie do grafitu, nie do bydła poszli, lecz akurat do rafii. Służański, Górski (kolega i przyjaciel p. red. J. Teski — stały gość w domu p. red. Tesków — mąż p. Wandy Górskiej) i Drotkowski, i Obst, i Barkowie, i Gierliński, wszyscy siedzieli lub siedzą w rafii, na rafii wypłynęli, rafią zdobywali majątek, stanowisko i ogólną cześć. Wszystko dziarskie, wspaniałe typy, kupcy z charakterem. I jeżeli córka Górskiego, dziś żony literata Turwida, jest urodziwą i pełną uroku panią, to może dlatego, że w domu jej ojca w Majundze panował dobrobyt i była rafia.

Nie mogę przejeżdżać obok palmy bez wzruszenia. Kocham rafię. Jest mi bliska i swojska. I jest piękna. W zachodzącym słońcu naprawdę kapie swe powabne warkocze. Niepohamowanie czerwone, namiętne wieczorem, długie liście. Na kimże więc wylać swoją radość, że rafia jest taka śliczna?

Szofer — chyba wściekł się. Na skrajcie ledwo nas nie przewraca; spieszo mu do Maevatanany. Dziewczyna Howa, moja sąsiadka, głową uderza mnie w głowę.

— Pardon, vazaha — szepce z najmilszym uśmiechem.

— Pardon, ramatu — odpowiadam zaglądając jej w oczy. Śmiejemy się.

Stało się Będzie przygoda.

Rafia jest piękna.

O ochronę imienia Rzeczypospolitej.

Niedawno uchwalona została ustawa o ochronie imienia śp. Marszałka Piłsudskiego. Ustawa taka niewątpliwie jest u nas potrzebna. Tyle ludzi lubi „wycierać sobie gęby” imionami, które szanować należy i — co obrzydliwsza — dyskutować je, rozmieniać na grosze, obcinać od nich kupony, że trzeba bezwarunkowo temu kres położyć.

Zastanianie się nazwiskiem śp. Marszałka Piłsudskiego, przykrywanie swych ciemnych i brudnych nieraz sprawek sztandarem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, strzelanie z za plotą, na którym wypisano magiczne słowa „Byłem w Legionach” zbyt jest u nas nagminne, żeby potrzeba było uzasadniać konieczność jak najsurowszej z tym walki.

Był czas, że nawet pudełka od zapalek, broszki, agrafki, szpilki ozdobione były godłem państwowym. Państwowe i narodowe!

Na szczęście zostało to wszystko zlikwidowane i zakazane.

Jednak echa tego nieposzanowania, tego braku czci i przyzwoitego dystansu, wciąż jeszcze pętają się w naszej rzeczywistości. Dlatego pragnielibyśmy się doczekać rozszerzenia ustawy o ochronie imienia śp. Marszałka Piłsudskiego także na te najwyższe walory życia państwowego jakie są określane wyrazami „Niepodległość” i „Naród”. Słowem, chcielibyśmy, aby uchwalono ustawę o ochronie imienia Rzeczypospolitej.

O ile nie tyle pojęcie, co słowo „naród” zostało wzięte w pacht i wyłączną eksploatację przez endeków, to „Niepodległość” stała się folwarkiem specjalnie sanacyjnym. Teraz np. w Gdyni, a ściślej mówiąc w Orłowie zjechali się dentyści, „niepodległościowcy”. Ładne, co?! Państwo pewnie nie wiedzieli, że istnieje „takie coś”? A jakże. Są niepodległościowcy dentyści, którzy fabrykują zapewne niepodległościowe sztuczne szczyki, wstawiają niepodległościowe koronki z niepodległościowej porcelany (bo z niepodległościowym złotem u nas nie tęgo. Za drogo kosztowały niepodległościowe brylantowe szpilki!).

Niepodległościowcy krótkofalowcy i niepodległościowcy kominiarze także mogliby się zorganizować (figurują przecież wśród najpierwszych akcesowiczów). Zapewne znaczna część wszystkich zjeżdża teraz do Gdyni za niepodległościowe bilety wolnej jazdy. Za Wolność „wolna jazda”!

Otóż nas to niesłychanie razi! My wiemy, co to jest Niepodległość! Morze krwi i morze łez wyleliśmy przez 150 lat niewoli, by ją odzyskać. Kości polskich bohaterów, męki zesłańców sybirskich i więźniów twierdz niemieckich — to jest Niepodległość. Żądamy ochrony tego imienia, nad którym unosi się majestat śmierci rycerskiej i szumią proporce sławy!

Oczywiście nie zamierzamy broń Boże w nieczym uchybić poszanowaniu zawodu pp. dentystów. Dzielić ich jednak będziemy zawsze na „tych lepszych” i „tamtych gorszych” nie podług tego, czy są niepodległościowcy lub narodowi, lecz podług tego, czy lepiej czy też gorzej... plombują zęby.

To przyczepianie najwyższych wartości do zupełnie zwyczajnych przedsięwzięć jest u nas wręcz chorobliwe i musi być bezwzględnie ukrócone. Teraz np. ostatnio mamy tego przykład w Gdyni na odcinku działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej.

I tak np. od niedawna redakcje pism w Gdyni są zasypywane komunikatami Ligi Morskiej i Kolonialnej o — wystawie obrazów śląskiego malarza (którego artystycznych walorów bynajmniej nie mamy za miarę kwestionować). Dochodzi obecnie do naszej wiadomości, że wśród członków koła LMK powstałego niedawno w Pagedzie i które to koło — jak się dowiadujemy — specjalnie finansuje tę wystawę, panuje z tego powodu wzburzenie. Pagedowcy twierdzą, że nie po to założyli koło LMK i nie na to placą swe robotnicze składki, aby wynajmować lokale i drukować drogie afisze o wystawie choćby najgenialniejszych mistrzów, lecz po to, aby budować flotę. Tylko po to! Otóż dochód z wystawy jest przeznaczony na F. O. M. i w tym jest uzasadnienie zainteresowania nią Ligi M. i K. Należało by gorąco pragnąć, aby opublikowano jak najspieszniej, ile wyniosły koszty, a ile ów czysty dochód, aby uspokoić niezadowolonych. Wręcz przykre wrażenie wywiera na nas patronowanie Ligi Morskiej i Kol. nad pokazem mód przemysłu lnianego. (Także dochód na F. O. M.). Dawniej, o ile się nie mylimy urządził to Związek Pań Domu. Było to bardzo stosowne. Pokaz mód damskich, popieranie przemysłu ludowego itd., to w sam raz „coś dla pań”.

Ale Liga Morska i Kolonialna! Shorty i pancerniki? Ręczniki płócienne i torpedy? Haftowane kostiumy i dywizjon minowców? I w ogóle — Fundusz Obrony Morskiej i zagadnienia toaletowe?

To doprawdy niepoważne.

A ile same afisze i sala będą kosztowały?

Stanowczo żądamy ochrony powagi i imienia Rzeczypospolitej.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

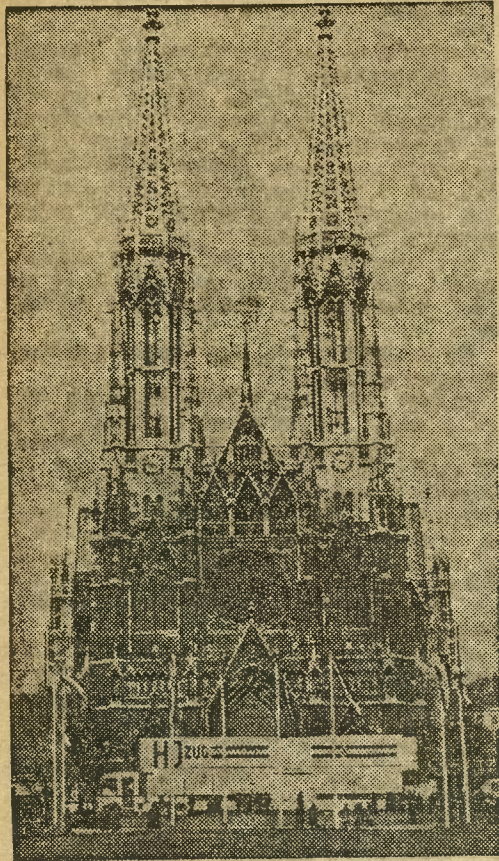


Charakterystyczny widok wioski na Madagaskarze.

Z cyklu: ZA KARPATAMI ZANOSI SIĘ NA BURZĘ.

Do Wiednia trzeba jechać przez Czechosłowację.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“)



Rzut oka na katedrę św. Stefana w Wiedniu.

Warszawa — Praga — Wiedeń
na wiosnę 1938 r.

Mogę o sobie powiedzieć: byłem w Wiedniu, lecz nie widziałem Austrii. Spóźniłem się, po prostu za późno przyjechałem.

13 marca 1938 r. na zabitych tłumami ulicach Warszawy, rozkrzyczanej, szumiącej zgłębkiem i balaganem, zachryplej od nieustannego wrzasku gązciarzy — rozrzucano masowo partyjne i niepartyjne ulotki tej treści:

„Równowaga w Europie zachwiana! Armia niemiecka na ulicach Wiednia! Anschluss dokonany! Niemcy grożą całemu światu. Bijemy na alarm!“

14 marca na wszystkich poselstwach austriackich całego świata obok czerwono-białej-czerwonej flagi austriackiej załopotają bujne czerwone płachty niemieckie ze swastyką.

15 marca z balkonu b. misji dyplomatycznej b. państwa austriackiego w Warszawie na Koszykowej powiewała już tylko duża, czarna i krwawa, w olbrzymi hak wygięta swastyka.

A w kwietniu b. portier b. poselstwa obrzucił mnie pogardliwym spojrzeniem i rzekł:

— Pan jest rzeczywiście dziennikarzem?
— Tak, albo co?
— I pan do tej pory o niczym nie wie?
— No wie Pan, teraz już nic nie rozumiem.

— Ależ mój Panie — obruszył się stary eks-portier — mój Panie, toć sprawa całkiem jasna, zrozumiała.

Po co Pan tu jeszcze przychodzi, kiedy Austria już nie istnieje, kiedy Austrii już nie ma. Koniec — rozumie Pan? Tak, koniec, szlus, Anschluss — jest tylko Wielka Rzesza!

Były portier miał bardzo niewesołe oczy, a służąca poselska z pośpiechem pakowała jakieś akty i zabijała duże skrzynie.

Wjazdową wizę do Austrii otrzymałem z niemieckiej ambasady. Na jej stemplu umieszczono krótki napis: wjazd do Wiednia — Niemcy, freil!

W połowie marca wybierałem się do Austrii: póki się wybrałem — trzeba było jechać do Niemiec.

Ha, cóż — trudno się mówi, jedziemy!

Czesi nie bardzo martwią się losem swej ojczyzny.

Na granicy polsko-czeskiej właściwie nie specjalnego nie ma. Deszcz, chłód, zimno, za małe — jak zazwyczaj — czapki czeskich konduktorów i — oczywiście — tanie smaczne, zdrowe piwo.

Poza tym z tej strony — trochę wojskowych transparentów, a z tamtej białe, jasne, pachnące, rozkwitłe mimo chłodu sady oraz sympatyczni, grzeczni, ujmująco grzeczni ludzie.

Poza tym jednak i poza trójkątami urzędowych stempli w paszportach — nie ma

nie osobliwego. Chyba tylko te ciągle, nie-milkące rozmowy...

A właśnie! Rozmawiamy dużo, głośno, interesująco. Na wszystkich dworcach przez które przejeżdżamy, gdzie tylko bodaj na chwilę przystajemy i obowiązkowo wynijamy kilka kufli piwa — rozmawiamy z miejscowymi ludźmi.

Oczywiście, nie wdajemy się w długie i nudne gadaniny, lecz spokojnie i brutalnie zadajemy zazwyczaj jedno krótkie, konkretne pytanie:

— Jak pan (pani) sądzi — czy Czechosłowacji nie grozi rozbiór?

Na brutalne pytanie otrzymujemy prawie zawsze najpierw lekki, wyrysowany w ironiczny grymas ust uśmiech, a potem taką czy inną, ale przeważnie zawsze spokojną i pewną siebie odpowiedź.

Każdy Czech niepodobny do żyda, od razu grzecznie potrafi objaśnić, że wszelkie tendencje (ależ naturalnie vite tendencyjne) informacje o stanie namiętności politycznych w Czechosłowacji, to tylko niemiecka robota contra demokracja, za którą Czesi gotowi są — jak mówią — walczyć do ostatka.

Każdy Czechosłowak z semickimi rysami twarzy od razu rumieni się jak podchmielony awanturk i wysuwa najsilniejszy argument: Moskwa, czerwona Moskwa — sojusznik Czechosłowacji, nie pozwoli, ażeby państwu nad Weltawą działa się jakaś krzywda, wykluczenie!

Próbujemy oponować, perswadować...

— „Ale de tady...“ — panie — przerywają czechosłowaccy patrioci — to wszystko bujda, kłamstwo i germanofilska propaganda. W Rusku, w Sowietach nigdy jeszcze nie było tak bardzo dobrze, jak właśnie teraz. A zresztą — panie — tam armia! Czy pan wie, co to znaczy „ruda armada“? Jej duch bojowy, uzbrojenie, operacyjna zdolność, techniczne zaopatrzenie... w porównaniu, powiedzmy, z Rzeszą, gdzie robotnicy nie widzą miesiacami masła, gdzie Gestapo okrutnie dusi wszystko i wszystkich żelaznym butem.

Liczymy na Rosję i mamy do tego prawo...

Gaz-maski i demokracja.

Przejeżdżamy przez całą Czechosłowację. Pogoda poprawia się, Czechosłowacy coraz bardziej zaczynają się odzywać po niemiecku. Rozmowy kręcą się w przeróżne sploty. Młodzież śpiewa, zabawia się na korytarzach. Podróżni cisną się do okien, turyści kupują tanie błyskotki u wędrownych kramarzy, zaczyna być słonecznie i coraz weselej. Wszyscy też chcą jak najwięcej obserwować.

Zobaczyć można zresztą wiele, a usłuży

ludzie z wagonów jeszcze nas do tego zachęcają.

Każdy Czech z dobrotliwym wyrazem twarzy i wylbrzymionym (przez piwo) brzuskiem, obowiązkowo i obszernie opowiada o kulturze czeskich czy niemieckich wsi, przez które właśnie przejeżdżamy; każdy Czechosłowak, entuzjastycznie się chepliwie Sowietami — ze wzruszeniem i z dumą wskazuje fabryki najnowszych sprzętu przemysłowego.

Inna rzecz, że te fabryki są rzeczywiście ciekawe. Przejeżdżamy tuż obok i nie możemy wyjść z podziwu:

prawdziwe, przeźroczyste pałace ze szkła!

Wszystko w tych fabrykach można obejrzeć, stojąc w oknie wagonu. Praca kipi szaleńczo.



Seyss-Inquart w karykaturze.

lonym tempem, przystojne blondyneczki w białych fartuszkach, siedzą rzędami przy olbrzymich stołach, a na rękawach mają wyhaftowane czerwone numerki!

Bezczelnie włączmy lornetami w okna i do wnętrza czechosłowackich fabryk amunicji, a na obecnych w przedziale czechosłowackich oficerach nie robi to żadnego wrażenia. Wszyscy oficerowie są sztywni, polyskliwi, elegancy.

Widocznie chcą pokazać ludziom z zagranicy, że przygotowani są do wojny, widocznie mają też pokaźne pensje, widocznie...

A pociąg mknie i świeci ciepło, wiosenne

słońca. Dookoła wiosna i szum; tak, to gdzieś za chmurą, pod niebem krąży, war-kocąc, samoloty (szkoda, że nie widać przez lornetę, jakie mają znaki na skrzydłach); w miasteczkach i we wsiach panuje ożywienie, na skwerach i w ogrodach tyle kwiecień i wiosennych pstrych kolorów, że aż dziwnie, dlaczego tak nerwowo i trwożnie dzwicz na szablonowych pomnikach Masaryka krótki a b. aktualny napis:

strzeżcie swojej demokracji!

Austria cała tonie w wiosnie i w swastykach.

Na b. granicy austriackiej witają nas czarni, umundurowani, smukli „gestapiści“.

Podnoszą ręce w przężnych „hitlergrusach“ i dokładnie wertują paszporty. Skąd? Z Polski? — można jechać, heil!

Droga przez Austrię kipi zielenią i hitlerowską czarno-czerwoną uswastyczoną, roztrzępotaną krociem flag, świąteczną i napuszoną nową rzeczywistością.

Konduktor z uśmiechem przyjmuje od nas „sznapsa“ z Polski i opowiada znakomite „wice“. Gruby „beczkowaty“ pan, który był kiedyś cesarskim nadradcą we Lwowie z sentymentem wspomina Galleję i z zainteresowaniem zapytuje, ilu jeszcze żydów pozostało w Polsce. A poza tym wszyscy w wagonie śpiewają, wszyscy ryczą, mówią, klną, gadają, cisną się do okien i cieszą się, że już tak blisko jest do „tego“ Wiednia.

Szalenie wesoło jest w tej nowej Austrii; gdzie nie spojrzysz, co nie powiesz, wszędzie mocno i jednako: heil!

Dzień dobry: heil!

Dobry wieczór: heil!

Kontrola skończona: heil!

Wiedeń — północny dworzec, wysiadać, do widzenia!! — heil!

Słowem, heil, wszędzie heil, wszyscy heil, nie inaczej jak tylko heil.

A Wiedeń upił się wiosną i rozkwitłymi magnoliami. Zagraniczni turyści (wszyscy ausland — Niemcy oczywiście od wasatych dziadów do smarkaczy — w białych, nacjonalistycznych pończochach!) przyjeżdżają całymi gromadami, i pijąc Henrigera, obserwują Wiedeń w nowej szacie.

Na wszystkich rogach naddunajskich ulic stoi czarna, milcząca, bagnetami najeżona warta.

Wielki, groźny Hitler patrzy z olbrzymich, nieomal fantastycznych plakatów na ruchliwe ulice i wyciąga rękę do góry: heil!

Nie ma piędzi ziemi, gdzieby nie było śladu hitlerowskiej, wszystko widzącej, wiedzącej i przewidującej propagandy.

Nad miastem wiszą jakieś trwożne dzwony i wojskowe samoloty.

Na Wiedniu spada zmierzch. Samoloty warczą...

ORTON.

Budujemy drogi w kierunku Litwy. Na terenie Wileńszczyzny prace przy budowie dróg wiodących w kierunku Litwy znajdują się w pełnym toku. Największe roboty prowadzone są na 20-kilometrowym odcinku Ponary — Zawiasy. Na odcinku Wilno — Mejszagola — granica (ok. 50 km) droga jest porządkowana. Nadto przystąpiono do przebudowy mostu granicznego pod Oranami. Koszt prac drogowych na wymienionych traktach wyniesie około półtora miliona złotych.

ktos huknął z boru. Donośnie niczym działo leśny — lasowik kosmaty. Odezwali mu się wszyscy i krzyknęli:

— Jeśliś człek dobry i Chrystusa wyznajesz, tedy bywaj!

Z puszczy wychynał dawno w tych okolicach niewidziany gązda Janosik Kozica — sędziwy, ponoć stuletni staruch, znamienity niegdyś bacą, który nieznane jeszcze w Tatrach wykrywał hale i na nich owce pasął niedźwiedzim się opędzając. Dawno już porzucił watry i koliby pasterskie stary Kozica i w Bukowinie osiadł, gdzie lemieszem ciał ziemię kamienistą i puszcę srode trzebił pod nowe pola.

Teraz przyszedł ku Pięciu Stawom, usiadł przed watrą i sapał, bo leciwy wskazę był, jako się już rzekło a droga wypadła mu daleka.

Wysłuchawszy, po co ognie po wierzchach palił juhasi, zamysłił się głęboko i długo



nie mówił, ale w końcu uśmiechnął się i powiedział.

— Jest rada na Rabatego! Weźmiemy go jak lososia w Dunajcu na przynętę, bo

JAK TO BACA TATRZAŃSKI OPRYSZKA POSKROMIŁ

Napisał J. A. Ossendowski.

Panował wówczas w Polsce król Zygmunt III Waza. Burzliwe to było królowanie, gdyż ciągle wybuchały wojny — ze Szwedami, Moskwą, Kozakami a i w samym królestwie Zygmuntowym spokój i zgoda długo zapanować nie mogły. To też nic dziwnego, że zachodni sąsiedzi korzystając z tego, że granice z ich strony nie mogły być pilnie strzeżone, robili raz po raz zuchwale najazdy. Szczególnie jednak ciążyli Polsce Węgrzy.

Królowie w Budzie zapewniali Zygmunta o swej dla Polski przyjaźni, lecz moi panowie węgierscy, mający zamki obronne koło Homonny i Marmaroszu z wojskiem najemnym wpadali na Podkarpacie i zapuszczali się znanymi im szlakami aż pod Sambor, Sanok, Nowy Sącz i Czorsztyn, zabijali i łupili ludność, wprowadzali jeńców i bydło. Za przykładem panów, którym te zagony bezkarnie zawsze uchodziły, poszły niebawem bandy opryszków, zbrojników węgierskich, a jeden z nich — Rabaty tak się rozzuchwalał, że pewnego razu zdobył nawet zamek czorsztynski, chociaż co prawda nie władał nim długo, bo go panowie Sullimowicze niby borsuka z nory wnet wykurzyli. Uchodźcie więc musiał Rabaty za góry, ale każdego bodaj lata i każdej zimy powracał na grabież i wielkie krzywdy ludzkie.

Najbardziej cierpieł od niego juhasi na halach, gdyż napadał na nich Rabaty, zabijał lub związywał w puszczy wśród smereków pozostawiał, uprowadzał kierdele, palił koliby i nieraz całą okolicę pozabawiał mienia, schronu i dobytku.

Pewnego lata, gdy zbliżał się już czas, w którym do Tatr i Pienin wdzierał się zwykle Rabaty, — po grani i wierzchach zapłonęły watry. Bacowie rządzący na halach i juhasi wiedzieli, co znaczą i o czym mówią te ogniska. Z każdej więc hali ruszył bacą ku kotlinie Pięciu Stawów Polskich na naradę.

Radzili tam bacowie, co mają zrobić, jak się bronić przed tym zuchwałym i drapieżnym opryskiem.

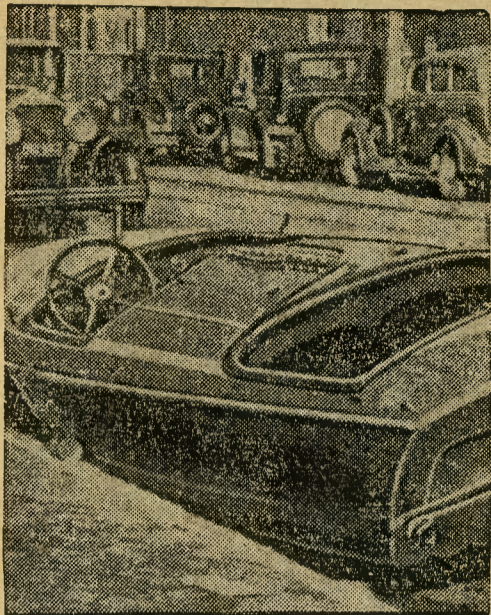
— Mało nas jest... Krom ciupag, toporów i noży — innej broni nie mamy, gdy tymczasem hajducy Rabatego w strzelby, i pistolety, i szable, i oszczepy są zbrojni! Jak się obronimy? Przepadniemy sami, a gązdowie owce w górach potrafiwszy z głodu zmarnieją... — mruzcili bezradni zatroskani pastersze.

Nikt jakoś niczego doradzić nie umiał. Siedzieli więc w trosce i milczeli dokoła watry i głowili się bez skutku. I nagle

Wieści zza Oceanu.

Gdy marynarka handlowa się bawi...

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).



Omyłkowe „ładowanie“.

Gdy fale rzeki po odpływie się cofnęły, wielu statkom przypadło „ładować“ na ulicy tak, jak owej motorówce na naszej rycinie.

Newark, N. J. w maju br.

Patriotyzm Polonii amerykańskiej objawia się w wielkim umiłowaniu tego wszystkiego co jest polskim i przypomina kraj ojczysty. To szlachetne uczucie zauważyć można zarówno u biednego robotnika, który podczas krótkiej przerwy w porze obiadowej czyta pismo polskie czy wreszcie u profesjonalisty, który przemawia na tej czy innej imprezie... Wszyscy, bez względu na wiek i płeć, kochają i wspominają kraj ojczysty.

Z jakim entuzjazmem Polonia amerykańska witała przybycie statków m/s Batory i m/s Pilsudski, o tym pisałem w poprzednich moich korespondencjach. Entuzjazm ten nie był chwilowy. Bo oto widzimy, że regularne rejsy naszych statków śledzone są z zainteresowaniem przez każdego wychodźcę, zamieszkującego w pobliżu przystani czy nawet w dalszych okolicach.

Podczas każdego postoju statków linii Gdynia—Ameryka wychodźcy nasi witają i odwiedzają członków załogi statku, ciesząc się z ich przybycia i okazji porozmawiania. Kontakt między

wychodźstwem a naszymi marynarzami zacieśnia się coraz bardziej.

Przykładem tego była majówka, która odbyła się staraniem Koła Kulturalno-Oświatowego Marynarzy z m/s Batory w niedzielę, dnia 15 maja br. w pięknym parku przy Domu Narodowym w Irvington, blisko Newarku. Zarząd Koła z sympatycznym prezesem Bronisławem Guzińskim, nota bene gdańszczaninem, porozumiał się z komitetem, złożonym z pań i panów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, który przygotował tę imprezę.

Jaki był sukces tej imprezy? W chwili pisania (niniejszą korespondencję piszę na drugi dzień po imprezie) nie mam szczegółowego wykazu dochodu finansowego i nie mogę podać szczegółów o sukcesie materialnym. Z tego jednak, co widziałem, pewny jestem, że fundusz Koła Marynarzy zasilił się znacznie. Sukces natomiast moralny był nadzwyczajny. Tłum rodaków naszych bawił się wesoło w gronie naszych marynarzy, których powitał prezes Domu Narodowego p. Tadeusz Wiśniewski tymi słowami: „Witam was i oddaję wam cały Dom Narodowy, abyście z nami wspólnie bawili się i uważali siedzibę tę za własną!“.

Serdecznie podziękował prezes Koła Marynarzy p. Guziński, jak niemniej komendant statku kapitan Eustachy Borkowski, który przybył w towarzystwie Zygmunta i Stanisława Gzowskich, znanych przemysłowców polsko-amerykańskich.

Jak bawiono się, tego najcięższe pióro nie jest zdolne opisać. Trzeba było widzieć werwę i brawurę u naszej mło-

dzieży. Na majówce tej były dwie orkiestry: marynarzy i miejscowa. Rychło okazało się jednak, że krzykliwa, hałaśliwa muzyka jazz-band'u musiała u-



Admirał Claude Bloch, głównodowodzący floty wojennej Stanów Zjednoczonych w karykaturze.

stąpić orkiestrze marynarzy pod batutą dyr. Mendrala. Marynarze tańczyli bez przerwy.

Z prawdziwym żalem goście opuścili salę Domu Narodowego, (gdzie ze względu na niepogodę tańczono), zadowoleni z bliższego poznania naszych chłopców, którzy zawiązali miły kontakt towarzyski z Polonią amerykańską i... picią nadobną.

Jerzy Przymusiński.

Zielone Świątki.

Gdy Czerwiec Majowi dłoń poda,
Gdy wiosnę już obaj utrwałą —
Kwiatami się śmieje przyroda,
A lany młodzieńskich zbóż jałą.

W ogródkach jaśminy, róż pąki,
Co jutro purpurą zapłoną...
Szum gaju... szmer wody... woń łąki...
Zielono, zielono, zielono!...

Aż serce człowiecze zazdrosne
Dom stroi brzoškami, szuwarem;
Bo pragnie i w domu mieć wiosnę,
Upoić się cudnym jej czarem.

Lecz Pan Bóg ludziom w tej dobie
Dał więcej niż wiosnie na lanie:
Dał Siebie w Swej Trzeciej Osobie;
Dziś Ducha Świętego Zestanie.

St. Krasicki.

— Gońmy bacę Kozicę! — krzyknął Rabaty.

Poczęli gonić. Trudna była to pogoń, gdyż bacia cały w czerwieni i tacy też strojni juhasi nieznanymi percami pnącymi się po skraju urwistej turni pędzili złote owce wyżej i dalej.

Zapędziwszy się nieopatrznie pozostał opryszek sam na sam z młodym juhasem. Ten stanął nagle obejrzał się na Węgra.

— A no! Jesteśmy teraz tu sami — powiedział, mrużąc wesołe oczy. — Mógłbym dzielić cię ciupagą i spadłbyś z turni w



dolinę... Mógłbym stracić kamień, co zwisa nad tobą i zerwałoby się na nas piurgowe ospisko... ino chcę cię zapytać o coś...

— Pytaj! — mruknął przerażony Rabaty, przeczuwając już jakąś pułapkę.

— Powiedz, jak długo będziesz chadzał w nasze góry i krzywdził lud chrześcijański?

— Niech ino zdobędę ten kierdel złoty, a klnę się na sławę moją zbójceją, noga moja już tu nie powstanie!

— Dobra! — kiwnął głową juhas. — Dam ci ten kierdel. Kiej przy świadkach przysięgniesz coś mi rzeki, wonec z życiem zdrów powrócisz do domu.

— Nie groź mi, bo mam stu zbrojnych pacholków! — warknął Rabaty.

— Twoje pacholę siedzą już w lochu pod kluczem — zaśmiał się juhas.

Opryszek milczał. Juhas huknął trzykrotnie. Niebawem obokoczyło ich dwóch krańskich pasterzy z bacą Jurem Kozicą.

— Przysięgaj tedy przy ludziach! — trącił Węgra juhas obuszkami ciupagi pod topatkę i zajął groźnie w jego ponure oczy. — Przysięgaj, zbójniku!

Watażka przysięgł, ręce kładąc na ostrzach ciupag, a potem wodę lał na brzeszczot swej szabli.

— Zbójnickie słowo mocne, niezłomne! — powiedział. — A teraz oddajcie mi kierdel złoty!

Juro Kozica zniknął na załomie perci. Słychać było, że pokrzykiwał i huknął, zwołując owce do kurny. Gdy pierwsze sztuki wyłoniły się spoza skał, Rabaty jak urzeczony ręce do nich wyciągnął i szeptał:

— Złote, złote jak dukaty!

Istotnie — na owcach poruszało się i przelęwało złote runo, bo przebiegli juhasi słomianymi okryli je matami, co w słońcu jarzyły się i lśniły jaśniej od szczerzego złota.

— Bierz kierdel i idź sobie! — mówili górale. — Pokażemy ci perć przez Świnnicę. Doprowadzili opryszka do granicy węgierskiej, oddali mu kierdel i pożegnali grzecznie mówiąc:

— Bywaj zdrów i nie przychodź już w nasze strony!...

— Nie przyjdę! Moje słowo nie wiatr! — mruzczał zawstydzony Rabaty i zły, że podszli go ci kraśni pasterze i ten juhas — przewodnik.

W Tatrach po tym wypadku nigdy już o nim nie słyszano.

Warszawa, 25. 5. 38.

DZIADA POLIKARDA

Po insze lata we Święta Zielone brał człowiek gzybu i rodzoną żonę i maszyrował (mając wiktoaly) w las do Smukały. Komu zaś — z forsą! — na tronek szła ślinka ten do Rynkowa szed lub Mysłęcinka abo fondował wino we Fordonie sobie i żonie.

Dziś odmieniły się czasy niestety. Nie jedze, tronki bierziesz, lecz gazety i nowinkami niespokojne nerwy drażnisz bez przerwy. Wprawdzie co najgroźniejsze, jest daleko, kędy Chińczyków Japończyki siekają; ale se myślím: „Co będzie jak szwabry ruszą w dół Laby?“

Nie o to szakże duch jest niespokojny, iż trzeba bić się, jak przydzie do wojny; lecz za kim Polak opowiedzieć ma się w tym hambarasie Duch święty chyba oświecić nas może, co czynić mamy w tak różnym wyborze; bo że jest różny wybór w tym temacie, zara poznacie:

Do Czechów-by nas skłaniało krewieństwo; Słowiany mają u Słowian pirwszeństwo. Wždy jakże różni potomkowie Czechy od synów Lecha! Insza natura i usposobienie i w poletyce wewnętrzny sumienie, i bolszewicka zaraza od Rusa i wiara Husa. A tu nam jeszcze tyż zabili klina onym stusonkiem Polski do Berlina, chłtoren od dawna tamoj nad Sekwaną źle rozumiano.

Nie trudno było królowi Janowi oświadczyć się przeciwko sołtanowi, iż był paganin, Krzyża wróg odwieczny i nieprzeppieczny. Tera zaś wybór między chrześcijany, pomiędzy chłtore naród nasz wmiieszany, po chrześcijańsku bliźnich miłujący, Boga bojący.

Ale Ci, Polski Narodzie wskazano uczciwą drogę: Lux ex Vaticano! To światło prawdy, co rzekł Ojciec święty, a nie wykrety. Mówi zaś mądry Następca Piotrowy, że się pojawił na świecie krzyż nowy, a w onym krzyżu pogańskie zasady, wojenne jady. Jak bolszewicka gwiazda jest zjadliwa, różna niż ta, co do Betlejem wzywa — tak i z krzyżami: Chrystusowy błogi; inszy złowrogli.

I w to tyż, Moł Drodzy szczyrze wierzcie, co ksiądz Pacelli prawil w Bodapeszcie, że w proch runęły potęgi tak duże, a Krzyż wciąż w górze. Zresztą za Krzyżem Chrystusowym razem szliśmy przez wieki jak za drogowskazem przez wieki takż przyśłość Krzyża znaku, la Cię, Polaku.

Kongres wychodźstwa polskiego zwołają w 1939 r. do Nowego Jorku.

W Chicago odbył się zjazd polskiej rady międzyorganizacyjnej. Powszechną uwagę zwróciły życzenia nadesłane od kongresu Polaków w Niemczech, jaki się odbył niedawno w Berlinie.

Zjazdowi chicagoskiemu przewodniczyła prezeska Związku Polek p. Honorata Wołowska. W obradach brał udział specjalnie przybyły z Warszawy dyrektor Światowego Związku Polaków z zagranicy p. Stefan Lenartowicz.

W imieniu prezydenta m. Chicago przemawiał rzecznik miejski mec. Aleksander Śmietanka.

Powszechną uwagę zwrócił na siebie młody prawnik z St. Paul — adw. Franciszek Nahurski — typ inteligentnego młodzieńca polskiego pochodzenia, który całą duszą oddaje się sprawie polskiej, a który na zjeździe tym reprezentował centralę organizacyjną polską w stanie Minnesota.

Centrala ta, mówił rodak nasz, ma większe poważanie między obcymi, aniżeli między samymi Polakami! Obecnie czynione są starania, ażeby jak najwięcej młodzieży polskiej w stanie Minnesota forsować na posady krajowe, powiatowe i miejskie! — wołał z niemałą dozą młodzieńczego zapału i patriotyzmu adw. Fr. Nahurski, członek Polsko-Amerykańskiej Izby Adwokackiej.

Na wniosek prezesa Sokolstwa Polskiego w USA dra T. Starzyńskiego uchwalono zwołać w roku przyszłym Kongres Wychodźstwa, który w myśl decyzji odbędzie się w ramach wystawy międzynarodowej w Nowym Jorku w r. 1939, z okazji udziału Państwa Polskiego w tejże wystawie. (Jak wiadomo, kosztem rządu polskiego na terenach wystawy wznoszony jest okazały gmach).

Pomyślnie załatwienie przez rząd polski sprawy weteranów wywołało nieopisaną radość wśród byłych żołnierzy armii polskiej zamieszkałych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Na przyszłorocznej wystawie światowej w N. Jorku ozdobą pawilonu przemysłu kosmetycznego będzie olbrzymi głaz czarnego granitu; w głazie tym zamurowane będą perfumy używane dziś przez Amerykanki. Po skończeniu wystawy głaz przeniesiony zostanie w góry Arizony. Wykują na nim napis: „Wolno otworzyć 29 kwietnia 2939 r.“ Za tysiąc lat dowiedzą się zatem mieszkańcy świata, jakich perfum używały Amerykanki, (oczywiście jeżeli owe zapachy się zwitrzeją).



UROKACH NA PISARZOWEJ BYDGOSKIEJ ODCZYNIONYCH

Napisał Dr Teodor Brandowski.

W oparach ciężkich win i likworów siedzieli rajcowie bydgoskiego grodu w piwnicze podratuszowej i sączyli tężowe płyny: ten ciemną malmazję z węgierskich stron sprowadzoną, ówże słoneczne wino Kalabrii, a jeszcze inny pieniasty, żółty odwar cerewizji z dzbana pociążał. Szły i słynne miody sarmackie zdradziecko w nogi wlażące i nalewki z domowych spiżarni. Palily się smolne luczywa w kleszczach żelaznych zworów, kopciły się łojowe świeczki w butlikach na szynkwasowej ladzie. Gwar szedł przytłumiony przez otwarte w górę dzwiera na rynek srybszający się od blasków diany, patrzącej na gród z Bożego płaszcza szafiru, co nabyty złotymi ćwiekami jaśniał jak świątynia Pańska. Usłużny gospodarz piwniczki raz w raz dolewał do dzbanów i szklanic, a dogadywał miłym gościom, joki sypiac czasami zgoła nieobyczajne. Aż w pewnej chwili zadzwieczyły gdzieś daleko struny gitary, instrumentu włoskiego, co dworzanom jedynie i wędrownym goliardom przystojny. Pieśń dziwna rosla i potężniała, aż „ozpłynęła się w zakamarkach cudnego ratusza. Srebrne ramy odzwierza zasłonił cień i po schodach zbeźnił się w mrocne opary nieki bas andante:

— Ewoe, Bacche! Zaci rajcowie! Wędrowni goliardus o gościnę prosi i o trunek, co zwily się splekie dnia gorączka wargi. Pieśń wam dam w zamian, pieśń, co serca wasze rozraduje i światłym obrzędem Baccha doda animuszu, a w krwi war rozpali upalnej nocy.

— Vale! skądkolwiek przybywasz, wagańcio! — odezwał się z głębi lochu chrypliwy głos — lecz pilnuj zawczasu, by moźni tego świata sypnęli ci groszy czeskich i złotko dukata, bo tu nic nie dają za pustych słów brzęki.

— Przeklęty bądź po stokroć i wygnan na wieki z krainy Muz i Apolla, bezecny o-poju! Jedno me słowo, wiedz o tym, idzie na wagę złota i morze twego nędznego ciekusku nie starczy na opłacenie drobnej perełki z skarba mych poezji.

Tak mu odpalił przybysz w jaskrawym kostiumie „i w odpowiedzi” zazgrzytał śmiech rychotliwy. Aliści już głosy inne się podniosły, żadne nowin i pieśni. Więc zszedł powoli po stopniach cienki jak tyka chmielowa goliardus i zaczął po drodze instrument swój stroić.

— Nuże, nuże, mości poeto! — zapieśczał cienki, fioletowy głos, jednego z rajców miejskich — pośpiesz się z nowinami i pieśnią, bo dawno już nikogo nie mieliśmy w gościnie! Skąd Muzy prowadzą? Zali z dworu królewskiego, z biskupa orszaku, z możnego pana świty? Radzi będziemy posłuchać, co się na szerokim świecie dzieje.

— Przechacni grodu tego opiekunowie! — odezwał się nieco smętnie napuszony goliardus. — Ma zaszczyt przedstawić się wam ostatni z dostojnego grona wagantów-paziów królowej muz, poezji! Dawniej inne czasy bywały. Wędrowni pieśniarz był w cenie i na dworach królów na poczesnym miejscu go sadzano, a dziś o cień swego nędznego żywota dopraszać się musi.

Tu westchnął z głębi ducha nieodrodny potomek trubadurów i goliardów i głowę ku pierśiom opuścił niby w zawstyżeniu. Nie zdążył jednak nikt głosu wydać z niecierpliwiej gardzieli, kiedy na rynku krzyk się uczynił niesamowity i wraz bezdomne pey zawyły na trwogę. Do piwniczki ratuszowej jak piorun skulnął się za chwilę pachotek, wrzeszcząc na cały głos:

— Ratujcie Ichmoście! W panią pisarzewę czart jakowys wstąpił i tłucze nią, aż strach spojrzeć. Baba-czarownica przy niej chce niby uroki odczynić, alec żołnierka mówi, co ona właśnie z diabłem w znowie na pisarzewę czary rzuciła. Ratujcie panowie! Sam Boruta ponoć na popas stanął w rynkowej gospodzie. Szlachcie wysoki z czarnymi wąsami i ogniem w ślipiach.

— Tfu! do licha! — ryknął rozwścieczony i czerwony jak upiór burmistrz miasta — stul gębę, chamie przeklęty, abyś w złą godzinę nie wymówił, bo cię do lochu zamknąć każę!

— Hej! Goliardzie! Idź z nami! Tyś w świecie bywały, to pisarzewej mendykament dasz na uroków odczynienie!

Takie głosy odzywały się w piwnicze, alec dziwnym trafem choć goliardus wysoki był i o głowę przeraśtał najtęższego, stał się w rozgardiaszu niewidoczny, jakby go wicher zleję nowiny z ziemi zmiótł. Wazyceci lawą wyszli na jasny srybtem zalany przestwór Boży, kierując swe kroki ku domkom kościółek św. Idziego otaczającym. Im bliżej byli, tym wyraźniej dochodziły ich krzyki niesamowite i dudnienia bosych nóg o polepę chaty, to znów o twardą ziemię przydrożną. Przed domem pisarzewej zebrał się już tłum spory i gwarzył niespokojnie. Z ko-

łowiska głosów podrywały się gwałtowne okrzyki, jak ptaki przed burzą spłoszone. Coraz ktoś śmielszy wołał ponad gwar:

— Zatluc czarownicę osikowym kołem, skoro nie chce uroku odczynić!
— Na ratusz z babą! Niech sądy się z nią rozprawia!

W pewnej chwili popłoch się wszczął i zamęt niebывwały, bo krzyki z chaty wzmożyły się, wywołując dreszcze przerażenia, i cień wysokiego goliarda przemknął gdzieś wpodłe drogi, a tłum myślał, że to boruta, o którym wieść zły wicher rozmiatał po ulicach grodu. Wszedł w końcu pan burmistrz z rajcami do chaty, żegnając się krzyżem świętym, i zastał pisarzewą na ziemi w podartych szatkach, wijącą się z bólu i mówiącą od rzeczy. Nad nią stała baba-poczwarą, misę z wodą trzymała w ręku, a drugą rzucała węgielki na wodę i mruzczała zaklęcia, diabła węgliką wołając. Cofnął się burmistrz przerażony, cofnęli się rajcowie. Ktoś wezwał pomocy z tłumem i wraz znaleźli się chętni, którzy wpadli do chaty, osikowymi kołami objechali babę-poczwarę, święconą kredą koło oznaczyli i sznurami, tą kredą osmarowanymi, niebogę o-wiązywać poczęli. Wydzierała się baba i zaklinała, że uroki odczynia, alec nie jej nie pomogło. Tymczasem ksiadz już z pobliskiego kociółka św. Idziego przyszedł, a wypędziwszy ciekawą gawieźdź do chorej podszedł. Pisarzewa uspokoiła się wrychle, co widząc tłum rozszedł się powoli, choć część znaczna za uwięzioną babą na ratusz poszła.

Burmistrz zaś nie spieszył się z sądem, ani donosem do starosty lub biskupa. Oprawy brali babę-poczwarę co dnia na spytki, aże im wyznała, że diabła, co się węglik nazywa, ma za sługę i że jako żywo nie rzucała uroków jeno je odczynić chcia-

ła, po czym zakończyła marny żywot. Na próżno tymczasem burmistrz przez pachotkę y onego goliarda z niesamowitej nocy szukał. Przepadł jak kamień w wodę, a po cichu opowiadało sobie, że to był właśnie ów węglik lub sam boruta we własnej osobie.

Po tygodniu zebrał się prześwieitny sąd lawniczy choć baby-poczwarę już nie było na świecie. Burmistrz chciał jednak zakończyć jakoś tę sprawę aby po mieście nie gadano, że bez sąd więzi Bogu ducha winnych ludzi. Przewinęło się sporo ludzi, którzy nic powiedzieć nie mogli, bo byli obecni tylko przy ostatnim akcie dramatu, a żołnierka, co u pisarzewej była, zeznała, co następuje:

— Przysła do chaty pisarzewej baba i żądała pieniędzy i jedzenia. Aliści pani pisarzewa powiedziała: „Pieniędzy nie dam, jedzenia macie zaś dosyć w kuchni, idźcie!” Nie chciała baba odejść i żądała pieneiędzy, a wrychle zaczęło panią pisarzewą rzucać i tłuc o ziemię. Rzekała baba do mnie: „Dajcie w nowej misie wodę z studni, ale czystą, i węglików parę, jać uroki odczynię!” Przyniesłam to i wraz zażądała chleba przanego co na półce leżał. Trzy kostki odkroiła swoim nożem, a zasię węglikki na wodę puściła i chleb, mruzcąc pod nosem, czego nie rozumiałam, a do mnie mówiła: „Czekaj kęs jeden jać uroki odczynię!” Tymczasem panią pisarzewą rzucało sporzej niż przedtem. Mówię do niej: „Odczyn babo uroki, bo ze sądem będziesz miała do czynienia!” Więcej powiedzieć nie mogę.

Po zeznaniach żołnierki i oprawców z więzienia wydał sąd lawniczy wyrok, w którym orzekł, że baba-poczwarą trudniła się czarami i jako taka winną była stołu. A oto niesamowita powieść z pomorskiego grodu skończona.

Królewski dar dla bohaterskiej Hiszpanii.

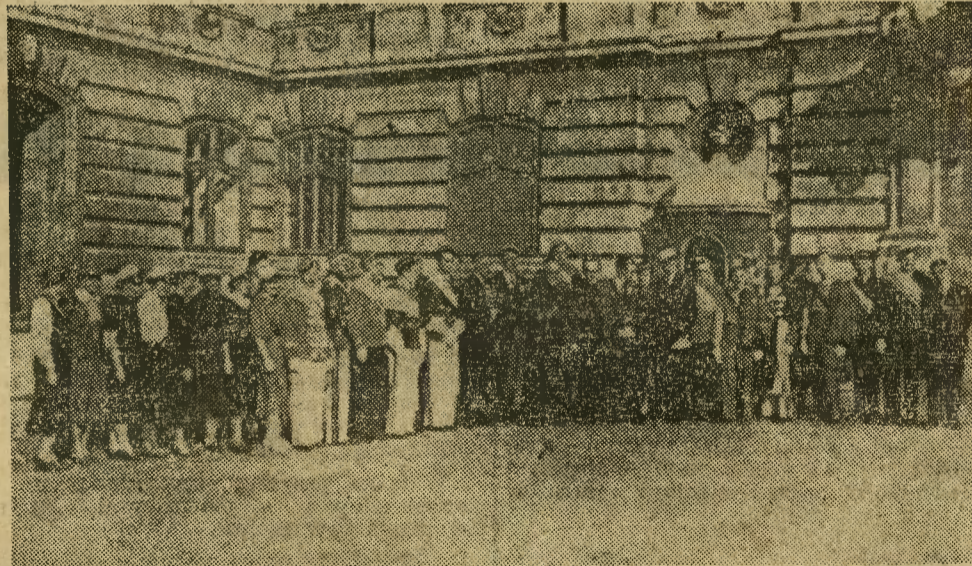
Akademy wręczają Prymasowi Hiszpanii ryngraf przeznaczony dla obrońców Alkazaru.

Budapeszt, w maju.

Tegoroczny XXXIV Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie jest świadkiem głębokich przeżyć narodu węgierskiego oraz 300 tys. wiernych całego świata, z którymi łączy się olbrzymie państwo katolickie.

Między wieloma uroczystościami w Bu-

życzenie dla Was, że bohaterstwo Wasze wyda plon — zwycięstwo! „W serdecznych słowach dziękował Prymas Hiszpanii delegatom, którzy z Polski przywieźli ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej przeznaczony dla gen. Moscardo. Między innymi mówił: „Wzruszony jestem i do głębi przejęty, że mogę odebrać tak cenny dar dla przyjaciela mego, który bronił bohatersko Alka-



J. E. Kardynał Izidor Gomay Tomas, arcybiskup z Toledo, prymas Hiszpanii w towarzystwie ojca moderatora dr. Modrzyckiego z Krakowa oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej.

dapeszcie odbyła się wspaniała chwila wręczenia Prymasowi Hiszpanii przez delegatów polskiej młodzieży akademickiej — ryngrafu, przeznaczonego dla bohatera — obrońcy Alkazaru gen. Moscardo. Piękna uroczystość odbyła się na zamku królewskim w Budapeszcie, gdzie zamieszkał jako gość regenta Królestwa Węgier, admirała Horthy — prymas Hiszpanii, arcybiskup z Toledo Izidor Goma'y. Na wstępie uroczystości przemówił jako oficjalny delegat p. Konrad Lasek: — „Wasza Eminencjo, Najczcigodniejszy i Najtąskawszy Księżę Kardynał!... Pełni przywiązania i miłości dla bohaterów Hiszpanii składamy na ręce Waszej Eminencji ten ryngraf z prośbą o zabranie go dla obrońcy Alkazaru — gen. Moscardo”. Dalej wspomniano o walecznym czynnie wodza, który bohaterskim krokiem zjednał sobie całą Polską Młodzież Akademicką. Z serdecznym uznaniem — mówił dalej — dla wielkich ideałów i wzniosłych celów wyrażamy nadzieję, że ziści się nasze

zar. Załuję bardzo, mówił dalej Prymas Hiszpanii, że nie ma osobiście gen. Moscardo — wszak spodziewano go się na kongresie tu w Budapeszcie, ale ważne sprawy zatrzymały go w Hiszpanii. Z przyjemnością spełnię to zaszczytne polecenie wręczenia ryngrafu. Cieszy mnie bardzo, mówił dalej wzruszony Prymas, że polskie młode serca rozumieją nas i stoją na straży w chwilach tak przełomowych dla świata. Wierzę — kończył Prymas Tomas arcybiskup z Toledo, że Najwyższy Hiszpanię nie opuści”.

Przemówienie na łacinę przetłumaczył jezuita z Krakowa Ojciec dr. Mokrzycki. Po przemówieniach i wręczeniu ryngrafu wzruszony kardynał udzielił kłęczącej młodzieży błogosławieństwo dla Polski, po czym udał się na dziedziniec królewski, gdzie zrobiono wspólne zdjęcie. Z okrzykiem „E viva Espania Nationale” młodzież zęgnęła Prymasa.

Poranna muzyka.

Nie pytaj, czemu wyglądam żalony,
Jak gdybym nie spał po mokki imbryku —
Przeklinam chwilę, gdy w jakimś wier-
[szyku
Pochwalił wróble, tych śpiewaków wiosny.

Bo odtąd codzien już o bladym świecie,
Pod moim oknem na białej akacji,
Na znak szczególnej dla mnie adoracji
Dra się, ażeby umilić mi życie,

A taka mała bestia rozśpiewana
Dzwoni trelami i koloraturą
I myśli sobie, że już jest Klepura,
A ja się budzę i nie śpię do rana.

Kochane wróble! Lica moje blade,
Gdy nie śpię, myślę się na długach zestrzela,
Więc dam wam adres mego wierzyciela
I jemu odtąd róbcie serenadę.

Henryk Zbierchowski

Kraj wiecznych rewolucyj.

Meksykańskie zatargi naftowe. — Walka o kopalnie srebra. — Nafciarze i chłopcy za zbuntowanym generałem.

Przysłowiowe stały się już meksykańskie rewolucje i „pronunciamenta”. Przez wiele lat wiadomości o nowych zamachach stanu nie budziły w Europie zainteresowania. Wiadocznie rewolucje ich bawia — mówiono sobie, wrzeszcząc ramionami.

Teraz sytuacja zmieniła się gruntownie. Oto na plan pierwszy w tych odległych od nas zatargach, wybiła się nafta. „Nafta, która rządzi światem”. Ta, która jest jednym z głównych powodów olbrzymich zbrojeń japońskich i umacniania baz dalekowschodnich Anglii i Stanów Zjednoczonych. Materiał pędny, poruszający nowoczesne motory.

Ale gdy przyjrzyć się bliżej owym ciągłym meksykańskim rewolucjom, zobaczymy, że powodem ich były zawsze bogactwa naturalne kraju. W ciągu dwóch pokoleń walka toczyła się wokół kopalni srebra. Są one położone w centrum Meksyku, 2500 metrów nad poziomem morza i wyżej jeszcze, pośród gór stanowiących fortece, której Meksykianie będą zawsze panami.

Przez dwadzieścia lat tysiące Meksykańczyków ginęły w walce z cudzoziemcami. Coraz to inni samozwańczy generałowie podnosili żądania buntu. Sławny Pancho Villa wazył się nawet na przejście granicy i napaćnięcie pułku kawalerii amerykańskiej. Przeszło 100.000 żołnierzy Stanów Zjednoczonych pod wodzą gen. Pershinga gromiło rebeliantów. Jednak wybuch wojny światowej, prezydent Wilson odwołuje Pershinga, który się odznaczył później na polach Francji. W dzień wyjazdu Pershinga, prezydent meksykański Carranza ogłasza nową konstytucję, wywołującą cudzoziemców. Jednak właściciele pól naftowych nie poddają się. Dzięki ich poparciu szef zbrojnych band gen. Palacz wypęda ze stolicy Carranze, który ginie zamordowany.

Po niezliczonych walkach nastąpiły lata pokoju. Ostatnie wydarzenia w Meksyku są dowodem, że pokój ten bynajmniej nie był mocno ugruntowany.

Ostatni dekret prezydenta Cardanasa wywłaszczył towarzystwa naftowe. Reakcja ich była zrazu słaba. Protesty, wycofanie z portów cystern naftowych, wstrzymanie zakupów srebra, wszystko to nie mogło wstrzymać zasadniczego procesu wywłaszczenia. Sytuacja więc gmatwa się. Co się jednak w międzyczasie dzieje z naftą? Oto podobno Meksyk opuścił po zawarciu umowy na dostawę nafty, niejaki p. Rickett. Nazwisko jego, które spotykaliśmy w związku z bogactwami kopalnymi Abisynii, wiele mówi. Stoją za nim kapitały angielskie. Nie zrezygnują one łatwo z nafty meksykańskiej, a czy dostaną ją drogą oficjalną czy nie — to rzecz drugorzędna.

Ale nie koniec walki. Do zbrojnej rozprawy porwał się generał Saturnino Cedillo. Stoją za nim 18.000 uzbrojonych chłopów. Prezydent Meksyku Cardenas podpisał rozkaz mobilizacji wszystkich sił zbrojnych i po krótkich starciach z powstańcami — wygrał. Cedillo zaś opuścił swoją osmnaście tysięczną armię, uciekając samolotem za granicę swej ojczyzny.

Dzikie zwierzęta wystąpią przed mikrofonem.

Rola radia jest wszechstronna. Nie tylko pogawędki, koncerty i słuchowiska, ale także życie zwierząt z głębi dzikich puszczy — będzie wkrótce na fali radiowej. Pierwszy tego rodzaju pomysł zastosowano w kraju, który znany jest z tego, że wprowadza w życie nigdzie niepraktykowane dotąd ekscentryczne pomysły, a mianowicie z Ameryki. Niedawno radio kanadyjskie wpadło na pomysł urządzenia reportażu z puszczy kanadyjskich, ponieważ wszystkie dotychczasowe audycje nie zadowalały swoimi niezwykłymi pomysłami słuchaczy. W tym celu zbudowano specjalną aparaturę, z którą kolejno będzie się objeżdżać parki narodowe w Banff, Prince Albert i Jasper, skąd będzie nadawany reportaż z życia zwierząt, przy ilustracji akustycznej łost, niedźwiedzi i bawołów. Inicjatorzy tej akcji zapewnijają dziennikarzy, że reportaż będą mieć większe powodzenie, niż reportaż z najwięcej frapujących meczów bokserskich.

Refleksje pokongresowe.

Miasto świętej Elżbiety.

Fakt, który ma swoją wymowę!!!

(Napisane specjalnie dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“).



Budapeszt, maj 1938 r.

Jesteśmy już po uroczystościach kongresowych w Budapeszcie. Wielkie dni triu fu Eucharystii złotymi głoskami zapisały się w naszych duszach na całe życie.

Pielgrzymi polscy, udający się na kongres, nie mogli narzekać na monotonię podróży. Cały Boży dzień (wtorek) oglądali interesującą dziś każdego, nie tylko polityków, Czechosłowację. Z pewnym niepokojem o przyszłe losy tego państwa wjeżdżaliśmy na jego terytorium. Wszystkich ciekawiły nastroje, panujące w sąsiadującym z nami od południa kraju.

Już na stacji granicznej w Petrowicach zapachniało wojenką. Na dworcu żołnierze w ostrym pogotowiu. Pociągi zapelnione młodymi rekrutami. Na twarzach Czechów znać ogólne przygnębienie. Ludzie zdają sobie — widać — sprawę z wielkiej stawki, o jaką gra się toczy. Mimo woli nasuwa się refleksja: Czy nie lepiej by było skończyć już dawno z Rosją, której wielką dotąd była Czechosłowacja agenturą, zarazem komunizmu na całą Europę siejąca? Na pewno wówczas nad granicami swoimi nie potrzebowałoby, jak to dziś robi, budować pospiesznie betonowych schronów, stawiać prowizorycznych koszar...

Ciężki nastrój czeski, który częściowo udzielił się także naszym pielgrzymom, ustąpić musiał na granicy węgierskiej. Już w Sob — stacji granicznej — widać, że Węgrzy na wielkie się dni przygotowali. Urzędnicy kolejowi wystrojeni świątecznie, witają nas serdecznie. Do pociągu doczepiają lokomotywę węgierską, przybraną w wielki krzyż, z zieleni uwity, oraz sztandary papieskie i narodowe. Na okrzyki „Elien Węgry!” — odpowiadają: „Elien Lengyen!”.

Rzecz jasna, że już na pierwszej stacji znaleźli się entuzjaści wina węgierskiego. Za skromne 50 groszy można było dostać dużą szklanicę tego narodowego trunku, którym raczyli się prawie wszyscy.

Kongres Eucharystyczny wypadł pod każdym względem wspaniale. Trudno będzie organizatorom następnym kongresów w przyszłości prześcignąć Węgrów. Pomyślano tu o wszystkim. I to w szczegółach. Na dworcu porządek wspaniały. Mimo, że pociągi przyjeżdżały co 10 minut, był czas na uroczyste powitanie każdej obcej narodowości pielgrzymki i przetransportowanie jej z peronów do miasta. Tak samo i wyjazdy pielgrzymek odbywały się bez jakichkolwiek zgrzytów.

Wszystkie kościoły w Budapeszcie miały specjalnie na dni kongresu wydane mszały. Panie ze stolicy ufundowały dla każdej świątyni ornaty, ozdobione oznaką kongresową.

Wróg czuwał...

Nabożeństwa, zebrania, procesje — wszystko odbywało się na minucie, według ustalonego programu. A nie łatwą to było rzecz! Ale też nad sprawnością uroczystości czuwali wszyscy, od najwyższych dostojników kościelnych i świeckich począwszy, a na skromnym kmiotku, w regionalnym przybyłym stroju z odległej prowincji, skończywszy. Na głównej trybunie na Placu Bohaterów porządkiem kierował słynny Husar, były prezes Rady Ministrów. Szczególnie pilnowano wspaniałego pomnika, na

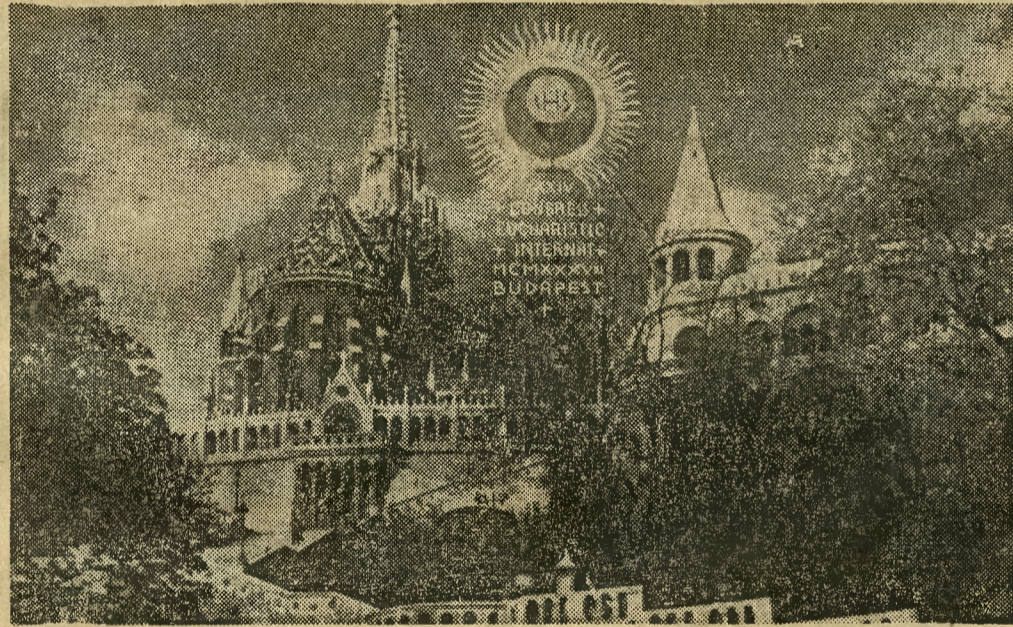
którym stał ołtarz kongresowy. Podobno była tego potrzeba... Wróg czuwał...

Pobratymcy nasi Węgrzy są szczerze poboźni. Jak dzieci umieją się modlić. Szczególnym nabożeństwem cieszy się u nich, podobnie jak u nas, Matka Boża. W stolicy kraju zbudowali piękną świątynię, pod wezwaniem Niebieskiej Królowej Węgier.

Wzorem prawdziwego katolicyzmu przysięgała żona regenta Węgier, p. Horthy (sam regent jest protestantem). Była ona wszędzie. A zawsze skromna, bezpretensjonalna. Piękna to była chwila, kiedy w otoczeniu swej świty i członków rządu przystępowała do Stołu Pańskiego. Węgrzy dumni ze swej wielkiej Pani. I słusznie! Mają się kim chlubić!...

Gdyby nie polski kościół...

Nie mogę nie pisać w tych refleksjach o polskiej kolonii wychodźczej w Budapeszcie. Naszych braci jest — według statystyki — około 5 tysięcy. W rzeczywistości jednak Polaków-katolików jest 2 tysiące. Reszta to żydzi i ukraińcy. Wśród Polaków przeważa element robotniczy. Życie ich nie jest łatwe. Na szczęście stosunek do nich Węgrów jest przychylny. Ostoją ducha narodowego na obczyźnie, jak zawsze, tak i w stolicy naddunajskiej jest polski kościół. Stoi on w X dzielnicy miasta — Kóbanya (kamienioloty). W tej części Budapesztu mieszka większość naszych emigrantów. Duszpasterzuje im ks. proboszcz W. Danek. Wielką pomocą w pracy są mu polskie Siostry Elżbietanki z Poznania, które swoim bezgranicznym poświęceniem w krótkim stosunkowo czasie zdobyły uznanie nie tylko polskiej rzeszy tułaczkiej, ale i Węgrów. Praca tych sióstr jest ciężka, nieraz niedo-



Wąły słynnego kościoła koronacyjnego w Budapeszcie

ceniana nawet, ukryta. Ale już dziś znać jej owoce. W rozmowie mojej z przedstawicielami poselstwa polskiego w Budapeszcie, takie padło zdanie: „Gdyby nie polski kościół i naprawdę heroiczna praca Sióstr Elżbietanek — dziś Budapeszt nie miałby zapewne ani jednego Polaka!”

Starsi umieją jeszcze mówić po polsku. Wśród młodszych gorzej sprawa się przedstawia. Szkoły mądziaryzują. I tu nowe pole pracy otwiera się przed Duszpasterzem i polskimi Siostrami, którzy zabierają się obecnie do roboty organizacyjnej i dokształcającej.

Chcą umierać patząc na biało-piórego orła.

Mimo wszystko w głębi duszy nasz brat-wychodźca czuje się Polakiem. Trzeba było widzieć scenę powitania polskiej pielgrzymki na dworcu budapeszteńskim. Trzeba było zobaczyć te łyzy, jakie skraplały ich lica na widok ks. kard. Prymasa i polskich księży biskupów.

Kiedy Kasia Łopatówna witała wierszykiem J. Em. ks. Kardynała Hlonda, przed polskim kościołkiem, to płakali nie tylko jej rodzice. Szlochali wszyscy wychodźcy, co za chlebem tu przybyli.

Jeden ze starszych kolonistów, osiadłych w Budapeszcie prosił mnie o polską 2-złotówkę. „Chcę — mówił — umierać na obczyźnie, patrząc na biało-piórego, polskiego orła!”

Kiedy J. E. ks. bisk. Łukomski po zebraniu sekcji polskiej zbliżył się do dwóch przedstawicieli naszej kolonii w Budapeszcie i wręczył im pamiątkowe medaliki, obaj nie potrafili ukryć wzruszenia. I nam łyzy

z oczu się potoczyły na widok tych poważnych ojców rodzin, których serce z radości płakało na wspomnienie Polski wielkiej, mocarstwowej, godnie reprezentowanej w Budapeszcie.

Słowo Polak — słówkiem czarodziejskim.

Podkreślić należy nadzwyczajną wprost sympatię Węgrów dla Polaków. Słowo



Specjalnie na Kongres wydane znaczki pocztowe.

„Lengyen” — Polak było słówkiem czarodziejskim. Każdy z nas znajdował chętnych informatorów, przewodników. Nie było dla

Katolicyzm odgrywa olbrzymią rolę na Węgrzech. Książę-Prymas jest pierwszym obywatelem kraju. Państwo łoży wielkie sumy na cele religijne. Wieś, mieszczaństwo, inteligencja i młodzież walczą o pierwszeństwo pod względem najeżenia ducha wiary. Nie ma szkoły, w której brakowało by nauki religii. Młodzież akademicka grupuje się wyłącznie w organizacjach katolickich, z których na plan pierwszy wybija się Związek Akademicki Emericana.

Prasa jest również katolicka. Największy nakład z pism tygodniowych ma „Szív” (Serce) — urzędowy organ ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Dwa dzienniki czysto katolickie: „Uj Nemzedék” (Nowe Pokolenie) i „Nemzeti Ujság” (Gazeta Narodowa) zyskują z dniem każdym nowych abonentów, a równocześnie są uznane za najbardziej poważne i wiarygodne.

Komunizm, który próbował wykorzystać chwilę po wojnie światowej, przegrał tu na całej linii. Dziś nie ma mowy o krzewieniu się tego ruchu w państwie św. Emeryka. Przed kilku laty, przedmieściu, zamieszkiwanemu we większości przez robotników, zwanemu w czasie komunij Leningradem, sami mieszkańcy nadali nazwę: Miasto św. Elżbiety. (Pestsztetnerzébet). Ten fakt, jeden z wielu — ma swoją wymowę!

Taki! Dzisiejsze Węgrzy są narodem na wskroś katolickim!...

Ks. Florian Kaszubowski.

Nie tykać świętości Jasnej Góry.

Głośnym echem odbił się w całej katolickiej Polsce napad bandycki bojówek Stron. Narodowego na ogólnopolską pielgrzymkę, jaki miał miejsce w dniu 22 maja br. pod bramami klasztoru na Jasnej Górze.

W sprawie tej ukazał się w prasie następujący list, podpisany przez prezosa szeregu bratnich pomocy uczelni warszawskich, skierowany do p. Kowalskiego, prezesa Stron. Narodowego, w którym czytamy:

„W grupie napastników przeważającą część stanowili osobnicy w mundurach Stronnictwa Narodowego, wszyscy zaś posiadali odznaki organizacyjne Str. Narodowego: mieczyk Chrobrego z literami S. N. Napadający wznosili okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego i Romana Dmowskiego.

Napad nastąpił w chwili, gdy pochód akademicki podążał do klasztoru Jasnogórskiego, śpiewając pieśni religijne. Nie mogło więc być żadnego wypadku prowokacji politycznej. Napastnicy działali jak zorganizowany oddział, niszcząc numer akademickiego pisma „Alma Mater”, zawierający wyłącznie artykuły, dotyczące życia religijnego młodzieży akademickiej.

Nie wątpiąc, że powyższe dane są dobrze znane Panu Prezesowi, a podając je w celu stwierdzenia stanu faktycznego, zapytujemy Pana Prezesa, jako przedstawiciela naczelnych władz Stronnictwa Narodowego:

- 1) Czy napad członków Stronnictwa Narodowego na pielgrzymkę akademicką odbył się za wiedzą i zgodą odnośnych władz Stronnictwa Narodowego?
- 2) Jeśli napad w Częstochowie odbył się bez wiedzy władz Stronnictwa Narodowego, jakie konsekwencje zamierzają one wyciągnąć wobec sprawców napadu?
- 3) Czy i jaką satysfakcję zamierzają dać władze Stronnictwa Narodowego społeczeństwu i młodzieży akademickiej wobec tak niesłychanego faktu profanacji drogiej każdemu akademikowi i Polakowi idei słońbowa jasnogórskich.

Sądząc, że fakty tak bolesne nie powinny być roztrząsane na forum publicznym, a nie mogąc przejść nad nimi obojętnie bez otrzymania satysfakcji dla naszych uczu religijnych, zwracamy się tą drogą do Pana Prezesa o udzielenie wyjaśnień. Sądymy bowiem, że władze Stronnictwa Narodowego okazały dobrą wolę, aby wyjaśnić powyższe sprawy zgodnie z naszą intencją. Wobec tego zobowiązujemy się czekać na odpowiedź w terminie trzydniowym od chwili doręczenia niniejszego listu.”

Wobec tego, że p. Kowalski nie odpowiedział, list kończy się następującym stwierdzeniem:

Ponieważ nie otrzymaliśmy konkretnej odpowiedzi na trzy postawione w liście pytania, stwierdzamy, że za zajścia w Częstochowie w dniu 22 maja 1938 r. całkowitą odpowiedzialność ponoszą władze Stronnictwa Narodowego.

Gorszące huligaństwo partyjne Stronnictwa Narodowego, godzące w powagę i czysty charakter religijnych manifestacji, winny nareszcie otworzyć oczy tym żywiołom katolickim, które otumanione źle zrozumianym nacjonalizmem i na naszym terenie solidaryzują się nazbyt często z demagogią partyjną lokalnych przewodców Stron. Narodowego. Nie wolno tolerować zła, nawet wówczas, gdy Stron. Narodowe głosi hasła — Wielkiej Polski. Kto napada religijne manifestacje katolickiej młodzieży akademickiej na Jasnej Górze, tego katolicyzm i nacjonalizm jest szkodliwą dla państwa — obłudą partyjno-politycznej megalomanii.

Niemiecki narodowy socjalizm, którego polityczne hasła przyswajają sobie Stron. Narodowe z dziwnym entuzjazmem i partyjnym zaślepieniem, okazał się bardzo niebezpiecznym przywódcą ideowym pewnego odłamu nacjonalistów polskich. Czas zawrócić z drogi, prowadzącej do konfliktu z narodem.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Dlaczego publiczność nie czyta wierszy?

Na urządzonych przez bydgoską Radę Artyst.-Kult. wieczorach poezji zbierała się publiczność w liczbach, przekraczających najsmielsze nadzieje organizatorów. Tyle się mówi o braku zainteresowań kulturalnych, o odejściu najszerszych warstw społecznych od poezji, że nawet najbardziej płomienni entuzjaści i nałogowi optymiści musieli być zaskoczeni, gdy na wieczorze kasprowiczowskim zebrało się przeszło 700 osób, na wieczorze Wyspiańskiego 500, a na wieczorze poezji współczesnej przeszło 300.

Już te cyfry, które przytoczyliśmy, dają pewną charakterystykę stosunku publiczności do poezji, a do poezji dzisiejszej w szczególności. Kasprowicz, Wyspiański — gromadzą tłumy, tłumy słuchające, żywo reagujące i głęboko odczuwające. Te same tłumy niewątpliwie by przyszły na wieczór Mickiewicza, Słowackiego, tak samo przyjmowałyby każdą poezję, której cechą istotną, nie tylko zewnętrzną jest — wielkość.

Wieczór poezji współczesnej zgromadził mniej osób. Jednak i trzy setki to nie jest mała liczba. Ta liczba świadczy, że publiczność chce poezji, że wychodzi jej na przeciw, że szuka istotnych wzruszeń. Oczywiście, przeciętny człowiek, nawet — jak się to mówić zwykło — kulturalny, mało wie o dzisiejszej poezji. Wie dobrze, jakie wartości reprezentuje Kasprowicz, ale nie zdaje sobie sprawy, co się kryje pod firmą: Iwaszkiewicz, Czechowicz czy Przyboś. Publiczność słucha tych nowych wierszy, podziwia ich kunsztowność i nieraz pomysłowość, ale pozostaje wobec nich zimna i obca. Na bydgoskim wieczorze poezji współczesnej można było zauważyć, że słuchacze, reprezentujący przecież różny poziom i przygotowanie, jednakowo silnie przeżywali tylko te wiersze, które były wypełnione żywą treścią. Wiersze Baka, Dobrzyńskiego, czy nawet Broniewskiego poruszały słuchaczy, a dużo doskonałe technicznie gadulstwo skamandrytów, piękne obrazy autentystów i popisy czołowych awangardystów pozostawały całkowicie obojętne.

Dlaczego publiczność nie czyta wierszy, zwłaszcza współczesnych poetów? Odpowiedź jest prosta: bo jej te wiersze nie obchodzą, bo jej nie są zdolne poruszyć, jak poruszała i ciągle jeszcze jednako porusza wielka poezja romantyków czy Kasprowicza.

Ten wniosek, który nam nasunęło doświadczenie i obserwacja, znajduje uzasadnienie teoretyczne i potwierdzenie w ciekawej dyskusji na temat stosunku poezji do społeczeństwa, prowadzonej na łamach „Kroniki Polski i świata” przez wybitnych przedstawicieli młodej literatury narodowej.

Krytyk literacki Alfred Łaszowski twierdzi słusznie, że czas najwyższy zbudować się przeciw tyranii pejzażu w młodej poezji polskiej. Dysproporcja między elementem opisowym, a elementem uczuciowym, rzuca się w oczy od razu. Nie każde widzenie pociąga za sobą aktualizację wzruszeń. W wielu wypadkach mamy do czynienia z jej zarem, który nie jest emocjonalnie usprawiedliwiony, trudno w jego konturach odnaleźć wyraźny ślad przeżycia. Tło doznań pozostaje tajemnicą autora. Wytworzył się specjalny typ twórczości spacerowej, reakcja podrażnionych zmysłów zastępuje ośnową liryczną.

„Kiedy wreszcie znajdziemy nową ba-

Czy liberalizm jest aktualny?

Ciekawe studium znanego ekonomisty i publicysty, F. Zweiga: „Zmiercz czy odrodzenie liberalizmu” (Książnica-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna) poświęcone jest zagadnieniu ustrojowym doby współczesnej w skali światowej. Zagadnienia te rozpatrywane są tu z wielu stron i wielu punktów widzenia: gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego i moralnego. Przejawy współczesnego rozstroju występują przed czytelnikiem w plastycznym obrazie. Autor stwierdza zmierzch liberalizmu przedwojennego, przedstawiając przyczyny, dla których liberalizm ten się zalał. Zarazem jednak wskazuje na siły, zmierzające do odrodzenia liberalizmu w przyszłości w nowej formie, w formie liberalizmu społecznego, analizując jednocześnie warunki i przesłanki, z którymi to odrodzenie jest związane.

Myślą przewodnią książki jest wykazanie, że liberalizm jest nie tylko systemem rozwoju i twórczości siły, ale i systemem prawdziwego postępu społecznego, że program reformy społecznej nie jest obcy idei liberalizmu i może się w niej zmieścić, że po wielu bolesnych doświadczeniach ludzkość prędzej, czy później wróci do zasad, które są najwyższym wykwitem cywilizacji materialnej i kultury duchowej.

zę, nowe łożysko liryki? Nie rozpinąć wzruszeń na gałęziach drzew, nie tłumaczyć ich na części składowe pejzażu, trzeba strzec granicy między liryką, a wystawą obrazów.

Mamy wielkie czasy, bardzo złą poezję tendencyjną i bardzo dobrą poezję, która nikogo nie wzrusza, bo przestała być przetłumaczalna na język doznań człowieka współczesnego.

Mamy utalentowanych poetów, którzy pięknie piszą o niczym, a co najwyżej z wirtuozerią malują naturę, krajobraz — tak daleko się streścić sąd Łaszowskiego. Nic dziwnego, że tak jałowej i czerzej poezji nikt nie chce czytać. Jakaż więc ma być poezja, która byłaby czytana?

Na to pytanie odpowiada poeta Jerzy Pietkiewicz wołaniem o poezję imperialistyczną:

„Do tradycji wielkiej nie nawiaże się

przez kopiowanie i sylabizowanie manifestów sprzed stuleci. Kochanowszczyzna w XX wieku może stać się nudna i płytka. Prawa czasu są prawami nowości. Stworzenie nowego, wielkiego ruchu — siłą koncepcji — zespoli ten ruch z epokami minionymi. Prądy narodowe w sztuce nie zatrzymają ciągłości.

Narzućmy nową wizję poetycką, rzeczywistości, tak, jak narzucamy nową wizję polityczną Polsce, jak tworzymy epokę nową, młodej i niezłaganej religijności. Precz z manią „pseudo”! Niech żyje liryka imperialistyczna!

Poeci, udający się na spacer z parasolem, chroniącym przed upalnym słońcem współczesności, niech dreptała w kółko po klombach i ładnie przystrzżonych trawnikach. Prawdziwie awangardowi poeci zaa-takują blask słoneczny, podbijają przeżycia i wzruszenia.

W tym apelu do poetów jest już i droga do publiczności. Poezja musi reprezentować idee, imperializm idei. I gdy prawdziwą ideą reprezentowaną będą prawdziwi poeci, na pewno poezja stanie się znowu wielką, potrzebna, słuchana i czytana!

(hk)

Odrodzenie marionetek.

Znany poeta poznański, a zarazem entuzjasta i badacz teatryków marionetkowych dr Jan Sztudynger wydał nakładem Książnicy-Atlas (w Bydgoszczy u Gieryna) książkę pt. „Marionetki”. Praca dr. J. Sztudyngera jest rozprawką naukową o marionetkach, podaną w sposób lekki i przystępny, z pewną dozą humoru i żarliwości propagatora teatrów lalkowych. Autor przystąpił do jej napisania po odbyciu szeregu podróży zagranicznych, w czasie których poznał kilkadziesiąt teatrów marionetkowych Czech, Austrii, Niemiec, Francji i Belgii i zetknął się z uczonymi oddającymi się studiom nad lalkami. Po zebraniu odpowiedniego materiału i posegregowaniu go uzupełnił autor wiedzę, czerpaną z bezpośrednich obserwacji, wiedzą z książek, dla

których zdobycia nie szczędził czasu i trudu.

Zadaniem rozprawki jest oświetlenie problemu lalki-aktora pod wszelkimi możliwymi względami. J. Sztudynger bada lalki z punktu widzenia religii, polityki i etyki, obronności granic, pedagogiki i etyki. Zastanawia się nad ich nazwami, nad wiekiem ich powstania, nad ich ojczyzną i nad sposobem powstania, wreszcie nad konstrukcją lalek i konsekwencjami stąd wynikającymi. Szuka dla nich miejsca w dzisiejszym świecie i stacza o nie walki. Zastanawia się nad ich rolą w domu, w szkole, w wojsku, w rodzinie, w medycynie i w religii. Praca J. Sztudyngera jest dziełem znawcy, ale równocześnie i miłośnika lalek.

André Gide:

PIOSENKA.

Wiosno, tak pełna spokoju,
błagam dziś o łaskę twoją.

Tobie, roztekniętej majem,
serce swe chore oddaję.

Myśl, którą los zmienny zatruł,
chwieje się na łasce wiatru.

Odrętwienie, jak muzyka,
miodem dziwnym mnie przenika.

Ach! widzieć, ach! tylko słyszeć
poprzez sen i poprzez ciszę.

Na wkrótce przez blade źrenice
chlone światła błyskawice.

Słońce, które pieścisz oczy,
przebacz smutnej mej niemocy.

Wypij krew mą bez wahania,
słońce, pełne pobłażania!

tłumaczył Alfred Kowalkowski.

Kronika literacka.

W setną rocznicę urodzin Asnyka, w Bibliotece Publicznej w Warszawie nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek po Adamie Asnyku, zorganizowanej w stulecie urodzin poety przez Komitet Uczczenia jego pamięci. Wystawa obrazuje całokształt życia i pracy pisarskiej Asnyka.

Nagroda literacka miasta Lwowa. Na ratuszu lwowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Jana Weryńskiego posiedzenie Komitetu nagrody literackiej miasta Lwowa im. Kornela Ujejskiego. W wyniku głosowania nagrodę literacką m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego w kwocie zł 2500 za rok 1937 przyznano prof. U. J. K. dr. Wilhelmowi Bruchnalskiemu za całokształt jego pracy naukowej na polu badań literackich.

Niemcy tłumaczą Bieniasza. Znany pisarz lwowski, Józef Bieniasz, autor „Trylogii studenckiej”, zawarł umowę z wielką niemiecką firmą wydawniczą, Francka w Stutgarcie na wydanie jego utworów, opisujących życie zwierząt. Są to powieści „Wilki wyją” i „W puszczy nad Salatrukiem”. Przekładu niemieckiego dokonać ma prof. Paul Kutzner.

Literatura polska na uniwersytetach szwajcarskich. Prof. Edward Cros, Polak, zajmujący we Fryburgu katedrę literatury słowiańskich, w Genewie zaś — docenturę historii i literatury polskiej. W roku bieżącym prof. Cros wyklada we Fryburgu po polsku historię literatury naszej w XVII, XVIII i po francusku — neoromantyzm polski, w Genewie — również po polsku — początki piśmiennictwa polskiego do Kochanowskiego włącznie oraz po francusku o Adamie Mickiewiczu i literaturę w XIX. Poza tym w Neuchâtel docentem historii i literatury polskiej jest dr Alfons Bronarski,

attaché prasowy poselstwa naszego w Bernie.

Nowy zarząd główny Zw. Literatów Polskich. Zarząd główny Związku Literatów Polskich wybrany na walnym zjeździe w Warszawie, ukonstytuował się jak następuje: prezes Związek Ferdynand Goetel, wiceprezesi: Maria Dąbrowska i Ostap Ortwin (Katzenellenbogen — bez tego by się nie obeszło!), sekretarz generalny Edward Kozikowski, skarbnik Juliusz Wołoszynowski.

O optymizmie w literaturze.

Trzy nowe nagrody literackie na r. 1938.

Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie zawiadamia, iż p. Zofia Kwapińska przeznaczyła zł 5.000 na trzy nagrody za polskie utwory literackie, „mające specjalnie jako misję zwalczanie pesymizmu i stanów psychicznych, działających depresyjnie na współzycie między ludźmi”.

„Pragnąc przyczynić się do wzbogacenia literatury ojczystej” przez wyróżnienie w ten sposób najlepszych spośród takich utworów, fundatorka nagród chciała zarazem „dać wyraz przekonaniu, że powrót do dawnej ortografii jest pożądanym pod każdym względem” i w związku z tym postanowiła m. in. za jeden z warunków dla autorów, ubiegających się o nagrody, że utwory ich winny być pisane, względnie później drukiem wydane, według zasad dawnej pisowni polskiej.

Nagrody są następujące: jedna zł 1500 za najlepszy utwór (essai) z dziedziny psychologii; jedna zł 1500 za najlepszą powieść i jedna zł 2000 za najlepszy utwór sceniczny. Termin nadsyłania utworów na konkurs,

pod adresem T-wa Literatów i Dzienn. Pol. upływa w dn. 15. 9. br. Bliższych informacji, dotyczących wszystkich warunków konkursu udziela osobom zainteresowanym sekretariat T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie (ul. Bracka 5).

Amerykańskie nagrody literacko-naukowe. Nagrody im. Pulitzera za prace z dziedziny nauki, literatury i dziennikarstwa otrzymali: Thornton Wilder za sztukę „Our Town” (1.000 d.), J. P. Marquand za powieść pt. „The Late George Apley” (1.000 d.). Nagroda za najlepsze dzieło biograficzne została podzielona między Marquiselem James i Odell Shepard. Nagrodę za dzieło historyczne (2.000 d.) otrzymał Paul H. Buck. Nagrodę prasową przyznano dziennikom „Tribuna” w Bismarck-City i „Journal” w Alberta.

Ochrona zwierząt.

O „Zwierzętach ginących i ich ochronie” (Ptaki i ssaki) pisze ciekawie J. Marchlewski. (Książnica-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna.) Po zaznajomieniu czytelnika ze zwierzętami, które wyginęły doszczętnie dzięki działalności człowieka, opisuje autor rzadkie i ginące gatunki zwierząt na obszarze Polski oraz próby ich ochrony. Zwraca też uwagę na gatunki rzekomo szkodliwe dla gospodarki człowieka i ich znaczenie dla równowagi, jaka istnieje w przyrodzie. Autor porusza też sprawę rezerwatów i ochronę ptactwa śpiewającego. Poruszone zagadnienia zainteresują zarówno dorosłych, jak i młodzież.

Kronika muzyczna.

Zgon znakomitego śpiewaka. Uważany za następcę Carusa słynny tenor hiszpański, Miguel Fleta zmarł w La Coruna po dłuższej chorobie.

Laureaci międzynarod. konkursu pianistów w Brukseli. W Brukseli zakończył się międzynarodowy konkurs im. E. Ysaie dla pianistów. Pierwszą nagrodę zdobył Grulels (ZSRR), drugą Mary Johnston (Anglia), trzecią Flier (ZSRR). Polscy pianiści bez miejsca.

Festival muzyczny w Salzburgu rozpocznie się w 1938 roku 23 lipca i trwać będzie do 31 sierpnia. Według ustalonego planu na program złożą się opery Wagnera, Beethovena, Mozarta, Verdiego i Ryszarda Straussa. Poza tym utwory orkiestrowe Beethovena, Brahmsa, Haydna, Mozarta, Schuberta, Brucknera i Bacha. Na placu Katedralnym wystawiony będzie „Amfitryon” Kleista. Dyrygować będą m. in. Furtwängler, Böhm, Knappertbusch i Vittorio.

Konkurs na marsz wojskowy. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza konkurs na skomponowanie marsza do defilady na orkiestrę dętą z fanfarami w stroju „5”. Marsz powinien być bardzo rytmiczny, o ile możliwości napisany w harmoniach prostych o fakturze nieskomplikowanej i powinien się odznaczać żywą melodyjnością, wpadającą łatwo w ucho. Niekoniecznie muszą być stosowane melodie ludowe. Nagrody 500, 300, 200 zł.

Kronika teatralna.

Siedzibą Teatru Wołyńskiego będzie Lublin. Po Aleksandrze Rodziewicz, który objął na miejsce Władysława Stomy dyrekcję Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, powierzono kierownictwo Teatru Wołyńskiego w Łucku od sezonu 1938/39 Januszowi Strachockiemu, znanemu reżyserowi i artyście teatrów lwowskich. Ostatnio Strachocki występował gościnnie w Warszawie, gdzie m. in. osiągnął wielki sukces w roli Wrońskiego w „Annie Kareninie” na scenie Teatru Kameralnego. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że Teatr Wołyński ma być przeniesiony na stałe z Łucka do Lublina, skąd tylko od czasu do czasu wyjeżdżałby do innych miast. Społeczeństwo wołyńskie wyraża opinie, że w ten sposób przekreślona zostanie dotychczasowa rola Teatru Wołyńskiego w szerzeniu polskości na Kresach.

Helena Grossówna tańczy. Teatr „Wielka Rewia” w Warszawie ma wystawić wkrótce jedną z najnowszych komedii muzycznych, w której wystąpi Helena Grossówna — i to jako primaballerina.

Z Teatru Polskiego w Warszawie. Reżyser Zbigniew Ziemiński opracowuje jako najbliższą premierę Teatru Polskiego komedię stylową znanego francuskiego dramaturga Teodora Barrière’a na tle słynnej powieści Henryka Murgera „Sceny z życia cyganerii”. Tekst przeróbki scenicznej Barrière’a opracował dla Teatru Polskiego Marian Hemar, wprowadzając do swojego opracowania tekstu szereg uzupełnień, zaczerpniętych bezpośrednio z oryginału powieściowego Murgera. W ten sposób nowa wersja polska tekstu scenicznego „Życia cyganerii” zawiera siedem obrazów, gdy francuska wersja sceniczna miała ich pięć. Jedną z dwu niezależnych ról kobiecych — Musetty odtwarza Maria Modzelewska, rolę Mimi — Elżbieta Barszczewska. Ważniejsze role męskie grają: poeta Rudolfa — Zb. Ziemiński, malarza Marcela — St. Michałak, Baptysty — J. Woszczerowicz.

Na TROPIE przestępstwa

TAJEMNICE LABORATORIUM POLICYJNEGO

SLADAMI SHERLOCKA HOLMESA

Kiedy w romansie kryminalnym wielki detektyw wykrywa przestępcę na podstawie nikłego, dla zwykłego śmiertelnika niedostrzegalnego śladu, wydaje się to nam rzeczą niezwykłą i nieomal fantastyczną. A przecież rzeczywistość jakże często przekracza największą fantazję! Można się o tym przekonać w prozaicznym na pozór laboratorium policyjnym pośród baterii probówek z chemikaliami; a chociaż laborant policyjny w swoim białym kitlu robi wrażenie zbyt „rzemieślnicze”, codzienne — praca jego wymaga niecodziennej inteligencji, orientacji i zmysłu kombinacyjnego.

Najczęstszym śladem przestępców są zazwyczaj **odciski palców**. Te odciski nie zawsze jednak znajdują się tam, gdzie chciało by się je mieć i gdzie się ich zazwyczaj spodziewamy: na okularach lub ezikach. Bardzo często przestępcy pracują w **rękawiczkach lub chustkach jedwabnych na rękach**, aby tym sposobem nie pozostawić żadnego śladu. Oto przykład charakterystyczny: Niedawno dokonano włamania do luksusowej willi jednego z francuskich przemysłowców, przy czym włamywacz zastosował wszelkie środki ostrożności, aby uniknąć pozostawienia odcisków i podobnych śladów. Policja była początkowo bezradna. Jedyńm, co znaleziono, była wypalona do połowy świeca stearynowa. Chemik policyjny wpadł na myśl **zbadaania malej, prawie niewidocznej kropki stearyny**, leżącej tuż przy świecy. Znalazł na niej zupełnie wyraźny odcisk palca. Ten krótki moment wystarczył, aby stwierdzić linie czubka palca przestępcy. Dzięki temu odciskowi udało się wkrótce wykryć włamywacza.

Każdy człowiek ma inne odciski palców; liczba odmian ich linii jest na pozór niewyczerpana. Jeśli jednak zachodzą jakiegokolwiek wątpliwości, wyjaśnia je i niezawodnie rozstrzyga **powiększenie fotograficzne**, wykazujące dokładnie z najdrobniejszymi szczegółami strukturę por i linii palców, oraz najistotniejsze różnice pomiędzy podobnymi odciskami palców.

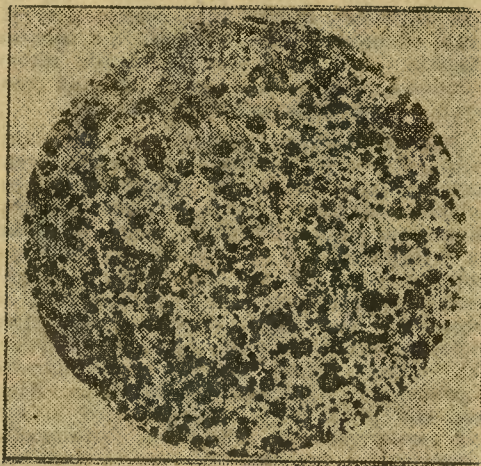
Innym sposobem odkrycia przestępcy jest **badanie śladów nóg**. Podłoga w domach zawiera zazwyczaj warstwę kurzu lub tłuszczu wystarczającego dla uzyskania odcisków podszew. Fakt ten mało jest znany przestępcom, dlatego nie poświęcają mu zazwyczaj należytej uwagi. Pewien agent doniósł policji o włamaniu, w wyniku którego skradziono mu ważne dokumenty. Kiedy, jak zeznał, rano przybył do biura, znalazł okna rozbite. Bez wątpienia włamywacze musieli wtargnąć do mieszkania przez balkon. Mimo wszystko policji cała ta sprawa wydawała się niejasna. Wprawdzie odłamki szkła wpadły do wnętrza pokoju, lecz ślady nóg, widoczne na drodze z balkonu do

biurka, nie odróżniały się niczym od innych śladów stóp odkrytych na podłodze. Poproszono agenta, aby zdjął trzewiki i stwierdzono, że odpowiadały ściśle śladom prowadzącym z balkonu do pokoju. Otóż agent symulował włamanie, aby wytłumaczyć zniknięcie dokumentów.

Czuźne oko detektywa...

Nic nie ujdzie uwadze chemika policyjnego, nawet najbłahsze szczegóły, które dla przeciętnego obserwatora nie mają żadnego znaczenia. Np. po włamaniu do pewnej cu-

stępcy spłoszeni przez tego człowieka, zabili go. Włamywaczy wkrótce ujęto, — przyznali się do włamania, kategorię jednak zapierali się morderstwa. Tego samego dnia w czasie obławy policyjnej aresztowano apasza, którego ubranie miało na sobie ślady krwi. Poddano aresztowanego szczegółowemu badaniu i **pod paznokciem znaleziono włos, identyczny z włosami z brody zamordowanego**. Przyciśnięty do muru, sprawca przyznał się do zabójstwa. Otóż pil on z zamordowanym później kompanem, pokłócił się z nim o jakąś kobietę i zabił go pod murem fabryki. Włamywa-



Fotografia mikrochemiczna pyłku z ubrania przestępcy, dowodząca istnienia śladów krwi.



Odcisk palca na kropki stearyny dopomógł do ujęcia przestępcy.

kierni znaleziono **kawałki niezjedzonego placaka**. W kremie jednego z takich kawałków znaleziono bardzo dobry odcisk zębów, który przy pomocy najnowszych metod **utrwalono w gipsie**. Na podstawie tego odcisku można było ustalić, że ten, kto jadł ów placak, posiada piękne i regularne zęby. Kiedy wkrótce potem aresztowano większą bandę, podejrzaną o to włamanie, kazano każdemu z aresztowanych po kolei **ugryźć masę woskową** i na podstawie porównania z odlewem gipsowym wykryto jednego ze sprawców, który z kolei wydał innych.

Inny przykład: W wielkiej fabryce dokonano włamania. W ogrodzie znaleziono ślady przestępców i ustalono, że włamywacze w drodze powrotnej przedostali się przez wysoki mur u stóp którego, po zewnętrznej stronie, znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Sprawa wydawała się jasna: prze-

chodząc przez mur nie domyślali się wcale, że o kilka kroków od nich leżą zwłoki.

Listy, które kuszą...

W jednym z urzędów pocztowych od pewnego czasu ginieją **zawartość listów wartościowych, zwłaszcza pieniężnych**. Nie można było wykryć sprawy spośród personelu. Kiedy wszelkie obserwacje w biurze zawiodły, dwóch detektywów zdecydowało się obserwować urzędników w toalecie. I rzeczywiście ujrzeli wreszcie urzędnika otwierającego list i chowającego jego zawartość do portfela. **Twarzy tego urzędnika nie mogli dostrzec**. Aby w jakiś sposób móc go zidentyfikować, jeden z detektywów rzucił przez szparę kilka kawałków tynku, które pozostawiły ślady na ubraniu. Urzędnik zaniepokojony szybko opuścił lo-

kal. Kiedy później chciano ująć winnego, było początkowo niemożliwe, gdyż wszystkie ubrania były wczyszczane. Mimo to udało się drogą chemiczną znaleźć na jednej marynarce resztki owego tynku...

Bardzo liczne są przypadki, w których chemik musi stwierdzić, czy dokonano jakichkolwiek zmian różnych dokumentów. Technika nowoczesna doszła dziś do takiego stopnia rozwoju, że można określać bez trudu, czy nieposzlakowany na pozór dokument nie jest przypadkiem uszkodzony lub sfałszowany. Dziś łatwo staje się na nowo **widocznym i czytelnym wymazane lub wyškrobane pismo**, za pomocą fotografii mikroskopowej ustala się, czy jakiej cyfry nie zostały przerobione na inne. Jakiegokolwiek wycieranie stwierdza się łatwo **zwykłą kroplą benzyny**. Wystarczy w pobliżu wątpliwego miejsca rozlać nieco płynu. Normalnie rozlewa się płyn kolistą, jeśli natomiast wycierano gumą lub skrobano, to odpowiednio miejsce płyn najprzód otacza dookoła, a dopiero później zalewa łożysko.

Nie ulega wątpliwości, że chemia policyjna kroczy wciąż ku dalszym udoskonaleniom, ku zadowoleniu uczciwych ludzi i ku postrachowi przestępców.

J. B.

Zabójca Konowalca siedział już w Koronowie.

Zabójca pułkownika Konowalca, Waluch, znany był na terenie Małopolski jako działacz komunistycznej partii zachodniej Ukrainy w latach 1924—26. Szczególnie pracował wśród młodzieży. Na imię mu Jan. Pochodzi z powiatu drohobyckiego. Jest synem księdza obrz. grecko-katolickiego. We Lwowie uczęszczał do uniwersytetu. W roku 1927 został aresztowany na Wołyniu, po wyroku osadzony w więzieniu w Koronowie. Po wyjściu z więzienia wyjechał do Rosji sowieckiej, po czym słuch o nim zaginął.

Waluch był zwolennikiem orientacji moskiewskiej wśród ukraińców. Był żonaty z współpracowniczką „Trybuny Robotniczej”. W tej chwili stanowi zagadkę fakt, w jaki sposób zbliżył się Waluch do pułkownika Konowalca.

Tragedia baskijskich dzieci.

Bilbao (KAP). Jak wynika z danych zamieszczonych w hiszpańskim wydawnictwie księży jezuitów „Razon y Fe” (Rozum i wiara), wysłano w czasie wojny domowej 12.000 dzieci baskijskich na obczyznę. Wśród nich 1.700 dostało się do Rosji sowieckiej, a 600 do Meksyku. O ich wychowaniu „socjalistycznym” w tych krajach pisano już często w prasie katolickiej w Polsce. Obecnie czynione są starania o repatriację tych dzieci. Okazało się jednak, że około 6.000 dzieci straciło zupełnie łączność z rodzinami swoimi, pochodząc często od rodziców wyznających komunizm, którzy nie pragną powrotu swoich dzieci do kraju.

Alina Brus-Krzemińska.



Obrazek z życia wsi.

Prawie równocześnie w trzech kościołach zaczęły bić dzwony.

Głos ich harmonijnie zlewał się z urywkami poranka wystrojonego w najpiękniejszą świąteczną szatę — od błękitu nieba po cząwszy, przez łąki i ogrody w kwiecie stające, aż do dworców, chat i chatynek, umajonych brzoziarni i łączem. Działał cudownie na wszystko „co czuje i co żyje”, bo aż się żaby w kanałach zachłystnęły i umilkły na chwilę, a para bocianów, przerwawszy spacer po łące, stanęła zasluchana.

Wies cicha, jakby spała jeszcze. Ktoby tam zresztą dojrzał kogo w tych zagrodach, sadami tak szczerze zasłoniętych, że tylko dymy z kominów idące prościutko w górę, wskazują na chaty, na ogniska domowe — że są, że gospodynie świąteczne śniadanie wystawiają — że cały dom na kawę z plackiem czeka...

Podali sobie ręce przez niewysoki płot, rozdzielający dwa sąsiedzkie sady, i pochwaleniem Pana Boga przywitani się.

— Co tyś pięknie wyzwołajom — oż z trzech kościołów naroz...

— Te z Bydgoszczy pięknie i ze Solca tyż. Ale te z wangielickiego, nie pasujom do nich. Uwożęjta ino... Dyby kto blachom o blachę trzasko...

— Ady niechta już chwolom tegu Boga jak umiejom, bełę Go uczcili weftakie święto.

Obaj gospodarze byli już po śniadaniu, ubrani „do kościoła”, tj. całkiem po świątecznemu. Jedną myślą wiedzeni, wyszli, żeby kobietom nie zawadzać przy zaścięciu łożek i szykowaniu się na sume.



Ktoby też nie wyszedł, jeżeli może, pomanygować trochę w ten cudny poranek — rozśpiewany — rozśpiewany — ktoby nie chciał popatrzeć na białoróżowe sady — na łąki zastane bogactwem różnobarwnego kwiecica?

— Co za pechl... Delektował się Ambroży Rosada.

— Pech jak pech, ale to świergolenie... Żeby nie ten odblask czas, ta pogoda, toby mi na siedmiogłoska nie słyszeli dzisiejsi...

— Prowda jes. Kwicie musi pochnieć,

czy kee czy nie kee, a ptok śpiwać nie potrzebuje jak mu nie pilno, abo jak dyszcz pado.

Sasiad Kukułka poetyzuje dalej. — Jaktyszo tem gasiętom ładnie wefty trowce... Dyby ten kniat z ty łąki nogi dostoi, i przyleciol uwrocać po tem sadzie...

Matki nimajom to? — Majom oż dwie. Ale moja ich do sadu nie puszczo. Jak co, to muszom za płotem wartować...

Zamieniwszy jeszcze kilka rzeczowych uwag na temat stanu ożmin, sasiad Kukułka zwrócił uwagę na siedzącego pod ścianą stodoły, Wojtka — syna gospodarza Rosady.

— Co ten wasz jedyniak taki skapuciał pod tom ścianom siedzi? Dyby przyrośniny do ty łoweczki — głowa spuszczo — chory, czy co?...

— Dzieła chory... Z matkom sie gniewo. Tydziń, jak do sie nie godajom...

— Pewnie o te Trude... Tysz miol rozum!...

— Anuwienc. Moja tysz powiada. Bo żeby jeszcy katolickza, ale obcv wiary! Dla całki famielijj wstyd... Jo mu ta już niewiele co mówie, kiedy moja podo, ale som sie dziwie, dzie tyn chłopiec rozum mo, że sie tak uwznoj na te mlymre. Tela dziewcząt we wsi — mo w czem wybierać, a nie, ino ty Szulcki sie trzymo jak pijany płota...

— Nie godalibyście że on. Ona gu sie ułapiła. Pecie wszvcy mówiom, że u Szulca plajta — że zwinie manotki i sie z Lyngnowa wyniesie. Dziewucha choć szpetno, ale wobika mo — co sie chłopcu dziwie, że sie usidlił doł. Mądro mlymra... wiedziela kogu sie ucapić. Tam pecie 8 dzieci jes... to ona gu nie puści po dobroci. Nie dziwota, że wazsza sie opiero.

— Opieromy sie oba — każde na inkszy sposób. W zopusty zem mu zapowiedziol, że jak do wielkanocy ze Szulckom nie skończy, to gu sie wypremy. Tero zieloneświątki przyszyli, i jak było, tak jest. Wcionż nos tym piestrzonkiem w oczy żgo... Jożem sie uspokoił. Nie, to nie. To byndziesz wydziedziczońny. Rozmowiom do niogu tela co potrzeba i o reszcie nie spominom. Pecie wi co gu czeko. Ale moja sie okropnie truje — nimoże ścyrniom tegu piestrzonka... Mlymca z niogu zrobiom — powiada — o pocierzu zapomni, o Bogu — dyby za życia umar —

powiada... Jeszczy na dobiek, tydziń tymu słyszała, jak z kiemiś po mlymiecku szwargotol, to myśletem, że choćyka weźnie i walił gu zacznie. Nie mówiom dosie nic od tego czasu, ale widze, że moja popiakuje po kontaktach.

— Nu, nu... Ale i onemu nie wesoło... W taki ożdobny czas, i tak pod tom stodołom siedzi...

— Mielimy jutro do Brzozy jechać — moja odowna sie na to cieszyła, ale jak tu jachać? Ojcow serce boli o wnuka — jeszcy nom wymówki bendom robić... Nowenne my do Ducha Świętego odprowiali z mojom i nic...

Wtem — od strony chaty, otulonej pod sam okap w potężne krzewy białe i niebiesko kwitnące bzu, dał się słyszeć miły głos kobiecy: Woosiu... pódzjeno... pódz na kawę z plackiem — pódzi!...

W sopranie tym, lejącym od chaty przy wtórce dzwonów, uwydatniała się mocna struna miłości macierzyńskiej — miłości, która wzbija się na szczyt przezwyciężenia jakiejś wielkiej gorczy...

Gospodarze sąsiedzi odczuli to jak najwyraźniej. Nic nie mówiąc, zaczęli obserwować dyskretnie, jakie wrażenie ten zew miły robił na siedzącym pod stodołą chłopcu.

Usłyszawszy głos matki, i swoje, tak piśszczotliwie wymawiane imię, drgnął, i począł otrząsać się z nieprzytomnego zamyślenia.

Podniosłszy głowę, posłał wzrok na daleki las, na pola — potem coraz bliżej — na łąkę, na sad — potem popatrzał na ręce palcami splecione, wreszcie wstał rażno z ławeczki, na której siedział, zdecydowanym ruchem ściągnął błyszczący sygnet zaparcynowy z wyskrobanym wewnątrz napisem: „Ewig deine Trude” i położywszy go na policy pełnej beużytecznych rupieci, ku chacie poszedł...

Rosada zdjął kapelusz, i pokornym „chwala Bogu!” wyraził radość ojcowską z obrotu rzeczy. Kukułka podrapał się w głowę:

— Piestrzyn zdjon... Trzebno tera tak zrobić, żeby zaś go nie zawdziol znowu...

— Nima obawy! Pecie nie kto, ino Pan Bóg to pojednanie zarządził. Nie wicie to, że dziś Zestanie Ducha Świętego? Duch Boży, jak kogo oświeci, to nie bez polowe...

Listy z COP'u.

Sandomierskie sny o potęgę

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).



Ks. biskup sandomierski Lorek w towarzystwie ks. rektora Szymańskiego.

Sandomierz, w maju 1938 r.

Od czasu tragicznej rzezi Bajdar Chana, który w r. 1241 na górach pieprzowych dokonał okrutnej rzezi urodziwych sandomierzanek, malowniczy ten gród nie przeżył więcej strachu o swoją przyszłość niż dzisiaj, w dobie polskiego renesansu, kiedy nowoczesni hunnowie najechali na średniowieczny Sandomierz z techniczną kohortą rycerzy spod znaku COP.

Patriarchalny, żyjący wspomnieniami tragicznej przeszłości, gród ten obudził się z wielowiekowego snu, odbudował przastare kościoły, odnawia wnętrza katedry i snując wielkie plany na przyszłość w związku z rozbudową Copu, „pragnie zostać bodajże 5-tą stolicą Polski”.

Kto sprawił ten cud, że ta malownicza miejscina prowincjonalna o 10.000 mieszkańców, uwierzyła ragle w swoje posłannictwo i powołanie historyczne, marząc o królewskich wawrzynach tak, jak królewicz z bajki Andersena, w którego wzmówiono, że zostanie królem i ubrano go w szaty królewskie, to o tym cudotwórcy napiszemy kiedy indziej.

Żyjemy jednak w czasach, kiedy w bajki nawet dzieci nie wierzą i trudno jest już w kogoś wmowić, że jest potężnym panem na setkach tysięcy hektarów, gdy te hektary — to moczary i kepy, a podatki i kradzieże lasów zrujnowały tak onego magnata, że zostało po dawnej fortunie jeno 120 ha gruntów w mieście i na peryferiach, a stan kasy jest tak nieświetny, że nie stać pana na zakup zegara do wieży ratuszowej i zbudowanie odpowiednich schodów wejściowych do istotnie stylowego ratusza z XIII wieku, posiadającego artystycznej roboty atykę z końca wieku XVI. Dobudowana wieża w XVIII wieku nie odpowiada stylowemu kunsztowi rzeźbionej atyki i winna być odpowiednio przystosowana do niej, a dopiero wówczas, razem ze schodami, zegarem i odnowieniem gmachu ratusza, biały orzeł jako herb miasta, nadany Sandomierzowi przez Zygmunta III, mógłby być dumny ze swego grodu, którego honor obronili rewolucyjni z PPS, zawieszając go na wieży ratusza w r. 1905. Orzeł ten był przedtem zdjęty na żądanie moskali i wisiał przez długie lata w sali ratuszowej, ozdobionej 3 portretami, z których jeden jest portretem Stanisława Augusta, przypisywanym Bacciarellemu. Jako symbol siły w przeszłości wiszą na ścianach sali obrad rady miejskiej dwa wielkie miecze średniowieczne, ponoć ostatnie z tych, którymi zbrojni rycerze sandomierscy bronili swego grodu w latach 1280 i 1283, odpierając ataki Leona ks. Halickiego, usiłującego na czele hord tatarskich, ruskich i litewskich zawiadnąć Sandomierzem. Halicki lew połamał sobie zęby i pazury na obronnych murach miasta. Skarał go Bóg widocznie za to, że do walki z katolicką Polską wprowadził hordy tatarskich pohańców.

Sandomierz stolicą Polski.

Charakter katolicki posiada ten gród i dziś. Ma 6 kościołów i jest stolicą biskupią. Stąd więc te sny o potęgę, sny o przyszłej stolicy województwa sandomierskiego, a nawet o stolicy państwa w przyszłości, gdyż Sandomierz leży w środku Polski, mając mniej więcej równorzędna odległość do Warszawy, Lwowa i Krakowa, dokąd pociągi pędzące przelatują w 4 godziny przestrzenią: 214, 212 i 190 km do wymienionych trzech miast.

Idealne położenie Sandomierza nad spławną Wisłą i odległym o 9 km Sanem, wpadającym z górskimi dopływami do Wisły, daje mu zachwycające perspektywy handlowe w razie należytego wyzyskania arterii wodnych i elektryfikacji zamożnych okolic rolniczych. Na prawym brzegu Wisły, w Nadbrzeziu, istnieje już port rzeczny towarowy z warsztatami, lecz wymaga on dalszej rozbudowy i zwiększenia taboru nawigacyjnego. Nadbrzezie stanie się zatem w niedalekiej przyszłości Praga, łączącą Sandomierz z województwami lwowskim i lubelskim i powinno być jak najprędzej przyłączone do miasta Sandomierza. Jest obecnie bowiem gminą wiejską w granicach powiatu tarnobrzesckiego, woj. lwowskiego. Ten sztuczny podział administracyjny jako rekwiżyt niewoli ulec winien likwidacji.

Wybranie zatem Sandomierza na stolicę okręgu przemysłowego COP trzeba powiązać z bezsporną kwestią przywrócenia tutaj stolicy woj. Sandomierskiego, które istniało w przeszłości i wrócić powinno do nowego życia, a dopiero wówczas będzie można zbudować trwałe i stosowny plan urbanistyczno-regulacyjny wielkiego Sandomierza.

Bez przyspieszenia tempa prac nad zrealizowaniem planu regulacyjnego Sandomierza, zatrzymał się tutaj w rozwoju przemysł budowlany i zamiast wspaniałej ery rozkwitu, zaistniał okres zastoju i zdenerwowania.

Dlaczego? Powodem ku temu były entuzjastyczne i fantastyczne głosy literatów i dziennika-

rzy, którzy rozwój COP uzależniali od rozwoju wielkiego miasta Sandomierza.

Rozhulała się drożyzna.

Skutki tej propagandy są takie, że w Sandomierzu ceny na życie, mieszkania, pokoje w hotelikach, place i nieruchomości znacznie wzrosły, a dochody i zarobki ludzi pracy pozostały po dawnemu — niskie i prowincjonalne. Taki stan rzeczy wywołuje rozgoryczenie wśród prywatnych kupców i kapitalistów, którzy tutaj często przyjeżdżają za interesami i wyjeżdżają z niczym, albowiem nie mogą nie tylko nic nabyć i budować szybko, ale nawet uzyskać celowych i autorytatywnych informacji.

Rozreklamowane nadmiernie biuro informacyjne 4 izb przemysłowo-handlowych: sosnowieckiej, lwowskiej, krakowskiej i lubelskiej zostało z chwilą otwarcia unieruchomione, gdyż kierownik biura wyjechał na 6 tygodni, nie pozostawiając żadnego zastępstwa. Jeśli zaś kto chce się czegoś konkretnego dowiedzieć w magistracie, to odpowiedź jest taka: dopóki województwo kieleckie planu regulacyjnego nie zatwierdzi, dopóty mowy nie ma o rozbudowie i prosperity wielkiego Sandomierza. Kielcom nie pilno, gdyż województwo to ma być rozparcelowane Zagłębie Dąbrowskie z powiatami będzińskim, zawierciańskim ma odejść — według pogłosek — do woj. śląskiego, powiaty olkuski, miechowski, jędrzejowski, pińczowski i kielecki do woj. krakowskiego, a reszta ze Skarżyskiem, Radomiem, Starachowicami i Ostrowcem ma być województwem sandomierskim. W skład którego wejdą prawdopodobnie powiaty:



Widok ogólny Sandomierza. Na pierwszym planie ratusz z wieżą.

Obrazki z życia Rosji Sowieckiej.

Wspaniali kraj.

UNIERSALNY MAGAZYN. — DLA ZAHARTOWANIA — „SAMOZAOPATRZENIE SIĘ W MIESZKANIE”. — KPINY Z CZYTELNIKÓW. — UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Czołobitne uchwały, listy i petycje — skierowane do „słoneczka - Stalina” — nazywają ZSRR wspaniałym krajem proletariatu, ojczyzną ludów, najszcześniejszym zakątkiem na ziemi, ziemią błogosławioną itd. Oczywiście, każde tego typu określenie jest względne i niekoniecznie musi być zaraz kłamstwem. Upoważnia tylko do zastosowania odpowiedniej gradacji przy określaniu tych samych rzeczy na innych terenach. Po prostu więc, zamiast twierdzić, że pisma sowieckie kłamią, możemy z kolei o pozostałych państwach mówić — że są... rajem rajów — jeśli ZSRR jest... szczęśliwą ziemią. Nie popełnimy błędów robiąc takie porównania. Poniższe wycinki z pism sowieckich (może redagowanych przez... „trockistów”?) są najlepszą tego rękopisem.

„Uniwersmag” oznacza w skrócie uniwersalny magazyn — sklep, tj. taki, w którym można kupić wszystko. Tak w teorii, ale w praktyce rzecz się przedstawia nieco inaczej. Jak to zobaczymy z artykułu „Krasnoj Gaziety”, „uniwersmagi” leningradzkie nie usprawiedliwiają swego przeznaczenia i istnienia. Na przykład w „uniwersmagu” kirowskim:

„Najbardziej rozpowszechnione wyroby, jak liczniki elektryczne, fetrowe i gumowe boty, wełniane materiały, gotowe płaszcze damskie i męskie — w sklepie prawie nigdy nie zjawiają się. Natomiast za pośrednictwem dyrektora Urfisa dostają się w ręce spekulantów. W ciągu kilku dni cichaczem sprzedano deficytowych wyrobów na sumę 12.000 rubli.

Na składach „uniwersmagu” stosami leży

papier, ale w sprzedaży go nie ma. Wskutek tego, że składy są kompletnie zawalone towarami, nie mającym zapotrzebowania, wielka ilość wartościowych wyrobów leży pod otwartym niebem.

Na domiar wszystkiego w „wzorowym” „uniwersmagu” rosną ceny: szcztolki zamiast 1 rubla 71 kopiejek, sprzedaje się za 2 rub. 89 kop.; żelazka — zamiast 2 rub. 70 kop. — za 3 ruble.”

„Wieczerna Moskwa” publikuje następujący list: „W pięciopiętrowym domu przy ulicy Kirowa znajduje się oprócz zarządów okręgowych i handlowych kilka organizacji handlowych, jak „Bakalea”, „Gastronom” i in., zatrudniające tysiące pracowników. Zarząd domu i komendant domu postanowili „zahartować” mieszkańców. Dom nie był ani razu ogrzany, aż do dnia wczorajszego. Pracownicy nie zdejmują płaszczy. Mimo to niektórzy nie wytrzymali tego „hartowania” i rozchorowali się”. Dalej dowiadujemy się, że do tego domu zjeżdżali już rozmaite komisje, które jednak sowieckim zwyczajem zadowolili się spisaniem protokółów i pogawędka. Ciekawym byłoby stwierdzić, ja: inicjatorzy tego pomysłu „hartowali” siebie. W klubowych fotelach przy kominku.

„W domu nr 8 przy ul. Lipki umarł obywatel Korowin. Jego sąsiad M. Uglanow, który pozostał sam w mieszkaniu, zawiół trupa Korowina do swego pokoju i umieścił się sam w pokoju zmarłego, który był większy...” (Izwestia).

Po bolszewicku nazywa się to „samozao-

tarnobrzescki, rozwadowski, kolbuszowski, niski, mielecki i rzeszowski, stanowiąc województwo o charakterze przemysłowo-rolniczym ze stolicą w Sandomierzu.

Jest to jednak pieśń dalekiej przyszłości, gdyż Sandomierz musiałby się w ciągu trzech lat potroić i stać się miastem o 50.000 mieszkańcach, dorastając w drugim, pięcioletnim okresie do 100.000 i zamieniając się w gród nowoczesny z ulicami wyasfaltowanymi à la Katowice, a wszystkie szosy dojazdowe i wylotowe będą miały nawierzchnie z granitu lub bazaltu. Linie kolejowe będą wzmocnione szablram, a po obu stronach trasy kolejowej znikną te wszystkie rupiecie i lepianki, które tak szpecą dojazd z Kielc do Sandomierza.

Druga Gdynia.

O ile te wszystkie „dysproporcje” będą wyrównane planowo i konsekwentnie, to tutaj za lat 10 będzie isotnie druga Gdynia



Kościół św. Michała w Sandomierzu.

nad Wisłą, położona na słonecznej i żyznej wyżynie, a stare zamki i stylowe kościoły na tle nowoczesnej architektury i asfaltów przyszłej stolicy COP wyglądać będą jak drogocenne perły i brylanty w należytym oprawie, gdyż dzisiaj stoją wśród rumowisk i marnieje ich piękno w błocie lub kurzawie, albowiem miasto Sandomierz, nie mając dawniej tej perspektywy na lepszą przyszłość, nie mogło sobie pozwolić na nowoczesny luksus, który zresztą byłby nawet niepotrzebny.

Jeśli tak marzy Sandomierz, to rzecz oczywista, że takie miasta jak Kielce, Radom i Rzeszów, a nawet Tarnów nie zaspiają gruszek w popiele i również prowadzą energiczną akcję, aby stać się stolicą legendarnego COP.

Dostojnicy państwowi w Warszawie odbierają obecnie rewizyty notablów prowincjonalnych, a tylko Wisła po dawnemu płynie od Winiar z Sanem do Warszawy i jak wiadomo, wpada pod Gdańskiem do morza Bałtyckiego. Co będzie natomiast ze stolicą COP i województwa w Sandomierzu, to o tym nie wiemy, ani ja, ani władze powiatowe i miejskie, ani przemiła harcerka Mankiewiczówna, która najładniej witała na cześć P. Prezydenta, a nawet trzej mali gimnazjaliści, którzy mieli zaszczyt rozmawiać na ratuszu sandomierskim z wicepremierem Kwiatkowskim i za swoją zuchwałość otrzymali bilety kolejowe i 200 zł dla siebie i dla całej klasy na wyjazd do Gdyni, gdzie po przybyciu, nad Bałtykiem, śnić im się będzie druga Gdynia w rodzinnym, malowniczym Sandomierzu.

Michał Gonerko.

patrzenie się w mieszkanie”. Jak dalece musi doskwierać nędza mieszkaniowa, skoro obywatele sowieccy zdolni są do tego rodzaju pomysłów.

„Leningradzka Prawda” zamieszcza następującą notatkę pod tytułem „Kpiny z czytelników”: Pismo „Kotłochnia” zamieszcza pewną fotografię, opatrzoną ja podpisem: „Bojownicy republikańskiej Hiszpanii w okopach”. Jakże jednak musiało być zdziwienie czytelników, gdy w kilka dni później ujrzeli w tym piśmie to samo zdjęcie, ale z objaśnieniem: „Chińscy żołnierze w okopach”.

„Skober” jest nowotworem językowym, jednym z pierwszych, którymi bolszewicy „wzbogacili” swój język, co obwołali następnie jako wiekopomny triumf. Ciekawych danych o działalności „Soboru” dostarcza miesięcznik komisarjatu ludowego „Socjalnoje Obezpieczenie”.

„W warsztatach tych panuje zupełny chaos i rodzinne stosunki. W zarządzie uwili sobie gniazdko spryciarze. Dostarczane surowce zostają fikcyjnie określone jako „nieprzydatne”, co jednak nie przeszkadza kierownikom zarządu budować sobie domków na wsi z tych „nieprzydatnych” materiałów. Spis inwentarza wykazał, że sprzeniewierzono 85.000 rubli... Kiedy zaś zarządzone drugą rewizję, rewizorzy weszli w spółkę z oszustami... Cały szereg ubezpieczonych zmuszonych jest do pracy w zimnych piwnicach. Przez wybite szyby wpada do wewnątrz deszcz i śnieg. Inwalidzi muszą pracować w chłodzie i wilgoci, na czym cierpi ich zdrowie”. I dalej: „Bezpieczeństwo pracy znajduje się w niesłychanym zaniedbaniu...”.

Tak, można i kraj, w którym takie rzeczy dzieją się na porządku dziennym — nazywać „wspaniałym”.

Ale mamy wrażenie, że nawet najzawzięta komunista woła żyć... poza „wspaniałymi” swą „proletariackiej ojczyznę”.



Różne plany wakacyjne i co z nich wyniknąć może.

Bydgoszcz, 15 maja.

Nie trzeba mieć specjalnie zaostrego zmysłu obserwacyjnego, żeby zauważyć, jak to *czas strasznie leci*. Spieszy mu się nie wiadomo dlaczego i do czego. Człowiek nie może nadażyć zdzierać kartki z kalendarza. Tempo, tempo — to jest zawołanie całego świata. Niekórzy się tylko myślą i zamiast zwracać uwagę na tempo, robią wszystko *tempo*. To jest specjalność biurokracji, której nic z równowagi wytrącić nie może.

Poza jednak jedną jedyną biurokracją, dla której wyjątkowo czas stoi w miejscu, wszędzie odbywa się prawdziwy wyścig zdarzeń, wypadków, sensacji. Aż się miga przed oczyma — tak wszystko przelatuje w gwałtownym galopie. Nie dziw, że przy takiej morderczej jeździe wielu ludzi nie może się utrzymać w siodłach i ginie bez chwały po drodze. Kto by jednak na to zwracał uwagę. Tyle rzeczy ma przed sobą jutro, że ani wczoraj, ani nawet dziś nie jest ważne.

Lecą godziny, dni, miesiące, lata. Trzeba żyć prędko, bo nie wiadomo, czy jutro jeszcze w ogóle żyć będzie można. Przy takim pośpiechu nie zwraca się uwagi na sprawy, które niedawno jeszcze były emocjonujące i przejmujące. Nie zwraca się na przykład większej uwagi na święta, które wskutek tego przychodzą nagle i niespodziewanie. Człowiek staje wobec nich nos w nos i dziwi się:

— Co to, już Zielone Świątki?! Jeszcze nie zdążyło się zapłacić długów za Wielkanoc a już szukaj nowego kredytu?

Optymista, myśli w takim wypadku o tym, jak zaciągnąć nowy dług, pesymista się martwi, że nie może spłacić starego. Wszyscy jednak zgodnie narzekają i stękają na ciężkie czasy. W ogóle narzekanie i stękanie to jest jedyna dziedzina, w której już dawno nastąpiła konsolidacja narodowa. Jeśli chodzi o żalosne biadanie, nikt nie chce pozostać w tyle. Narzeka bogaty, że wszystko może stracić, płacze biedny, że nie ma nic do stracenia. Stęka porządowiec, jęczy opozycjonista, *lzy wszystkich łączą — tak jak podalki*.

Zielone Świąta więc, jeśli czymś znaczą z góry swoje nadejście, to przede wszystkim jako dodatkowa okazja do wylewania łez krokodylich. Poza tym dużo się po nich spodziewać nie można, najwyżej deszczu albo śniegu, co zresztą byłoby niewątpliwie niektórym na rękę. Bo Zielone Świątki to są w ogóle święta podejrzanego i politycznie niepewne. Już samą nazwą przypominają *zielony sztandar* Stronnictwa Ludowego, które też przy tej okazji urządza swoje święto.

Święta ludowe nie mają dobrej opinii u władz, to też chłop, strojąc swoją cha-



łupę zielenią i tatarakiem, może być łatwo narażony na nieprzyjemności!

— Co tam robicie? — pyta władza, nosząca teraz gwoli usprawnienia swej działalności order na codzien na bohaterkiej piersi.

— Ano gałązki zatykamy na Zielone Świąta — odpowiada poczciwy chłop.

— Czemu to robicie?

— Bo tak ojciec robili i dziady. Obyczaj tak każe.

— Już ja was znam. Ten wasz oby-

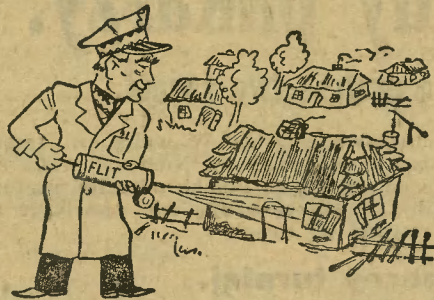
czaj ma długi nos i stale mieszka w Czechosłowacji. Możecie sobie chałupę wystróić na święto p. w. i na imieniny pana starosty, a nie dziś.

Nic dziwnego, że w takim oświeceniu Zielone Świąta są źle widziane i tracą na blasku. Wprawdzie chłopcy to twardy naród i tak robią swoje, ale — *strzeżonego policja strzeże*.

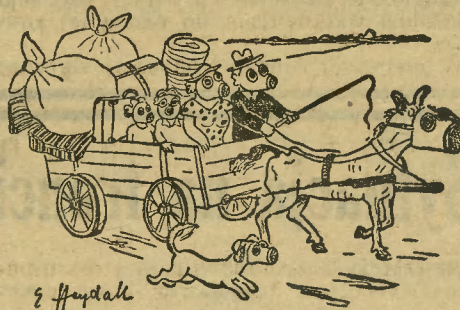
Zielone Świąta są jednak o tyle ciągle ważne, że od nich jak gdyby oficjalnie zaczyna się okres urlopowy, zaczyna się mówić o wakacjach, wyjazdach, podróżach. Kto, gdzie, jak? — to są pytania najaktualniejsze. Za co? — to się nawet nikt nie pyta, *wiadomo przecież z góry, że nikt nie ma pieniędzy*.

Obmyślanie planów urlopowych to jest jedno z najpiękniejszych zajęć w roku. Uczy się na pamięć rozkładów jazdy, zbiera się kolekcje różnych prospektów z biur podróży, studiuje mapy, opowiada znajomym cuda o swoich zamiarach — to wszystko po to, aby w rezultacie siedzieć poczciwie w domu, albo w najlepszym razie wyjechać gdzieś do Kaczego Dołu, czy innej Koziej Wólki. Z drugiej strony wszystkie Kacze Doły i Kozie Wólki też się na gwałt przygotowują do t. zw. „sezonu”. Nierogaczna i rogaczna musi ustępować z chlewików, które się czasami nawet bieli na przyjęcie letników. Ale bieli się nie zawsze: świnia mogła mieszkać w takim wytornym apartamencie

cały rok, to letnik może mieszkać głupie dwa miesiące. Całe szczęście, że p. premier Składkowski jest z zawodu higien-



stą i trochę porządku kazał zrobić, bo inaczej w jedno lato by nas robactwo zjadło. Robactwo wprawdzie też musi żyć, ale człowiek jest już takim samolubem, że sam chciałby żyć przede wszystkim...



Wsi spokojna, wsi wesoła! Niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spo-

Narzędzie śmierci z dwóch kości kangura.

Z dala od wszystkich, na ławicy piąsaczystej Australijczyk ukłakił w dziwnej postawie, trzymając w ręku dwa kawałki kości z odnóży uro (kangura) przewiązane długim, cienkim czarnym sznureczkiem ukręconym z włosów kobiety tubylczej.

I kierując te proste narzędzia śmierci w stronę okrętu Wup-pin wywołał z czarów swego plemienia straszliwe przekleństwo:

— Niech pochłona go wielkie wody. Niech dzieci jego będą jindyneelingo (chude i wynędzniałe) i będą przyczyną płaczu jego żony. Niech jego brzuch otworzy się ku słońcu. Niech orzeł morski wyszarpuje tułost z jego nerek...

To wyszarpywanie tułost z nerek jest ciekawą odmianą mak, jakie ponosić musiał legendarny Prometeusz, któremu orły wydziobiwały wątrobę. Ponieważ jednak w Australii kruki są białe a łabędzie czarne, więc i tamtejsze orły mają inne gusta, niż europejskie.

Takie opowiadanie jak powyższe posiada dwie wartości, zaciekawia i poucza. Zaczepnieliśmy je z doskonałej powieści Tarltona Raymenta p. t. „Dolina Nieba”. Jest ona osnuta na tle autentycznych zdarzeń, jakie miały miejsce, gdy biali wdzie-

rali się do Australii. Za powieść tę autor otrzymał pierwszą nagrodę Dominiów Angielskich na Międzynarodowym Konkursie Literackim.

Zyjemy w czasach, kiedy powieść musi nam dać jakieś wyższe wartości niż sam romans, według nieśmiertelnego szematu znali się, pokochali się i pobrali (zakończenie szczęśliwe — happy end) względnie nie pobrali (zakończenie nieszczęśliwe). Na tym samym konkursie poczesne miejsce zajął Sikurd Elkjaer powieścią „Między morzem i fiordem”. Wieczna walka morza z lądem, przywiązanie człowieka do ziemi i tęsknota do wędrowki po oceanach, oto jej tło. Jest to jedna z najlepszych powieści duńskich.

Poza tymi dwoma tłumaczeniami lwowska Książnica Atlas przynosi rodzimą powieść historyczną (w Bydgoszczy wszystkie u Gieryna) Edwarda Tomaszewskiego p. t. „Widmo niedźwiedzia”. Autor sięgnął w zamierzony okres średniowiecza, kiedy Lwów zmagał się w walkach z Tatarami i Litwinami i zstał się z Polską. Mamy tak mało powieści historycznych, że praca p. Tomaszewskiego bardzo udana wypełnia szczęśliwie tę lukę. (s)

Studentka medycyny zamknięta w prosektorium.

Przed paru dniami miało miejsce w jednym z uniwersyteckich miast polskich straszne zdarzenie. Mianowicie studentka wydziału medycyny p. S. odbywała w małej sali ćwiczenia prosektoryjne, obok hali, w której znajdowało się 60 trupów. Według przyjętych i wszystkim studentom znanych przepisów o godzinie 18-ej daje się długie sygnały dzwonekowe na znak, że praca w prosektorium jest skończona i że studenci muszą prosektorium opuścić, ponieważ za kwadrans będzie zamknięte. Do przepisu tego nie zastosowała się panna S., która koniecznie chciała ukończyć ćwiczenia prosektoryjne, by uzyskać od profesora potwierdzenie ukończenia pracy. W pewnej chwili,

zajęta pracą studentka, zorientowała się, że już wszyscy koledzy opuścili salę. W chwili później zgąsto światło. Studentka została w sali sama. Chcąc wyjść, szła wzdłuż ściany i doszła do niewłaściwych drzwi, które prowadziły do hali, w której było 60 trupów. Nie orientując się gdzie jest, szukała wyjścia i co chwilę dotykała rękami ciała nieboszczyków. Zaczęła wówczas strasznie krzyczeć, jednak głos jej nie był przez nikogo słyszany. Gdy po dwóch godzinach przeprowadzono według przepisu kontrolę prosektorium — zauważono, że przy ścianie stoi z kurczowo zaciśniętymi rękami studentka, obłądnie się śmiejąca. Lekarze stwierdzili u niej obłąd.

kojna. Tak się mówiło kiedyś, w czasach sielskich i anielskich, dziś jest inaczej. Wprawdzie i na wsi wojny na codzień nie ma, tylko co najwyżej jaka pacyfikacja czy strajk, ale zabrać ze sobą na lotnisko maskę gazową nigdy nie zawadzi. Nie wiadomo, co z nieba spadnie. Raz to będzie pamiętka od ptaszka, a raz bomba z samolotu...

Nie wszystkim odpowiada taki cichy i spokojny sposób spędzenia czasu jak pobyt na wsi, łapanie rybek, motyli, wykłócenie się z gospodynią o kroplę mleka i wdychanie pełną piersią wzięwów z gnojówek. Niekórych ludzi ponosi: chcieliby podróżować, zwiedzać różne kraje, gdzie są inne obyczaje. Do takich turystów z przekonania należy niewątpliwie kanclerz Hitler, który zresztą dba nie tylko o własne wrażenia, ale i o wielu innych też i dlatego zabiera chętnie na wycieczkę liczne towarzystwo, choćby parę korpusów wojska... Po dokładnym zwiedzeniu Wiednia wybiera się obecnie Hitler do Pragi czy też może do Karls-



badu na kurację wątroby. Czy jednak taka kuracja wyszłaby mu na zdrowie, nie można przesądzać. Co jednym pomaga, innym szkodzi. Wszystko zależy od okoliczności i — od tego, ile można na poczekaniu zmobilizować.

Wszyscy chcieliby podróżować, nie każdego jednak stać na to. Zresztą sama wędrowka od okienka do okienka w celu wyrobienia sobie paszportu zagranicznego i dewiz wystarczy za najdłuższą podróż i niejednemu wybije z głowy zagraniczne eskapady. Bez wychylania nosa zagranicę też żyć można, nawet całkiem dobrze. Wobrażam sobie, że na przykład p. minister Beck wcale nie marzy o tym, aby urlop spędzić w dalekiej podróży. Ostatecznie jeździ przecież cały rok i choć miesiąc spokojnego pobytu w kraju, też mu się należy. Są i tacy, którzy mu życzą dużo dłuższego wypoczynku, z *Moskwy głosy nie idą jednak w niebiosy*. Panu ministrowi Beckowi i jego małżonce należy się za to od biur podróży jakiś



spory puchar wędrowny — za najwybitniejsze wyczyny turystyczne w ubiegłym roku. Ostatecznie, te podróże więcej przyniosły dobrego niż jakaś wyprawa w Himalaje czy nawet w stratosferę.

Zanoszą się na to, że tegoroczne wakacje upłyną pod znakiem motoryzacji. To znaczy, że będą w ruchu kolumny zmotoryzowane, czołgi, samochody pancerne i inne wykwinne pojazdy. Wszystko się motoryzuje, więc i wojna musi być zmotoryzowana. Jeśli o nas chodzi, to chwilkowo nie mamy ani wojny ani motoryzacji. Zresztą na nasze drogi nasze samo —



chody zupełnie wystarczą. Byłe nasza wieś spokojna, chociażby na bosaka... (hak)

WIOSNA na boiskach całego świata

Wobec olimpiady piłkarzy.

Z historii wielkiego turnieju o mistrzostwo świata.

Mistrzostwa świata w piłce nożnej nie posiadają długiej historii.

Obecne mistrzostwa są trzecimi z rzędu. Pierwszy turniej o puchar świata zorganizowano w 1930 r. F. I. F. A. powierzyła organizację pierwszych mistrzostw Urugwajowi.

Do roku 1930 piłkarzom wystarczył udział w olimpiadach. W tym okresie jednak nastąpił tak znaczny rozwój piłkarstwa zawodowego, że olimpiady już nie wystarczyły, przestały być prawdziwą próbą sił.

Pierwsze starcie.

Pierwsze starcie między piłkarzami w skali światowej nastąpiło na olimpiadzie 1912 r. w Sztokholmie. Startowało wówczas 11 drużyn. Potęga futbolu angielskiego była wtedy tak niedościgną, że nawet amatorzy Anglii nie znaleźli godnych przeciwników. W finale Anglia pokonała Danię 4:2. Na trzecim miejscu znalazła się Holandia.

(Przykładem jak bardzo w międzyczasie podniósł się poziom piłkarstwa kontynentalnego może być fakt, że po 14 latach w Berlinie Anglia amatorska została wyeliminowana przez Polskę).

Na następnej olimpiadzie 1920 r. w Antwerpii startowało 14 państw. W finale znalazła się Belgia i Czechosłowacja. Przy stanie 2:0 na korzyść Belgów Czesi zeszli z boiska. Zostali więc zdyskwalifikowani, a drugie miejsce przyznano Hiszpanii.

Urugwaj na widowni.

W Paryżu 1924 r. walczył na olimpiadzie 22 państwa. Zjawia się po raz pierwszy zamorski gość — Urugwaj. Zjawia się, by na lat 6 narzucić światu swą hegemonię. W finale Urugwaj pokonał Szwajcarię 3:0. Trzecie miejsce zajęła Szwecja. Na tej olimpiadzie startowała też drużyna polska, która uległa Węgrom w stosunku 0:5. Rewanż wobec Węgrów nastąpił na olimpiadzie w Berlinie.

Urugwaj wygrywa też Olimpiadę 1928 r. w Amsterdamie, przy czym natrafia na równego sobie przeciwnika — Argentynę. Trzecie miejsce zajmują Włochy.

Jest to ostatnia olimpiada, stanowiąca główny sprawdzian sił między narodami w piłce nożnej.

F. I. F. A. powierza w r. 1930 organizację piłkarskich mistrzostw świata Urugwajowi, dwukrotnemu zwycięzcy olimpijskiemu. Do Montevideo jada z Europy cztery drużyny, z których Jugosławia zdobywa trzecie miejsce, bijąc m. in. Brazylię 2:1. W finale spotyka się znowu Urugwaj z Argentyną i po raz trzeci Urugwaj zdobywa mistrzostwo świata, zwyciężając 4:2.

Włosi na tronie.

W r. 1934 organizują turniej o puchar świata Włochy. Startowało 29 drużyn. Wśród startujących brakło Urugwaju, a Argentyna, Brazylia i U. S. A. odpadły w I rundzie. Brazylia została wyeliminowana przez Hiszpanię 3:1. Szwecja wygrała z Argentyną 2:1, Austria pokonała Francję 3:2.

W ćwierćfinalach Włochy zwyciężyły Hiszpanię 1:0, Austrię — Węgry 2:1, Czechosłowacją — Szwajcarię 3:2 i Niemcy — Szwecję 2:1.

W półfinalach Włochy uporały się z Austrią 1:0, a Czechosłowacją łatwo pokonała Niemcy 3:1. W finale, dopiero po przedłużeniu, Włochy z biedą pokonały

Czechosłowację 2:1. W walce o trzecie miejsce Austria uległa Niemcom 2:3. Znaczący należy, że Polska odpadła w eliminacji z Czechosłowacją, nie zjawiając się na rewanż do Pragi.

Obecny turniej.

Na r. 1938 powierzono organizację mistrzostw Francji. Organizatorowie nie mogą się wykażać szczęściem. Ze zgłoszonych 36 państw w szybkim tempie wycofało się 8. Gdy wreszcie po eliminacjach zestawiono finalistów, Argentyna rozmyśliła się i trzeba było jej miejsce zastąpić Kubą. Zabrakło też w finałach Austrii i Szwecja przechodzi walkowerem do następnej rundy.

W pierwszej rundzie odbędzie się więc

Sytuacja na froncie Davis-Cup'owym.

Rewelacją tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa jest **Jugosławia**, która pokonała Anglię 5:0 i uporała się ze Szwecją, wchodząc do półfinału. Poza tym do półfinałów weszły drużyny **Niemiec, Belgii i Francji**.

Jugosławia walczyć będzie z Belgią i jest faworytem w tym spotkaniu. Niemcy gościć będą Francuzów i nawet pewno bez Cramma zdołają im poradzić. W sumie więc finał strefy europejskiej rozegrany zostanie prawdopodobnie między **Niemcami i Ju-**

gosławią.

Kto zwycięży w tym spotkaniu? Sprawa otwarta. Henkel jest po Crammie najlepszym obecnie graczem Europy (amator) to też raczej finalistą strefy mogą zostać Niemcy. Dużo zależy od tego, na czym terenie odbędzie się spotkanie.

W każdym razie ten czy inny finalistą strefy europejskiej jest zbyt słaby, by się przeciwstawił **Ameryce**. A więc popularny Davis-Cup powędruje w tym roku znowu do Stanów Zjednoczonych. (jk)

Przed meczem lekkoatletycznym Polska - Francja.

Koszta organizacyjne wyniosą 28.000 zł.

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja, który rozegrany zostanie w dniach **18 i 19 czerwca br. w Warszawie**, będzie jedną z najpoważniejszych imprez organizowanych dotychczas przez Polski Zw. Lekkoatletyczny. Liczna ekspedycja zawodników francuskich i specjalne przygotowania zawodników polskich pociągają za sobą ogromne koszty.

Ekspedycja francuska składać się będzie z **32 zawodników** oraz dwóch delegatów Zw. Francuskiego. Na czele drużyny francuskiej stoi p. Baquet, pierwszy zawodowy trener polskich lekkoatletów.

Koszty organizacyjne tego spotkania wyniosą **około 28 tys. zł.** Na tak olbrzymie ko-

szty składa się: przejazd zawodników francuskich, utrzymanie w drodze i zakwaterowanie na miejscu, przejazd 35 zawodników polskich do Warszawy i organizacja obozów dla zawodników polskich.

W dniu 1 czerwca rozpoczął się w CIWF na Bielanych pod Warszawą pierwszy turnus obozu przed meczem z Francją. Na obóz ten zostali wezwani przede wszystkim biegacze, którzy startować będą w sztafetach 4x100 m i 4x400, zawodnicy do 3 km z przeszkodami oraz płotkarze.

W drugim turnusie obozu wezmą udział pozostali lekkoatleci, wyznaczeni do reprezentacji Polski. Drugi turnus rozpocznie się 12 czerwca.

Na szerokim świecie.

— **Wyniki lekkoatletek niemieckich.** W Lipsku odbyły się kobiece zawody lekkoatletyczne w konkurencji krajowej. Znana lekkoatletka niemiecka Mauermayer wywalczyła trzy zwycięstwa, a mianowicie: skok wwyż — 151 cm, w kuli — 13,07 m oraz w dysku — 46,80 m. W biegu na 100 m — Krauss 12,3 sek., 2) Albus — 12,7 sek.

— **Wyniki Finów.** Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie padły następujące ciekawsze wyniki: oszczep — Nikkanen 72,99 m, 2) Toivonem 69,52 m, 3.000 m — Maeki 8:38,2 min.

— **Lekkoatleci włoscy** ustanowili nowy rekord w biegu sztafetowym 4x100 m wynikiem 42,1 sek. Rekord ten należy do drużyny Oberdan Pro Patria. Na tych samych zawodach, rozegranych w Mediolanie Beccali uzyskał czas 3:52,8 min. w biegu na 1500 m. Wszelkstronny lekkoatleta Oberweger wygrał 110 m z płotkami w czasie 15 sek. Ferrari na 400 m miał czas 49,9 sek.

— **Dwa mecze Polska — Włochy.** Włoski Związek Bokserski rozegra w bieżącym sezonie letnim następujące mecze międzypaństwowe: 9 lipca w Rzymie Włochy — Belgia, 17 lipca w Duisburgu Niemcy — Włochy, 25 lipca w Rzymie Włochy — Francja, 6-go sierpnia w Wenecji Włochy — Polska, 8-go sierpnia w Rimini Włochy B — Polska, 20 sierpnia w Trieście Włochy — Węgry, 28 sierpnia w Campione Włochy — Szwajcaria.

— **Niemcy — Polska — Szwecja w szpadzie.** W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w Sopocie międzypaństwowy trójmecz w szpadzie Niemcy — Polska — Szwecja. Skład niemiecki został już ustalony i przedstawia się następująco: Lerdon, Jacobi, Kretschmann, Kroggel i Miersch.

— **Tegoroczne mistrzostwa świata w szczypiorniaku** odbędą się definitywnie w Berlinie, aczkolwiek projektowano je początkowo w Wiedniu, w dniach 7—10 lipca br. Do mistrzostw zgłoszone zostały dotychczas drużyny następujących państw: Niemiec, **Polski**, Węgier, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i Holandii.

— **Japonia — Włochy — Niemcy.** W dn. od 13 do 23 listopada br. w Tokio i Ossaka odbędą się dwa wielkie igrzyska sportowe, na których spotkają się czołowi zawodnicy Japonii, Niemiec i Włoch. Na zaproszenie organizatorów wyruszy z Niemiec liczna ekspedycja, a mianowicie: 14 lekkoatletów, 14 graczy szczypiorniaka, 12 hokeistów, 5 gimnastyków, 5 zapaśników, po 2 strzelców, dźwigaczy ciężarów i żeglarzy, oraz 1 kajakowiec. Z Włoch: 10 lekkoatletów, 10 graczy koszykówki, po 5 bokserów i kolarzy, oraz 2 szermierzy. Prawdopodobnie obie ekspedycje uzupełnione będą drużynami piłkarskimi.

W całym kraju.

— **Nasza reprezentacja pływacka.** Kapitan sportowy PZP ustalił na początku maja minima pływackie dla kandydatów do reprezentacji Polski. Minima te w swoim czasie podawaliśmy. Na zasadzie uzyskania tych minimów, do grupy reprezentacyjnych zawodników polskich zaliczono: Panie: Kratochwilówna, Dawidowiczówna, Bollówna, Jarkuliszówna, Banaszewska, Petrykowska i Szczepańska. Panowie: Bocheński, Karliczek I, Jędrzyk, Heidrich, Rusin, Lenert, Jastrębski, März, Ziąja, Bredlich, Bochynek Hallor, Karpiński i Jankowski.

— **7 tenisowe mistrzostwo Polski.** W dn. 13 czerwca rozpoczną się w Katowicach na kortach Pogoni tenisowe mistrzostwa Polski pań i panów. Rozgrywki trwać będą cały tydzień i zakończone zostaną 19 bm. Startować będą czołowi zawodnicy polscy z Baworowekim, Tłoczyńskim, Hebdą, Spychałą, Bratkiem i Wittmanem na czele. Wśród pań zacięta walkę o pierwszeństwo stoczą ślązaczki: Vilkmer-Jacobsenowa, Gajdzianka i Rudowska. Protoktorat nad mistrzostwami objął wojew. śląski, dr Grażyński.

— **Tegoroczne mistrzostwa Polski w piłce wodnej** rozpoczną się 5 czerwca. W dniu tym odbędzie się pierwszy mecz pomiędzy drużynami EKS — Hakoach Bielsko w Katowicach. Nazajutrz, 6 czerwca, drużyna Hakoachu wyjedzie do Giszowca, gdzie spotka się z beniaminkiem ligi waterpolowej, TPG Giszowca.

— **Przygotowania kajakowców.** W dn. od 30 bm. do 9 lipca odbędzie się w Pucku kondycyjny obóz czołowych naszych kajakowców. W dniu 10 lipca odbędą się w Pucku mistrzostwa Polski. Zawody mistrzowskie będą jednocześnie eliminacją przed ustaleniem reprezentacji naszej na pierwsze kajakowe mistrzostwa świata, które odbędą się w Sztokholmie. Jak wiadomo, dotychczas w regatach kajakowych rozgrywano jedynie mistrzostwa Europy. W br. dzięki przystąpieniu do Międzynarodowej Federacji Kajakowej związków Kanady i St. Zjednoczonych, odbędą się po raz pierwszy mistrzostwa świata.

Bydgoskie plotki sportowe.

Złośliwi mówią, że kajakowcy angielscy, którzy przyjechali na spływ Charzykowo—Bydgoszcz, wrócili do swego kraju z powodu nieporozumienia. Mianowicie prezes „Wodnika” p. red. Strąbski wygłosił do nich przemówienie po angielsku. Anglicy oświadczyli, tracąc zwykłą flegmę, że nie przyjechali po to, by się nad nimi zniecać...

— **Zwyciężyła filia B. T. W. przed B. T. W.**

Gdy Władysław Mikrut wraca do formy: „Stary oszczep nie rdzewieje”.

Podobno druga odkryta trybuna na stadionie ma być wykończona na gwiazdkę tego roku.

Po zwycięstwie piłkarzy Bydgoszczy nad Toruniem mówią w Bydgoszczy:

— A jednak Toruń nie zdołał przynieść do siebie nagrody naszego prezydenta.

k. o.



Jak sobie mały Jaś wyobraża bramkarza Brazylii...



Słynna pływaczka udaje się na spoczynek.

O „snop” światła.

W związku z uroczystością, Zesłania Ducha Świętego nasuwa się mimo woli skojarzenie myśli, łączące tę uroczystość z naszym położeniem politycznym. Pragnienie przeciętnego, wierzącego a o przyszłość kraju zatroskanego obywatela idzie w tym kierunku, aby Duch Światłości rozproszył otaczające nas ciemności. Wszak nikt u nas naprawdę nie wie, dokąd zmierzamy, jakie są zamiary ludzi krajem kierujących, jakimi idą drogami i jakie są ich cele. Wierzymy, że głównym ich celem jest dobro Polski, ale są tacy, którzy twierdzą, że pewnym wpływowym jednostkom cel główny zastępują cele uboczne, a kraj cały gubi się w domysłach.

W panujących ciemnościach przydałaby się bardzo odrobina światła, jakiś choćby promyczek. Nie jesteśmy tak wymagający jak pewni nowocześni dziennikarze, którzy przy lada okazji piszą o „snopach” światła. Jest to oczywiście logiczna i materialna niedorzeczność, bo światła ani poszczególnych promieni w snopy wiązać nie można, ale na ogół wiadomo już, co to obrazowe określenie ma znaczyć. Więc i my trzymamy się w niniejszym artykule tego obrazu i wyrażamy życzenie, aby „snop” światła z łaski Ducha Świętego padł na Polskę i rozproszył panujące ciemności.

Może w jego promieniach zobaczymy jaśniejszą drogę konsolidacyjnej działalności, które ciągle się krzyżują i na rozstajach giną lub przechodzą w bezdroża. A może zobaczymy właściwe oblicze ministra Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, który umiał w Poznaniu wygłosić mowę godną męża katolickiego, a równocześnie w Warszawie roztoczył opiekuńcze skrzydła nad Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, uprawiającym nieprzyjazną katolicyzmowi politykę. Albo drogi ministra Poniatowskiego, którego działalność nie tylko w dziedzinie rolniczej budzi zastrzeżenia. Szerzona przez niego za pomocą kosztownych uniwersytetów ludowych i „Siewu” kultura wsławnie woła o cały „snop” światła. Podobnie zresztą jak tajemnicze zakamarki polityki subwencyjnej dla pism i organizacji politycznych, o czym już pisaliśmy.

Pragnęlibyśmy także, aby nasza polityka zagraniczna, stanowiąca dla kraju nieprzenikniętą tajemnicę, doznała jakiegoś takiego oświetlenia, choćby małą wiązką promieni świetlnych. Przecież ostatnio stanowisko nasze wobec Czechosłowacji dla przeciętnego obywatela polskiego było całkowicie niezrozumiałe. Tym więcej, że obraz stosunków zaciemniała skwapliwie półurzędowa Polska Agencja Telegraficzna (Pat), która podawała wyłącznie wiadomości dla Czechów niekorzystne i posługiwała się aż nazbyt często stroniczymi informacjami niemieckimi. Nie jesteśmy zapalonymi zwolennikami Czechosłowacji, zwłaszcza odkąd związała się z Bolszewią, ale to jeszcze nie powód, żebyśmy u Czechów tylko czarne strony widzieć mieli. Nasza jednostronność jest bardzo na rękę — Niemcom, ale to dla nas nie powinno być dostateczną pobudką.

Na zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy doskonały znawca tego zagadnienia i historyk wielkiej miary generał M. Kukiel w wspaniałym referacie zwrócił uwagę, że pewne koła u nas niesłusznie całą winę za zaożnienie stosunków między Polską i Czechosłowacją zwalają na ministra Becka. Niemniejszą winę ma także p. Benesz, a dokuczliwa polityka czeska wobec mniejszości polskiej jest wręcz niepojęta. Mimo wszystko jednak nie powinniśmy się cieszyć, że Czesi mogliby dostać „przesławne łanie”. Dla nas bowiem znaczyłyby to spotęgowanie niebezpieczeństwa z innej strony.

To jest promień światła, rzucony do ciemnicy, w której wywołuje się obrazy, mogące nas w pewnym momencie przerazić.

Światła pragniemy, tym goręcej, że jest go tak skąpo. Padły promienie na pola Nowosielec, gdy marszałek Śmigły-Rydz odbierał defiladę, ćwierćmilionowej rzeszy chłopskiej i odbierał rezolucje chłopów. W dwa lata prawie później bi-

KAPITAŁ ROŚNIE...

Pieniądze, przechowywane w domowych skrytkach, leżą bez pożytku, narażone na kradzież, pożar i inne wypadki losowe.

Oszczędności złożone w PKO, narastają stale, i z dnia na dzień powiększa się Wasz dobytek.

Ponad miliard złotych wkładów — ponad 3 miliony wkładców — ponad 34.5 miliardów złotych obrotu rocznego.

Pieniądze złożone w PKO chroni niewzruszona dewiza

PEWNOSC — ZAUFANIE PKO

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO

FAŁSZYWE WNIOSKI Z FAŁSZYWEJ POGŁOSKI.

Dożywiany w wiadomy sposób „Dzień Pomorza” (dawniej „Dzień Pomorski”) wyzyskał przykry fakt, który zaszedł w toruńskiej „Obronie Ludu”, organie „Stronnictwa Pracy”, która zamieściła karykaturę znieważającą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do ataku na Stronnictwo Pracy i na — „Dziennik Bydgoski”. Jak już donosiliśmy, w związku z tą sprawą p. red. Felczak został aresztowany. Daje to „Dniowi Pomorza” okazję do twierdzenia, że w Stronnictwie Pracy panuje taka atmosfera, w której zniewaga Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jakoby siłą rzeczy się narzuca. Pogarsza zaś sprawę według „Dnia Pomorza” fakt, że p. red. Felczak „w chwili aresztowania miał — jak wieść głosi — w kieszeni nominację na redaktora naczelnego „Dziennika Bydgoskiego”, co oczywiście ma oznaczać awans przestępcy.

W odpowiedzi stwierdzamy:

1. Nieprawdą jest, jakoby w Stronnictwie Pracy panowała atmosfera, którą „Dzień Pomorza” wywahał. W szczególności co do naszego pisma to odnosimy się zawsze do Pana Prezydenta z tym szacunkiem, jaki mu się należy jako reprezentantowi majestatu Rzeczypospolitej.

2. Nieprawdą jest, jakoby p. red. Felczak miał w kieszeni nominację na naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego”. Prawdą natomiast jest, że takiej nominacji mieć nie mógł, ponieważ urzędujący obecnie naczelny redaktor nie miał i nie ma zamiaru ustąpić.

Porażka Ozonu

na zjeździe Związku Oficerów Rezerwy.

Warszawa, 4. 6. Przed kilku dniami obradował we Lwowie zjazd Związku Oficerów Rezerwy. Opinia polska żywo interesowała się jego przebiegiem. Zjazd zaszczylił min. Ulrych i wojewoda lwowski Biłyk oraz wybitniejsi przedstawiciele Ozonu, którzy zamierzali przekonać oficerów rezerwy o konieczności ich współpracy — z Ozo-

nem.

I stała się rzecz niezwykła. Taktyczny manewr Ozonu, obliczony na wielki efekt polityczny, nie udał się. Tym razem aparat propagandy ozonowej zawiódł zupełnie. Namowom i zaklętom przedstawicieli Ozonu zjazd odpowiedział milczeniem i narzu-

lił promienie z mowy ministra Kwiatkowskiego w Katowicach. Ani tu ani tam promienie nie rozproszyły ciemności, które ziemię polską zalegają, bo je czym prędzej zgazono.

Podczas tłumnej pielgrzymki kupiectwa polskiego na Jasną Górę p. Eug. Wencel z Warszawy w mowie swej taką wygłosił przestrożę: „Biada narodom, których przodownicy spostrzegają niebezpieczeństwo, a nie kierują swych wy-

siłków do przeciwdziałania”. Dodajmy do tej mądrej przestrogi: Żle jest, gdy naród nie widzi jasno, dokąd go prowadzą, gdy zakryte są przed jego oczyma ścieżki do wielkich celów wodzące. Tylko w pełnym świetle dnia politycznego naród zdobyć się może na wielki wysiłek i zdobyć się na te cnoty, które są potrzebne do zbudowania trwałych fundamentów pod gmach państwa.

Dlatego wołamy o „snop” światła.

conych sobie rezolucji „konsolidacyjnych” nie uchwalili

Upór ducha obywatelskiego i patriotycznego Związku Oficerów Rezerwy wyraża najwymowniej następująca rezolucja zjazdu:

„Związek Oficerów Rez. jako narodowa organizacja ogólnopatriotyczna i ponadpartyjna nie może i nie powinien brać udziału w wystąpieniach politycznych, nie mających charakteru ogólnonarodowego, a



będących objawami wzajemnych walk między obozami i partiami, na które dzieli się społeczeństwo polskie, społeczeństwo zrozumiane w sensie zbiorowości — obywateli z wyłączeniem elementów, podlegających wpływom obcych agentur”.

Coś się jednak w Polsce zmieniło. Poczucie wolności i żołnierskiej odpowiedzialności za losy kraju Związku Oficerów Rezerwy zgotowały Ozonowi porażkę, równającą się przegranej bitwie. Związek chce wiernie służyć Rzeczypospolitej, a nie chce się partyjnie wysługiwać Ozonowi. Rezerwa kraju spełniła dobrze swój obowiązek obywatelski.

DO TRZECH razy sztuka



MILION w kolekcjach ALJOT. J. Horodyska i S-ka Warszawa, Senatorska 57

Zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. P. K. O. 10297. (10575)

Tysiące!

**Dziesiątki tysięcy!
Setki tysięcy!
Miliony!**

wygrać można w kolekturze

WOLANOWA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154

Losy I-szej klasy są do nabycia.

Zamówienia zamiejscowo załatwia się odwrotnie
Konto P. K. O. 18.814. (1053)**Nalot na Kanton.**

Kanton, 4. 6. (PAT). Samoloty japońskie dokonały wczoraj rano nowego ataku lotniczego na Kanton. Ofiarami bombardowania padło 305 zabitych i rannych.

Ameryka puszcza żydów niemieckich.

Nowy Jork, 4. 6. (PAT). Wobec życzliwego stanowiska, zajętego przez rząd waszyngtoński w sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec i Austrii, liczba imigrantów żydowskich z tych dwóch krajów stale wzrasta i obecnie przekroczyła już liczbę 1.100 głów miesięcznie.

Od roku 1933 z samych Niemiec przybyło do St. Zjednoczonych przeszło 60.000 żydów. (A z Polski? — red.)

PISZCZANY: Wielu reumatyków

znajduje rok rocznie uzdrowienie lub poprawę stanu zdrowia dzięki 67°-wym gorącym źródłom naturalnym. Akredytowy do 800 zł miesięcznie przez każdy bank dewizowy. Inform.: Biuro Piszczany, Cieszyn.

Burza nad Krakowem.

Kraków, 4. 6. (PAT). Wczoraj po bardzo upalnym przedpołudniu o godz. 13 przeszła nad Krakowem i okolicą silna burza, połączona z opadem gradowym wielkości orzechów laskowych. Po burzy nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Zydzi palestyńscy zbroją się.

Londyn, 4. 6. (PAT). W odpowiedzi na interpelację parlamentarną minister kolonii Mac Donald ujawnił wczoraj w Izbie Gmin interesujący szczegół o uzbrojeniu żydów w Palestynie. Poza pokazaną liczbą żydów, którzy obecnie służą w transjordańskiej straży granicznej, oraz w policji palestyńskiej, znaczna ilość żydów zaciągnęła się do specjalnie sformowanych oddziałów dla ochrony kolonii żydowskich. Według ostatnich informacji oddziały te liczą 4.589 osób. Grupa licząca 1.000 członków tych specjalnych oddziałów jest w stałym pogotowiu, uzbrojona i zmotoryzowana, pozostali tworzą rezerwę otrzymując broń w razie alarmu.

Makowski już w Casablance.

Casablanca, 4. 6. (PAT). Korespondent PAT donosi, że wczoraj o godz. 15.30 według czasu miejscowego wylądował w Casablance samolot, pilotowany przez mjr. Makowskiego.

30 osób utonęło.

Kair, 4. 6. (PAT). W pobliżu Minich na Nilu wyrwała się porwana gwałtownym prądem barka, na której znajdowało się 30 osób. Wszyscy pasażerowie utonęli. Zwłoki ofiar katastrofy wylądowały.

Do Berezki Kartuskiej.

Warszawa, 4. 6. Ministerstwo spraw wewn. w ostatnich dniach skierowało do Berezki grupę powyżej 20 kryminalistów, głównie paserów, złodziei i lichwiarzy. M. in. wysłano Szlome Feldszajna, organizatora kradzieży w Muzeum Krasieńskich, M. Kordalewskiego, Szlome Kocha międzynarodowego złodzieja, Abrama Wasermana oraz lichwiarza Moszka Wejsmana z Lublina. (r)

„Times” radzą Czechom aby urządziły plebiscyt i wyrzekły się obcych narodowo obszarów.

Londyn, 4. 6. (PAT) „Times” rozpatruje dziś w obszernym artykule zagadnienie plebiscytu w Czechosłowacji, pisząc, iż sprawa czeska pozostaje nadal najpilniejszym zadaniem dyplomacji europejskiej, a plebiscyt uważać należy jako drogę do rozwiązania tej sprawy.

Większość społeczeństwa angielskiego, pisze „Times”, jest zdania, że Niemcy sudecy winni uzyskać możliwość zadecydowania drogą plebiscytu co do swej przyszłości, nawet gdyby oznaczało to przejście ich z republiki czechosłowackiej do Rzeszy niemieckiej.

Rozpatrując w dalszym ciągu zasadę samostanowienia narodów o sobie „Times” pisze, że zasada ta nie była przyznana ludności niemieckiej w Austrii i Czechosłowacji. Było to krótkowzroczne i niemądre. Niemcy w Austrii i Czechosłowacji czynili próby głosowania na rzecz zjednoczenia z resztą narodu niemieckiego, lecz życzenia ich zostały udaremnione. Sztwyne stosowanie zasady samostanowienia jest oczywiście nie wszędzie możliwe. Jeżeli chodzi o naprawienie krzywdy wyrządzonej przez Traktat Wersalski, to niewątpliwie sprawa Niemców zamieszkujących Czechosłowację, jest słuszną sprawą.

„Times” rozważa dalej trudności urządzięcia plebiscytu wynikające z sytuacji wewnętrznej Czechosłowacji i pisze, że rząd czechosłowacki będzie dążył do niedopuszczenia do plebiscytu, którego rezultatem by-

łoby odstąpienie obszaru Sudetów i utrata tego terytorium dla republiki czechosłowackiej.

„Times” pisze dalej, że jeżeli rząd czechosłowacki uznałby za możliwe urządzenie plebiscytu dla ludności niemieckiej, a także dla ludności węgierskiej i polskiej — władcy Czechosłowacji odnieśliby na dłuższą metę korzyści, uzyskując jednolite i zadowolone społeczeństwo wciąż jeszcze liczniejsze, niż ludność Belgii, czy Holandii, a dwa razy liczniejsze niż ludność Danii czy Szwajcarii.

Jeżeli włączenie mniejszości do nowej republiki było niesprawiedliwością — niesprawiedliwość ta winna być usunięta, a sąsiadującym państwom, które pod względem narodowym zainteresowane są w losie swych współziomków, tworzących obecnie mniejszości i przypadłaby w przyszłości bezpośrednia troska o ich los i wskutek tego państwa te nie potrzebowałyby ingerować w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji.

Byłoby to zastosowaniem praktycznej metody leczenia w stosunku do obecnego powikłania, ale może właśnie ta drastyczna metoda jest niezbędna — kończy „Times”.

(Na tle artykułu „Times’a” można zrozumieć, co Czesi nazywają „strasznyimi przyjacielskimi radami”. Angielska pomoc dla Czech ma dwa oblicze. Nie dopuszcza do napadu Niemców, ale żąda odstąpienia Sudetów. Porównaj artykuł na stronie 3-iej — red.)

Włoski głos o Benesz i jego moskalofilstwie.

Rzym, 4. 6. (PAT) „Gazetta del Popolo” omawiając obecną sytuację Czechosłowacji podkreśla, że prez. Benesz prowadzi politykę filomoskiewską. Wielką rolę w tej polityce odegrały osobiste wycieczki Benesza, który pragnął, stawiając się aliantem wielkiej Rosji, odegrać rolę arbitra europejskiego. To też alians (sojusz) ten był dla Benesza kwestią osobistego prestiżu.

Nad związaniem Pragi z Moskwą pracował Benesz już w 1920 r., gdy hamował transporty broni, idące do Polski w okresie inwazji bolszewickiej. W tym samym kierunku szły jego zabiegi, gdy pracował nad wypuszczeniem Sowieców do Genewy i polityki europejskiej, równocześnie jednak Benesz podkopał podstawy egzystencji Czechosłowacji, jako państwa europejskiego. Czechosłowacja stała się bowiem awangardą Moskwy, centralą propagandy komunistycznej, zainstalowaną w samym środku kontynentu oraz narzędziem wpływów sowieckich w Europie.

Ustalają punkt widzenia.

Praga, 4. 6. (PAT) „Sudetendeutsche Presse-Briefen” donoszą: Wymiana zdań między reprezentantami praskiego rządu a przedstawicielami Konrada Henleina nie nabrała dotychczas charakteru układów. Na razie ustalają obie strony swój punkt widzenia.

Skarga na Henleina została złożona.

Praga, 4. 6. (PAT) Wiadomość o złożeniu przez posła narodowo-demokratycznego Klima skargi do prokuratora na Konrada Henleina z powodu jego mowy karlsbadzkiej i wywiadu z Ward Price’em, potwierdza się. Do skargi poseł Klima załączył wycinki z „Daily Mail”, „Le Jour”, „Echo de Paris”, „Paris Soir” i czeskie tłumaczenia wywiadu z Ward Price’em.

W kołach rządowych wystąpienie posła Klima przyjęte zostało bardzo niechętnie, jako niepotrzebna komplikacja w sytuacji, zwłaszcza, że chodzi tu o posła ze stronnictwa rządowego.

Bankructwo sudeckich uzdrowisk.

Praga, 4. 6. (PAT) Niewyjaśniona sytuacja polityczna odbija się fatalnie na północnych czeskich miejscowościach kąpielowych, gdzie liczba kuracjuszy spadła w sposób katastrofalny. Tak np. w Jamskich Łazniach zwolniono orkiestry zakładowe. W Karlowych Warach (Karlsbadzie) w známym hotelu Puppa zniesiono koncerty wieczorowe. Niektóre mniejsze uzdrowiska ogłaszają, że panuje u nich spokój, chociaż w ten sposób zwabić kuracjuszków.

Od 1 maja do 31 października

CIECHOCINEK - CIEPLICA

jedyne w Polsce kąpiele

SOLANKOWO - TERMALNE

Nowoczesne urządzenia lecznicze. — Kuracja schorzeń artretycznych, reumatycznych, kobiecych, dziecięcych, dróg oddechowych, serca.

Do 15 czerwca TANI sezon wiosenny (9705)

Informacji udziela Zarząd Zdrowy w Ciechocinku.

Czesi już grożą Francji i Anglii zmianą frontu!

Praga, 4. 6. (PAT) Na tle podanych ostatnio przez pismo „Od a do zet” oświadczeń dotyczących „strasznych nacisku przyjacielskiego” na rząd czeski przez niektóre państwa w kierunku ustępstw wobec żądań Niemców sudeckich, dziennik socjal-demokratyczny „Nowa Doba” zamieszcza artykuł pełen wyrzutów pod adresem An-

glii i Francji. Dziennik zaznacza, że państwa te powinny zrozumieć, iż w ich własnym interesie nie jest obojętne, czy Czechosłowacja zachowa z nimi przyjazne stosunki, czy też je rozluźni i zwróci się w innym kierunku (tj. w stronę Niemiec! — red.).

Dokoła sesji nadzwyczajnej. Rząd opracował projekt ordynacji wyborczej do samorządu.

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.). Dnia 3 bm. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski odwiedził marszałka senatu Pryetora i urzędującego wicemarszałka sejmu T. Schaetzla. Przedmiotem rozmów były sprawy, związane z projektowaną sesją nadzwyczajną.

Na czoło politycznego zainteresowania się sesją wysuwają się zagadnienia ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego. Nacisk opinii publicznej przeciwko kurialnemu projektowi ordynacji wyborczej wywołał swojego czasu ten skutek, że na komisji administracyjno-samorządowej projekt wyborów kurialnych został obalony. Początkowo przypuszczano, że ordynacja

kurialna da się przywrócić na sesji nadzwyczajnej, tak przynajmniej sądzić można było z konferencji, które poszczególne przedstawiciele rządu przeprowadzali na terenie sejmu z klubem Ozonu. Pokazało się jednak, iż projekt taki napotkałby na zdecydowany sprzeciw znakomitej większości opinii publicznej. Temu też zapewne przypisać należy pogłoskę, która rozeszła się w dniu wczorajszym, że ministerstwo spraw wewnętrznych miało zaniechać forsowania ordynacji kurialnej.

Jednak mimo zmiany stanowiska rządowego, sprawa ta w dalszym ciągu nasuwa szereg wątpliwości. W szczególności nie wiadomo, jakie zajmie rząd stanowisko od-

nośnie proporcjonalności wyborów. Podobno są tendencje wśród poszczególnych przedstawicieli rządu aby wybory do samorządów oprócz na czteroprzymiotnikowym prawie głosowania, wykreślić natomiast proporcjonalność.

Poprawki do ordynacji wyborczej do samorządu, złożonej w poprzedniej sesji, zostały już podobno opracowane i w najbliższym czasie mają być ogłoszone. (R)

Zwycięski pochód Japończyków.

Tokio, 4. 6. (PAT). Agencja Domei donosi: Zwycięski pochód wojsk japońskich na południowym odcinku frontu Lunghajskiego zbiega się z dużym sukcesem na odcinku Kaifeng, gdzie wojska japońskie posuwają się stale naprzód wzdłuż szosy Kweiteh-Kaifeng. Na obszarze tym zdobyto miasta Ninling, Tih sien i Tsziczen oraz do-tarto do punktu oddalonego o 40 km na południowy wschód od stolicy Honan. Wojska chińskie, zagrożone utratą połączenia ze swymi tyłami, zaprzestali atakowania dywizji gen. Doihary i cofają się w kierunku Kaiteng.

Urlop nad Morzem Węgierskim

16- o i 26-cio dniowe wycieczki wypoczynkowe nad jezioro Balaton. 3 wyjazdy miesięcznie. Piękna plaża. Temperatura wody w czerwcu około 30° C. Kuracja owocowa. Sporty, wycieczki, dancinigi etc. Komfortowe hotele i pensjonaty. Zwiedzanie Budapesztu i Puszt Węgierskiej, podróż Dunajem.

10537

FRANCOPOL Poznań, Fredry 12.
Warszawa, Mazowiecka 9.



Na widowni politycznej.

Niemiecki kot i czeska mysz.

Przesiedlenie „dla dobra służby“ na Kresy Wschodnie dotychczas uważano za przesiedlenie karne. Pamiętamy bowiem, jak po wyborach w 1928 i 1930 roku z Pomorza masowo „szylano“ nieprawomyślnych... Nawet z Bydgoszczy penwien, komuś niewygodny działacz związkowy, z zawodu malarz skrzynek pocztowych przeniesiony został „dla dobra służby“ a jakże! — do Kamienia Koszyrskiego, gdzie nie miał co malować...

Teraz stosunki się zmieniły, bo jak się ze sprawozdania Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich dowiadujemy, wydane w roku 1936 przez prezesa Rady Ministrów „Wytoczne administracji personalnej“ zawierają specjalne wskazania co do doboru personelu na Ziemiach Wschodnich. Wytoczne te podkreślają w szczególności, że obsada personelu na Ziemiach Wschodnich „wymaga specjalnej staranności w doborze kandydatów nie tylko posiadających pełne kwalifikacje pod względem wykształcenia lecz nadto odznaczających się ideowością w pojmowaniu służby“, że „wyznaczenie do służby na Ziemiach Wschodnich winno być uważane za dowód zaufania władzy, a nie jak częstokroć dotychczas, jako akt nielaski w stosunku do funkcjonariusza“, że wobec trudnych warunków, w jakich służba na Ziemiach Wschodnich się odbywa, „dla personelu wykorzystywanego w tej służbie należy przewidzieć korzystniejsze możliwości awansów“.

Zarząd główny Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich w grudniu 1937 r. zwrócił się do p. premiera Składkowskiego z prośbą o wprowadzenie w życie jak najrychlej i w jak najszerszej mierze wskazań, zawartych w „Wytocznych administracji personalnej“ W memoriale wyrażono życzenie, aby na Kresy był kierowany przede wszystkim element młody z rozmachem pionierskim, aby — z uwagi na to, że młodzieży chętnej do osiedlenia się tam jest stosunkowo mało — podania takich kandydatów o przyjęcie do służby na tych ziemiach były zatwierdzane jak najrychlej, wreszcie aby pracownikom, pełniącym służbę na terenie Ziemi Wschodnich dawano lepsze warunki materialne jako wynagrodzenie za gorsze warunki pracy. Powyższe postulaty swoje Prezydium Rady Ministrów podało do wiadomości wszystkim ministerstwu. I z pełnym zadowoleniem sami stwierdzamy, że wielu młodych sędziów i skarbców — poznaczków — zajmuje obecnie stanowiska kierownicze na Polesiu i w Wileńszczyźnie. Tak samo w szkolnictwie.

Humor polityczny.

Towarzystwie i artystyczne obowiązki podzielały bardzo nużąc na Tristana Bernarda. Jest zdenerwowany, zmęczony i nie może spać. Lekarz zapisał mu przeto środek nasenny, który ma mu być przysyłany co wieczór z apteki.

— Marysiu — pyta Tristan Bernard pewnego wieczoru służącej — czy mój środek nasenny jest już w domu?

— Nie, jeszcze nie.

— Proszę tedy zatelefonować do apteki, że jeżeli nie przysła go za piętnaście minut, pójdę po prostu tak spać...

PRZYSŁOWIA I ŻYCIE.

Nawet reguły łamać jest specjalnością kanclerza. Któż inny mógłby być w Rzymie i... nie widzieć Papieża...

PO „OPERCIE“ POZNAŃSKIEJ P. MIEDZIŃSKIEGO.

— „Nie „nad“, nie „pod“, lecz: „obok“! — [Panie pułkowniku — i ten pański apel — też nie da wyników. Kraj bowiem panu powie to, co mówi stało: — „Nie „nad“, nie „pod“, nie „obok“, tylko... [jak najdalej] („Nowa Rzeczpospolita“).

WŚRÓD FINANSISTÓW.

Wielki finansista Bourvalet rozpoczął swą karierę jako lokaj. Podczas rozmowy, aby go upokorzyć, rzekł drugi finansista Thevenin:

— Przypominasz sobie, mój drogi, że byłeś moim służącym?

— To prawda — odpowiedział Bourvalet — lecz gdybyś ty był moim służącym, pozostałbyś nim bezwzględnie i nadal.

„Dzieli nas już dwa tygodnie od tej soboty, brzemiennej nie tyle w skutki, co w niekończącą się dyskusję. Jednym z pytań na ten temat jest zagadnienie, kto mobilizował? O tym, że mobilizowali Czesi, wiemy wszyscy, dowiadujemy się tylko, że nie dwa roczniki, ale wiele więcej. Nie można natomiast ustalić, czy Niemcy robili jakieś zarządzenia wojskowe i w jakim stopniu? Nie wiadomo również, kto kogo chciał sprokować. Jeśli była prowokacja niemiecka, to była również i czeska, jakieśmy to zaraz na naszych łamach ustalili. Która się udała?“

W partii niemiecko-czeskiego pokera dopiero rozdano karty. Kibice wyciągają szyję, aby dojrzeć, kto ma większego foula.



Dobra zwijka (gizda) decyduje o zdrowotności i smaku papierosa! **MOKKA-ALTESSE** unieszkodliwiają, nikotynę.

Rozgrywka nie wydaje się jednak korzystną dla Czechów. Są trzy rozwiązania jedno od drugiego gorsze i bardziej dla pokolej Europy niebezpieczne:

1) Czesi trzymają Sudety i inne mniejszości siłą. Przedłużają służbę wojskową do trzech lat. Od czasu do czasu mobilizują parę roczników. Co dzień spodziewają się wtargnięcia oddziałów niemieckich. Nie usuwają barykad ze szos i przejść granicznych. Trzymają swą armię w fortyfikacjach nadgranicznych. Kosztuje ich to wiele nerwów i jeszcze więcej pieniędzy. Niemcy natomiast wysyłają od czasu do czasu jeden samolot, aby zawiadził o granicę i głośno krzycha na cały świat z okazji każdej awantury czesko-niemieckiej w Sudetach.

Rezultat: nieuchronny rozstrój Czecho-słowacji po pewnym okresie czasu.

2) Czesi idą na ustępstwa. Nawet muszą. Namawia ich do tego Francja z Anglią. Państwa te bowiem chcą bronić Czecho-słowacji, ale jeszcze mocniej pragną usunięcia tego zatargu dla uspokojenia własnych nerwów. Nacisk ten jest coraz silniejszy. Sami Czesi już mówią o „strasznych nacisku przyjaźielskich rad“. My w Polsce pamiętamy również takie rady z epoki naszych walk o Lwów czy zmagania z Sowietami. Narzucano nam wtedy linię Curzona i inne temu podobne „kompromisy“. Ponieważ Czesi są słabsi, pójdą po linii jakichś ustępstw. Wiecznie przecież nie będą mobilizować.

Rezultat: jeszcze większe rozzuchwalenie mniejszości niemieckiej i lepsza jej organizacja na podstawie przynajmniej praw i przywilej.

3) Czesi wywieszają białą chorągiew i pójdą na ugodę z Berlinem. Dadzą Niemcom

sudeckim wszystko, czego oni zażądają. Będzie to również za mało w stosunku do powrotu „zum Reich“. Akcją tą mogą tylko przyspieszyć swój koniec.

Rezultat: Niemcy bez wojny zagarniają Czechy i grożą całej Europie środkowej swą hegemonią.

Czy nie ma dla Czechów wyjścia? Owszem jest. Muszą możliwie szybko sprokować z Niemcami starcie, wykorzystując nieprzygotowanie Trzeciej Rzeszy i wciągnąć do tej wojny Francję z Anglią. Czy się odważą? Bo jeśli nie stać ich na taką determinację, wówczas każda droga wiedzie ich do nieuchronnej zguby. Wie o tym Berlin i dlatego wykazuje coraz większy spokój. Zabawa w niemieckiego kota i czeska myszka rozwija się przed oczyma całego świata. Myszka trzęsie się ze strachu, a kocisko miauczy na cały świat, że go krzywdzą.

Prasa w Sowietach.

Przed paru tygodniami święcono w Moskwie „dzień wolnej prasy“. Działo się to z okazji wyjścia pierwszego numeru „Prawdy“ który ukazał się nielegalnie przed 26 laty.

Prasa sowiecka zareklamowała się przy tej okazji z całym rozmachem. Ogłoszono statystykę, że w 1913 roku było tylko 859 gazet, a obecnie wychodzi ich 8521. Mają one mieć nakład 36 milionów egzemplarzy. Popelniono dwa igraswa wprost nieprzyzwoite. Z tych 8521 pism 4600 to gazety ściennie, ukazujące się od czasu do czasu aż w jednym egzemplarzu. Nakład jest również fantastyczny. Gdy dzieci nie mają na czym pisać w szkołach i gdy książki drukuje się na gazetowym papierze, skąd Sowiety mogłyby sobie pozwolić na drukowanie 36 egzemplarzy? Przecież nawet w Moskwie tworzą się kolejki przy kioskach z gazetami, tak trudno je kupić nie z uwagi na ilość odbiorców, tylko na brak odbitek.

O tym jak jest w rzeczywistości można sobie doświadczyć ze skargi jubileuszowego numeru „Prawdy“. Pismo to zastanawia się, dlaczego to w czasach, gdy było nielegalne, otrzymywało tysiące listów od swych czytelników. Wykazywali oni wielkie zainteresowanie pismem. Obecnie listy te do redakcji przestały przychodzić. Czy potrzeba lepszego dowodu, na to, co myśli sowiec-

CHOROZY LECZCIE SIĘ W KRAJU **MORSZYŃSKA SÓL lub WODA GORZKA**

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **GORZKA WODA MORSZYŃSKA**. Stosuje się przy niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w apt. skł. apt.

kie społeczeństwo? Składać się ono musi prawie wyłącznie z opozycjonistów. Bujd, rozgłaszanych przez swą umundurowaną prasę, ma już powyżej uszu.

Samochód „Siła przez radość“.

Hitler jest na najlepszej drodze do wypełnienia swej obietnicy stworzenia owego „Volkswagen“ wozu ludowego, dostępnego dla szerokich warstw ludności. Już zostały

wykonane pierwsze serie próbne tych samochodów. Będą to zupełnie normalne auta z motorami o sile 24 koni, zdolne do rozwijania szybkości 100 kilometrów na godzinę. Jazdy próbne wykazały ich wytrzymałość w niczym nieustępującą śred-

Nasze matki miały wiele kłopotu z osadem wapiennym, który po umyciu głowy osiadał na włosach jako szary nalot, pozbawiając je połysku i elastyczności. Dziś jest znacznie lepiej: myjemy włosy bez mydła i niealkalicznie, uzyskując naturalnie błyszczące i zdrowe włosy przez

„BEZ MYDŁA“ Szampon Czarna główka
W 2-ch odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów 10539

niej wartości wozom. Nowy samochód ma się nazywać „KdF-Wagen“. (Samochód siła przez radość, skrót „KdF“ to pierwsze litery hasła „Kraft durch Freude“, hasła, które powstało z naśladowstwa faszystowskiego „Dopo lavoro“ — Po pracy. Jest to organizacja odpoczynku po pracy dla warstw robotniczych).

Nowy samochód niemiecki będzie kosztował za gotówkę 990 marek. Na raty już od 5 marek tygodniowo! Ponieważ, jeśli chodzi o żywność, marka już dawno nie ma siły kupna naszego złotego, wóz ten będzie kosztował 990 złotych. Jeśli zaś nawet przeliczymy cenę według teoretycznego kursu marki, cena jego wynosić będzie dokładnie 2179 złotych. Za tę cenę w Polsce można sobie kupić nietęgi motocykl z siedziem dla drugiego pasażera.

Polski robotnik pracuje taniej od niemieckiego i nie jest wcale od niego gorszy. Nasze państwo wydaje pieniądze na różne etatystyczne fabryki. Wyrabia kłódki, zamki, sok malinowy i różne różności. Wyrabia również samochody i motocykle. Po jakiej cenie?

Fabryka, która będzie robiła „KdF-Wagen“, jednej nocy będzie zapewne mogła być przestawiona na fabrykę tanków. Każdy kierowca prywatny KdF-wozu, będzie mógł podjąć się na wypadek wojny obsługi samochodu wojskowego. Ile powstanie w Niemczech nowych warsztatów reparacyjnych? Jak rozwinię się zużycie materiałów pędnych? Ile trzeba będzie zbudować nowych szos? Ilu ludzi otrzyma pracę i ilu będzie mogło po pracy odpocząć?

Nie można powiedzieć, aby zastanawianie się nad wozem „siła przez radość“ mogło budzić radość w Polsce, chodzącej na piechotę.

St. Strąbski.

„Podszuczawce polscy“ i ci, którzy przeszli na czeską stronę.

Praga, 3. 6. (PAT) Donoszą tu z Cieszyna czeskiego, iż partie czesko-słowackie postanowiły w związku ze zwycięstwem wyborczym list polskich zaostriżyć propagandę wyborczą przed zapowiedzianymi na 12 czerwca dalszymi wyborami w gminach polskich. Produkuje w tej propagandzie zwłaszcza czeska partia narodowo-socjalistyczna, która szczególnie odznacza się nienawistnym tonem wobec mniejszości polskiej.

Oburzenie mniejszości polskiej wywołała ostatnio wydana odezwa, stale operująca terminem „podszuczawce polscy“. Najbardziej charakterystycznym momentem tej odezwy jest stwierdzenie, iż Czesi spełnili swe obietnice wobec ludności polskiej, wszyscy bowiem, którzy przeszli otwarcie na stronę czeską, mają obecnie zapewnioną pracę i zapewniony byt swych dzieci.

Jest to charakterystyczna ilustracja do niebywałego nacisku gospodarczego, przeprowadzonego zwłaszcza wobec ludności robotniczej, i do akcji pozbawiania zarobków patriotycznego elementu polskiego na Śląsku zaolzańskim.



„Mówić spokojnie — trzymając w ręku tegi kij“ — oto zasada, która może pomóc.

Bokoje
wygodne, czyste, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefon
w Warszawie
blisko Dworca Głównego
w Hotelu ROYAL
Kawiarnia. ul. Chmielna 31.
Bezpłatny garaż.



Rozłam w klubie radzieckim Stron. Narodowego w Wilnie. W Wilnie powstała Narodowa Partia Społeczna, na której czele stanęli radni miejscy Rekiś i Gliński. Radni ci złożyli prezydentowi miasta piśmienne oświadczenie, że występują z Narodowego koła radnych Str. Narodowego.

W okresie pokwitania prawdziwa naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** jest od dawna wypróbowanym środkiem domowym. Uzuwa ona przeważną ilość powstałych zmian, jakie mogą występować w różnych odcinkach przewodu pokarmowego.

Porzuciła 3-tygodniowe trojaczki. Pod zarzutem porzucenia trzech niemowląt aresztowano w Krynicy 25-letnią bonę, Michalinę Orlikównę. Przed trzema tygodniami powiła Orlikówna w rodzinnej wiosce trojaczki. Gdy wróciła do zdrowia, porzuciła niemowlęta pod domem wieśniaka Wawrzynca Pawlika, po czym wyjechała do Krynicy. Porzucone niemowlęta są zdrowe.

Zawieszenie działalności „Proświty”. Starosta w Żydaczowie (Małopolska Wschodnia) zawiesił działalność czytelnicy „Proświty” w Czernicy, z powodu działalności przeciwstatutowej.

Zonobójca dla majątku. W Ostrołęce została zamordowana Władysława Mrozek z Olszewki przez swego męża, Bolesława, który chciał ożenić się po raz drugi dla majątku. Mordercę, wraz z jego bratanikiem Stanisławem Mroźkiem, współnikiem zbrodni osadzono w więzieniu.

Potworna zbrodnia pod Radzyminem. W osadzie Pawłów (pow. radzyński) Piotr Rawski wystrzelił z rewolweru zranili śmiertelnie w okolicę serca swego sąsiada Jana Rosonia. Kiedy Rosioń upadł na ziemię, morderca rzucił się na niego i zadał mu kilkanaście ciosów nożem rzeźnickim, dobijając go.

Uchwały zjazdu naftowego we Lwowie. Przez 2 dni obradował w naszym mieście 10 zjazd naftowy, który uchwalił szereg rezolucyj dotyczących prac poszukiwawczych, celem odkrycia nowych wydajnych złóż ropy naftowej.

Zajęcia antyżydowskie podczas wyborów. W Baranowiczach odbyły się wybory do Rady Miejskiej, przy czym na terenie miasta dochodziło do incydentów, skierowanych przeciwko żydom. Podczas wyborów uzyskali kandydaci bloku chrześcijańskiego 15 ławników, socjaliści 3, żydzi 6.

Masowe zatrucie lodami. W Zduńskiej Woli około 40 dzieci szkoły powszechnej uległo zatruciu lodami. Kilkanaście ciężiej zatrutych dzieci, umieszczono w szpitalu. Dostawcy lodów wytoczono dochodzenie karne.

Tajemnicze morderstwo. W Rybnie (Śląsk) znaleziono zwłoki 41-letniej Agnieszki Kozubek. Zamordowana miała podeszniete gardło i rozpruty brzuch. Sprawcy morderstwa dotąd nieznani.

Szkolnictwo polskie na Śląsku. Według dotychczasowych obliczeń do szkół polskich na Śląsku w powiatach rybnickim i pszczyńskim zapisało się 95 procent podlegających obowiązkowi szkolnemu.

„Gazeta Polska” atakuje żydów

„Gazeta Polska”, oficjalny organ Ozo- nu, przeżywa obecnie ostry kryzys ideowy, którego przyczyny szukać należy w kwestii żydowskiej. Wczorajsi najserdeczniejsi przyjaciele są sobie dzisiaj — wrogami. Chodzi tylko o to, czy z maską, czy bez maski. W każdym razie mamy nareszcie interesującą rewizję poglądów na kwestię żydowską w obozie, o którym wiadomo, że cały swój splendor polityczno-partijny zawdzięcza on — wybitnej pomocy żydów.

Rzecz najdziwniejsza, że atak na żydów prowadzi sam płk. Miedziński. To ma swoją wymowę — totalną. Po Berezie... „Gazeta Polska” wdziewa na siebie antysemitkę i pisze:

„Komunistyczna część żydostwa jest otwartym wrogiem naszego narodu i państwa. Część zachowawcza jest przez swą odrębność obyczajową i etyczną ciężką przeszkodą w naszym życiu narodo-

wym i państwowym, jest ciałem obcym, rozmieszczonym w organizmie naszym tak, że wywołuje jego patologiczną deformację. W tym stanie rzeczy nie podobna znaleźć innego wyjścia, jak usunięcie tego ciała obcego, szkodliwego zarówno przez swą liczebność, jak odrębność. Innego wyjścia niż planowa, zorganizowana emigracja — nie ma.”

Czego nie dokonują względy partyjne oraz chęć ratowania autorytetu politycznego obozu pomajowego! Fala antysemityzmu sanacyjnego nie zaleje żydów. A może „Gazeta Polska” zdradzi nam głębszą przyczynę tej rewizji poglądów na sprawę żydowską. Na razie jesteśmy świadkami licytacji hasel i programów. Chcemy być przekonani, że polityka zagraniczna nie wpłynęła na obecny stosunek „Gazety Polskiej” do żydów... Któż zatem dokonał przełomu w umysłach wczorajszych przyjaciół-żydów?

Wychowanie morskie na „Zawiszy Czarnym”

Rozmowa z gen. Zaruskim.

Gdynia. Na pokładzie „Zawiszy Czarnego” zawrzało życie. Pan generał Zaruski młodszy, zdrowszy, czerwiejszy, weselszy niż kiedykolwiek już objął komendę i tchnął dynamiczną energię i swój kresowy rozmach w „statek młodości”, w szkuner szkolny **Harcerstwa Polskiego**.

— Co pan generał robił przez zimę? — zapytujemy, wiedząc z góry, że komendant Zawiszy na pewno czasu nie marnował.

— Pisałem. Teraz za jakiś tydzień wyjdzie w głównej Księgarni Wojskowej „Mały Kod” jest to sygnalizacja morska skrócona dla potrzeb jachtingu. Oprócz tego pisaliśmy zbiorową pracę „Rukki — Rahu”.

— Co za dziwne słowo, jak się to pisze? — General przysiadłszy przy świeżo malowanej burcie, wyjaśnia z uśmiechem, że to nie egzotyczne, lecz taka jedna ciekawina na estońskich wodach, dość trudna. Ale „Zawisza” wziął ją świetnie, oba razy i teraz uczestnicy rejsu, harcerze, a komendant z nim razem napisali wspomnienia z tej podróży, które również w najbliższych dniach drukiem wyjdą.

A poza tym? — Poza tym generał Zaruski jako członek Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej a przewodniczący Wydziału Wychowania Morskiego Młodzieży miał moc pracy, uwieńczonej sukcesem, bo Liga Morska i Kolonialna uchwałała zbudować drugi statek szkolny dla młodzieży, ale większy od Zawiszy, oceaniczny.

Komisja techniczna już pracuje, statek będzie się budował w polskiej stoczni. Obecnie Zawisza wybiera się na 4 kolejne rejsy z młodzieżą, należącą do kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej. Młodzieży tej jest przecież w Polsce kilkanaście tysięcy.

Pierwszy rejs — prawdopodobnie w piątek 3 bm. — odbędzie się na wyspy Gotland i Visby. Załoga składa się z 30 harcerzy

i marynarzy wśród których jest 12 członków kół szkolnych LMK. Są to przeważnie uczniowie wyższych klas gimnazjalnych ze wszystkich stron Polski. Płaca po 50 zł za dwutygodniowy pobyt na morzu, a LMK dopłaca za każdego po 30 zł.

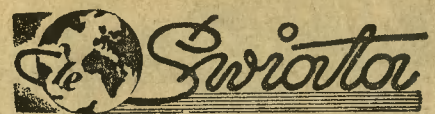
Generał Zaruski jest zapalonym pionierem wychowania morskiego młodzieży i ma po trzykroć, po stokroć, po tysiąc-kroć rację!

Gdy ślepy prowadzi ułomnego.

„Der Deutsche in Polen” podaje pt. „Niemiecki sztab generalny i Włochy” następującą wiadomość:

„Niemieckie sfery wojskowe są bardzo zaniepokojone sytuacją gospodarczą swego włoskiego sojusznika. Podczas rokowań rzymskich (w czasie pobytu Hitlera w Rzymie), Włosi domagali się natychmiastowej pomocy gospodarczej, na co im ze strony niemieckiej oświadczone, że Trzecia Rzesza cierpi na brak tych samych surowców, co Włochy! Jak za owych czasów, kiedy von Hassel był jeszcze ambasadorem w Rzymie, gdy zmiłany w armii niemieckiej były jeszcze nieaktualne, tak i dzisiaj z bardzo kompetentnej strony zwraca się uwagę na ciężar, jaki dla Niemiec stanowi sprzymierzeniec włoski. Jest to ta sama sytuacja, gdy ślepy prowadzi ułomnego.”

Oś Rzym—Berlin, oglądana na płaszczyźnie realnych przyjacielskich interesów, wykazuje jednak poważne napięcia apetytów — po obu stronach. Ten też jest głębszy sens każdej polityki.



— **Skradli skradzione...** W czasie rewizji domowej w Walencji policja wykryła skrytkę, w której znajdowało się wiele kosztowności oraz sztabki złota i platyny. W jednej ze szkatulek znajdowało się 9500 drogich kamieni, wartości z górą miliona pesetów hiszpańskich.

— **Policji w Amsterdamie** udało się otrzymać dokładny rysopis agenta sowieckiego Walucha, który zamordował Konovalca. Występował on również pod nazwiskami Dissimow i Petronicz. Poza rosyjskim i ukraińskim włada on również językiem niemieckim i francuskim.

— **Anglia przygotowuje się do wojny.** Angielskie ministerstwo spraw lotniczych postanowiło zamówić w kilku fabrykach w Stanach Zjednoczonych 300 samolotów bombowych. Równocześnie rząd brytyjski przystąpi wkrótce do budowy wielkiej wytwórni przetworów chemicznych w Kanadzie.

— **Słynny Caproni, konstruktor bombowców włoskich** i właściciel największej we Włoszech fabryki samolotów wojennych, przybył ma w przyszłym tygodniu do Londynu w związku z propozycją zakupienia przez rząd brytyjski większej ilości najnowszych typu samolotów.

— **Niemiecki samolot spadł** na jeden z domów przedmieścia Innsbrucka, powodując pożar domu. Pilot i pasażer ponieśli śmierć.

— **Na lotnisku wojskowym pod Pragą** jeden z samolotów czeskich stracił szybkość i spadł na ziemię, przy czym nastąpił wybuch benzyny i samolot spłonął. Pilot zginął.

— **Za zdradę tajemnic wojskowych** skazał sąd w Bernie na Morawach Emila Prasska na 25 lat, Franciszka Ptoka na 18 lat ciężkiego więzienia, Newrela na 15 lat więzienia i Teodora Prasska na 15 lat więzienia.

— **W majątku rodzinnym Stoermede** odbył się pogrzeb zaginionego w Wiedniu w tajemniczych okolicznościach b. attaché poselstwa niemieckiego w Wiedniu i współpracownika ministra Papena, Wilhelma von Kettelera. Niemcy dowiedziały się o śmierci i pogrzebie z nekrologu, zamieszczonego w „Frankfurter Ztg”.

— **Aresztowanie chłopów w Niemczech.** W Finkenwerder pod Hamburgiem aresztowano 8 chłopów, ponieważ spalali ziarno. Ci sami chłopcy wzięli udział w demonstracjach w Hamburgu, protestując przeciwko cenom maksymalnym dla rolnictwa.

— **Dzieci w Niemczech muszą stawać do pracy.** Z powodu braku sił roboczych w Niemczech w ostatnich czasach wzrosło znacznie zatrudnienie dzieci w handlu i rzemiośle, w służbie domowej oraz posługach.

— **Po nagrodę do Rosji Sowieckiej.** W tych dniach udał się z Litwy kowieńskiej do Moskwy pisarz litewski P. Cwirka, który jest autorem powieści „Ziemia żywcielka”. Powieść ta została w Sowietach nagrodzona premią w wysokości 2.800 rubli. Ponieważ jednak ze Związku Sowieckiego nie można wywozić pieniędzy, więc Cwirka udał się tam, aby „przejąć” na miejscu przyznana mu nagrodę...

Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

9)

(Ciąg dalszy)

— Sądzi pan, że zgaśnięcie światła ma jakiś związek z osobą Excentryka?

— Pewny tego jestem, ale nie rozumiem jeszcze powodów.

— A kto to krzyczał?

— Jedna z niewiast znajdujących się w tym samym co ja przedziale. Przeraziło ją... racja! — przypomniał sobie naraz. — Przecież w moim przedziale słuchano szybę...

Tymczasem zjawił się elektrotechnik, a w minutę później zabłysło światło. Teraz dopiero można było widzieć zdziwione i przerażone miny pasażerów tego wagonu.

Dr Boman zwrócił się do Wroczeńskiego:

— Niech im pan coś powie na uspokojenie, bo może wyniknąć panika...

Istotnie wszyscy podejrzewali najgorsze i patrzyli na nich. Widać było, że od nich czekali wyjaśnień.

— Proszę państwa wrócić do swoich przedziałów i zająć w nich miejsca... — rzekł Wroczeński.

— A co się stało? — zapytało kilka głosów.

— Nic ważnego. Dowiedzie się państwo reszta o wszystkim, ale we właściwym czasie. Teraz proszę do przedziałów.

Ale pasażerowie byli bardziej ciekawi, niż to przypuszczał komisarz Wroczeński. Nie tylko nie zastosowali się do jego wezwania, ale jeszcze oburzyli się jego formą i treścią.

— Powiedziałem przecież, żeby państwo zajęli swoje miejsca... — powtórzył wezwania komisarz, widząc, że nikt nie poruszył się z miejsca.

— A pan co za jeden? Patrzcie go „powiedział”! To jeszcze mało, panie, powiedzieć. Jesteśmy takimi samymi pasażerami jak pan i takie same prawa posiadamy... — rzuciła zaczepnie jakaś pani. Ta która jechała w jednym przedziale z Wyskoczem.

Kom. Wroczeński poczerwieniał.

— Rzeczywiście zapomniałem przedstawić się. Ale sądziłem, że w takim środowisku nie trzeba rozsądnych słów popierać legitymacją służbową. Jestem

komisarz Wroczeński ze Służby Śledczej... Po raz drugi wzywam do wykonania mojego polecenia i do nie utrudniania mi pełnienia obowiązków zawodowych...

Wrażenie tych słów było wielkie. Aby je zatrząść wtrącił się doktor Boman:

— Tu nie chodzi proszę państwa o jakieś szykany. Po prostu obecność państwa na korytarzu utrudnia nam pracę...

— Ale my mamy chyba prawo wiedzieć co tu się wokół nas dzieje? — rzucił jakiś mężczyzna.

Dr Boman skinął głową:

— Gdyby rzecz dotyczyła kogokolwiek z obecnych niewątpliwie miałby pan rację. Ale dowcip na tym polega, że nie chodzi tu o niego spośród państwa i dlatego nie ma powodów, by pan komisarz ujawniał swoje zamiary.

— To się tak mówi! Kto nam zaręczy, że tu nie o nas chodzi?

— Ja! Nazywam się doktor Boman. Przypuszczam, że coś niecoś państwo o mnie słyszeli. Stwierdzam, że nasze sprawy nie mają nic wspólnego z osobami jadącymi w tym pociągu. A ponieważ z drugiej strony nie chcę stwarzać pola do snucia domysłów oświadczam, że do tego pociągu wsiadłem w Niemczech pewien jegomość, którym się interesujemy. To wszystko. Teraz proszę spokojnie rozejść się i położyć na spoczynek.

Przemówienie doktora Bomana poskutkowało. Po chwili na korytarzu nie było już nikogo.

Wroczeński teraz zapytał:

— Co zamierza pan zrobić?

— Przede wszystkim udać się do swego przedziału i zbadać powód krzyku tej niewiasty.

— Chodźmy.

Przy drzwiach przedziału stał Antoni Wyskocz.

— A ty co tu robisz?

Młody mężczyzna roześmiał się.

— Szukam szczęścia. A znalazłem ciekawą list do pana doktora — rzekł, wyciągając z kieszeni pomietą, zgniecioną kartkę.

— Ciekawe... — mruknął detektyw. Ostrożnie rozwinął papier i podniósł do oczu.

Treść jego była następująca...

Wielce Miły i Szanowny Panie Doktorze!

Przyjemnie mi jest stwierdzić, że przyjął pan do wiadomości mój pierwszy list. Również ogromnie się cieszę, że ocenił mnie Pan aż tak wysoko, że zaangażował Pan do pomocy uzdolnionego podobnie koleżę po fachu, p. kom. Wroczeńskiego. Pozdrawiam obu Panów bardzo mile i życząc powodzenia w pracy, przypominam, że do północy pozostała niecała godzina, a ja słowa zawsze dotrzymuję...

Excentryk.
P. s. Zaczyna mi się nudzić.

E.

— Bezcelny jegomość! — mruknął doktor Boman, przeczytawszy kartkę.

— A co takiego? — spytał Wroczeński.

— Proszę! — dał mu kartkę do przeczytania. Po chwili otrzymał ją z powrotem.

Po dłuższej chwili milczenia Wroczeński powiedział:

(Ciąg dalszy nastąpi).

telegramy

Lwów, 4. 6. (PAA). Staraniem rodziny pułkownika Konowalca zostało zamówione nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w cerkwi metropolitalnej św. Jura we Lwowie.

Ruch pocztowy między Polską a Litwą.

Warszawa, 4. 6. (PAT) Międzynarodowe biuro pocztowe w Bernie podało do wiadomości wszystkich członków światowego związku pocztowego za pośrednictwem swego okólnika, iż z dniem 10 maja r. b. został podjęty regularny ruch pocztowy pomiędzy Polską a Litwą oraz w tranzycie przez oba kraje w ramach i na podstawie międzynarodowych postanowień pocztowych tego związku.

Podziękowanie Regenta Horthy'ego dla prasy katolickiej w świecie.

Miasto Watykańskie. (KAP) Do redakcji „Observatore Romano” nadeszła następująca list od Regenta admirała Mikolaja Horthy'ego, opatrzony własnoręcznym podpisem i fotografią:

„Szczęśliwy jestem, że mogę za pośrednictwem „Observatore Romano” wyrazić prasie katolickiej całego świata moje podziękowanie wraz z życzeniami, by wydarzenia historyczne, któremu tak godnie przewodniczył dostojny Legat Jego Świątobliwości, mogło wydawnie przyczynić się do rozwoju najlepszych stosunków między narodami, przy wzajemnym zrozumieniu się, we wspólnym pragnieniu pokoju w sprawiedliwości”.

**CHOCBYŚ STANAŁ
NA GŁOWIE
NIE WYGRASZ
BEZ LOSU**



Z KOLEKTURY
J. HAŁAJEWICZ
P.F.

**»SZUKASZ SZCZĘŚCIA?
-WSTAP NA CHWILĘ!»**

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat 68
Zamiejscowe załatwiamy odwrotną
pocztą. P. K. O. 956.

Kardynał Pacelli o głębokim znaczeniu Kongresu w Budapeszcie.

Budapeszt. (KAP) Przed odjazdem swoim z Budapesztu kardynał Pacelli na łamach znanego dziennika katolickiego „Nemzeti Ujsag” ogłosił następujące oświadczenie:

„Przez wybór miejsca i wskutek warunków doby obecnej 34 Światowy Kongres Eucharystyczny zyskał szczególniejsze znaczenie duchowe. W tym samym czasie, gdy nad światem rozbrzmiewają hasła, którymi zachęca się narody do porzucenia wiary ojców, przypomina sobie stara Europa, że dzięki Zbawicielowi wieczyste źródło Ewangelii stanowi podstawę i siłę jej cywilizacji. Z głęboką radością i wzruszeniem stwierdziłem, że jak wielką dumą oficjalni przedstawiciele Węgier łączyli się z rzeszą wiernych, by dać świadectwo swojej wierności dla Chrystusa Króla. Dorosli, młodzież i dzieci z wszystkich krajów całego świata stwierdzili w tej godzinie Łaski, że z powrotem trzeba odnaleźć Tego, który sam jeden tylko może dać światło, który sam jeden tylko zdolny jest wskazać współczesnemu światu właściwą drogę, drogę nauki katolickiej”.

Ofiara lawiny.

Zakopane, 4. 6. (PAT) 2 czerwca wody Morskiego Oka zwolnione już z powłoki lodowej, wyrzuciły na wierzch zwłoki śp. Bachledy, porwanego przez lawinę, jaka osunęła się ze stoków „Miedzianego” w dniu 27 stycznia br.

Wydobyte zwłoki śp. Blachedy, które pozostawały przez długi czas w lodzie nie uległy rozkładowi.

Przewieziono je do kostnicy przy cmentarzu w Zakopanem.

Katastrofalna burza gradowa pod Leszmem.

Leszno, 4. 6. W czwartek w godzinach wieczornych przeszła nad Leszmem gwałtowna, trwająca około 5 minut, burza gradowa. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył ulice kilkucentymetrową warstwą. O sile gradobicia świadczy fakt, że z licznych domów tynk opadał całymi płatami. Planty i parki pokryły się warstwą świętych liści i gałęzi. Grad wyrządził wiele szkód w zasiewach, które zwłaszcza po ostatnich deszczach zapowiadały się pomyślnie.

Drugi dzień procesu doc. Cywińskiego.

Oskarżeni proszą o wyrok uniewinniający

Warszawa, 4. 6. (PAT). Drugi dzień procesu doc. Cywińskiego, red. Zwierzynskiego toczącego się w sądzie apelacyjnym, wypełniły całkowicie przemówienia obrońców.

Obrońcy osk. Cywińskiego polemizowali z aktem oskarżenia i wywodami prokuratora, usiłując wykazać, że oskarżony pisząc recenzję o książce „Centralny Okręg Przemysłowy” niezamierzał uchybić czci marszałka Piłsudskiego, nie wiedział wtedy bowiem, iż cytuje słowa marszałka. Poza tym obrona kwestionuje kwalifikację prawną oskarżenia z artykułu 152 k. k. Wychodząc z założenia, że jeśliby nawet inkryminowane słowo miało dotyczyć osoby marszałka, to nie stanowi to zniewagi narodu. O obrońcy nakreślili sylwetkę oskarżonego, podkreślając jego zasługi położone w pracy oświatowej i społecznej, oraz jego walory moralne, ustosunkowanie

się do legionów i marszałka Piłsudskiego, które zdaniem obrony było pozytywne, wyprowadzając stąd wniosek, iż nie byłby zdolny do świadomego znieważenia marszałka. W konkluzji obrona prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Obrona oskarżonego Zwierzynskiego wychodząc z założenia, że wina jego nie została udowodniona, gdyż zamieścił artykuł oskarżonego Cywińskiego nie czytając książki „C. O. P.” a treść artykułu przypomniła mu tylko słowa użyte przez red. Mackiewicz w polemice z osk. Cywińskim, prosi o zatwierdzenie uniewinniającego wyroku sądu okręgowego.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o wyrok uniewinniający, po czym przewodniczący odroczył rozprawę zapowiadając ogłoszenie wyroku w sobotę, dnia 4 czerwca, o godz. 14.



dla czego Ovomaltyna jest pełnowartościową odżywką. — Ovomaltyna zawiera tylko niezbędne dla organizmu składniki odżywcze w odpowiednim stosunku i ilości, a przytym jest smaczna i łatwostrawna.



OVOMALTINE

Światło.

CZYŻBY JESZCZE POKUTOWAŁA DZIELNICOWOŚĆ? „Słowo Pomorskie” donosiło, że w pewnym mieście kaszubskim na posadę budowniczego powiatowego zgłosiło się 4 Pomorzanie i 2 kandydatów z innych dzielnic. Kwalifikacje Pomorzanie były doskonałe, a jednak wybrano kandydata z innej dzielnicy... ponieważ — mówiono na ucho — Pomorzanie nie będą zatwierdzeni.

Mineło kilka dni i nie znaleźliśmy nigdzie sprostowania tej wręcz nieprawdopodobnej wiadomości, za czym musimy wierzyć w jej prawdziwość. Nie byłoby zresztą w tym nic dziwnego, wszak do niedawna Pomorzanie, a w Poznańskim Wielkopole, byli na średnich choćby stanowiskach białymi krukami. Sprowadzani ze wszystkich stron dygnitarze uważali za pierwszy swój obowiązek rugować tubylców i na ich miejsce sprowadzać swoich gagatków.

Te praktyki miały się według urzędowych zapewnień skończyć. Wszak sam p. premier Składkowski powiedział do delegacji wielkopolskiej, że szlag może człowieka trafić gdy na nie patrzy. Ano pewnie, ale na słowach, choć dosadnych, nie powinno się skończyć, bo na tym wrażliwym odcinku naszego kraju wystrzegać się należy wszystkiego, co rodzi rozgorczenie.

PECH. Socjalistyczny „Tydzień Robotnika” przed 2 czy 3 miesiącami opisywał z triumfem czerwoną armię hiszpańską i stwierdzał z dumą, że jest ocale niebo, ba, o „kilka nieb” lepsza od armii powstańczej. Jeszcze farba drukarska na „Tyg. Rob.” dobrze nie obeschła, a ta znakomita armia do stała lanie, że aż grzmiało.

Teraz znowu, gdy gen. Franco nieco jej popogłował, znowu tenże „Tydz. Rob.” wali duby emalowane, że w Hiszpanii jest — przełom. Francja dostarczyła czerwonym masę materiału wojennego, którego sama dzięki gospodarce rządu Bluma ma za mało, no i może nareszcie czerwoni trochę podpreurują. Aliści pech chciał, że gdy się „Tydz. Rob.” drukował, Franco rozpoczął nową, zwycięską ofensywę.

„Tydzień Robotnika” wymyśla na obcą pomoc, udzielaną powstańcom, ale ani słowem nie wspomina o „międzynarodowych brygadach” rządu walencjkiego. Za to bez zachłyśnięcia pisze: „Jeśli akcja wycofania wojsk obcych nie da dostatecznych wyników, to rząd francuski ponownie otworzy granicę dla swobodnego przewozu broni i amunicji”.

Biedny „T. R.” zapomniał, że we Francji nie rządzi już „towarzysz” Blum, żyd i autor ohydnej książki, głoszącej kazirodztwo.

Wspominamy o tych sprawach tylko dlatego, aby Czytelnicy nasi wiedzieli, jak czerwona prasa informuje masy robotnicze. Ciekawi jesteśmy, jak później wytłumaczy ostateczny pogrom czerwonych, który zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Popularny - ilustrowany

Żywot Św. Wincentego à Paulo

Na pamiątkę dwusetnej rocznicy (1737-16/6-1937) Kanonizacji Św. Wincentego à Paulo wydał X. X. Misjonarze popularny żywot Św. Wincentego, przypominając tę świetlaną postać apostoła miłosierdzia publiczności: (10479)

Każdej rodzinie
parafii Św. Wincentego à Paulo szczególnie zaś

Każdej Pani Miłosierdzia
Każdemu Panu

z konferencji Św. Wincentego oraz wszystkim P. T. Przyjaciółom i wielbicielom Św. Wincentego polecają ten żywot Św. Patrona

X. X. Misjonarze w Bydgoszczy.

Cena egzemplarza: brosz. 1,50 zł, oprawn. 2,— zł
Na str. 80 tamże wiad. o X. X. Misjonarach w Polsce

WARNA

Perła plaż czarnomorskich

26-dniowe wycieczki wypoczynkowe w ramach kompensaty
Wyjazdy 5. VII, 3. VIII. i 4. IX.

Cena ryczałtu zł 315.—

10541

„FRANCOPOL” Poznań, Fredry 12
Warszawa, Mazowiecka 9

Cela więzienna zamiast gabinetu dyrektora

Przemówienie obrońców w procesie Michalskiego.

Warszawa, 4. 6. Nic się nie zmieniło w procesie Michalskiego. Te same pustki, na ławach żona oskarżonego i mowy obrońców. Adw. Pragier przemawiał przez cały Boży dzień, aż do wieczora. Wczoraj przemawiał drugi jego obrońca, adv. Hecht (żyd). Wiele rzeczy nam powiedział pan obrońca. Zaczął od słów Juwenala, że nie trzeba rozdzierać szat, nie rozpaczać... i cofając się wstecz zaczął o Odysseusza i mówił nast. o... duszy wzdragającej się, przypominał powiedzenie Dantego — Nil desperandum — i tak w kółko.

Zajął się on wyłącznie sprawą przemysłową pana dyrektora, a mianowicie Frampolem. Na wstępie jednak mówił tylko o Michalskim. A więc, że był gwiazdą na firmamencie skarbowym, która tak tragicznie zgasła. Jeszcze nie tak dawno otwierała się przed nim kariera wiceministra, a może i ministra. Ręka losu rozsypuje wszystko, burzy szczęście Michalskiego i jego rodziny. Jak tajfun, los zniweczył wszystko.

Dziś nie ma Michalski wielbicieli, nie rozda je posad, nikt mu się nisko nie kłania, nie zabiega o jego względy, — został pozostawiony sam sobie i przez wszystkich opuszczony. Zamiast gabinetu faktycznego dyrektora departamentu, została mu cela więzienna, zamiast legionu petentów, patrzących mu z uniżonością w oczy spotkał się ze wrokiem sędziego śledczego i dozorczy więziennego. Upajała się ulica wiadomościami, jak to dygnitarz wspólnie z posłem na sejm uprawiali przestępstwa, korupcję itd.

Gdzie jest źródło tego, co nast. zaprowadziło Michalskiego na ławę oskarżonych — pyta się obrońca.

To wszystko, co wyżej powiedziała obrona Michalskiego było świętą prawdą, a dalszych rzeczy już nie byliśmy tak ciekawi, bo zresztą wiemy i tak. Jeśli każdy obrońca M. będzie mówił przez cały dzień, to proces ten jeszcze bardziej się przedłuży. (R.)

Suder Antiba, wszędzie przoduje. Odmładza cerę, upiększa, matuje.

40 uczniów zatruto się lodami

Jedno z pism łódzkich donosi o niezwykłym wypadku masowego zatrucia lodami w Zduńskiej Woli. W tamtejszej szkole powszechnej Nr 3 z okazji „Dnia dziecka” odbyła się zabawa, na którą komitet organizacyjny zamówił w miejscowej cukierni lody dla wszystkich uczestników zabawy.

Po spożyciu przysmaku przez dzieci, jeszcze w ciągu dnia zachorowało z objawami zatrucia 40 dzieci. Lekarz stwierdził u pacjentów podwyższenie temperatury, wymioty, bóle głowy, żołądka i kiszki. 7 osób rannych w katastrofie autobusowej pod Równem.

Na szosie Równe—Międzyrzec, w odległości 6 km od miasta Równego, wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus ciężarowy, zjadający z Hoszczy do Równego, najechał na autobus pasażer-

ski, należący do rówieńskiej spółki „Autobus-Ruch”, zjadający z Lidwipola do Równego.

Wskutek zderzenia autobus pasażerski przewrócił się do rowu przydrożnego, zaś 7 pasażerów zostało rannych odłamkami szkła. Ciężko ranni zostali: p. Rębaczowa, żona komendanta posterunku P. P. w Międzyrzeczu oraz Jakimczuk Filip..

Ponad 5.000 zł łupem bandytów.

Kartuzy. Do mieszkanka rolnika Hrydza w Goręczynie powiat Kartuski włamali się nocą przez okno 3 bandyci, ubezwładnili 60-letniego Hrydza przywiązując go sznurami do łóżka i grożąc zastrzeleniem, załadali wydania pieniędzy. Łupem włamywaczy padło ca 4.600 zł, 90 marek niemieckich w złocie i 2 zegarki. Policja podjęła dochodzenia.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie

czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmu, ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

(10424)

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 4 czerwca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Ślaska 42.

Apteka Nadmorska w Orłowie.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 68.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Parada miłości”.
Morskie-Oko: „Zemsta Tarzana”.
Miraz-Orłowo: „Zaginiona wyspa”.
Lido: „Ósma zona sinobrodęgo”.
Lily-Chylonia: „Dwa dni w raju”.
Polonia: „24 godzin miłości”.
Zorza: „Manewry miłosne i rewia”.

— Roczne Kursy Handlowe, w Gdyni, ul. Starowiejska 17 m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947)

Hotel - restauracja DOM ZDROJOWY W GDYNI (10569)

W niedzielę, dnia 5. VI. uroczyste otwarcie nowoczesnego zakładu gastronomicznego codziennie od 5—8-mej podwieczorki taneczne z międzynarodowym programem artystycznym.

Restauracja czynna do godz. 12-tej w nocy.

Ostatni egzamin maturalny dla eksternistów 5 paźdz. 1938 r. Na komplety maturalne (stary typ mat.-przyrodn.) pod kierownictwem fachowych sił profesorskich na czas od czerwca do września br. Zgłoszenia przyjmuje T. Dembski, tel. 3573. Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek, środe, piątek od godz. 18,30. (10562)

— Cyrk w Gdyni. Od paru dni bawi w Gdyni cyrk i zwierzynek „Francisco”. Niezwykle atrakcyjny program ściągają pod namioty cyrku codziennie tłumy gdynian. Przedstawienia odbywają się w cyrku codziennie o godz. 8,30 wieczorem. W niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 4,15 i 8,30.

— Wypadki przy pracy. Dnia 1. bm. ok. godziny 10 na nabrzeżu Francuskim podczas przeładunku na statek „Capello” wiązka żelaznych kątowników przyniosła do ściany wagonu rob. port. Brunona Szlasa. Wezwana karetka pogotowia odwoziła poszkodowanego do ambulatorium portowego skąd po udzieleniu pomocy odesłano go do domu. — Tego samego dnia wieczorem na nabrzeżu Indyjskim podczas wyładunku ze statku „Wilno”, hak od łańcucha windy okrętowej uderzył w głowę robotnika portowego Romana Makara, powodując pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu. Wezwana karetka pogotowia odwoziła poszkodowanego w stanie ciężkim do szpitala św. Wincentego.

— Kaszuby aprowidują Gdynię. W końcu maja odbyły się okręgowe zebrania kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich w Kościerzynie, Liniewie i Skarszewach. Przedmiotem obrad były sprawy organizacji zbytu produktów rolnych i hodowlanych do Gdyni. Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez delegata Komisarza Rządu w Gdyni, wywiązała się obszerna dyskusja, która w pełni uznała konieczność jak najszerszego zorganizowania się dla zbytu do Gdyni, jako najlepszego ośrodka zbytu dla rolników kaszubskich. W wyniku obrad zapadły uchwały dotyczące organizacji zbytu mleka, przez budowę mleczarni w myśl planu Pomorskiej Izby Rolniczej ryb i warzyw. Należy podkreślić bardzo duże zainteresowanie się tą sprawą władz na terenie powiatu kościerskiego.

— Pies poszarpał dziecko. Na bawiącego się bez opieki na podwórzu 5-letniego Jasia Laleckiego rzucił się pies i poszarpał mu lewe ramię i szyję.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju kupuje się najtaniej

W CENTRALI OBUWIA

GDYNIA Świętojańska 50 vis à vis „Kraťage”

5434)

właśc. **K. Gabrielewicz**

Nabrzeże „polskie” ale firmy żydowskie.

Gdynia. W Chłodni Portowej przy nabrzeżu Polskim w nowobudowanej części uruchomione zostało nowe przedsiębiorstwo do przeróbki i zamrażania jaj. Przedsiębiorstwo to utworzone zostało przez 3 firmy zajmujące się eksportem jaj, a mianowicie: A. Büschel S. A., U. Mansberg oraz Kooperatywa Centrosojuz.

Produkcja tego przedsiębiorstwa polega na utworzeniu płynu z zawartości jaj, przepuszczenie przez specjalne instalacje a następnie pakowanie w odpowiednio standaryzowane blaszanki. W ten sposób opakowany produkt poddawany jest w Chłodni Portowej procesowi zamrażania w bardzo niskiej temperaturze. Po zamrożeniu towar ten eksportowy jest za granicę głównie do Anglii.

Pierwszy transport przerobionych i zamrożonych jaj w ilości 10.000 kg wysłany został wczoraj do Londynu.

Nabrzeże jest „polskie” lecz firmy żydowskie, a Centrosojuz prawdopodobnie

ukraiński, boć „sojuz” chyba nie polskie słowo, a przecież i nie — sowieckie!

Te trzy firmy tworzą razem Związek Zrzeszeń Eksporterów jaj. Pracuje tam obecnie 96 kobiet.

Jak się dowiadujemy, pierwsza partia zaangażowanych do pracy dla żydów robotnic polskich otrzymywała po 48 groszy. Było ich 60. Następnie zaangażowano 36 kobiet po 30 groszy za godzinę, a poprzednim wymówiono pracę od 11 bm. Trzeba pamiętać, że najniższe stawki w Gdyni za pracę kobiet winny wynosić co najmniej 50 gr za godzinę.

Inspektorat Pracy będzie więc miał znów pracę.

Eksport jaj powinien być wyłącznie w rękach chłopów polskich zrzeszonych w oddziale morskim Kółek Rolniczych.

O chłopów walczą wszystkie partie, ale nie ma komu zrzeszyć ich i zorganizować eksport jaj!

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się zioła D-ra. CZ. Krassowskiego znak ochr. towar. KAMICINA. Do nabycia w aptekach i drogeriach. (10431)

Z otchłani nędzy rozlega się lkanie Anastazji Poniedziałnik.

Gdynia. W piątek odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko Anastazji Poniedziałnik, prostytutce, która w lutym br. zamordowała siekierą swego kochanka Mikołaja Archanielskiego, pasera i sutenera. Sąd sądu stanowili: przewodniczący S. O. Mirza Kryczyński oraz sędziowie S. O. Potoniec i Szymański. Oskarżał prokurator Trembałowicz. Zabójczyni bronił z urzędu mecenas Welman z Grudziądza, przybyły od niedawna do Gdyni. Rozprawa obitowała w momenty wstrząsające i odsoniła z jaskrawą wyrazistością bezdenną otchłani nędzy, nieszczęścia i pierwotności niemal zwierzęcej w braku najelementarniejszego poczucia moralności.

Anastazja Poniedziałnik ma lat 35 a wygląda na znacznie starszą. Twarz jej nieładna poarana zmarszczkami. Oczy patrzą ponuro. Włosy utrefione, związane zieloną przepaską. Zabójczyni jest w 9 miesiącu ciąży.

Personalna jej to scenariusz najbardziej ponurego filmu pod tytułem: „Oskarżam!” Anastazja jest dzieckiem niesłubnym, wiadomo skąd pochodzi. W 10 roku życia wypędziła ją matka na ulicę. Na ulicy też — pozostała. Błąkała się jako bezdomna przybłąda, aż w Kowlu znalazła dom w tajnym domu rozpusty. Tam w 13 roku życia zaraziła się chorobą weneryczną. „Opiekunka” domu wysłała ją do Warszawy, gdzie ją wyleczono. Była służącą. Gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, ucieka z zagrożonego dworu. Ma ataki padaczki. Pracuje w restauracjach. Spotyka jakąś „kanalię”, kozaka dońskiego, z którym ma mięt dziecko. Nie ma grosza i zarabia niezrędem do ostatniej chwili przed rozwiązaniem. Przychodzi na świat syn. Kozak rzucił Anastazję już dawno, zostaje jej cel w życiu: dziecko. Zarabia na jego utrzymanie nadal w ten sam sposób. To jej „fach”. Nie innego nie umie, nikt jej nigdy ręki nie podał, nikt nie dźwignął, nikt synkiem się nie zaopiekował! Przybywa do Gdyni („zarobki” w portowym mieście są dobre!) i tu poznaje Archanielskiego. Paser, sutener, żyje z jej „krwawego” grosza. Anastazja go kocha. Marzy, że on zacznie coś robić, pracować, że się z nią ożeni. Oddaje mu wszystkie pieniądze. Kupuje mu nawet ubranie, które on nazajutrz sprzedaje. Ale Archanielski jest nienasycony. Archanielski żąda stałe dwóch rzeczy: wódki i pieniędzy. Zawsze jest pijany i Anastazję też nauczył pić.

Krytycznej nocy do baraku przyprowadziła Anastazja Poniedziałnik dwóch „gości”, robotników portowych. Pili wszyscy troje wódkę, gdy zaczął się dobijać Archanielski. Zabójczyni, z jakąś pierwotną, bezwstydlwą, zwierzęcą otwartością, opowiada o szczegółach „wizyty”. Archanielski

przeszkadzał jej zarobkować, więc doszło do kłótni. — Zabija. Jedenaście cięć siekierą w głowę...

Anastazja Poniedziałnik z płaczem zeznaje, że chciała popełnić samobójstwo zobaczywszy, co się stało. Spojrzenie jej padło na obrazek świętego Antoniego z Dzieciątkiem. Pomyślała o swym synku i o dziecieniu, które przyjdzie na świat. Czy to dziecko Archanielskiego? Prawdopodobnie. Tak... zdaje się. Zaniechała myśli samobójczej. Narzuciła palto na szlafrok i pobiegła na policję zameldować, że „ktoś” zabił. Ci „goście”. Po drodze wyrzuciła siekiere za parkan. W pośpiechu umyła ręce czerwone od krwi, zapomniała o zbrzydanej twarzy. Wzięta w krzyżowy ogień pytała przyznała się do wszystkiego.

Po mowie prokuratora, w której drgały akcenty litości i wzruszenia nad nieludzką wprost nędzą tej tragicznej istoty, wspaniała mowę wygłosił obrońca, mecnas Welman targnąwszy sercami wzruszonych do łez słuchaczy.

Nieszczęśliwa w ostatnim swym słowie prosiła jedynie o „przerwę”, o krótki urlop z więzienia, aby... uprać bieliznę i zobaczyć synka.

— O co oskarżona proszi?

„Żeby sąd wziął wzgląd na moje dziecko! Moje dziecko tęskni: niech mama przyjdzie! Dziecko nie winne. Ja żyję dla dziecka!”

Sąd skazał Anastazję Poniedziałnik na trzy lata więzienia.

Pozostało to nieszczęsne sześciolatek dziecko, syn zabójczyni i kozaka dońskiego.

Na miłosierdzie Boskie! Niech że ktoś je weźmie w opiekę i wyrwie z tej otchłani nędzy moralnej i materialnej! Przecież „dziecko niewinne!”

Zjazd prawników i ekonomistów.

Gdynia. W dniach 11—13 bm. odbędzie się w Gdyni zjazd prawników i ekonomistów R. P., zorganizowany przez Koło Prawników i Ekonomistów w Toruniu, którego ruchliwym prezesem jest p. Haraszyn.

Zjazd odbędzie się w sali K. P. W. i zgromadzi 300 uczestników. Na rozpoczęcie zjazdu ks. kanonik Turzyński odprawi mszę św. w kościele N. M. P. W programie są odczyty dr. Lewickiego (Rola prawników i ekonomistów w służbie kolejowej), dr. Sołtysika z Krakowa i dr. Kruczka z min. komunikacji. Uczestnicy zjazdu zwiedzą miasto, port, okolice Kartuz i odbędą wycieczkę do Jastarni.

Zjazd zaszczyca swoją obecnością pp. min. Ulrych, Bobkowski, komisarz rządu mgr Sokół i dyr Dobrzycki.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 2. czerwca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 18-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ubóstwiana”.
As: „Mały marynarz”.
Mars: „Melodie z nad Dunaju”.
Świt: „Dama pikowa”.

— Z Teatru Ziemi Pomorskiej. W dniu dzisiejszym, w sobotę, Teatr Ziemi Pomorskiej inauguruje sezon letni, wystawiając komedię pt.: „Diabeł i karczmarka”. W niedzielę po południu urzemy „Miłość już nie w modzie”, wieczorem „Panna Coctail”, w poniedziałek po południu „Od wieczora do poranka” i wieczorem „Diabeł i karczmarka”.

— Tydzień PKK. Przypominamy, że obecnie odbywa się Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Program Tygodnia w czasie świąt, tj. 5 i 6 bm. przewiduje m. in. w niedzielę o godz. 15 zabawę ogrodową na placu i w hali wystawowej, korso kwiatów samochodów i powozów, gdzie nastąpi również premowanie. W poniedziałek o godz. 11 bieg kolarki do Chełmy i z powrotem, start i meta na Rynku Staromiejskim, o godz. 12,30 akademii w Teatrze Ziemi Pomorskiej i o godz. 17 podróży statkiem w nieznaną.

— Oddalił się z domu. Ostatnio wydalili się z domu urzędnik kolejowy Bogdan Trocha, ur. w 1909 r. w Poznaniu, mieszkający obecnie w Glinkach pod Toruniem. Zaginiony udał się do Bydgoszczy, skąd już więcej nie powrócił. Siostrę p. Trochy prosi o podanie wiadomości.

— Mecz bokserski uczniów gimnazjalnych. W niedzielę, dnia 5 bm., o godz. 11 w pałacu sportowym w Toruniu odbędzie się mecz bokserski, organizowany przez Gimnazjalny Klub Bokserski przy gimn. im. Kopernika. Walczą uczniowie prawie wszystkich uczelni średnich Torunia oraz zawodnicy Szkoły Podchorążych Art. KS Sparta. Poza tym odbędzie się walka pokazowa pomiędzy Grabowskim II „Gryf” a „Jaro” Liceum Państwowe. Wejście: uczniowie szkół powszechnych 10 gr, gimnazjalni 25 gr i dorośli 50 gr.

— Otwarcie pływalni toruńskiej. W niedzielę, 5 bm. bez względu na pogodę nastąpi otwarcie pływalni Okręgowego Ośrodka WF. W roku b. przeprowadzono w pływalni cały szereg inwestycji, które jednak ze względu na spóźnioną pracę nie wszystkie zostały wykonane. Mimo tego zdołano wybetonować dna basenów do zawodów i nauki pływania, co zapewniła czystą wodę oraz postawiono słupki startowe. Bufet oddany został w fachowe ręce.

— Zawody łucznicze o mistrzostwo Pomorza. W dnia 5 i 6 czerwca rb. odbędą się w Toruniu zawody łucznicze o mistrzostwo okręgu pomorskiego Polskiego Związku Łuczniczego.

— Strzelanie Bractwa Kurkowego. W dniach 5 i 6 bm. Kurkowe Bractwo Strzeleckie obchodzi doroczną uroczystość strzelania królewskiego, połączone z strzelaniem konkursowym o nagrody i żetony. Strzelanie odbędzie się w strzelnicy własnej w Zieleńcu. Program między in. przewiduje: o godz. 10 Msza św. w kościele św. Jana, po czym odmarsz na strzelnicę Przedzamcze, godz. 15,30 — zbiórka w Zieleńcu i otwarcie strzelania. W poniedziałek od godz. 8 do 18 strzelanie, godz. 19 proklamacja króla i rzyce, ogłoszenie wyników strzelania, rozdanie nagród i defilada przed królem.

GDANSK i jego kąpieliska morskie.

średniowieczna romantyka — życie wielkomięskie — lasy i morze — uroczyste kąpieliska międzynarodowe zawody sportowe — festiwal wagnerowski (od 17 lipca do 4 sierpnia „Lohengrin i Pierścienie Nibelungów”) — Kasyno: Roulette — Baccara. Wolny wywóz kwot wygranych.

Wypoczynek — Ozdrowienie — Radość życia.

Informacje przez „Danziger Verkehrszentrale”, Gdańsk, Stadtgraben 5 oraz wszystkie większe biura podróży

SOPOTY

Z Wielkopolski i Pomorza

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetką sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orlem”.

Repertuar kin:

As: „Wrzos”.
Słońce: „Pani Walewska”.
Stylowy: „Droga w nieznane”.
Świt: „Nie oddam dziecka”.

KRUSZWICA. Kino „Ziemowit” — Robert i Bertrand — czyli dwaj złodzieje.

STRZELNO. (mk). W Jeziorach Wielkich na szkodę rolnika Kubiaka Ludwika sponęła stodoła, szopa, chlew i narzędzia rolnicze. Pożar spowodował koń, który kopnął palącą się latarnię. Straty wynoszą ca. 6.000 zł. Pogorzelc ubezpieczony był tylko na 3.300 z.

GEBICE. (mk). W maj. Różanna u p. Schneidera wybuchła przyszczyca u bydła, stwierdzona przez pow. lekarza wet. p. Lanowskiego. Zarządzono środki zapobiegawcze.

MOGILNO. (mk). Kino Bałtyk: Manewry miłosne.

— Przed sądem okr. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie stanął 39-letni rolnik Jabłoński Stefan z Czarnotula pod Mogilnem oskarżony o dokonywanie czynów nierządnych na małoletnich dziewczynkach, którym płacił cukierkami i 10-groszówkami. Ze względu na symulowanie przez oskarżonego choroby umysłowej sprawę odroczonego a J. poddany zostanie badaniom psychiatrycznym.

TRZEMESZNO. (mk). Niepoprawny złodziej 8-letni Jackowiak Fr. dopuścił się ponownie kradzieży. Piekarzowi Jagodzińskiemu skradł ze składu 6 zł i pieczywo oraz pedlowi gimn. Wiśniewskiemu 9 zł w gotówce.

GNIEZNO. (fb). W dniu 1 bm. zakończył się przed sądem okr. w Gnieźnie proces przeciwko b. intendentowi szpitala miejskiego Marianowi Tomaszewskiemu z Gniezna oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 7.235 zł. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na okres 5 lat.

— W Latalicach powiatu gnieźnieńskiego w zagrodzie rolnika F. Pantera wybuchł z nieustalonych dotąd przyczyn groźny pożar. Spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi. Poszkodowany oblicza straty na 7.000 zł.

— P. Stefanowi Urbanowi z Dziekanowic skradziono rower męski wartości 70 zł, pozostawiony bez dozoru w Gnieźnie przy ul. Warszawskiej.

ŻNIN. (wk). W szpitalu pow. w Żninie zmarła 26. 5. Bejenka Weronika z Brzyskorzystwi (pow. Żnin) na skutek zabiegów, które pozbycia się ciąży.

— Wolny Bolesław, lat 17 z Janowca dopuścił się na małoletniej Wiesławie Hosowskiej, lat 7, oraz Krystynie Łukaszczykównie, lat 6, czynów nierządnych. 17-letni Tadeusz Wiktor usiłował zgwałcić 9-letnią Marię Kubiakównę w drodze z Górzewa do Janowca. Na krzyk dziewczyny zwyrodniałec zbiegł.

— W ub. poniedziałek wybuchł pożar w Oświecie (pow. Żnin). Spaleniu uległ budynek gospodarczy wraz żywym i martwym inwentarzem, należący do rolnika Wł. Chęsia. Straty wynoszą 5 tys. zł. Również wybuchł pożar w Murczyni (pow. Żnin) u wł. 253 morg. gospodarstwa Fr. Jarmuża. Spaliły się 2 stodoły, 2 chlewy i narzędzia rolnicze. Podejrzany o podpalenie jest właściciel, którego aresztowano, podejrzenie pada również na jednego z jego synów.

— Opuścił miasto i wyjechał w ub. tyg. na stałe do Palestyny posiadacz szeregu posesji i gruntów, żyd Dr Schick z Żnina. Wykupu majątku dokonali pp. Kysycki, Baliski i Zarząd Miejski, tak, że cały jego majątek znajduje się teraz w rękach Polaków. Obecnie nie ma w mieście żyda, któryby posiadał swoją własność.

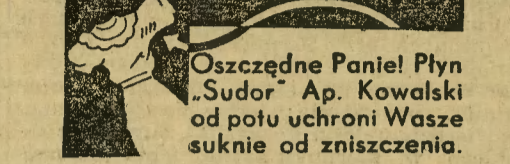
— Związek małżeński zawarli p. Cz. Kiełpiński z Byszewa z p. Pilarczykówną z Gączewa (pow. Żnin).

— Pod przewodnictwem p. starosty Wuyka odbyło się walne zebranie Pałuckiego Oddz. Tow. Krajoznawczego w Żninie. Nowy zarząd przedstawia się następcami: pp. H. Matyksińska — prezes, Porzych — wiceprezes, Cynałewska — sekr., dyr. Piotrowicz — skarbnik, Piotrowiczowa — bibliotekarka, człon. Gackowska, Cadkówna i Zalski, kom. rew. Szymański i Teodorczyk.

— W ub. niedzielę w kaplicy kolonii wypoczynkowej w Ostrowcach (pow. Żnin) odprawił ks. prob. Wawrzynowicz z Wenecji mszę św. w której prócz miejsc. mieszkańców uczestniczyła wycieczka ze Żni-

na. Spiewał chór uczestniczek kolonii. — Panuje tam ład i porządek, a uczestniczki czują się doskonale.

— Tragiczny wypadek wydarzył się w Gościeszynie (pow. Żnin). Z zabudowań p.



Oszczędne Panie! Płyn „Sudor” Ap. Kowalski od potu uchroni Wasze suknie od zniszczenia.

Stefaniaka oddaliła się mała dziewczynka i niespostrzeżona przez nikogo wpadła do rowu z wodą, gdzie poniosła śmierć przez utonięcie.

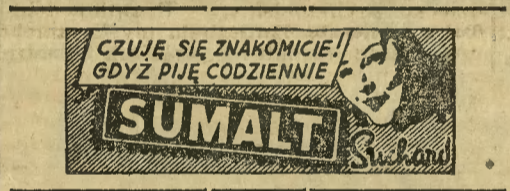
— Dwa pożary wybuchły ostatnio w gromadzie Skórki (pow. Żnin). Na szkodę p. Klatta spaliła się stodoła z maszynami. Drugi pożar strawił stodołę, szopę i narzędzia rolnicze.

— Na skutek unieruchomienia młyna parowego w Rogowie (pow. Żnin), z którego zarząd miejski czerpał prąd elektryczny, postanowiono wybudować własną elektrownię. W celu zdobycia odpowiedn. funduszy zarząd gminny sprzedał 90 morgów ziemi. Pertraktacje idą w szybkim tempie tak, aby już w jesieni na nowo zabłysło światło elektryczne w Rogowie.

CHODZIEŻ. (bf). Pryszczycza dotarła już do powiatu chodzieskiego. Stwierdzono mianowicie wypadek przyszczycy u gospodarza Wenda w Węglewie. Celem zapobieżenia dalszemu rozwijaniu się epidemii, władze wydały odpowiednie zarządzenia ochronne.

— Nagrodzone na odbytej niedawno wystawie prac młodzieży rzemieślniczej ekspozycji zostały wysłane do Poznania, gdzie wystawione zostaną na wystawie okręgowej.

WĄGROWIEC. (a). Nadzwyczajne walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków zagał p. Fr. Martyniński w obecności prezesa Zarządu Oddziału Pow. p. Dr. Rawicz-Kolasińskiego. Po odczytaniu komunikatów wręczono nagrody za najlepsze strzelanie pp. Strychalskiemu, Bauric i Musielskiemu. Przewodnictwo objął p. Kaczmarek, sekretarował p. Jasiński, jako ławnik.



nicy pp. Wzięch i Rybak. 25 głosami na 45 obecnych postanowiono placówkę zlikwidować. Do komisji likwidacyjnej wybrano pp. Martynińskiego, Strychalskiego, Musielskiego i Bużę.

— W parafii poklasztornej w Wągrowcu przystąpiło do pierwszej Komunii św. 30 dzieci. Mszę św. odprawił oraz udzielił pierwszej Komunii św. ks. radca Suszczyński.

— Na szkodę p. Sławińskiego w Mieścisku spaliła się stodoła. Strata wynosi ponad 3.000 zł, którą pokrywa ubezpieczenie. Przyczyny pożaru nie ustalono.

WĄGROWIEC. W niedzielę 29 maja br. odbyły się zawody lekkoatletyczne WF i PW w Wągrowcu. Zawody rozpoczęły się o godz. 14-tej defiladą, którą odebrał kpt. Wałajtys. Zawodników zgłosiło się 76 w tym 16 kobiet. Po ćwiczeniach wolnych sokół, rozpoczęły się zawody. Bieg 100 mtr Buszkiewicz Józef (Lic. Ped.), 400 m Wieczorek (KSM Skoki), 800 m Kruszcza (Sok. Wapno), 3.000 m Tafelski Jan (KSM Skoki), Sztafeta olimp. I. zespół Lic. Ped. Rzut oszczepem I. Rybiański (Gimn.), dyskiem Muszyński (Sok. Mieścisko). Pchnięcie kulą Muszyński (Sok. Mieścisko). Skok w dal Zamecki Tad. (Gimn.) Skok wwyż Zamecki (Gimn.) Wielobój wojskowy: przedpochorowcy — I m. Z. S. Łosiniec, rezerwiści — I m. Pocz. Przysp. Wojsk. Żeńskie zawody lekkoatletyczne: bieg 60 m Masłowska (Sok. Wagr.), młodzież żeńska Jankowska (Sok. Wagr.) Skok w dal Strzelecka (Sok. Wagr.) Pchnięcie kulą Łażewska H. (Sok. Wagr.) Młodzież żeńska Jankowska (Sok. Wagr.) Rzut dyskiem Lencówna (Sok. Wagr.)

OSTRÓW WLKP. (lj). Starsi Cechów Rzemieślniczych w Ostrowie ofiarowali na F. O. N. 20 kompletów sprzętu saperskiego, wykonanych w tut. warsztatach rzemieślniczych. Sprzęt ten wręczony będzie w dniu 5 bm. z okazji zlotu młodzieży rzemieślniczej w Poznaniu do dyspozycji oddziałów saperskich.

Ub. niedzielę odbyło się tu uroczyste zaprzysiężenie rekruta, po raz pierwszy przy udziale rodzin żołnierzy. Uroczystość tę, tak doniosłą w życiu każdego żołnierza, rozpoczęło mszą św. odprawioną przez ks. kap. Niwę, po czym oddziały wojskowe udały się na Rynek, gdzie nastąpił uroczysty akt zaprzysiężenia rekrutów. Rekrutów wyznania rzym.-kat. zaprzysiężł ks. kap. Niwa, ewangelików — pastor z Kępna, a ży-

dów rabin z Kępna. Następnie odbyła się defilada, którą odebrał dowódca garnizonu p. płk. Walczak oraz pp. starosta pow. dr Ekkert i burmistrz W. Cegiłka.

— Straż graniczna patrolująca w rejonie wsi Pawłów natknęła się nocą na 2 przemytników z większym ładunkiem sacharyny. Kiedy przemytnicy zaczęli uciekać, oddano do nich strzały, od których jeden przemytnik został zastrzelony, drugi natomiast zdołał zbiec. Przy zastrzelonym nie znaleziono żadnych dokumentów.

— P. wojewoda poznański A. Maruszewski przeprowadził w towarzystwie starosty p. dra Ekkerta lustrację powiatu ostrowskiego, interesując się w szczególności zagadnieniami uporządkowania zewnętrznego wyglądu osiedli miejskich i wiejskich.

— W maj. Rososzycy i Sierszewice (pow. ostrowski) należących do Pawła Deutschmana, wybuchł ponownie strajk rolny, którego podłożem jest niewypłacanie



przez właściciela zaległych płac i deputatu.

— W tych dniach w Lewkowie (pow. ostrowski) złote gody małżeńskie obchodzili pp. Ignacy i Jadwiga Wabzdzykowie. Jubilatowi przesłał ks. Prymas Hlond błogosławieństwo arcybiskupie.

Sąd Apelacyjny z Poznania na sesji wyjazdowej w Ostrowie rozpatrywał sprawę burmistrza Ostrowa Wlkp. p. W. Cegiłki, rady miejskiego Lasoty i radnego Garbacza w związku z znieważającymi ich artykułami w toruńskiej „Walce Ludu”. W ub. roku tut. S. O. rozpatrując sprawę w I instancji skazał b. urzędnika miejskiego St. Idziora na 16 miesięcy więzienia oraz 300 zł grzywny ab. kier. ostrowskiej elektrowni Wł. Grześkiewicza na 8 miesięcy więz. i 150 zł grzywny. Obecnie Sąd Apelacyjny, po przesłuchaniu szeregu nowych świadków, zmienił poprzedni wyrok i skazał Idziora na 6 mies. więzienia z zaw. na 3 lata i 100 zł grzywny, podobną karę podyktowano również osk. Grześkiewiczowi. W motywacji wyroku przewodniczący podniósł, że oskarżeni dopuścili się pospolitej obrazy burmistrza kierując się względami osobistymi, natomiast co do pozostałych zarzutów sąd oskarżonych uwolnił od winy. Sprawa ta, znajdzie swój epilog najprawdopodobniej przed Sądem Najwyższym.

ŚWIECIE. (t). Budowę dużego bloku mieszkalnego o 12 mieszkaniach projektuje Zarząd Miejski, a to dla zaspokojenia braku mieszkań, jaki wytworzył się w Świeciu z chwilą przywrócenia garnizonu.

— Przy budowie stadionu miejskiego jaki powstaje na terenie starego miasta, tuż przy zamku pokrzyżackim, pracuje obecnie 250 ludzi, a nie jak poprzednio pisaliśmy tylko 120 ludzi. Mniejsza natomiast liczba robotników pracuje przy budowie wału.

CZERSK. (al). W lokalu p. Jagalskiego odbyło się walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej. Zebranie zagał naczelnik p. Puczyński. Marszałkiem zebrania wybrano prezesa Pow. Zw. Ochotn. Straży Poż. p. Kaliszana z Chojnic. Do nowego zarządu weszli jako prezes p. B. Stopowski, naczelnik p. Fr. Puczyński oraz pp. Wróbel, Ign. Butowski, burm. Prabucki, E. Sieg, Rekowski i J. Ossowski. Komisję rew. tworzą pp. K. Witucki, A. Hofmann i J. Błociński. P. burm. Prabucki omówił sprawę budowy remizy.

Hotel „Dwór Wabrzeski”
WABRZEŻNO
Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca: (8142)
wykwintną kuchnię, pielęgnowane
napoje, garaż. Podróżującym niżki.

TCZEW. (as). Z dniem 1 bm. dotyczący sprawy sędzia dla spraw cywilnych Franciszek Klonowski z tut. Sądu Grodzkiego przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Bydgoszczy. Aplikant tut. Sądu Grodzkiego Eugeniusz Bieszcze z Tczewa zdał przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu egzamin sędziowski z wynikiem b. dobrym.

— Nieznani sprawcy włamali się do zabudowań gospodarczych em. starosty Dytkiewicza w Ropuchach (pow. Tczew), skąd skradli 3 świnię. — Również dokonano włamania do mieszkania ks. prob. Szulca w Lubkowach (pow. Tczew), skąd skradli 500 zł w gotówce, a uciekając w popłochu pozostawili na biurku jeszcze dalsze 100 zł. Śledztwo w toku.

GRUDZIĄDZ

— Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nočný dyżur pełni apteka „Pod Lwem”, ul. Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pan redaktor szaleje” — film polski.

Gryf: „Szczęśliwa trzynastka”.

Orzeł: „Borneo”.

— **Czy nie ma w Grudziądzu tęgich polskich rzemieślników?** Widocznie nie, skoro p. A. Ruchniewicz oddaje prace takim oto firmom: Kork — kowal, Moeglin — ślusarz, Mueller — elektro-instalator, Roehr — sioldlarz, Schulerburg — szklarz, Ullmann — budowniczy; sami zatem Niemcy, a tylko malarz p. Chojnowski jest Polakiem. Zamieszczamy spis powyższy na razie bez uwag i na odpowiedzialność naszego korespondenta w nadziei, że p. A. Ruchniewicz zechce niezrozumiałe dla nas postępowanie swoje wytłumaczyć względnie zaprzeczyć powyższym informacjom.

— **Wszyscy na festyn do „Tivoli”.** Parafia Najśw. Serca P. Jezusa urządza w drugie święto Zielonych Świąt wielki festyn parafialny w „Tivoli”, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby parafii. Społeczeństwo grudziądzkie poprzecznie wywyższym informacjom.

— **Wszyscy na festyn do „Tivoli”.** Parafia Najśw. Serca P. Jezusa urządza w drugie święto Zielonych Świąt wielki festyn parafialny w „Tivoli”, z którego dochód przeznaczony jest na potrzeby parafii. Społeczeństwo grudziądzkie poprzecznie wywyższym informacjom.

SINALCO

napój znany w całym świecie (10197)
pije starce, matka i dziecko,
każdy go pragnie, zwłaszcza w upały
bo on orzeźwia, chłodzi i ma smak doskonały.

— **Niemila przygoda pana Józefa.** 45-letni urzędnik kolejowy Józef X. wybrał się w dniu 1 bm. po otrzymaniu poborów do parku miejskiego, gdzie zawarł znajomość z jakąś młodą dziewczyną. Bardzo był pan Józef zajęty swoją nową znajomą, gdyż nie spostrzegł nawet, jak dziewczyna spłądowała kieszenie jego ubrania i zabrała całą gotówkę 140.— zł. Gdy nieroztropny „donżuan” zauważył kradzież, sprawczyń już nie było. Natychmiastowe poszukiwania doprowadziły do ujęcia złodziejki. Jest nią jakaś kobieta lekkich obyczajów Jadwiga S. zam. przy ul. Konarskiego, która „pracowała” przy pomocy współnika Feliksa Chudzińskiego. Dowiadujemy się, że ta sama kobieta okradła wspólnie z koleżanką Wandą W. również w tym samym dniu w parku miejskim pewnego robotnika z Pokrzywna, któremu zabrała teczkę skórzaną z zawartością 1 kg słońny. Przytrzymała złodziejce odebrano 140 zł i teczkę i zwrócono poszkodowanym, którzy na przyszłość będą na pewno ostrożniejsi w zawieraniu znajomości.

— **Strzelanie królewskie Kutkowego Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się dorocznym zwyczajem w drugie święto Zielonych Świąt. Poza walką o najwyższą godność w bractwie — króla kurkowego — czeka na zdobywców wspaniały komplet nagród. W dniu strzelania koncert w ogrodzie, a wieczorem zabawa na sali.

— **Z obrad cechu Fryzjersko-Perukarskiego.** W Gospodzie Rzemieślniczej odbyło się nadzwyczajne zebranie cechu fryzjerskiego pod przewodnictwem st. cechu p. Poplewskiego. Omówiono szereg spraw zawodowych, po czym podano do wiadomości, że miasto i powiat otrzymało z Banku Gospodarstwa Krajowego 100.000 zł kredytu dla rzemiosła. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela K. K. O. miasta Grudziądza. — Bardzo obszerne i aktualne referaty wygłosili pp. mistrzowie Doerksen i Poplewski.

— **Prośba Caritasu.** Zbliża się dzień przyjęcia uroczystej Komunii św. Pomieędzy 1300 dziećmi, uczęszczającymi w Grudziądzu na naukę przygotowawczą, jest około 350 takich, których rodzice są bezrobotni i nie mają środków na odpowiednie przyodzianie dziecka. Zdejmy sobie najzupełniej sprawę z tego, że celem I. Komunii św. nie może być czy to nowe ubranie, czy jakkolwiek inny podarek, a raczej jest nim przygotowanie wewnętrzne. Jednakże uświadamiamy sobie, że uroczystość ta szczególnie dotyczy katolików, którzy nie mogą dopuścić do tego, ażeby obok dziecka pięknie przyodzianego szło dziecko boso czy obdarte. W imię Chrystusa Pana wzywamy wszystkich stowarzysz. członków i wiernych w Grudziądzu do wspólnej akcji pomocy w przyodzianiu najbardziej potrzebujących dzieci do I. Komunii św. Stowarzyszenia lub osoby dobrej woli niech złożą ofiarę w formie pieniężnej, względnie podejmą się przyodzianie dzieci bezpośrednio. Zgłoszenia przyjmuje G. O. „Caritas” Stowarz. Pań Miłosierdzia i kancelarie parafialne. Za G. O. „Caritas”

(—) ks. M. Szczurkowski.

Z zagadnień rolniczych.



500 kg żywej wagi.

Nie bądźmy tacy hojni!

(w) Na wsi zauważyć się daje coraz większe zainteresowanie sadownictwem. Jest to objaw pocieszający. Ież to bowiem milionów wydajemy niepotrzebnie na owoce za granicę. Rolnicy nasi bardzo chętnie zakładają sady, bo widzą w nich powiększenie dochodowości gospodarstwa. Czy jednak wykorzystują tę dochodowość należycie? Na ogół biorąc — nie. Dlaczego? Co niedbają o sady. Niejeden z rolników nie uprawia ziemi w sadzie należycie i nie nawozi, nie zwalcza szkodliwych owadów i grzybków. Inni wydzierżawiają swe sady t. zw. „sadownikom”. Wydzierżawiają je na jeden zbiór, a czasem na dwa albo nawet na trzy lata, zależnie od tego, czy potrzebują większą gotówkę, czy nie. Ci dzierżawcy sezonowi zazwyczaj nie znają się zupełnie na prowadzeniu sadu i traktują dzierżawę tylko jako interes. Umowy o dzierżawę zawierają zwykle na wiosnę, kiedy drzewa dopiero kwitną, kiedy więc nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy i jak będą owocować. Trudniąc się zaś zawołowo dzierżawieniem sadów, mają taką wprawę, że rzadko myślą się w ocenie wielkości zbioru. Znajac również rynek zbytu, wiedzą, jakie ceny były zeszłego roku, jakie mogą być w tym roku. Zdarza się wprawdzie, że pomimo wielkiej ostrożności, sadownicy dostają czasem w skórę i nie zbierają z sadu nawet wpłaconej sumy. Ale na ogół zawód ten jest popłatny, a dowodem



Tyjesz... zalecono Ci długie spacery... Nic z tego, jeśli Cię bolą nogi. Doznasz ulgi, stosując sól „Klawiol” Ap. Kowalski.

tego może być choćby to, że sadownikami (poza ziemiami zachodnimi) są przeważnie żydzi. Gdyby dzierżawcy sadów nie dawali dużych zysków, to na pewno nie widzielibyśmy tylu chałaczarzy w sadach polskich rolników w województwach centralnych i wschodnich. Wiadomo, że żydzi tylko tam wsadzają „swoje trzy grosze”, gdzie można zarobić i to grubo.

„Wszystkie grabie grabią do siebie” — mówi przysłowie. Tak też postępuje sadownik-dzierżawca, który musi opłacać włożoną gotówkę. Ze zaś zwykle właśnie w okresie kwitnienia drzew, a więc na przednówku, w domu drobnego rolnika jest największa bieda, że każdy grosz w takim czasie ma ogromne dla takiego biedaka znaczenie, więc też ugoda co do wysokości opłaty za dzierżawę sadu przychodzi do skutku z reguły na niekorzyść rolnika. Sadownik zarabia nieraz do 100 procent.

Mimo woli narzuca się pytanie: dlaczego rolnik, właściciel sadu tak hojną ręką wynagradza sadownika za jego zajęcie się spieniężeniem owoców? Dlaczego sam nie zajmie się sprzętem i sprzedaż owoców?

Niech rolnik chociaż raz jeden spróbuje samodzielnie i starannie zająć się sadem i zbiorem oraz sprzedaż owoców, a można być pewnym, że nigdy więcej z usług sadownika-dzierżawcy korzystać nie będzie. Wtedy przekonana się, że dochód z sadu jest bez porównania większy, niż ze zboża, dając zatrudnienie w ciągu paru miesięcy całej rodzinie.

WYRZYSK. Utworzyło się tutaj Tow. Kupców Samodzielnych. Zebranie założycielskie odbyło się w lokalu p. Kościerskiego. Zagał je p. Jan Rohde. Statut odczytał p. Kazimierz Szczeciński. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Bethkego, prezesa Towarzystwa Kupców w Łobżenicy, sekretarzem Leona Gdańca z Kościerszyny. Pan Bethke zachęcił zebranych do wstępowania w szeregi Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu. Przystąpiło 38 członków. Zarząd wybrano w następującym składzie: Jan Rohde — prezes, Wojciech Pazderski z Osieka — wiceprezes, Franciszek Siwkowski — sekretarz, Józef Pyszka z Osieka — zast. sekr., Jan Romiński — skarbnik, komisję rew. tworzą pp. Wacław Kowalski z Wyrzyńska, Jan Rychłowski z Osieka, Józef Pazderski i Aleksander Sitarski z Osieka.

Zarząd miejski w Grudziądzu w trosce o rozwój miasta i zatrudnienie bezrobotnych.

Grudziądz. Dorocznym zwyczajem, z inicjatywy p. prezydenta miasta Włodka dziennikarze grudziądzcy oraz przedstawiciele klubów radzieckich zwiedzili wszystkie punkty, gdzie prowadzone są roboty publiczne. Z najważniejszych robót już przeprowadzonych wzgl. obecnie prowadzonych należy wymienić linię tramwajową przeciągniętą od Strzelnicy do rudnickiego przejazdu kolejowego. Koszta przedłużenia linii tramwajowej wyniosły 100.000 zł, przekonano się jednak, że linia ta jest **dobrze rentująca się**, gdyż w tramwajach kursujących na tym odcinku zebrano pewnej niedzieli około 800 zł. Z dalszych poważniejszych prac inwestycyjnych należy wymienić **betoniarnię miejską** założoną przy Drodze Łąkowej oraz zapoczątkowaną już **przebudowę ul. Gdynińskiej**, prowadzącej od ulicy Chełmińskiej ku mostowi kolejowemu. **Prace kanalizacyjne** prowadzone są w Małym Tarpnie na ul. Grudziądzkiej aż do granic

miasta przy ul. Paderewskiego oraz przy ul. ks. Wawrzyniaka i przy szosie chełmińskiej. Przy licznych ulicach przeprowadza się układanie nowych bruków wzgl. przebrukowanie takowych. W najbliższej przyszłości zarząd miasta rozpocznie budowę tak bardzo potrzebnej **szkoły powszechnej**, która stanie na ul. Stachowicza (w pobliżu Sierocińca). Wiele pracy wkłada się również w urządzenie toru kolarskiego i boisk „Olympii”, gdzie zatrudnia się również bezrobotnych. W lasku miejskim, na terenach położonych przy Sarniaku, urządza zarząd miejski wespół z wojskiem pierwszorzędny **tor hippiczny**, na którym już w październiku br. odbędą się wielkie wyścigi konne. Stwierdzić należy, że wysiłki zarządu miejskiego w kierunku zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych są prowadzone planowo, w granicach, na jakie możliwości finansowe miasta pozwalają.



10457

Smutny epilog libacji.

Tczew, (as). Przed Sądem Okr. zasiadli nałogowi pijacy: jednooki Bolesław Kędrzycki, Franciszek Paczkowski, Adolf Dąbkowski, oraz syn jego Bronisław, mieszkańcy słynnej dzielnicy t. zw. Nowej Ameryki. Akt oskarżenia zarzucał Kędrzyckiemu namowę współoskarżonych do złożenia w procesie cywilnym o odszkodowanie 3.000 zł za wybite oko do świadomej zbrodni krzywoprzysięstwa, której dalsi oskarżeni się z tej namowy dopuścili.

Przewód sądowy wykazał, że w restauracji „Tivoli” w Tczewie pomiędzy pijanymi osk. Kędrzyckim a osk. Paczkowskim o kwaterkę wódki doszło do bójki, w czasie której osk. Paczkowski niechcąc butelką wybił Kędrzyckiemu oko. Kędrzycki postanowił na zgubionym oku zarobić 3.000 zł i namówił Paczkowskiego i Dąbkowskiego do złożenia w sądzie fałszywych zez-

nań, że nie Paczkowski a właściciel restauracji Holz kijem wybił mu oko.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okr. wydał wyrok skazujący: Bolesława Kędrzyckiego na półtora roku wię-

JAK ANIE oraz inne zaburzenia mowy usuwa wieloletni (10419) **Zakład Leczniczy Dra J. Żytkiewicza** Warszawa, Chłodna 22 Prosp., kancel. wysyła bezpłatnie

zienia. Franciszka Paczkowskiego i Adolfa Dąbkowskiego — każdego na 1 rok więzienia, zaś Bronisława Dąbkowskiego na 6 mies. więzienia.

Entuzjaści Hitlera skazani.

Wejherowo, (ab). Niemcy na Wybrzeżu po zajęciu Austrii przez narodowych socjalistów zyskali na śmiałości i stali się wprost bezczelni.

Nie ukrywając swego wrogiego stosunku do Polski, wyrażali się, że i na Pomorze Hitler wkrótce przybędzie i tu „zaprowadzi porządek”.

Takich reformatorów w powiecie Moraskim znalazło się kilku.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń osadzono ich w kryminale.

Sąd Okręgowy w Gdyni na sesji wy-

jazdowej w Pucku i Wejherowie rozpatrywał sprawy karne kilku Niemiaszków — entuzjastów Hitlera — i skazał ich: **Juliana Zaremę** z Chwaszyna na 8 miesięcy więzienia; **Pawła Wenta** na 6 tygodni aresztu i 30 zł grzywny; **Pawła Ziemana** robotnika ze Sławutówka na 7 miesięcy aresztu i 50 zł grzywny; **Karola Barcza**, rob. ze Sławutówka, na 5 miesięcy aresztu i **Franc. Muze**, rob. z Pucka, na 6 miesięcy aresztu. Powyższe wyroki niewątpliwie ostudzą przeciw polskie wystąpienia Niemców na Wybrzeżu.

Liczby mówią

o Pierwszych Targach Meblowych w Nowem nad Wisłą.

Nowski przemysł meblowy, który w czasie od dnia 26 czerwca do 10 lipca 1938 urządził swoje „Pierwsze Targi Meblowe”, zrzeszony jest w miejscowym cechu stolarskim. Do zrzeszenia zawodowego należy 68 warsztatów, zatrudniających fachowo wykształconych czeladników i uczniów. Poza zrzeszeniem znajduje się 26 warsztatów z odpowiednią ilością pracowników. Na terenie Nowego i najbliższej okolicy istnieje zatem bezmała 100 wytwórni.

Nowski przemysł meblowy produkuje rocznie około 2200 kompletnych pokoi, rozchodzących się na wszystkie strony Polski.

Powyższe cyfry świadczą wymownie o poważnej pozycji, jaką nowski przemysł meblowy zajmuje w całokształcie przemysłowości Pomorza. (Informacje w Komitecie przy Zarządzie Miejskim w Nowem — telefon 6). (10443)

Worki przyniosły robotników.

Brześć Kuj. W magazynie cukrowni w Brześciu Kuj. wydarzył się ostatnio nieśczęśliwy wypadek. W pewnym momencie podczas pracy zatrudnieni tam robotnicy zostali przyniesieni przez 100 kg worki z cukrem. Z pomocą nadbiegli znajdującego się tam pp. Różycki, Drożdżewski i Sądkowski, którzy po usilnej akcji wydobyli ofiary. Na miejsce zawezwano pp. dr. Habasńskiego i Kowalewicza. Ciężko rannych Słupskiego, Fijałkowskiego i Piłchowskiego po pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono natychmiast do szpitala, zaś lżej rannych Ossowskiego i Budzyńskiego odstawiono do domu. Stan Fijałkowskiego jest bardzo ciężki.

GĘBICE. (mk). Kat. Stow. Młodz. Męskiej obchodzi w II-gie święto Ziel. Świąt 30-lecie swego istnienia. Uroczystość połączono z „Dniem Sportu”.



Vichy — królowa zdrojowisk.

Wśród zdrojowisk i stacji klimatycznych francuskich zajmuje Vichy stanowisko najbardziej uprzywilejowane. Jest ono bowiem największym ze zdrojowisk Francji, a może świata i zarówno ze względu na liczbę kuracjuszy jak i na rozmiary zakładów zdrojowych oraz rozbudowę przemysłu hotelowego.

Niezaprzeczone własności dobroczynne wód Vichy cenione są od wieków, to też corocznie olbrzymie rzesze kuracjuszy przybywają do tego zdrojowiska leczyć choroby wątroby, żołądka, nieprawidłową przemianę materii, czy też zaburzenia w działaniu woreczka żółciowego. Wszyscy czepią do swych szklanek płynne wody Celestines, Grande-Grille, Hopital.

Ponadto Vichy daje harmonijne połączenie leczenia z rozrywkami. Słynne imprezy teatralne, festiwale muzyczne, koncerty oraz sporty przyjemniają pobyt.

Ceny hoteli są przystosowane do wszelkich możliwości. Ponadto zniżki kolejowe czynią przejazdy zupełnie dostępnymi. (10441)

Jubileusze naszych czytelników...

Mistrz ślusarski p. Adolf Mazelewski w Świeciu



obchodzi w dniu 5 czerwca 35-lecie nieprzerwanej pracy zawodowej w jednym przedsiębiorstwie, w cukrowni w Świeciu. Jubilat już w młodym wieku pracował w tej cukrowni jako majster przy rozbudowie i przebudowie a dzięki uczciwości w pracy jak i w życiu codziennym cieszy się zaufaniem u swych przełożonych jak i podwładnych i wreszcie całego obywatelstwa.

Za kilka dni obchodzić będzie p. Mazelewski z swą żoną Anastazją, której przodkowie brali czynny udział w walkach o niepodległość i wskutek tego postradali nie tylko mienie ale ponadto byli więzieni przez zaborców i skazani na śmierć, od której jedynie przewroty dziejowe ich uwolniły, 35-lecie zgodnego współzycia małżeńskiego.

Jubilaci wychowali siedmioro dzieci.

Ze strony redakcji „Dziennika Bydgoskiego” życzymy zacnym małżonkom do-czekania złotych godów.

Badanie organizacji gospodarstw małorolnych przy pomocy rachunkowości

Za przykładem lat ubiegłych, Pomorska Izba Rolnicza również w roku bieżącym przyjmie pewną ilość drobnych gospodarstw do bezpłatnej rachunkowości drogą prowadzenia odpowiednich zapiszków w gospodarstwach przy pomocy wskazówek dojeżdżających urzędników. Pierwszeństwo Izba rezerwuje dla rolników z powiatów: starogardzkiego, brodnickiego, sepoleskiego, tucholskiego, toruńskiego, bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyckiego — posiadających gospodarstwa o powierzchni od 1—8 ha (udział warsztatów większych tj. 9 do 50 ha w zespolę gospodarstw badanych jest kompletny).

Ponieważ termin zapoczątkowania ksiąg upływa z dniem 1 lipca br., przeto zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Izby (Toruń, Bydgoska 60) niezwłocznie.

Kandydaci obowiązują następujące warunki: 1. Warsztat rolny winien być normalnie zagospodarowany; 2. Las nie może przekraczać 20% całej powierzchni; 3. Nie nadają się do badań gospodarstwa, których właściciele oddają się większym przedsiębiorstwom ubocznym (np. oberże, młyny, kupiectwo, większe rzemiosło itp.); 4. Wreście nie nadają się do badań gospodarstwa dzierżawione lub będące pod nadzorem sądownym.

Zgłoszenia winno zawierać następujące dane: 1) imię i nazwisko, 2) adres: wieś, gmina, powiat, poczta, stacja kolejowa i odległość od gospodarstwa, 3) ogólny obszar w hektarach i szczegółowo: ornego, łąk, sadu, pastwisk, gruntów leśnych, nieużytków itp.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 czerwca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Franciszka Car.
Jutro: Zesłanie Ducha Świętego.
Wschód słońca o godzinie 3,41.
Zachód słońca o godzinie 20,16.

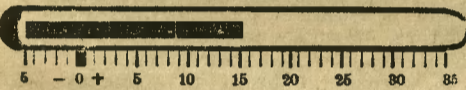
Stan pogody.

Podczas świąt większe rozpozodzenie.

Nad Polskę napływa obecnie z zachodu chłodne i wilgotne powietrze oceaniczne. Wczoraj w godzinach popołudniowych ogarnęło ono zachodnią połowę kraju, powodując tam wzrost zachmurzenia, miejscami burze oraz spadek temperatury średnio o 10 st. Przewidywany przebieg pogody: Powolne, lecz stopniowe polepszenie się stanu pogody, postępujące od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia około 20 st.



Termometr wskazywał dziś rano



PRZY bólach głowy

TABLETKI ASPIRIN



DYŻURY NOCNE APTEK od 30 maja do 5 czerwca:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3191.
Dnia 6 czerwca (II święto):
1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.
Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy Rynku Im. Marsz. Piłsudskiego — otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.
MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—18. Obecnie wystawy: dzieł Artura Grotgera oraz „Wystawa Darów”: obrazy L. Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.
BIBLIOTEKA NOWOŚCI T. G. L. ul. Gdańska 30 I p. wypożycza książki codziennie od godz. 11—13,30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.
Dziś, w sobotę „WESOŁY MEZALIANŚ”.
W niedzielę o godz. 16-ej po cenach znizowanych ukaże się komedia Laszła „W PERFUMERII”, która obecnie weszła na repertuar teatru Malickiej w Warszawie. Jest to utwór o nader ciekawej fabule, sensacyjnym nastroju, wytwornym humorze i szczerym, prawdziwym sentymencie. Wczoraz zaś „WESOŁY MEZALIANŚ”, komedia Berstla, w której komiczne perypetie bohaterów, zagmatwane sytuacje i dowcipne paradoksy, bawią nieustannie i wprowadzają w wesoły nastrój widownię.
W poniedziałek, dnia 6 bm. w drugi dzień Zielonych Świąt dane będą również dwa przedstawienia: o godz. 16-ej po cenach znizowanych na afizyce po raz ostatni w sezonie komedia muzyczna o ciekawej fabule P. Weissa „PST... JANIE!”... ujęta w interesującą współczesnym problemie, urozmaiconą piosenką, z humorem i wdziękiem podana przez pp.: Arczyńską, Brochocką, Butryma, Drowicza, Dytrycha, Kierczyńskiego, Rewkowskiego, Tatrzańskiego i Winczewskiego.
O godz. 20-tej „WESOŁY MEZALIANŚ” bawić będzie licznie zebrana publiczność żądną wesołej rozrywki.
— Polecamy nasze rekordowe mieszanki kawy. 1/2 kg — 1 zł. C. Behrend & Co, Dom Towarów Kolonialnych. Gdańska 23. (9066)
— Gimnazjum Krawieckie Żeńskie w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90 przyjmuje zapisy uczennic do kl. I codziennie od godz. 10—12 oraz w środy i piątki od godz. 17—18 tylko do 15 czerwca br. (9456)

Zielone Świątki w liturgii.

Dla chrześcijan dzień Zesłania Ducha św. był uroczystym zakończeniem okresu Wielkanocnego, pamiątka Nadejścia Ducha św., ogłoszenia Prawa Nowego Zakonu, wreszcie początkiem żniwa Pańskiego, bowiem w dniu tym apostołowie po raz pierwszy publicznie zaczęli głosić Słowo Boże.

Stąd dzień Zesłania Ducha św. wielu uważało za początek powstania Kościoła i dlatego stawiano go w kategorii święta niewiele ustępującego uroczystościom Zmartwychwstania Pańskiego. Wigilia tego święta w wielu punktach obchodów przypominała wigilię Zmartwychwstania Pańskiego. Święcono wodę chrzcielną, odczytywano prorocтва, udzielano nawróconym Chrztu św. Większość tych obrzędów pozostała zachowana do dnia dzisiejszego.

Przed Mszą św., odprawioną w sobotę przed Zielonymi Świątkami odczytuje się przy zgaszonych na ołtarzu świecach sześć prorocत्व spośród dwunastu odczytywanych w Wielką Sobotę, po czym następuje poświęcenie wody chrzcielnej, ściśle według rytuału Wielkiej Soboty, i odśpiewanie litanii do Wszystkich Świętych. Pod koniec litanii na ołtarzu zapala się świece i kapłan rozpoczyna Mszę świętą bez Introit. O zapowiedzi zesłania Ducha św. mówi zaś Ewangelia według św. Jana (14.15. 21) słowami Chrystusa: „A ja proszę Ojca, a innego Pocieszyciela da nam, aby z wami mieszkał

na wieki, Ducha Prawdy”. Prośbę o zesłanie Ducha św. zawiera Ofertorium: „Wypuść Ducha Twego, a będzie stworzone i odnowisz oblicze ziemi”.

Msza św. w samą uroczystość Zesłania Ducha św. już od Introit mówi o radosnej wieści: „Duch Pański napelniał okrug ziemi”. W Kościele Chrystusowym w ten sposób wladają już wszystkie Trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej, zwycięsko więc można za psalmistą powtarzać: „Niech powstanie Bóg, a niech się rozproszą nieprzyjaciele Jego...”. Sam fakt Zesłania Ducha św. opisuje Lekcja (Dz. Ap. 2. 1-11). O przybycie Ducha św. i zstąpienie na wszystkich wiernych blaga kapłan najpierw w Graduale: „Przyjdź Duchu Święty, napelnij serca Twych wiernych i Twojej świętej miłości ogień w nich zapal” a następnie w Sekwencji odprawianej, przez całą oktawę odprawianą, przepiękny hymn: „Veni Sancte Spiritus et emitte coelitus lucis tuae radium” (Przyjdź Duchu Święty i spuść z niebios promień Twojego światła), zakończony prośbą o udzielenie siedmiu darów Ducha Świętego. O znaczeniu obiecanego Zesłania Ducha Świętego, „którego Ojciec posłał w Imię moje, On was wszystkiego nauczył”, przypomina słowami Pana Jezusa Ewangelia według św. Jana (14,23-31). W modlitwie po Komunii kapłan blaga wreszcie: „Niechaj tchnienie Ducha Świętego oczyści serca nasze, Panie, i użyźni je wnętrnie rosą swej łaski”.

Informacje Orbisu.

Czternastodniowa i trzydziestodniowa wycieczka do Carmen-Sylwia (Rumunia) od czerwca do lipca 38 r. Koszt udziału od 200 zł.
Wycieczka do Berlina na 8 dni na Wystawę Rzemieślniczą. Koszt udziału od 96 zł.
Wycieczka do Pragi w czasie od 23. 6. do 29. 6. oraz od 23. 6. do 6. 7. 38 r. Koszt udziału od 107 zł. Termin zapisów do 10. 6.
Wycieczki piętnastodniowe i trzydziestodniowe do Warny od 1 czerwca do 1 lipca. Koszt udziału od 250 zł.
Wycieczki morskie do Szwecji w czerwcu i lipcu 38 r. Ceny przystępne.
Piętnastodniowa wycieczka do Palestyny w czasie od 21 czerwca do 19 lipca. Koszt udziału od 345 zł.
66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska. Tanie pobytu ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.
Informacje i zapisy „Orbis”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (10204)

Hotel „SAVOY” w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszozanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędnym hotel „SAVOY”. Komfort bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż itp. (21809) Niskie ceny
Jan Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

(uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych).
Klasy: operowa, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły kameralne, chór, orkiestra, teoria, seminarium pedagogiczne.
Wydziały: dla dyrygentów chóralnych, nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących, śpiew chóralny, chór dzieci. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 5—7.
Wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1938/39 przyjmuje i informacji udziela sekretariat, ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godziny 10—13 i 15—18. (10451)

— Przeniesienie pracowni malarskiej p. Pawła Słomskiego. Znany na tutejszym terenie mistrz malarski p. Paweł Słomski przeniósł swoje warsztaty do własnego domu, przy ul. 20 Stycznia nr 9. Zakład malarski p. Słomskiego, jeden z najpoważniejszych na miejscu, zjednał sobie szerokie zaufanie dla swej wybitnej fachowości. Specjalnością p. Słomskiego są sztylty firmowe i gustowne remonty mieszkań oraz fasad domów.

cenionych artystów jak pp.: Grettal, W. Szczepańska, B. Horski, Łuczyński, Rychter, F. Szczepański, W. Szpingier i inni. W dziale choreograficznym licznie w tej operetce reprezentowanym udział biorą pp.: H. Niedzielska, Nowicka, Tomicka, Zarzycka, Sawicki i Maksymczów. W tańcu solowym zaprezentuje się Irena Petzówna. Zespół poznański przyjeżdża z własną wspólną wystawą dekoracyjno-kostiumową. Przy pulpicie kap. Mierzejewski, reżyseria B. Horskiego. Bilety po cenach od 70 gr do 4,40 zł są już do nabycia w kasie teatru.

Każdy tytoń smakuje w patentowanych tutkach p. n.

DWUWATKI LUB PREPAROWATKI

FABRYKI TUTEK „SOKÓŁ” W. KWAŚNIEWSKI I F. PACHOLCZYK W WARSZAWIE

Pielegnujcie swoje stopy.

Ludzie, którzy dużo chodzą, narażeni są na różne dolegliwości nóg, jak: odparzenia, zgrubienia skóry, odciski i nabrzmienia. Wszystkie te dolegliwości znikną natychmiast, gdy po powrocie do domu zurzycie stopy w ciepłej wodzie z domieszką Soli do Nóg Jana. Po kąpeli skóra mięknie, a odciski dają się łatwo usunąć. (10421)

RANO, W POŁUDNIE, WIECZOREM,

i o każdej porze, cera Pani wygląda pięknie, o ile pokrywa ją nieszkodliwy PUDER HIGIENICZNY

M. MALINOWSKIEGO

WARSZAWA, Chmielna 4. (10433)

Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach.

Bydgoszcz otrzymała telefoniczną zegarynkę.

Zdejmujesz słuchawkę z widetek, przykładasz ją do ucha i czekasz na sygnał z centrali, to jest na charakterystyczne brzęczenie „do ucha”, następnie wkładasz paluszek w tarczę automatyczną i nakręcasz cyfry 0-5 (zero i pięć).
— I co dalej?
— Za chwilę usłyszysz sympatyczny głosik najlepszej artystki scen warszawskich — Wysockiej, która dokładnie na minutę powie ci która godzina.
Dziękować nie potrzebujesz, gdyż automat nie bawi się w konwenanse towarzyskie, tylko pracuje dalej — dzień i noc bez przerwy.
Zegarynkę w bydgoskiej centrali Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej uruchomiono wczoraj. Całą aparaturę wykonano w kraju, w państwowych zakładach teletechnicznych w Warszawie. Jest to, o ile nas pamięć nie zawodzi, dopiero siódma tego rodzaju zegarynka w Polsce. Bydgoszcz otrzymała zegarynkę prawie jednocześnie z Toruniem. Urządzenia obu zegarynek — jak nas pp. dyr. Bebenkowski i inżynier

Całus na miejscu objaśnili — są tak bliźniacze, że na wypadek gdyby bydgoska Gądulińska nagle zaniemówiła, natychmiast wyręczy ją życzliwa Torunianka. Ułamki minuty po trzydziestej sekundzie zapowiadają zegarynka jako następną minutę.
Stanie ci przypadkiem zegarek albo gdy nad ranem ociągasz się z wstaniem z pieleszy, wystarczy chwyt za słuchawkę telefoniczną, dwa obroty na tarczy (prosimy

zapamiętać cyfry 0-5) i natychmiast się dowiesz, która godzina. Nawet nie potrzebujesz się pytać.
Z rozmówczynią flirtować nie wolno. Zresztą spróbuj!

— Komitet niesienia pomocy ubogim przy parafii św. Trójcy urządza wielki kiermasz w drugie święto Zielonych Świąt w ogrodzie i w salach p. Kowalskiego (ulica Wrocławska). Początek o godz. 14. Dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów za odzież dla biednych dzieci przystępujących do pierwszych Komunii św. oraz dla ubogich. Dla publiczności komitet przewidział wiele przyjemnych niespodzianek, które się wielce przyczynią do milego i wesołego spędzenia kilku godzin na kiermaszu. Bufety będą bogato zaopatrzone w różne smakołyki. Komitet uprasza o wydatne poparcie tej imprezy. W razie niepogody odbędzie się kiermasz w salach p. Kowalskiego. Wstęp do ogrodu bezpłatny.

— Wielką zabawę letnią w Rynkowie w dniu 6 czerwca b. r. urządza sekcja pań Rodziny Kolejowej koła dyrekcyjnego P. K. P. w Bydgoszczy. Początek o godz. 9.30. Dancing w ogrodzie i sali. Dogodna komunikacja kolejowa. Bilety wstępu: familijny do 5 osób 0,70 zł, dla dorosłych 0,30 zł, dla dzieci szkolnych 0,10 zł. Przedsprzedaż: w księgarni Gieryna, plac Teatralny, w firmie Zakaszewski, Gdańska 9 i w firmie Czajkowski, Długa 21. Wszystkich, którzy pragną mile spędzić czas w uroczym położonym Rynkowie, jak najprzejmiej zaprasza zarząd sekcji pań. (10297)

RABKA ZDROJOWISKO GÓRSKIE

zapewnia świetną kurację i idealny wypoczynek

Kąpiele mineralne: jodo-bromowe, borowinowe. Zawijania mólwe i okłady. Inhalatorium. Hydrografia

BASEN KAPIELOWY — PLAŻA.

Sanatoria. Pensjonaty. — Mieszkania dla rodzin. Ceny umiarkowane. 10434

Informacje i prospekty: Komisja Zdrojowa w Rabce i Związek Uzdrówsk Polskich, Warszawa, Boduena nr 2, telefon 530-38.

Z cyklu: Nasze reportaże.

GENERALNA TOALETA BYDGOSZCZY miasta ludzi niezamożnych.

Przez odnowienie fasad i uporządkowanie płotów zmniejszymy bezrobocie — mówi premier Składkowski. — Właściciele domów w wielkich tarapatkach.

Bydgoszcz rośnie i rośnie, a serce się raduje... Liczba mieszkańców przekroczyła już 140.000. Ale... co z tego? Miasto nasze ma tak olbrzymie, tak zasadnicze braki i niedomagania, które odkad Bydgoszcz poczęła rosnać w ludność stały się tym dotkliwsze i tym przykreszniejsze, że — powodów do radości jest znacznie mniej, niż się zdawało. Niedomagań i bolączek jest wielki ogrom, i dlatego złudzeniem byłoby przypuszczać, że da się je w krótkim czasie usunąć. Przeciwnie, trzeba je będzie usuwać przez dziesiątki lat, na korzyść przyszłych pokoleń, dzieci naszych dzieci, może wnuków ich i prawnuków... Ale przecież trzeba zacząć nareszcie tę pracę, według jakiegoś planu, jakiejś myśli przewodniej. I im wcześniej, tym lepiej, bo Bydgoszcz, to miasto o szczególnie wielkim nasileniu bezrobocia, miasto ludzi niezamożnych, czy wręcz ubogich. Biedne, ubogie miasto z miną wielkiego pana...

Blichtr i szminka na zewnątrz

prawdziwe zaś oblicze Bydgoszczy jest inne. Zadaliśmy sobie trud, ażeby wyszperać dane statystyczne i na podstawie tych danych ustalić przeciętny, dominujący typ bydgoszczanina. Otóż doszliśmy do wyników smutnych: przeciętny typ mieszkańca Bydgoszczy, to człowiek słaby gospodarczo, niezamożny. Robotników i chałupników jest przeszło 30 procent. Samodzielnych rzemieślników, drobnych kupców itp. jest 22,347 a najemnych 85,406. Dalsza bardzo wymowna ilustracja z Kasy Chorych: około 80 procent ubezpieczonych w bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej, czyli ściśle 32.700 osób zarabia przeciętnie 75 złotych miesięcznie. Jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, to ogólna liczba członków Ubezpieczalni Społecznej wynosi 6.300 osób, a przeciętny ich zarobek wynosi 220 złotych. Stan zamożności ilustrują także dane o podatku dochodowym i jak zdołaliśmy się dowiedzieć, tylko 40 procent ludności podlega temu opodatkowaniu, a zatem 60 procent to ludzie, których zarobki nie osiągnęły niezbędnego do opodatkowania minimum...

Zastraszająca jest nadal w Bydgoszczy liczba bezrobotnych. Cyfry ścisłe, odnoszące się do tej kategorii nieszczęśliwych osób trzymane są przez władze w tajemnicy, ale przypuszczalnie należy, że w Bydgoszczy liczba bezrobotnych przekracza jeszcze 10.000 ludzi. W tym roku bowiem szczególnie w Bydgoszczy, ruch budowlany jest bardzo słaby, znacznie słabszy, niż w roku ubiegłym i mało naprawdę się robi, ażeby nakręcić ogólną szrubę gospodarczą. Tak samo i zarząd miejski, nie rozporządzając większymi funduszami, a nie chcąc zaciągnąć pożyczek na zubożających warunkach, nie jest w stanie poczynić większych inwestycji. Nawet projektowane od szeregu lat wybudowanie w tym roku wielkiego kąpieliska pozostanie i nadal tylko marzeniem ściętej głowy. Będziemy więc znowu grzęznąć w błocie „kąpieliska” Petersona i wychodzić z wody bardziej czarno, niż biało, lub też rvzykując życie kapać się w miejscach zakazanych na Brdzie lub w Wiśle. (Najpewniej jednak już kapać się w wannie — uw. zecera).

A więc reasumując, przeciętny typ mie-

szkańca Bydgoszczy, to robotnik, bezrobotny, drobny kupiec i rzemieślnik, drobny przemysłowiec i słabo zarabiający „inteligent”. Nic więc dziwnego, że w kinach ludzie cisną się na najtańszych miejscach a w składach kupują przeważnie najtańszą — tandetę... Taka jest ogólna charakterystyka przeciętnego typu bydgoszczanina i

ka komisij oraz policjanci, którzy stwierdzają, gdzie i co należałoby poprawić w myśl rozporządzenia premiera Składkowskiego.

W biurze Zw. Właśc. Nieruchomości.

Jak należało się spodziewać, nowe za-



W PODROŻY

cera po częstym myciu wymaga przypudrowania. Najlepiej odpowiada zadaniu nieszkodliwy, delikatny, przygotowany na sproszkowanych cębulkach lilii białej, o 14-u odcieniach do każdej karnacji

PUDER ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK DOLECAMY KOLOR „PASTEL”

prawdziwe oblicze miasta Bydgoszczy. Nie przeszkadza to jednak, ażeby

Bydgoszcz zrobić piękniejszą.

aniżeli nią jest dotychczas. Wyszedł bowiem ostatnio energiczny nakaz z góry, ażeby podnieść wygląd zewnętrzny miast przez odnowienie fasad i klatek schodowych, uporządkowanie płotów i anten, słowem — przeprowadza się generalne porządki. Poza względami estetycznymi zarządek przy wydaniu tego rozporządzenia przez p. generała Składkowskiego, wzgląd na bezrobocie. W kolach rządowych spodziewają się bowiem, że zmniejszy się przez to znacznie bezrobocie. Właściciele jednak zyskują na tym tylko malarze tak, że liczy się należy z tym, że w Bydgoszczy wszyscy malarze w najbliższym czasie znajdą zatrudnienie. W innych gałęziach rzemiosła natomiast nie się nie zmienią.

Rzecz zrozumiała, że wśród kamieniczników zawrzało jak w ulu. Rozesłano bowiem w Bydgoszczy przeszło 3.000 różnych nakazów z wezwaniem do natychmiastowego rozpoczęcia remontu po upływie terminu siedmiu dni, a najpóźniej w przeciągu trzech tygodni od chwili rozpoczęcia prac, wszystko winno być uporządkowane. Na łeb i na szyję. Gwałtu, co się dzieje? — krzyczą zaskoczeni niespodziewanym nakazem właściciele domów. I podczas gdy w Poznaniu sam starosta dokonuje obecnie inspekcji w posesjach i nakłada się z miejsca kary pieniężne, a nawet bezwzględny areszt za nieuporządkowanie plotu lub za ogólne napotykanie nieporządków w kamienicy, w Bydgoszczy czynnych jest kil-

żądzenie wywołało wśród właścicieli nieruchomości piorunujące wrażenie. Zagladaliśmy do biura Związku Właścicieli Nieruchomości przy ul. Gamma. Ruch tam niebywały. Kamienicznicy załamują ręce, bo wielu z nich nie jest w stanie sprostać nakazom, a nie chcą się znowu narażać na wykonanie przymusowe i zajęcie dzierżaw przez zarząd miejski na pokrycie kosztów remontu.

Zbyt pohośnie zabrano się do tej sprawy — mówi nam sekretarz związku zawalony pracą — i wybrano chwilę najbardziej ku temu nieodpowiednią. Teraz, gdy obniżka czynszów utrzymana została w mocy, gdy trzeba płacić hipoteki, bo z dniem 1 czerwca upłynął termin moratorium, a podwyższono podatek od nieruchomości, żąda się od nas odremontowania domów. W mniejszych domach, na peryferiach miasta i na przedmieściach, gdzie z powodu niskich czynszów i wielkiej liczby bezrobotnych, właściciele domów sami z trudem tylko vegetują, bez pomocy finansowej Komunalnej Kasy Oszczędności, która winna po niskich procentach na ten cel udzielać pożyczek, nie będą mogli wywiązać się ze swego zadania.

Rozgoryczenie wśród kamieniczników jest olbrzymie. Są bowiem i takie wypadki, że właściciele, którzy przed rokiem lub dwoma laty przeprowadzili gruntowny remont, otrzymali teraz tak samo nakaz przeprowadzenia remontu. Potraktowanie spraw w spokojniejszej atmosferze byłoby wskazane, a nie zrobiono by tyle ziej krwi...

Generalna toaleta Bydgoszczy, generalne porządki zmieniają zewnętrzny wygląd miasta. Oby zmieniło się także i oblicze mieszkańców Bydgoszczy.

AII.

Dobrobyt w Polsce wzrasta.

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce z każdym miesiącem się podnosi, dochodząc już prawie do poziomu bardzo pomyślnego roku 1928. Stan zatrudnienia w fabrykach, w budownictwie, na robotach publicznych stale się zwiększa, a równolegle spada cyfra bezrobotnych, która dzisiaj pomimo przyrostu naturalnego jest mniejsza niż przed rokiem.

Poprawiła się również sytuacja w rolnictwie dzięki większemu popytowi na artykuły rolnicze i wyższe cen ziemiopłodów i artykułów hodowlanych. Dzięki temu rolnik coraz częściej występuje na rynku jako

W związku z ustawą o n-wym podziale administracyjno-terytorialnym R. P. która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy BARWNA MAPĘ w rozsm. 104x74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Cena zł 4,50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł 2,50 i to łącznie z walizkami, opakowaniem i przesyłką pocztową, przy jednoczesnym przekazaniu należności na P. K. O. Nr 15,738 lub przekazem pocztowym INSTYTUT STUDIÓW WARSZAWA, Marszałkowska 48. (10442)

nabywca wyrobów przemysłowych, przede wszystkim narzędzi rolniczych, artykułów budowlanych, obuwiu, wyrobów włókienniczych, odzieży.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych także wydatnie się zmniejszyła w związku z powstawaniem nowych przedsiębiorstw prywatnych i państwowych i rozbudową placówek już istniejących. W niektórych firmach podniesiono pensje, co również w niemałym stopniu przyczyniło się do poprawy bytu pracowników. Z wolnych zawodów bodaj że najlepiej są obecnie sytuowani inżynierowie, bardzo poszukiwani ze względu na ożywiony ruch inwestycyjny i budowlany.

Z poprawy sytuacji ludność wiejskiej i miejskiej ciągnie zyski handel. Kupuje więcej robotników, rolnik, pracownik biurowy, inżynier, przemysłowiec. Dzięki temu powstało w stolicy i na prowincji wiele nowych sklepów, kupcy pootwierali filie, odnowili swoje przedsiębiorstwa.

O wzroście dobrobytu świadczy także stały spadek liczby sublokatorów. Już dzisiaj znaczna ilość pracowników może zdołać się na 2 czy 3-pokojowe własne mieszkanie, które wynajmuje bezpośrednio od gospodarza.

Wiele osób poprawiło swój byt także dzięki Loterii Państwowej. Zwłaszcza 41 Loteria Klasowa wskutek podziału losu na 5 części i zmniejszeniu ilości losów, zwiększyła znacznie szanse wygrania. Te same szanse daje nowa 42 Loteria Klasowa, której ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się już 22 czerwca.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Józefa Grajnera z ul. Grunwaldzkiej 65. P. Józef Grajner, mistrz stolarski i rzeźbiarski przejął po ś. p. ojcu Ignacym D. Grajnercie znanym działaczem społecznym, fabrykę mebli na Okolu i tam wyrabia piękne i solidne meble wszelkiego rodzaju, również według życzeń i projektów klientów. Pan Józef Grajner, wchodząc w ślady śp. ojca, ofiarował jak wiadomo dla kościoła w Brzozie artystycznie wykonane konfesjańskie, zyskując duże uznanie za solidnie wykonaną pracę. Możemy polecić p. Józefa Grajnera szczególnie jako specjalistę na ślubne wyprawy.

Rekordowy program Cyrku Staniewskich

Dla naszych czytelników bezpłatnie.

Wczorajsza premiera cyrku Staniewskich zgromadziła w olbrzymim luksusowym namiocie tysiące zwolenników sztuki cyrkowej, którzy zgórą 3 godziny spędzili na rewelacyjnym programie naszego największego olbrzyma cyrkowego. Na czoło programu wysunęły się rekordowe tresury olbrzymich słoń, małp na trapezach, koni, psów. Sensację wywołał El Roy człowiek bez rąk wykonujący wszystkie prace nogami, niepospolity rewelacyjny artysta. Rekordowe powodzenie zyskały atrakcje Togan i Geneva saltomortaliście na linie, fenomenalni kłowni, muzykalni Siki, Iwanov latający rekiści i wszystkie inne punkty programu.

Dzisiaj zamieszczamy dalsze kupony ulgowe, dzięki którym każdy nasz Czytelnik ma możliwość obejrzeć WIDOWISKO cyrkowe po wyjątkowo niskich cenach.

**KUPON ULGOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
do Cyrku Staniewskich
ważny w sobotę 4 czerwca
o godz. 8,30 wiecz.**
Okaziciel nin. Kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi identyczny ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.
Ważny tylko na miejsca siedzące.

**KUPON ULGOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
do Cyrku Staniewskich
ważny w niedzielę 5 czerwca
o godz. 4,30 i 8,30 wiecz.**
Okaziciel nin. Kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi identyczny ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.
Ważny tylko na miejsca siedzące.

**KUPON ULGOWY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
do Cyrku Staniewskich
ważny w poniedziałek 6 czerwca
o godz. 4,30 i 8,30 wiecz.**
Okaziciel nin. Kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi identyczny ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.
Ważny tylko na miejsca siedzące.

Święto ludowe.

Zielone Świątki uznało Stronnictwo Ludowe jako święto ludu wiejskiego, święto chłopskie. Gdzie tylko istnieją placówki Stronnictwa Ludowego, wszędzie odbędzie się w święta odpowiednio uroczystości, zebrania i pochody, których celem jest utwierdzenie w warstwach ludowych świadomości ich znaczenia dla kraju, ich potęgę i konieczności walki o należne im prawa. „Chłop walczy o swoje prawa obywatelskie — pisze „Zielony Sztandar” — chce być współgospodarzem państwa.” Chłop walczy o demokrację, bo rozumie, że demokracja — to sprawiedliwość społeczna.

W tej walce Stronnictwo Pracy, którego program wyznaczamy, z szczerą sympatią staje przy boku Stronnictwa Ludowego i życzy mu zwycięstwa — dla dobra Polski.

Najcenniejszy skarb — to zdrowie.

Rabka nie darmo cieszy się w całym kraju popularnością. Tysiące kuracjuszy wyjeżdża stąd co roku w kwitnącym zdrowiu, pozbywszy się niedomóg, które ich trapiły. Kilkutygodniowy pobyt w Rabce, przy wykorzystaniu kąpieli, wód do picia, zabiegów leczniczych według wskazań lekarzy daje sumę zdrowia, nowej energii i siły życiowych, które starczą na dłuższy czas. Wszystkim — dużym i małym daje Rabka co ma najlepszego, najcenniejszego —

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

Sezon główny całk. pobyt (10435)

2 tyg. 154.— zł 3 tyg. 229.— zł

Informacji udziela Zarząd i biuro podróży „Orbis”

swój orzeźwiający klimat, swe cudotwórcze wody do picia, kąpiele, borowinę. Wszyscy też i ci, którym dolega wróg młodości — krzywica i ci, którzy cierpią na artretyzm, schorzenia górnych dróg oddechowych, anemię, osłabienie ogólne, nerwice różnorakie, wszyscy czerpią pełnymi garściami u zdrojów rabczyńskich otuchę i wiarę w uzdrowienie, widząc jak z każdym dniem kuracji czyni postępy uzdrowienie, jak wraca chęć do życia, humor, apetyt, jak cofa się i ustępuje ból, cierpienie, niedomoga.

W Rabce każdy znajdzie co mu jest dostępne wedle jego wymóg i możliwości. W sezonie wiosennym koszty kuracji i utrzymania są oczywiście mniejsze niż w lecie; poza tym korzystają z różnych ulg urzędnicy, wojskowi, inwalidzi wojenni, farmaceuci oraz ich rodziny.

Rabka jest nie tylko rajem dla dzieci, ale prawdziwą oazą wypoczynku i zdrowia dla dorosłych. Najcenniejszym skarbem to zdrowie. Kto je chce odzyskać, niech jedź do Rabki!

— Szkoła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90. przyjmuje zapisy na 1-roczy kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—12 oraz w środy i piątki w godz. od 17—18 tylko do 20 czerwca br. (9453)

— Wycieczkę leśną urządza Katolickie Towarzystwo Rzemieślników przy Farze w dniu 6 czerwca (drugie święto Zielonych Świąt) do lasu za torem kolejowym niedaleko 6 śluzy. Zbiórka członków oraz gości przy ostatnim przystanku tramwajowym na Wilczaku o godz. 2 po poł. Tani i obfity bufet, fachowa obsługa, strzelanie do tarczy o nagrody oraz liczne niespodzianki dla gości. Przygrywać będzie orkiestra Powstańców i Wojaków. Serdecznie zaprasza się wszystkich sympatyków wraz z rodzinami, słowem wszystkich obywateli bydgoskich. Czysty zysk przeznaczy się na oświatę dla młodzieży tegoż towarzystwa. (10367)

Nasze reportaże.

Nieporządek panuje na szosach.

Z opowiadań ludzi, którzy patrzą na drogi od steru samochodowego.

Coprawa większość z nas chodzi sobie pieszo po tym padole płaczu. Co najwyżej niektórzy przyspieszają bieg nóg za pomocą kół roweru. Bardziej już, bardzo mało jest takich, którzy jeżdżą samochodami. Ale i o tych nielicznych wyjątkach warto czasem parę słów napisać.

Jak wszyscy dobrze wiemy, motoryzacja w Polsce jest w powijakach. Hasło „motoryzujemy się” fruwa wciąż w sferze hasel. Samochód jest ciągle luksusem i nic się właściwie nie robi w tym kierunku, by stał się chlebem codziennym. Cała nasza psychika jest ogromnie piesza. Nie umiemy myśleć pod akompaniament motoru. Posuwamy się jak ślimaki, gdy inne narody nauczyły się już jeździć na trzecim biegu.

Te tak różnorakie szosy są też różnorako konserwowane. Dziury zasypuje się po prostu kamieniami. Gdzie indziej używa się do tego celu żwiru, albo po prostu piasku, albo wreszcie nawet darniny!

W budowie i konserwacji szos trwa nie kończąca się eksperymentacja. Kilometry naszych autostrad można by policzyć prawie na palcach, a przecież mamy ich chyba już z 10 gatunków — asfalt, beton, kostki etc. To samo dotyczy szos. Ciągłe się bada wytrzymałość, liczy pojazdy, kładzie nawierzchnie kawałkami — i jakoś brak decyzji, brak jednolitego stylu, systemu.

Przepisy, okólniki, znaki...

Świetny felietonista Zygmunt Nowakowski wykpił w swym ostatnim felietonie ów sławetny przepis o zaprzęgnięciu konia po prawej stronie dyszla. Nie tyle sam przepis, co jego wykonywanie.

Nie tylko ten jeden przepis nie jest wykonywany. Srogi okólniki o jeździe po prawej stronie szosy pozostają ciągle okólnikami. Automobilista ciągle musi zwalniać biegu, by doczekać się, jak dopiero na sygnał syreny wozy i furgony przejeżdżają przed samochodem na prawą stronę. Gdy samochód przejdzie, woźnice zjeżdżają znowu na lewo. Jakiś powszechny upór? Jakaś psychoza? Pan premier każe na prawo, a oni właśnie na lewo...

Ileż razy szeroki furgon sunie sobie środkiem szosy i ani myśli się usunąć. (Panie Nikielski z Gdyni, polecamy uważać Pańskiego szofera, który pewnie otrzyma niezadługo mandat karny). Długim i głośnym trąbieniem kierowca musi budzić śpiącego woźnicę, który się zdrzemnął, bo przecież... właściwie samochody tak rzadko jeżdżą, że kto by tam o nich myślał.

Nieprzestrzeganie przepisów ruchu przez zaprzęgi konne jest nie tylko już zmorem automobilistów, ale i powodem częstych nieszczęść.

Wreszcie — znaki przydrożne. Co kraj to obyczaj. Tu przejazd kolejowy oznaczają białym płotkiem na niebieskim polu, ówdzie piszą po prostu „Strzeż się pociągu! Małymi literkami na 10 metrów przed torem kolejowym! (Pod Częstochową). Wreszcie gdzie indziej w ogóle brak znaków, zapowiadających zakręt itp. I tę dziedzinę należałoby nareszcie uporządkować już choćby ze względu na zagranicznych automobilistów, (jeśli oczywiście przyjadą do Polski, bo doświadczenia tych, co się na eskapadę do Polski odważyli, są arcysmutne!), którzy „ładne” mogą mieć o nas wyobrażenie. Spotyka się też takie wypadki. Budują czy reparują szosę. Stop! Przejazd zamknięty. Nie ma żadnej wskazówki, której objazd — w lewo, czy w prawo. Brak

Prozек od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZM. FABR.
KOWALSKINA
wzbuja się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY: KATARZE

Ludzi posiadających samochody jest niewiele. Mówi się o nich, że są bogaci. Paradoksalne to — raczej możnaby ich nazwać „biednymi”, jak biednymi są pionierzy i ludzie niezrozumiali, którym zachciewa się robić jakiś postęp.

Ten reportaż powstał z kilku wycieczek samochodowych po kraju i z opowiadań automobilistów. Fakty, w nim zawarte, to mały przyczynek do stwierdzenia, jak dalecy jesteśmy od tworzenia motoryzacji.

Podstawowe trudności.

Przypuśćmy, że przejąłem się hasłem motoryzacji i chcę kupić samochód. Muszę mieć niesłychanie dużo pieniędzy. Najpierw sama cena wozu — tysiące złotych. Brak zupełny samochodów popularnych, tanich. Do produkcji takich wozów jakoś u nas dojść nie może. Tańsze i oszczędne wozy są pochodzenia zagranicznego.

Posiadanie samochodu pociąga za sobą koszty, związane z jego utrzymaniem. Opłata za garaż, czyszczenie, remonty. Opłaty rejestracyjne i załatwienie biurokratycznych formalności. Ewentualne utrzymywanie szofera. I tak dalej.

Garażów jest u nas mało. W takiej Warszawie w śródmieściu w ogóle nie ma. Pewien szczęśliwy automobilista z Warszawy tak się chwali:

— Udało mi się zdobyć garaż blisko śródmieścia. Mam tylko pół godziny drogi ze swego mieszkania...

A więc ten obywatel musi pół godziny stracić czasu, by móc jechać na przechadzkę swym autem. Po przechadzce znowu pół godziny wędrówki do domu... No, ale jest zadowolony, uważa, że ma jeszcze garaż położony korzystnie.

Wreszcie, by samochód jechał, potrzebne jest paliwo. Benzyna jest u nas bardzo droga. Rozstawienie stacji benzynowych jeszcze ogromnie rzadkie.

Ciekawe, że już w Gdańsku (na polskim obszarze celnym) benzyna jest nieco tańsza i automobiliści, przejeżdżający przez Gdańsk, napełniają swe zbiorniki, oszczędzając parę złotych. U nas jakoś o niższeniu cen na benzynę się nie myśli. A to przecież podstawowy krok do wzmocnienia motoryzacji.

W sumie średni wóz kalkuluje się u nas tak, że przy częstym używaniu przejazd 1 kilometra kosztuje 15 groszy. W tym stanie rzeczy nawet „bogaci”, posiadający samochody, uważają za korzystniejszy przejazd koleją.

Ach, te drogi!

Wszystko to razem wzięwszy jest kropłą wobec morza narzekań, jakie u automobilistów wywołują nasze osławione drogi. Z wyjątkiem Śląska i powiatu morskiego — stan dróg naszych jest fatalny.

W tej dziedzinie panuje fantastyczna gama odcieni. Szczytem doskonałości jest autostrada z Katowic do Bielska, Iłniana, równa jak pasek do golenia. Nawet kamienie przydrożne zaopatrzone są w szybki, które w nocy się świecą. Słowem — raj.

Drugim szczytem są chyba szosy w C. O. P. — szczytem dziur, wybojów, bezdroży. Ze też nie pomyślano, by C. O. P. rozpoczął od budowania dobrych dróg!

Pomiędzy tymi dwoma szczytami jest mozaika. Jedzie się na przykład kawałek szosy — o, dziwo! — całkiem dobrej. Nagle jakaś mieścina i kamienie wielkości głów ludzkich. Trzęsie samochodem, wnętrznościami ludzkimi, że lepiejby iść pieszo. Nie wytrzymują najlepsze resory, a cóż dopiero nerwy roztrzęsionego automobilisty...

ZDROWIE i WYPOCZYNEK na wycieczce morskiej NA FIORDY NORWEGII

m/s „BATORY” 17. VII. — 27. VII. Ceny od zł. 326.—

DO STOLIC SKANDYNAWII

m/s „PIŁSUDSKI” 1. VIII. — 8. VIII. Ceny od zł. 260.—



Zapisy i informacje:

GDYNIA - AMERYKA Linie Żeglugowe S. A.
oraz Biura Podróży.

dalszych wskazówek. Któżby się tam liczył, że może przyjechać „gość” z dalekich stron. A swoi przecież wiedzą, gdzie jechać...

Ludzie a samochody.

No, i wreszcie ludzie na szosach. Młodzież jakoś nie ma zapędu do motoryzacji. Raczej wrogi stosunek. Nawet na Śląsku przy autostradzie chłopcy zabawiają się niewinnie rzucaniem kamieniami na samochód lub strzelaniem z procy. Dziewczęta, mniej agresywne, zadawała się pokazywaniem języka lub wykrzykiwaniem. Gdy przejeżdżesz 20 0km, spotykasz się z co najmniej 4-ema wypadkami takiej manifestacji na rzecz twego samochodu.

Może to podświadoma nienawiść do posiadających? W każdym razie rzecz przykra. Należałoby wychowywać młodzież szkolną w duchu poszanowania dla samochodu. Tu nasi nauczyciele mają wdzięcz-

ne zadanie. Odnosi się to przede wszystkim do nauczycieli wiejskich.

Nie kończy się na zabawach z rzucaniem. Gdy przejeżdżesz 20 km, spotykasz zabawiają się oczywiście przebieganiem szosy tuż przed samochodem, bo sprawia im satysfakcję, że to samochód musi zatrąbić...

Obrazki, że rodzice przypatrują się tym harcom pacholąt bez zgrozzenia, zdarzają się nierzadko.

Wreszcie młodzież bierze przykład od starszych, którzy też nie grzeszą umiejętnością przechodzenia przez jezdnię, a natomiast potrafią zagapić się na środku drogi. Nie wspominajmy już o kurach, gęsiach, kaczkach i kozach „pasących się” na środku szosy. Nie wspominajmy o stadach krów pędzonych głównymi traktami dróg...

Mimo woli zaciskają się pięści i szczęki automobilistów, gdy im wspomnieć słowo „rowerzysta”. Posiadacze rowerów jeżdżą sobie jak chcą, potrafią na dźwięk syreny zjeżdżać wprost pod samochód, potrafią wyczniać różne serpentyny i zygzaki na środku jezdni... Tomy możnaby spisać o nich, ich igraniu z życiem...

W tym świecie szos i dróg automobilista musi być i akrobatą i człowiekiem o stalowych nerwach, i jasnowidzem, i atletą... I chociaż ma samochód, nie śmie szybko jeździć...

Gdzie policja porządkowa, która wyposażona w auto dopatruje porządku na drogach?

Kiedy nareszcie nastąpi przekonanie, że szosy nie są dla koni i krów, tylko dla samochodów?

Wyobraźmy sobie, że mamy samochody i założymy „Ligę ochrony automobilistów”. Propagujemy wiarę, że przecież jednak wzrośnie kiedyś motoryzacja kraju.

J. Koł.

Popisy uczniów

Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego (dyr W. Winterfeld).

Doroczne popisy uczniowskie odbędą się w niedzielę, dnia 12 i we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 20 w sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska. Występują uczniowie wszystkich klas, od najniższej do najwyższej. Na drugim popisie grają soliści z akompaniamentem orkiestry konserwatorium. Dyrektor zakładu p. Winterfeld tymi popisami kończy 34 rok szkolny. Publiczność bydgoska będzie miała okazję ponownie przekonać się o wytrwałej i owocnej pracy zakładu. Bilety w cenie po 1 zł i 50 gr do nabycia przed każdym popisem przy kasie wieczornej. (10522)

— Kółko Rolnicze Prądy urządza w drugie święto zabawę z różnymi niespodziankami w ogrodzie restauracji p. Smańkowskiej w Prądach. Początek o godz. 3 po poł. Sposobność dojazdu furmankami od tramwaju.

Każda Loteria

przynosi szczęśliwym graczom kolektury

KAFTALA

wielkie wygrane. Również w ub. Loterii padła tam wielka ilość wygranych naokoło:

1.300.000 zł

Zakup więc los do I-szej klasy 42-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i Ska

Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Gdynia, 10 Lutego 5.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.

Na życzenie wysyłamy Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

Konto P. K. O. No 304.761.

(10016)

KAFTAL — TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Stan wody w Wiśle, z dnia 3 czerwca:
 Kraków — 2,83, (2,78), Zawichost + 2,14, (2,00),
 Warszawa + 1,57, (1,69), Płock + 1,22, (1,36),
 Toruń + 1,58, (1,62), Fordon + 1,64, (1,55),
 Chełmno + 1,53, (1,36), Grudziądz + 1,71, (1,50),
 Korzeniewo + 1,78, (1,58), Piekło + 1,00, (0,82),
 Tczew + 1,00, (0,84), Einlage + 2,32, (2,00),
 Schievenhorst + 2,50, (2,38).
 Temperatura wody + 14,5. (Liczby w na-
 wiasach przedstawiają stan wody z dnia
 poprzedniego).

**BYDGOSKA GIEŁDA
 ZBOZOWO - TOWAROWA**
 Notowano za 100 kg. z dnia 3. VI. 1938 r.

Zboża
 Pszenica I 748 g/l 24,75—25,25, II 726 g/l 23,75—24,25,
 żyto 21,50—21,75; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00
 jęcz. 673—678 g/l 17,25—17,50 jęcz. 634—680 g/l 17,00—17,25.
 Owies zadeszczony 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie.
 Mąka pszenna gatunek I wycielgowa 0—30% w/l. w. 45,00—
 46,00, mąka pszenna gat. 0—50% w/l. w. 40,50—41,50, mąka
 pszenna gatunek II A 0—65% w/l. w. 38,50—39,50; mąka
 pszenna gatunek II B 65—85% w/l. w. 00,00—00,00; mąka
 pszenna gat. II A 50—65% w/l. w. 00,00—00,00, mąka
 pszenna gat. III 65—70% w/l. w. 00,00—00,00 mąka pszen-
 razowa 0—65% w/l. w. 32,50—33,00, mąka żytnia gat. I 0—65%
 w/l. w. 31,50—32,00; mąka żytnia gat. II 65—85% w/l. w.
 27,00—28,00, mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska)
 31,00—31,50, otręby pszenne mialkie stand. 13,50—14,00,
 otręby pszen. średnie 14,00—14,50; otręby pszenne grube
 15,25—16,00; otręby żytnie z przemiału stand. 14,25—15,00,
 otręby jęcz. 13,00—13,50; Kasza jęcz. krat. w/l. w. 25,00—
 25,50, kasza jęczmienna, peczak w/l. w. 25,00—25,50, kasza
 jęczmienna perlowa w/l. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i ln.
 Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00,
 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00, Wyka jara 20,50—21,50,
 Peluska 22,50—23,50; Żubin żółty 14,00—14,50, Żubin niebie-
 ski 13,00—13,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—
 00,00, Rzepak ozimy bez worka 00,00—00,00; rzepik ozimy
 bez worka 00,00—00,00; Siemie lniane 49,00—52,00; Mak nie-
 bieski 00,00—00,00, Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw.
 bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00; Koniczyna biała bez kan.
 o czyst. 97%, 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—
 000,00, Koniczyna żółta oduszczone 10,00—00,00, Przelot
 95,00—100,00; Rajgras 95,00—100,00; Tymotka czyszczona
 35,00—40,00.

Artykuły pastewne i inne.
 Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 15,75—
 16,50; makuch sonecznikowy 40/42%, 18,50—19,50; sruć soja
 23,25—23,50; ziemniaki pom. 3,00—3,50; ziemniaki nadnoteczkę
 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. 7, 00,00—00,00; ziem-
 niaki sadzeniaki 0,00—0,00; plaki ziemniaczane 00,00—00,00,
 wytoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem
 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,00—7,25, siano nad-
 noteczkę luzem 8,50—9,25; siano nadnoteczkę prasowane
 9,50—10,25.

Tendencja i obroty

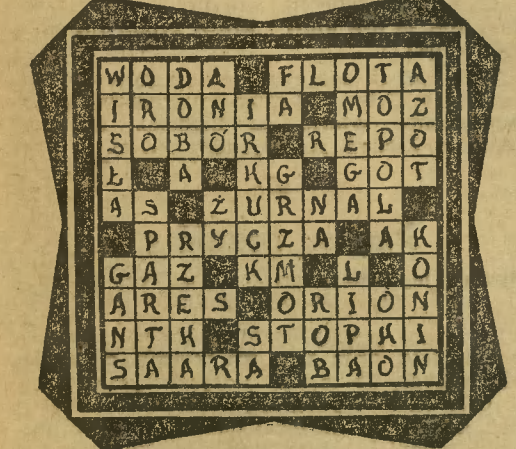
Zboża:	Obrot.-ton	Tendencja
Pszenica	315,-	spokojna
Żyto	98,6	"
Jęczmień	36,-	"
Owies	17,5	"
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	63,-	"
Mąka żytnia	60,9	"
Otręby pszenne	12,-	"
Żytnie	20,-	"
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne		
Pastewne i inne	170,-	"
Ogólny obrót 892,- ton.		

St. Szukalski, Bydgoszcz.
 Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
 Bydgoszcz, dnia 2 czerwca 1938 r.

Koniczyna czerwona 130,00—140,00; Koniczyna szwedzka
 225,00—245,00; Koniczyna biała 220,00—245,00; Koniczyna
 żółta w łuskach 36,00—40,00; Koniczyna żółta oduszczone
 85,00—95,00; Przelot 100,00—115,00; Rajgras angielski 110,00—
 120,00; Tymotka 35,00—40,00; Seradela 32,00—34,00; Wyka
 jara 26,00—28,00; Witka zimowa 00,00—00,00; Peluska
 23,00—24,00; Groch Wiktoria 23,00—25,00; Groch polny 24,00—
 26,00; Groch zielony 24,00—26,00; Rzepak zimowy 34,00—
 36,00; Rzepik letni 50,00—53,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50,
 Siemie lniane 49,00—52,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski
 00,00—00,00; Mak biały 00,00—00,00; Żubin żółty 13,00—
 14,00; Żubin niebieski 13,00—13,50; Gorczyca 32,00—36,50;
 Tatarska 19,00—22,50; Proso zwyczajne 20,00—24,00. Buraki
 pastewne Bekendorfy żółte prima hodowli 55,00—60,00,
 Buraki pastewne Bekendorfy czerwone prima hodowli
 75,00—85,00, Marchew pastewna biała zielono-głowiasta
 160,00—180,00, żółta Champion 160,00—
 170,00, Marchew pastewna żółta Lobberghska 140,00—160,00,
 Marchew pastewna czerwona St. Valery 130,00—150,00,
 Kukurydza Bydgoska 35,00—38,00 Kukurydza Koński Zap
 32,00—35,00, Mława pastewna 100,00—120,00.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 55



ROZWIĄZANIE SZARADY nr 56
 Przy-czy-na.

Trafne rozwiązanie szarad nr 55 i 56
 nadesłali:
 F. Mączyńska, M. Tobolski, St. Kundy-
 kowa, H. Krajczewski, J. Rapicki, L. Gruss
 Chodzież, T. Wodyk — Gdynia, H. Gasto-
 rowski — Łowinek.
Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań
przyznano:
 Mat. T. Wodykowi — Gdynia.

HUMOR I SATYRA

I GO?
 — Gdzieś ulokował spadek?
 — W cukrowni.
 — I co?
 — Spotkał mnie gorzki zawód.

KLIN KLINEM.
 — Co zrobił twój mąż, gdy pokazałaś mu
 rachunek modystki?
 — Powiedział ci, szalał, myślałam, że
 mnie rozszarpie!
 — No, i jak go uspokoiłaś?
 — Pokazałam mu rachunek krawcowej
 — wtedy od razu zemadła!

W EPOCE MALYCH SAMOCHODÓW.



— Panie Komisarzy, ten pan nie chciał
 ani kary zapłacić, ani wysiąść z samocho-
 du...

AUTOGRAF.
 Pewna dama zbliżyła się do słynnego
 pisarza, Maurycego Dekobry i, wciskając
 mu w dłoń swe styło, prosiła o autograf.
 Dekobra spojrział na damę, nie wyrzekłszy
 ani słowa, wziął styło i napisał w notatni-
 ku dany takie zdanie:
 — Pies i pchły, mężczyzna i kobiety.
 W notatniku ekscentrycznej damy było
 to jedyne zdanie, które ją zachwycało.

ŻYCZENIE PACJENTA.
 Lekarz: — To lekarstwo jest gorzkie,
 ale proszę sobie wyobrazić, że pije pan wi-
 no.
 Pacjent: — A nie mógłbym pić wina
 i wyobrazić sobie, że to jest lekarstwo?

WSRÓD DZIECI.
 — Bój się Boga, Adaś, dlaczego ty ka-
 załeś zjeść swej siostrzyczce bibułę?
 — Proszę cici, musiałem, bo przede
 ona wypila atrament.

„PAMIĄTKI HISTORYCZNE”.
 — A tu oto jest pokój, w którym zamor-
 dowano króla.
 — Tamtego roku pokazywał pan jakiś
 inny pokój.
 — Tak, ale tamten odnawia się właśnie.

IDEALNY SEKRETARZ.
 — Słyszałem, że pan poszukuje sekreta-
 rza.
 — Owszem, ale było zaznaczone w ogło-
 szeniu, aby zgłaszać się na piśmie, nie o-
 sobiście.
 — Wiem, proszę pana, ale nie mogłem
 napisać, bo jestem niepiśmienny.

NA WYSTAWIE PSÓW.
 Spójrz na tego psa. Tak obrósł, że nie-
 wiadomo gdzie głowa, a gdzie ogon.
 — Uszczepnij go, gdzie zaszczeka, tam
 będzie głowa.

PANIE Z DOBREGO DOMU.
 Nigdzie chyba ludzie nie są tak przepo-
 jeni drobnomieszczanstwem, jak w Holan-
 dii. Ostatnio ukazało się w „Rotterdamsche
 Courant” następujące ogłoszenie:
 „Pani z dobrego domu chce sprzedać pię-
 kną szafę pani z dobrego domu”.

Humor marynarski.
 Słyszałam, że kochana pani przeprowa-
 dza się z Warszawy do Gdyni?
 — A tak chcę być bliżej swego syna.
 — A gdzie on mieszka?
 — W New Yorku.

Dwóch szkotów założyło się o szylinga,
 kto dłużej wytrzyma pod wodą i dotąd nie
 wywołiono jeszcze trupa żadnego z nich.
 (Flagowiec)

ZARZĄD TELEFONÓW BYDGOSKICH
 (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej)
 zawiadamia WWPP Abonentów, że została uruchomiona

ZEGARYNKA

t. j. urządzenie podające automatycznie dokładny (bez zobowiązania) czas.
 Czas jest podawany z dokładnością jednej minuty.
 W celu otrzymania czasu należy łączyć się z numerem 05



Niedziela, 6 czerwca
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
 7,15: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj
 nas”. 7,20: Muzyka (płyty). 8,00: Dziennik
 poranny. 8,15: Koncert poranny w wykonaniu
 orkiestry wojskowej. 8,45: Regionalna
 transmisja z Kazimierza nad Wisłą. 11,00:
 Edward Grieg (płyty). 11,57: Sygnał czasu
 i hejnał z Krakowa. 12,03: Poranek symfoniczny
 (z Poznania). 13,00: „Mhum — wielki
 leń” — opowiadanie dla dzieci. 13,15: Muzyka
 obiadowa w wyk. małej orkiestry P.
 R. (płyty). 15,00: Audycja dla wsi. 15,30:
 Transmisja regionalna z Kazimierza nad
 Wisłą oraz reportaż z Puław. 16,30: Na polską
 nutę (z Wilna). 17,15: „Wrota dalekich
 mórz” — felieton (z Krakowa). 17,30: Pogad-
 anka aktualna (ze Lwowa). 17,35: Reportaż
 z życia. 18,00: Podśmiewanie za drakiem
 (transmisja z Ogródka Rudzkiego za rogatką
 Stryjską we Lwowie). W przerwie ok.
 godz. 18,55 pogadanka aktualna. 26,00: Pro-
 gram na jutro. 20,05: Muzyka kameralna od
 Haydna do Ravela (I audycja). Józef Haydn
 (płyty). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00:
 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgło-
 śni P. R. 21,20: Koncert chóru wyróżnio-
 nego na jeździe śpiewaczym w Gdańsku.
 Transmisja ze studia marynarki wojennej
 na Oksywiu (przez Toruń). 21,50: „Nasz gal-
 czek z lasu idzie” — audycja muzyczno-
 słowna (z Poznania). 22,30: Miniatury na
 orkiestrę smyczkową. 23,00: Ostatnie wiadomości
 dziennika wieczornego, komunikat
 meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.
 7,20: Muzyka (płyty) z Warszawy. 8,15:
 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry
 wojskowej pod dyr. kpt. Zygmunta Gra-
 bowskiego. 11,00: Poranek symfoniczny z
 płyt. 20,00: Program na jutro. 20,05: Muzyka
 salonowa w wykonaniu orkiestry pod
 dyr. Alfonsa Röslera (ze studia w Bydgosz-
 czy) i piosenki z płyt. 21,20: Koncert chóru
 wyeliminowanego na jeździe śpiewaczym

Wtorek, 7 czerwca
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
 6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
 6,20: Muzyka (płyty). 6,45: Gimnastyka.
 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka po-
 ranna. 8,00: Audycja dla szkół. 11,00: Au-
 dycja dla poborowych. 11,15: Audycja dla
 szkół. 11,40: Fryderyk Delius: W ogrodzie
 latem (płyty). 11,57: Sygnał czasu i hejnał
 z Krakowa. 12,03: Audycja południowa.
 15,15: „Na szerokim świecie” — audycja dla
 dzieci starszych (z Poznania). 15,35: Prze-
 gląd aktualności finansowo-gospodarczych.
 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Pie-
 śni polskie w wyk. chóru męskiego Macie-
 rzy Szkolnej z Górnej Suchej na Śląsku
 w Czechosłowacji (z Katowic). 16,20: Kon-
 cert orkiestry salonowej rozgłośni poznań-
 skiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16,45:
 Jan Matejko - opowieść biograficzna. 17,00:
 Muzyka taneczna w wykonaniu małej or-
 kiestry P. R. 17,22: Program na jutro. 17,30:

KRONIKA TOWARZYSTW

NIEDZIELA 5 CZERWCA.
 Godz. 17,00: Tow. Pomocników Fryzjerskich
 bierze udział w uroczystości ślubnej kol.
 Piątka w kościele na Bielawkach.

WTOREK 7 CZERWCA.
 Godz. 19,00: Zw. Hallerczyków. Zebranie
 plenarne w Resursie Kupieckiej, ul. Ja-
 giellońska.
 Godz. 20,00: Koło I dywizji Zw. Powst. Wlkp.
 Zebranie plenarne w sali Resursy Ku-
 pieckiej. Na porządku obrad ważne spra-
 wy. Obecność wszystkich członków ko-
 nieczna.

Zarząd Związku Oficerów W. P. s. s. za-
 wiadamia członków, iż zebranie w dniu
 4 bm. nie odbędzie się.

Pow. Koło Zw. Inwalidów Wojen. R. P.
 Dnia 3 czerwca br. zmarł członek nasz 6. p.
 Konstancy Filarecki. Pogrzeb odbędzie się
 6 czerwca o godz. 18 z kostnicy cmentarza
 parafii św. Trójcy przy ul. Jary. Uprasza
 się o liczny udział członków w pogrzebie.

Sekcja uczennic handlowych. Nadzw-
 yczajne walne zebranie w czwartek 9 bm.
 o godz. 20.

Sekcja uczniów kupieckich. Zebranie w
 piątek 10 bm. o godz. 20 w sekretariacie
 związku, ul. Jagiellońska 12. Udział wszyst-
 kich członków konieczny.

Koło II dyw. Związku Powstańców Wlkp.
 Zebranie plenarne w środę 8 bm. o godz. 19
 u p. Mellerowej, pl. Piastowski 17.

Zrzeszenie Zawod. Automobilistów R. P.
 Zebranie dnia 11 bm. o godz. 20 w lokalu
 p. Lemańskiego, ul. Pomorska 50

R. K. S. „Amator”. W drugie święto
 przed południem zbiórka o godz. 10 w loka-
 lu klubowym. Wyjazd na zawody piłkar-
 skie do Szubina.

Związek Weteranów. Zebranie miesięcz-
 ne 7 bm. o godz. 19 „Pod Lwem”. Sekreta-
 riat przy ul. Pomorskiej 24 wystawia legi-
 tymacje w poniedziałki i czwartki od 17
 do 19.

Klub mandolinistów „Lutnia” im. I. J.
Paderewskiego urządza w lokalu p. Żółto-
 wskiego przy ul. Toruńskiej (róg Ustronie)
 pięciodniowy kurs mandolinowo-gitaro-
 wy, w którym udział brać mogą również
 dzieci od lat 7. Zapisy we wtorki, środy,
 czwartki i piątki od godz. 20 do 22.

Stronictwo Pracy
KOŁO BIELAWY. Zebranie miesięczne
 odbędzie się w czwartek 9 czerwca br. o
 godz. 19 w sali Rzeźni Miejskiej przy ul.
 Jagiellońskiej. Interesujący referat wygłosi
 p. płk. Niedzielski. Z powodu ważnych
 spraw uprasza się wszystkich członków
 i sympatyków o gremialne przybycie.

Sprawy sokole
SOKÓL IV BIELAWY. Dnia 6 bm. (dru-
 gie święto) o godz. 14 wycieczka rodzinna.
 Zbiórka przy Szkole Podchorążych

Z piosenką i tańcem przez Polskę. 18,00:
 Życie gromadne owadów — pogadanka (z
 Krakowa). 18,10: Pieśni Roberta Schuman-
 na w wyk. Dody Conrada. 18,45: „Czarna
 polewka” — scena z opowiadania Piotra
 Chocimowskiego „Magnackie swaty”. 19,00:
 Recital skrzypcowy Stanisława Tawrosze-
 wicza. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30:
 Melodie nastrojowe w wykonaniu orkiestry
 rozgłośni lwowskiej. 20,30: Dziennik wie-
 czorny. 20,40: Pogadanka aktualna. 20,45:
 Audycja dla wsi. 21,00: G. Rossini: „Włosz-
 ka w Algierze”, opera komiczna w 3 aktach,
 libretto Angelo Anelli. Transmisja ze stu-
 dia E. I. A. R. w Rzymie. Dyryguje Fran-
 cesco Capuana, kierownik chóru Constan-
 tino Constantini. W przerwie I ok. godz.
 22,00: wiadomości sportowe. W przerwie II
 ok. godz. 22,57: ostatnie wiadomości dzien-
 nika wieczornego, komunikat meteorolog.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.
 8,10: Muzyka baletowa (płyty). 8,55:
 Wiadomości z Pomorza. 11,40: Grieg: Si-
 gurd Jorsalfar — suita (płyty). 13,00: Dla
 każdego coś ładnego (płyty). 17,00: Rady na
 lato — humoreska Władysława Perzyńskiego.
 17,15: Tańce przy podwieczorku (płyty).
 17,55: Program na jutro. 20,45: Pogadanka
 rolnicza. 20,55: Wiadomości sportowe z Po-
 morza. 21,00: „Wścieklizna” — pogadanka
 wet. wygl. lek. wet. Kazimierz Śmielewski.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.
 8,10: Nasz koncert poranny (płyty). 8,55:
 Pogadanka dla pań domu. 11,40: Z muzyki
 kameralnej (płyty). 14,00: Piosenki w wyk.
 słynnych artystów zagranicznych (płyty).
 W przerwie o godz. 14,15 przegląd gieldowy.
 14,50: Młodzież słucha muzyki. Polska mu-
 zyka fortepianowa. 15,10: Wiadomości bie-
 żące. 17,00: IX audycja z cyklu „Wielcy
 kompozytorzy: Berlioz, Liszt, Wagner —
 płyty. 20,45: Skrzynka rolnicza.

ZAGRANICA.
 Kolonia. 20,30: Wielki wieczór tańca.
 Wieża Eiffla. 20,30: Koncert symf. Wrocław.
 20,00: Muzyka różnych narodów. Berlin.
 21,00: Koncert mozartowski. Bruksela franc.
 Utwory Rene Barbiera. Sztuttgart. 21,00:
 Koncert symf. Beromuenster. 22,00: Muzyka
 taneczna. Hamburg. 22,00: Muzyka lekka
 i taneczna. Drottwich. 23,00: Muzyka ta-
 neczna. Tuluza. 23,00: Marsz wojskowa.
 Frankfurt. 24,00: Koncert nocny.

Kino Apollo
ul. Krasieńskiego 23. Tel. 3495
Początek o godz. 5.10, 7.10 i 9.15
w niedzielę o godz. 3.10 po poł.

Revelacyjny świąteczny program!
Największy film egzotyczny, okazujący
całą grozę dżungli Afrykańskiej p. t.

Władczyni dżungli

Niebywałe napięcie!
Niewidziane dotąd
walki z dzikimi
zwierzętami!

W niedzielę, 5 czerwca br.
o godzinie 12,30 **PORANEK**
wielkiego filmu p. t.

Ostatni akt zemsty

oraz dwie komedie
Cały parter — 25 gr
Balcon — 50 gr



Regaty Międzynarodowe
10542 w Bydgoszczy
10 lipca 1938 r.

Pomorski Zw. Pracowników Handl.

W niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. urządza Pomorski Związek Pracowników Handlowych z siedzibą w Bydgoszczy zapowiedzianą wycieczkę do Ciechocinka. Wyjazd nastąpi o godz. 6 rano nowoczesnymi autobusami, zaopatrzonymi w urządzenia radiowe. Zbiórka na płamie Teatralnym. Cena przejazdu dla członków 4 zł, dla gości 4,50 zł w obie strony. Zgłoszenia uprasza się odwrotnie skutecznym. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Informacji udziela wiceprezes p. Kwiatkowski (firma Molenda), ul. Gdańska 11. (10521)

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 czerwca br. stanowisko kierownika studia bydgoskiego Rozgłośni Pomorskiej w Bydgoszczy objął p. red. Nuszowski, który jednocześnie pełnić będzie funkcję referenta aktualności Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu. Red. Nuszkowskiemu, który na dotychczasowym stanowisku wykazał dużo energii i inicjatywy, na nową odpowiedzialną placówkę życzymy pomyślnych wyników pracy staropolskim: Szczęść Boże!

— **Rozgłoszenia Pomorska** zawiadamia, że studio bydgoskie Polskiego Radia, mieszczące się w gmachu Teatru Miejskiego, jest czynne codziennie od godz. 8 do 12. Wejście od strony „luczniczki”. Tel. 17-30.

— **Ogólny Zw. Podofic. Rez. koło pow. Bydgoszcz** urządza w drugie święto Zielonych Świąt 6 czerwca br. zabawę leśną połączone z różnymi niespodziankami w Opiawcu. Prosimy wszystkich obywateli m. Bydgoszczy i okolicy oraz wszystkie organizacje o wzięcie udziału i poparcie naszej imprezy. Przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy. Wyjazd z dworca kolejki powiatowej za biletami zniżkowymi — 40 gr tam i z powrotem. Bilety do nabycia przy dworcu. (10520)

— **W razie deszczu** w drugie święto, uczestnicy wенты w Sierniecku znajdą dobre schronienie w szałasach i pobliskich lokalach. Komitet parafialny oraz ks. administrator Świądek serdecznie bydgoszczan zapraszają.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.
Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:
Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00, 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25w, 9.30, 10.30w, 11.05, 12.20, 13.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25w, 10.30w, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.50x, 20.00, 22.05.
w dni powszednie do:
Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05*, 17.00xx, 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wawelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25w, 11.05, 11.45*, 18.20, 14.00*, 15.05**, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25w.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*, 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociąg kursuje w środy i soboty. ** Pociąg kursuje w soboty. ** Pociąg kursuje w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W Pociąg powiatowy kursuje codziennie. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25 z opóźnieniem w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przyjazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem z Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzdł. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcza Bąg. względnie Pruszcza Bagienka. (8837)

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają zniżki w wysokości 50%, za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej

Ulgowe kredyty na remont budynków.

Celem umożliwienia rolnikom i właścicielom nieruchomości doprowadzenia zabudowań i otoczenia do należytego wyglądu, uruchomiła Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bydgoskiego 6% kredyt pożyczkowy. Z pożyczki korzystać mogą wszyscy, którzy wylegitymują się zarządzeniem władz gminnych, iż potrzebują funduszy na remont i uporządkowanie budynków wzgl. parkanów.

Otwarcie oddziału P. K. O. w Gdyni.

Pocztowa Kasa Oszczędności otwiera w dniu 11 bm. oddział w Gdyni przy ul. 3 Maja 29. Otwarcie tego oddziału pozwoli gdynskim firmom na dysponowanie rachunkiem czekowym na miejscu. Gdynscy właściciele kont czekowych, które dotychczas były prowadzone w Warszawie lub Poznaniu, będą mogli swoje konta przenieść do oddziału w Gdyni. Poza tym oddział P. K. O. w Gdyni będzie załatwiał czynności bankowe, łącznie z inkasem weksli.

Jakim piwem zaprezentujesz się?

Każdy dba, by jak najlepiej i najstaranniej przyjąć krewnych i gości w swój dom. Podać najlepsze potrawy i napoje, to staropolska gościnność. Chcąc się należycie zaprezentować, podać należy również znakomite piwo. Jednym z najlepszych to piwo „Eksportowe” Browaru Bydgoskiego w Bydgoszczy. Piwo „Eksportowe”, ostatnio świeżo wypuszczone, dubeltowe, jasne, jest typu dortmundskiego. Jest w smaku i w trawieniu znakomite. Browar Bydgoski, jako jeden z najstarszych browarów, dąży stale do ulepszenia swych piw. Wypuszcza co pewien czas nowe gatunki piw, przypominające najlepsze piwa zagraniczne.

— **Aby mylnie uprzedzonych zaznajomić z dobrocią swych pierwszorzędnych wyrobów** oraz zaletami fachowej obsługi, firma „Centrala Optyczna” (właśc. Stanisław Zakaszewski) obniżyła przejściowo ceny do poziomu nieprawdopodobnie niskiego, t. j. do 50%, o czym przekonuje jedno spojrzenie w okno wystawowe tej firmy. Sam sobie szkodzi, kto przepłaca, nie kupując tak okazynie. Potrzebującym okularów, barometru, termometru, aparatów i przyborów fotograficznych i t. p. radzimy skorzystać z okazji, jaka się już nie powtórzy. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

— **Miłośnikowi muzyki!** Melodie całego świata wprowadzi do twego mieszkania światowej sławy radiodbiornik Telefunken. Jakość odbiorników Telefunken jest tak wysoka, iż w zupełności zaspakają wszelkie wymagania najwybredniejszego słuchacza. Wiernie odtwarza artyzm słowa, muzyki i pieśni. Wszelkie typy odbiorników Telefunken na prąd stały i zmienny oraz bateryjne demonstruje bez obowiazku kupna koncesjonowany zakład radio-elektrotechniczny Ignacy Kwasek, Bydgoszcz, plac Poznański 6. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

STWORZONE JEDEN DLA DRUGIEGO



Każde z osobna aparaty Gillette i nożyki Gillette są najlepsze w swoim rodzaju. łącznie osiągają najlepszy w świecie sposób golenia.

Pomyśl jak trudne są procesy produkcji, niezbędne do fabrykacji aparatu Gillette. Pomyśl o wieloletnich próbach i dociekaniach, które doprowadziły do zdziwiającej ostrości nożyka Niebieski Gillette. Były one, rzeczywiście, stworzone jeden dla drugiego, w tej samej fabryce, za pomocą tych samych doświadczeń. Dlatego też, ażeby osiągnąć najbardziej doskonałe ogolenie, należy ich łącznie używać.

Niebieskie Gillette pasują do wszystkich aparatów Gillette
Dla c. w. w. Bydgoszcz, ul. Krasieńskiego 23, KREMPO DO GOLENIA GILLETTE

— **Na dalszą budowę kościoła na Czyżkówku** złożyła p. Czajkowska 10 zł.
— **Uroczyste przyjęcie do I Komunii św.** przeszło 600 dzieci szkół powszechnych, parafii farnej odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 8 we Farze. — Po uroczystej Mszy św. wszystkie dzieci podejmowane będą w Domu Katolickim wspólną kawą przez Stowarzyszenie Pan Miłosierdzia przy Farze.

PRZED MECZEM PRUSY WSCHODNIE — POLSKA PÓLNOĆNA.

Wilno. Władze lekkoatletyczne Prus Wschodnich powiadomiły Wilno, że lekkoatleci ich nie przybędą, na mecz z Polską Północną, gdyż w drużynie polskiej walczyć będą zawodnicy z innych miast polskich jak: Fiedoruk, Gierutto, Hoffman, Staniszewski i Gassowski. Przez cały dzień za pośrednictwem konsulatu polskiego prowadzone były pertraktacje z Prusami Wschodnimi i wreszcie Niemcy zgodzili się na przyjazd, nie cofając jednak zastrzeżeń, co do udziału zawodników polskich z innych miast. Wilnianie w dalszym ciągu jednak pragną udziału tych zawodników i dlatego przyjazdu ich nie odwołują.

MISTRZ OLIMPIJSKI PADŁ W HISZPANII

Sztokholm. Dziennik szwedzki „Idrottsbladet” donosi, że mistrz olimpijski w 5-boku nowoczesnym, por. Hendryk zginął w czasie walk na froncie hiszpańskim po stronie gen. Franco

MNISZEK — POLONIA.

W najbliższą niedzielę 5 bm. (pierwsze święto Ziel. Świąt) rozegrane zostaną na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego o godz. 14-tej interesujące zawody piłkarskie pomiędzy druż. Mniszek — Polonia. Zawody te z względu na minimalny wstęp oraz nieprzeciętny poziom gry będą się cieszyły liczną frekwencją i ściągają wszystkich sympatyków na Stadion.

GWIAZDA — MISTRZEM JUNIORÓW.

Mistrzostwo juniorów grupy bydgoskiej zdobyła w tym roku drużyna OPN. „Gwiazda”. Tym samym wchodzi do dalszych rozgrywek międzygrupowych. Pierwszy mecz rozegra z mistrzem grupy toruńskiej WKS. „Gryfem” w drugi dzień Zielonych Świąt w Toruniu.

CIEKAWA IMPREZA PIŁKARSKA.

W nadchodzące święta odbędą się na boisku im. Świątwa dwie ciekawe imprezy. W I-sze święto odbędą się interesujące mecze, w których spotkają się 4 komb. teamy, zestawione z najlepszych graczy Sokola I i V oraz Brdy, Gwiazdy, Leo i Grafiki. Z tych 4 teamów wybrani zostaną najlepsi gracze, którzy w drugie święto rozegrają mecz z drużyną KS. „Ciszewski”. Reszta graczy zestawiona w 2 team. rozegra przedmecz. Na boisku zainstalowano głośniki, które transmitować będą mecz Polska—Brazylia.

Szanownej Klienteli podaję do taskawej wiadomości, iż z dniem 1 b. m. przeniosłem mój
ZAKŁAD MALARSKI z ulicy Mennica
na ulicę 20 Stycznia nr 9
Janek Słomski, mistrz malarski
ul. 20 stycznia nr 9, Tel. 36-18.
10438)

Ze sportu.

KTO SĘDZIJE MECZ POLSKA — BRAZYLIA?

W czwartek w Paryżu, w siedzibie głównego komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata dokonano rozstawienia sędziów do prowadzenia pierwszej rundy zawodów.
Mecz Brazylia — Polska w Strasburgu sędziować będzie Szwed p. Ekland.
Mecz Niemcy — Szwajcaria w Paryżu Belg Langenus.
Mecz Francja — Belgia w Paryżu Szwajcar Würhrich.
Mecz Kuba — Rumunia w Tuluzie Włoch Scarpi.
Mecz Czechosłowacja — Holandia w Hawrze Francuz Leclerg.
Mecz Włochy — Norwegia w Marsylii Niemiec Beranek.
Mecz Węgry — Indie Holenderskie w Reims Francuz Conrye.

NIEOCZEKIWANA PORAZKA JĘDRZEJOWSKIEJ.

Londyn. W piątek rozegrane zostały półfinały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo St. Georges Hill. W pierwszym półfinale nieoczekiwanej porażki doznała Jędrzejowska, przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble 2:6, 3:6. Jędrzejowska grała bardzo nierówno, podczas kiedy Marble wykazała fenome-

nalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jędrzejowska broniła tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

W drugim półfinale południowo-afrykańska tenisistka Heine-Mueller w dwóch setach pokonała Angielkę Hardwick 6:4, 7:5. Przypominamy, że Hardwick pokonała w poprzedniej rundzie Amerykankę Wills Moody.

POR. BRINCKMANN ZWYCIĘŻCA KONKURSU ARMIJ ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. W piątek, w 7-ym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Łazienkach, rozegrany został konkurs armii zagranicznych im. ministra spraw zagranicznych o nagrody ofiarowane przez min. Becka i gen. Kordian-Zamorskiego. Ta ostatnia nagroda — dla oficera polskiego, który uzyska najlepszy wynik w konkursie.

Pięknie wypracowane zwycięstwo wywalczył niemiecki jeździec por. Brinckmann na koniu „Erle” w doskonałym czasie 1:41 min. Dalsze miejsca zajęli 2) kpt. Chevalier (Francja) na „Gros Jean”, 3) kpt. Gonze (Belgia) na „Ali-Babie”, 4) i 5) kpt. Nowak (Polska) na „Toreadorze” i por. Polaitkan (Turcja) na „Ok”, 6) por. Puherea (Rumunia) na „Carpen”.

2 WYCIECZKI DO FRANCJI.

Stow. Polsko-Francuskie w Warszawie podaje do wiadomości, że w r. b. zorganizowane zostaną 2 wycieczki propagandowe do Francji i Algieru, I od 3 do 28 lipca. II od 5 do 31 sierpnia. Prospekty przesyła sekretariat Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

Dlaczego

FLIT

*rzeczywiście
tepi owady*

FLIT zwalcza skutecznie wszelkie owady, zawiera bowiem tak silne składniki owadobójcze, jakich nie posiadają inne środki tego rodzaju. Oto jest przyczyna, dlaczego należy zawsze łączyć FLITU i unikać naśladowictw. Rozpylony FLIT nie płami i jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt. Żądajcie FLITU w oryginalnych żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzkiem.

10 osób zginęło w płomieniach.

Olkusz, 4. 6. We wsi Dzwonnicze, w domu Franciszka Kowalczyka wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął zabudowania gospodarcze. Domownicy i sąsiedzi, chcąc ratować ogarnięty pożarem dobytek rzucili się do płonącego domu. Skutkiem runięcia dachu, śmierć w płomieniach znalazło dziesięć osób: Kowalczyk, syn właściciela domu wraz z żoną Bronisławą, Józef Zieliński, Franciszek Pelon, Kasper Kowalczyk wraz z żoną Marią, Maria Korcipa, Jan Dachowski, Franciszek Szopa, Józef Korcipa, wszyscy mieszkańcy wsi Dzwonnicze.

Tragiczna wypadka po węgle

Strzelno (mk). Straszny wypadek wydarzył się na torze kolejowym pod Chelmcami, któremu uległ bezrobotny, niej Skonieczny z Radziejowa. Wymieniony udał się na tor kolejowy z kilkoma bezrobotnymi w celu dokonania kradzieży węgla z przejeżdżającego pociągu. W chwili wskakiwania na wagon dostał się Skonieczny pod koła pociągu, które odciały mu obie nogi do kolan. W beznadziejnym stanie odstawiono Skoniecznego do szpitala w Piotrkowie Kuj.

Budowa wielkiego gmachu dyrekcyjnego w Bydgoszczy?

Dyrekcja Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, mająca siedzibę w Bydgoszczy, zamierza podobno wybudować w Bydgoszczy własny gmach dyrekcyjny, kosztem kilku milionów zł i zrezygnować z dzierżawy gmachu państwowego. Pod budowę odstąpiono tereny ceglaniane przy ul. Chodkiewicza.

Wielki kiermasz w Resursie Kupieckiej na piękny cel.

Koło Przyjaciół budowy kościoła św. Wincentego à Paulo na Bielawkach przy współudziale wszystkich innych bractw kościelnych tejże parafii urządza w drugie święto Zielonych Świąt tj. 6 czerwca o godz. 14-ej wielki kiermasz w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Dochód przeznaczony na ukończenie budowy świątyni. Komitet kiermaszu przygotował dużą ilość niespodzianek dla publiczności, tak że wszyscy będą mogli miło i wesело spędzić czas w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Na miejscu będzie bufet, loteria fantowa, strzelanie o cenne nagrody, kregielnia, koło szczęścia, specjalne zabawy dla dzieci jak karuzela, jazda na osle. Koncert doborowych orkiestr zapewniony. Dla amatorów tańca „dancing”. Komitet zebrał wielką ilość fantów bardzo wartościowych i użytecznych. Ze względu na donipysy cel tej imprezy, komitet kiermaszu zwraca się do Szanownego Społeczeństwa z prośbą o poparcie i wzięcie udziału w kiermaszu.

— W okresie Zielonych Świąt będzie kursował z Warszawy do Bydgoszczy nadzwyczajny pociąg pasażerski przyspieszony nr 431 A według rozkładu: Warszawa gł. odjazd 23,30, Toruń gł. przyjazd 4,50, odjazd 4,51, Bydgoszcz przyjazd 5,32 w nocy z soboty 4 na niedzielę 5 czerwca oraz nadzwyczajny pociąg pasażerski przyspieszony nr 436 A z Bydgoszczy do Warszawy według rozkładu Bydgoszcz odjazd 22,45, Toruń gł. przyjazd 23,45, odjazd 23,53, Warszawa gł. przyjazd 5,23, w nocy z poniedziałku 6 na wtorek 7 czerwca.

— Rewizyta komisariatu rządu m. Gdyni. Dnia 8 bm. (w środę po świętach) zjeżdżają do Bydgoszczy z rewizytą delegacji kół radzieckich i komisarzy rządu p. mgr. Sokół.

— Kat. Tow. Robotników Polskich Bydgoszcz—Szvederowo zaprasza jeszcze raz rodziny członków na wycieczkę w drugie święto Zielonych Świąt. Zbiórka o godz. 12,45 przy ul. Dąbrowskiego 2 koło Domu Katolickiego, skąd wymarsz z orkiestrą do lasu szubińskiego ulicą Orla i szosą szubińską za most kolejowy, po prawej stronie.

Tupeł bandy włamywaczy grasującej na granicy polsko-niemieckiej.

Melinę złodziejską z bogatym łupem wykryto w Łobzenicy.

Ciekawa sprawa przeciwko bandzie włamywaczy, grasującej na granicy polsko-niemieckiej, odbyła się w tym tygodniu w Łobzenicy przed bydgoskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej. Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj niebezpieczni włamywacze: 25-letni czeladnik rzeźniczy Franciszek Myszkowski i 41-letni robotnik Julian Bautz z Liszkowa pow. wyrzyskiego. Włamywaczom udało się przedostać na terytorium niemieckie i tam dokonywać systematycznych kradzieży. Łupem włamywaczy padły różne cenne przedmioty wartości 5000 złotych, które przechowywano w mieszkaniu matki oskarżonego Myszkowskiego w Łobzenicy. Śmiało wyprawy złodziejskie przez granicę trwały dłuższy czas i złodzieje gromadzili cenny łup.

Obserwował jednak złodziei 52-letni ro-

botnik Wojciech Dziewczyński z Łobzenicy, który zabrał złodziejom część przedmiotów nagromadzonych w melinie złodziejskiej. Włamywacze zdumieni i niezadowoleni z tego, że ich okradziono, zrobili doniesienie do policji, dzięki czemu sami dostali się w pułapkę. Aresztowany Dziewczyński bowiem wszystko „wyśpiewał” tak, że niebawem cała banda znalazła się pod kluczem. Sąd skazał Bautza na 5 lat, Myszkę na 4 lata, a Dziewczyńskiego na półtora roku bezwzględnego więzienia. Wobec tego, że Bautz i Myszkowski są niepoprawnymi przestępcami, sąd postanowił umieścić obu po odsiedzeniu kary w domu poprawczym. Matka Myszkowskiego skazana została za paserstwo na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Wspaniały program cyrku Staniewskich.

Program, jaki pokazał nam przybyły wczoraj po południu do Bydgoszczy cyrk Staniewskich, zaliczyć trzeba do najlepszych programów cyrkowych, widzianych w ostatnich latach. Publiczność, zapelniająca cyrk od początku do końca przedstawienia, śledziła z ogromnym zainteresowaniem każdy numer bogatego programu i wyrażała swój zachwyt i zadowolenie gorącymi, długotrwałymi oklaskami. Pokazano bowiem produkcje artystyczne, które były czolowymi atrakcjami berlińskiego Wintergartenu i amerykańskiego cyrku Barmanana, a pierwszorzędną tresurą małp, słoń, psów, koni i innych zwierząt złożyła się na to, że całość programu jest nadzwyczajna.

Trudno doprawdy powiedzieć, jakie numery wspaniałego programu są najlepsze, bo każdy z nich jest nadzwyczajny. Fenomenalna jest tresura małp, konkurujących z najlepszymi akrobatami świata, pięknych okazy słoń, tańczących z werwą, rzadko spotykaną u tych gruboskórnych, lecz bardzo inteligentnych olbrzymów — czardasza i krakowiaka, dalej zadziwiająca tresura psów i rasowych koni pełnej krwi.

Prawdziwą sensacją programu stanowi doskonała para linoskoczków Togan i Ge-

neva, których zawrotne tempo w produkcjach na linie trzyma widza w najwyższym napięciu nerwów. Dużo widzieliśmy już linoskoczków, lecz tak świetnych produkcji dotąd jeszcze nie podziwialiśmy. Na najwyższym poziomie artystycznym stoi zespół artystów bułgarskich Iwanow i karłowolne popisy na trapezie miss Ninon. Niezwykłą zręcznością w postugowaniu się nogami popisuje się Elbroj, człowiek bez rąk, który wykonuje wszelkie czynności „ręczne” z niemiejszą techniką od człowieka posługującego się ręką. Przy pomocy nog otwiera sobie butelkę wina, popija, strzela doskonale, gra na trąbce itp. Poza dreszczykiem emocji dużo jest także humoru, o który starają się najlepsi kłowni hiszpańscy Siki z tresowaną kaczka, która budzi niemiłkające salwy śmiechu na widowni. Nie można także pominąć popisu klasycznej jazdy konnej p. Cortini. Całość programu cyrkowego zatem pierwszorzędną i każdy, kogo stać na tak miłą, około 3-godzinną rozrywkę, winien korzystać z rzadkiej okazji krótkiego pobytu cyrku Staniewskich w Bydgoszczy, który jest chlubą Polski nie tylko w kraju, lecz i za granicą.

— Otwarcie zakładu kąpielowego „Riviera” w dniu 5 bm. Dowiadujemy się, że staraniem dyrekcji „Rivieri” w rozpoczynającym się sezonie tegorocznym oczekuje kąpielowców zakładu moc niespodzianek i atrakcji. M. in. odbywać się będą w czerwcu, lipcu i sierpniu zawody pływackie z premiami dla dorosłych i dzieci. Kto więc w zawodach tych zamierza brać udział i aby móc zwycięsko wyjść z nagrodą, ten winien już zawczasu pamiętać o treningu. Celem przygotowania się do zawodów, udało się dyrekcji „Rivieri” pozyskać instruktora-trenera Polskiego Związku Pływackiego p. Władysława Wengłowskiego, który udzielać będzie odpowiednich instrukcyj. Dojście do „Rivieri” spacerem nad Brdą z centrum miasta zaledwie w 20 minutach, motorówką zaś można osiągnąć zakłady kąpielowe z przystani przy ul. Marcinkowskiego (róg ul. Petersona) w 10 minutach, dojazd tramwajem, linia 1 na Okole do ul. Jasnej, skąd spacerem 10 minut.

— Uwagę Szanownym Czytelnikom pragniemy skierować na ogłoszenie p. H. Kaszubowskiego, który od roku 1905 prowadzi zakład zegarmistrzowski-złotniczy w Bydgoszczy przy ulicy Długiej 22. Zakład p. Kaszubowskiego zaopatrzony jest w wielki wybór zegarków z słynnych szwajcarskich fabryk, jak Longines, Zenith, Cyma, Doxa, Optima itd. Również na składzie duży wybór obracek ślubnych. Zaleta obracek w tym składzie kupionych jest wartości złota i wykonanie artystyczne. Małżeństwa posiadające obrączki ślubne z firmy H. Kaszubowskiego, jak fama głosi, nigdy się nie rozwodzą. A więc śpieszmy do „szczęściarza”!

— Zjazd członków związku rewizyjnego samorządów obradował wczoraj w Bydgoszczy. Szczegóły podamy po świętach.

Premierzy kinowe.

„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA” (kino „Kryształ”).

Krajowa produkcja różnorodnością i matów stara się pozyskać szerszych miłośników, co się też ostatnio udaje całkownie. Chyba po raz pierwszy udowodniono, że trzynastka nie zawsze przynosi klęskę, mimo groźnych zapowiedzi. Człowiekiem naprawdę przesadnym i do 13-ki źle usposobionym był pracownik domu towarowego — Koziołek (St. Sielański). Ma on wiecznego pecha, na co jednak nie pomagają żadne „odstukiwania”. Zdobywa wreszcie sukces i szczęście dzięki zrywowi energii, pod wpływem sympatii dla również pechowej pani. Piękna Hanka (Grossówna) i kapelmistrz Bończa (J. Orwid) wypowiadają walkę wspólnemu wrogowi — kapryśnej Loli Volpi. Sielański wykazał, jak zwykle — swój naprawdę indywidualny humor, który przejmując i bawi widza od pierwszej do ostatniej sceny. Grossówna ze względu na talent i fotogeniczną urodę godną jest dużych ról. Reszta obsady — Orwid, Grabowski, Chmurkowska i Lucy Messal w epizodzie — wywiązują się ze swoich ról do brzo, stwarzając wiernie kreowane typy. „Szczęśliwą trzynastkę” uważać należy za szczęśliwą pozycję w naszym wiatym jeszcze dorobku komediowym. W bardzo urozmaiconym nadprogramie wysuwa się na czoło śliczna i wesela kreskówka w kolorach, pt. „Ostatnie mohikaniatko”.

Stronictwo Pracy

Posiedzenie zarządu i Rady Powiatowej odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 19 w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Na porządku obrad sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej Stronictwa Pracy w Warszawie. Komplet wszystkich prezesów lub ich zastępców obowiązkowy.

(—) K. Beyer, prezes powiatowy S. P.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nieść pomoc i opiekę rannemu żołnierzowi w czasie wojny, spieszyć z ratunkiem w czasie klęski żywiołowej, epidemii wyszkląć pomoc ratowniczo-samarytańska dla potrzeb wojska i ludności cywilnej — oto cel i zadania Polskiego Czerwonego Krzyża.

Aby zadania te spełnić, potrzeba dużo poświęcenia, wiele ofiar i pieniędzy.

Oddział PCK kształci i przygotowuje całe szeregi sióstr pogotowia sanitarnego i drużyny ratownicze, których celem jest niesienie miłosierdzia tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny, której godziny nie znamy.

Na ten cel i na cele ogólne PCK na terenie naszego miasta brak funduszy.

Zarząd miejscowego oddziału PCK wywiązując się ze swego zadania, czyni to dzięki życzliwemu poparciu społeczeństwa bydgoskiego i nie wątpi, że i w tym roku znajdzie należyte zrozumienie i licznych ofiarodawców.

— W ostatniej chwili przypominamy, że w drugie święto czekają każdego miłe rozrywki między innymi taniec na tratwie na łonie zieleni, przy wodzie w Kapuściskach — na wencie. Odjazd z Bydgoszczy z placu Kościelnych autobusem miejskim co 20 minut, statkiem Lloydu Bydgoskiego o godzinie 15,30. Na statku przygrzywać będzie orkiestra.

— Wycieczka prawdziwie pożyteczna i przyjemna. Czyż piękna niedziela, spędzona na łonie natury, po wesolym przejeździe i jeszcze weselonym powrocie parostatkami na Brdzie nie jest jednym z najmiłszych dni dla nas mieszkańców wielkiej Bydgoszczy? Bez względu! Ale, jeśli wybieramy się na wycieczkę, zorganizowaną przez Panie Miłosierdzia parafii farniej w Bydgoszczy do Brdujścia, gdzie czekają nas i dzieci nasze ciekawe niespodzianki, to radość nasza i zadowolenie nasze tym większe, że przecież każdy grosik tam wydany osuszy łyż tak licznych ubogich naszej parafii farniej! Cieszymy się, bo już w niedzielę 12-go czerwca taka wycieczka wyruszy do Brdujścia, Odjazd o godz. 12 z przystanku, ul. ca Hermana Frankego.

— Trenera polskiego związku pływackiego p. Władysława Wengłowskiego udało się p. Surzyckiemu pozyskać dla jego kąpielni i pływalni na bydgoskiej Riwierze. Od jutra też znacznie kursować tramwaj wodny — z przystani przy ulicy Karola Marcinkowskiego w górę rzeki. Z okazji otwarcia sezonu kąpielowego nowy dzierżawca kawiarni na Riwierze, p. Kwieciński (b. właściciel „Atlantyku”), urządza koncert na plaży i dancing. Szczegóły w ogłoszeniu.

odpowiedzi Redakcji

„Patriocie” w Grudziądzu. Nadesłana ulotka jest nam znana. Nie możemy oczywiście zrobić z niej użytku, gdyż mogłyby dla nas wynikać opiakane skutki. Przyjdzie niezawodnie czas, gdy i takie sprawy ujrzą światło dzienne. Za życzliwe słowa serdecznie dziękujemy.

Polecamy szczerze i sumiennie
KREM NA PIEGI
„Hadroga”
Kto spróbuje krem na Pigi „Hadroga” przekona się, jak bardzo różni się od wszystkich innych.
Żądać w aptekach lub w drogeriach.
Wytwórnia Chem. „Hadroga” Bydgoszcz.

POLECENIA

Tapety
najtańsze źródło
Zb. Waligórski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 12
telefon 1223 (9477)
Przyjmuję zapytania „Kredyt”.

Kapielowe

kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowery oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2, Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje.
10610

Wózki
dziecięce, rowerki, kostiumy gimnastyczne. Długa 25.
10547

Fotografie

komunijne wykonuje najtaniej „Wiol”, Sw. Trójcy 21.
10549

Olzowa (10650)
deski i bale na składzie. Suligowski, Gdańska 128.

Kapelusze
damskie zł 3, przeróbki zł 1,20, towary krótkie najtaniej. Dembus, Poznańska 4.
10555

SPRZEDAŻ

Sprzedam
dobre urządzenie kolonialne. Agentura Dzien. Bydg. Nakło.
(10593)

Parcela
cirea 2.300 m. w pięknym położeniu miasta Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Parcela-Bydgoszcz”.
10660

Skład
papieru, oprawa obrazów w powiat. mieście Pomorza, gimnazjum, wojsko, z powodu choroby sprzedam. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów pod „L. S.” Dzien. Bydgoski.
(10594)

Resztówka
200 móg pszennej, zabudowania maszynowe, dwór 7 pokoi w ogrodzie, 9 koni, 22 rogatego, 30 świń, 3 km od powiatowego miasta, gimnazjum i kolej. Cena 55.000 zł, wpłaty 30.000 zł, hipotek 11. Zgłoszenia Modrzejewski, Nowe Miasto Lubawskie.
(10596)

Domek
z piekarnią, ogrodem w Nakle przy ul. Długiej tania sprzedam. Bliższych informacji udzieli p. Niedbalski, Nakło, ul. Zanotcja.
(10323)

Sprzedam
z powodu wyjazdu do Niemiec 1 1/2 morgi dobrej łąki, z barakiem przy szosie, 4 kilometry od Bydgoszczy, dobra ziemia ogrodowa. Oferty „Dobra ziemia” Dziennik Bydg.
(10615)

Lokomobilę
młóckarnię sprzeda Radecki, Bydgoszcz, Dworcowa 48.
(6212)

Restaurację
Koncesja, pełnym biegu, centralny punkt, przyległe mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam lub oddam na rachunek z powodu wyjazdu. Zgłoszenia: Inowrocław, skrytka 68.
(10579)

Pompe
dobrym stanie sprzedam. Nakleńska 155.
(10513)

Wózek
dziecięcy sportowy na sprzedaż. Jasna 29/2.
(10531)

Bokserka
3 miesięczna suczka rasowa. Ossolińskich 25.
(6194)

Okazja w Gdyni
Piekarnię z nieruchomością w centrum miasta, pierwszorzędną i kompletnie urządzone, całkowicie zmechanizowaną sprzedam z powodu wyjazdu za 36.000. Józef Kujawa, Gdynia, 10 Lutego 17, tel. 27-05.
(10570)

Plac
budowlane. Dąbrowskiego 19.
10553

Plac
budowlane sprzedam. Szubińska 21.
10563

Maszynę
szycia sprzedam. Wincetego Pola 5 m. m. 9, podwórze.
10535

Dom
4 piętrowy centrum Gdyni czynsz mies. 1850 zł sprzedam za 170.000 zł, wpłaty 50.000. Gwiazdowski, Gdynia, Mściwoja 7.
(10568)

Okazja.
Dobrze zaprowadzony skład towarów krótkich, bławatów, ruchliwy punkt sprzedam, powód nagły wyjazd. Westfalewski, Gdynia, Skwer Kościuszki 19.
10565

Śniadalnę (10567)
w Gdyni, pewna egzystencja, całkowicie urządzona, z towarami za 1000 zł sprzedam zaraz lub później, dzierżawa tania wraz pokojem 70 zł mies. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia „Okazja”.

Muślawkę
ogrodową sprzedam. Ciemna 26.
(6199)

Mebła
stare na nowe za dopłatą Oferty „Stolarnia” (10589)

**Szafę, gramofon, żel. kase, syplialkę orzechowa, 2 łózka kompletne, bufety kuch., nocne stoliki i inne meble, osie, sprzęt i inne części metalowe dla 3 moonych rolwozów sprzedam Spedytor Wodtke, Bydgoszcz, Gdańska 76, telef. 3015.
10601**

Młyn
motorowy 150 centnarów położenie bardzo korzystne, stosunki rodzinne powodują sprzedaż okazyjną. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „Młyn”.
(10655)

Jadalnię
dębowa i rower męski sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość plac Weysenhoffa 5, m. 4.
(62235)

Sypialnia
elegancka, używana do sprzedania. Gdańska 99, m. 4.
(6215)

Dobermamy
sprzedam tania, młode. Ogrodowa 18.
(6231)

Restaurację
wyszynkiem, staro zaprowadzoną sprzedam. Of. Dziennik „Egzystencja”.
(10636)

Kolonialkę
w dużej wsi z powodu wyjazdu sprzedam. Of. do Dziennika pod „Pewna”.
(10637)

Najtaniej
meble wszelkiego rodzaju oraz inne przedmioty za każdą możliwą cenę sprzedam Sala Licytacyjna, Gdańska 42.
(10634)

Skład
towarów krótkich tania sprzedam. Adres Dziennik, filia.
(6206)

Wózek
dziecięcy sprzedam. Ul. Kcyńska 3-3.
(10617)

Sprzedam
dom z składem kolon. zaprowadzonym. Wiad. Dziennik Bydg.
(10618)

Dom
z powodu wyjazdu, 2 składy, dochód 3.900, cena 28 tys. Dolina 8, m. 7.
(10619)

Planino
krzyżowe, bilard, maszynę do szycia i różne meble, tania Wełniany Rynek 10-1.
(10620)

Westfalkę
sprzedam. Brzozowa 53.
(10622)

Sprzedam
wóz kastowy 2 1/2 cal. Świętojańska 6-5.
(10623)

Jadalnię
tania. Wały Jagiellońskie 17, 1 ptr.
(10546)

Dziecięcy
sportowy wózek. Grunwaldzka 200, m. 3.
(10548)

Restaurację
sprzedam zaraz. Kowalczyk, Wełniany Rynek nr 11.
(10616)

Mały
samochód limuzyna 4/20 Fiat na sprzedaż. R. Werner, Świecie n. W., Marsz. Piłsudskiego 4.
(10599)

Plac
budowlany ul. Leszczyńskiego (kanalizacja, elektryka). Wiad. kiosk. Dworcowa 3.
(10612)

Rower
damski, nowy okazyjnie. Król. Jadwigi 6, poddasze.
(6207)

KUPNA

Motocykl (6178)
do 300 cem zaraz. Oferty „Kupię” do filii Dzien.

Kupię
sztucer z lunetą w dobrym stanie. Telefon 3385.
(10523)

Bilard
automatyczny kupię. Of. „Bilard” filia.
(6221)

Drzwi
frontowe kupię. Zgłosz. filia „K”.
(9222)

Kupię
dom wpłaty 18.000 zł. Of. pod „B. 100” do filii Dz. Bydg.
(6275)

NAUKA

Gotowania
wycucę córkę gospodarską za opłatą. Gdańska 55, m. 4.
(6227)

Kursy (6210)
pisanie maszynę, stenografię udziela dokładnie na dogodnych warunkach. Twardowska, Sienkiewicza 30.

Gotowania
fachowego wycucę córki gospodarskie Kawiarnia Ziemińska, Pomorska 5.
(10604)

DZIERŻAWY

Poszukuję
piekarni celem dzierżawy Zgl. do Dziennika Bydg. pod „S. N”.
(10629)

Lokal
fabryczny, składy na każdy cel do wynajęcia. Portier, Stroma 4.
(10283)

10 garaży

dla samochodów osobowych do wynajęcia. Zgłoszenia natychmiast do 1. 7. 98. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, telefon 3015.
(10602)

Sklep
w śródmieściu z mieszkaniem, z nowoczesną wystawą, nadający się na sklep obuwia lub rowerów zaraz do wynajęcia. Oferty do Dziennika Bydgoskiego, Toruń „2756”.
10574

Lokal
do wynajęcia, pół roku z góry. Wełniany Rynek 8. Zgl. Podolska 14-9
(6230)

Skład (10656)
żelaza, artykułów kolon. od szeregu lat dobrze prosperujący z powodu wyprzedaży zaraz, bez towaru, wygodnym mieszkaniem wynajmę. Zarembo, Skórcz, (Pom.)

Willa
z ogrodem na Bielawkach wydzierżawi dobrze sytuowany kupiec. Zgłoszenia telefon 2408, w dni świąteczne 1966.
(10652)

Skład (10590)
po pralni „Czystość” do wynajęcia. Gdańska 26.

Warsztaty
Marsz. Focha 12-4.
(10623)

Lokal (10592)
po K. K. O. centrum miasta, nadający się na biuro, zakład handlowo-przemysłowy do wynajęcia. Włocławek, Pl. Wolności 3/4. Wiadomość Księgarnia Makowskiego, Włocławek.

Lokal
z dużym pokojem w śródmieściu zaraz do wydzierżawienia, Toruń, Stary Rynek 12.
10572

POSADY WOLNE

Korespondenta
rejonowego do prowadzenia składnicy kawy, herbaty, gwarancja na towar. „Przedstawicielstwo” Toruń, Kopernika 43/3.
(10573)

MIĘSKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
Gdańska 74-5.

3 pokojowe:
Bielany 6/2 róg Jack. 40 zł.

5 pokojowe
z kuch. Niegolewskiego 15.

1 p. tr. zaraz. Sienkiewicza 13 portier. 10543

4 pokojowe
wszelkimi wygodami 1.7. Zamojskiego 4-4. (6233)

5 pokojowe 6211
frontowe wolne. Długa 32.

Czteropokojowe
Chwytywo 9-4. (10557)

1 piętro 6208i
5 pokojowe. Libelta 10.

Trzy
pokoje wolne zaraz. Dworcowa 48. (6213)

MIĘSKANIA POSZUKUJĄ

Poszukuje
się mieszkania o 4 pokojach z kuchnią i przynależnościami nie wyżej I-go piętra na lokal dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w okolicy Barto-dzieje Małe lub w centrum miasta. Zgłoszenia kierować pod adres, Słowackiego 3, m. 1.
(10642)

2 pokoje
kuchnią, łazienką poszukuję od 1. 7. Of. Dzien. pod „Urzędniczka”.
(10640)

Szukam
pokoju z kuchnią, kolejarza. Oferty filia Dziennika „150”.
(6205)

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, weranda. Kordeckiego 4-1.
(10635)

2 pokoje
próżne oddam. Pomorska 21-3.
(6708)

Pokój
umeblowany. Stary Rynek 21-9.
(10588)

Niekrepujący
Zbożowy Rynek 10-2.
(10587)

Niekrepujący (9224)
utrzymaniem. Zduny 13-3.

Pokój
umeblowany z gotowaniem, osobne wejście Ułańska 20.
(6225)

Pokój
ładny, także przyjezdny. Cieszkowskiego 4-3.
(6228)

Pokój
osobne wejście. Bernardyńska 3-8.
10556

Pokój
dla solidnego pana, wygodny, wanna. Wiad. Kawiarnia, Pomorska 5.
(10605)



„Zachód, ćwierć na południe”

Podobny dokładny rozkaz musi otrzymać sternik, jeśli statkowi ma nadać odpowiedni kierunek. Tak samo i dla fotografa do zdjęć potrzebne są dokładne dane — a mianowicie: co do czasu naświetlenia i przesłony, i w tym celu jest wbudowany w kamerę CONTAX III fotoelektryczny światłomierz. Oprócz tego posiada kamera celownik pomiarowy ze wspólnym okienkiem do celownika i odległościomierza, metalową migawkę szczelinową do 1/1250 sekundy, automatyczny posuw błony, wbudowany samowyzwalacz i zamienny obiektyw Zeissa w bagietkowej oprawie. Szczegółowe opisy wysyłają składy fotograficzne lub

Jeneralna **ZEISS IKON** Reprezentacja (10440)

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
J. SEGALOWICZ, Warszawa, Moniuszki 2.

...a błony oczywiście tylko **ZEISS IKON.**

MATRYMONIALNE

Poszukuje
dla mej córki męża, wdówka posiadająca elegancką wyprawę, trzypokojowe umeblowane mieszkanie, odziedziczy później dom ogrodem. Panowie stałej posadzie, posiadający cośkolwiek gotówki (niekonieczne), zechcą oferty możliwie fotografiją filia pod „31 J.”
(6198)

Wdowiec
samotny lat 35, przystojny, właściciel domu wartości 65 tysięcy, poszukuje żony. Panny, wdówki, majątkiem 10 tysięcy, zechcą się zgłosić Dziennik Bydgoski Grudziądz „10.000A”.
(10608)

Dla
siostry, przystojnej blondynki, mającej kilka tysięcy posagu, poszukuję pana na państwową posadzie. Łaskawe zgl. pod „23” filia.
(6204)

Panna
lat 39, mieszkanie trzypokojowe, cośkolwiek gotówki, wyjdzie zamaż, kolejarza lub rzemieślnika. Oferty „Gospodyni”, filia Dziennika Bydg.
(6201)

Kawaler
lat 32 poszukuje żony zamiłowaniem do handlu najchętniej ekspedientki posagiem 4.000. Dobry fachowiec przejmie po rodzicach skład konfekcji materiałów, dobrze prosperujący, własnej kamienicy. Oferty Dziennik „Kawaler”.
(10657)

Pomorzanie
kawaler, kupiec, rzymsko kat. lat 40 niedzisiejszych poglądów, gotówka, zapozna celu matrymonialnym pannę podobnych zalet, właścicielki nieruchomości, dobrze prosperujących składów pierwszeństwo. Of. Dziennik „Współpraca”.
10658

Urzednik
państwowy etatowy kawaler, pozna pannę do 25 lat, miłą, przystojną i zgrabną, cel towarzyski. Oferty Nakło, Agentura Dzien. Bydg. „28”.
(10595)

Wróże
zdumiewająco, kart, rak Warmińskiego 17/4.
(6220)

Zaginęła (6202)
kotka, czarne-białe łapki. Świętojańska 1, kolonialka.

Dom (10564)
buduje szukam współmieszki, małżeństwo nie wykluczone. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Szczęście”

Raz na zawsze
wygubisz pluskwy, karaluchy, tylko gazowaniem Sulfodorem w wszystkich drogeriach. Obiaśnienia Telefon 2032.
(10584)

Jasnowidz
Lewandowicz z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą — przyjmuje Pomorska 42-1.
(6197)

Licytacja
W dniu 8 czerwca o godz. 10-jej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja znalezionych przedmiotów. Główny Skład Znalezionych przedmiotów.
(10643)

Zgubiono
plandekę rozmiaru 4x5 w drodze z Fordonu do Bydgoszczy. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie. Poznańska 1, Lewicki.
(10631)

Wróże
zdumiewająco, kart, rak Warmińskiego 17/4.
(6220)

Jamnik
brązowy zaginął. Znalazcę uprasza zwrócić Pomorska 28-1.
(10621)

Obiady
kolacje jarskie, mięsne, treściewe na świeżym masle. Wszelkie nowaliki, stałe mleko zsiadłe, kasza tatarska. Kawiarnia Ziemińska, Pomorska 5.
(10606)

Książki
do nabożeństwa do pierwszej Komunii św., różańce, medaliki, łańcuszki, świece, pamiątki książki „W górę serca” poleca w dużym wyborze „Tani Bazar” Stary Rynek obok apteki.
(8031)

Leźnicze:
kosmetyki, naświetlania, masaże, natryski. Usuwanie defektów skóry, włosów, pielęgnacja. Ginter-Trzebuchowska, Stycznia 22, telefon 15-04.
(3928)

Pokój
słoneczny, osobne wejście od zaraz do wynajęcia. Hetmańska 18, m. 7.
(10588)

LETNISKA

Trzcianiec (6214)
letnisko podbydgoskie, słońce, las, grzybobranie, dwa pokoje kuchnia. Białowiejski, Sielanka 3.

Listowniki
Rachunki
Zawiadomienia
Pocztówki

oraz wszelkie inne formularze dla handlu i przemysłu wykonuje pospiesznie, gustownie i tania

Deukaenia Bydgoska S.A.
Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego)
Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14



Władysław Kaptur

dlugoletni mój przedstawiciel — zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 31 maja 1938 r.

W ś. p. Zmarłym tracę oddanego i zasłużonego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

„POLO“ Fabryka świec i mydła Fr. Hawliczek, Warszawa.

10583)

Składy rowerów monterzy, mechanicy samodzielni

kupują u nas gotowe rowery, wszelkie części krajowe i zagraniczne, opony, dętki najkorzystniej

Na życzenie wysyłamy odwrotnie oferty.

„OGNIWO“

Hurtownia Rowerów i Części (10582) Toruń, ul. Bydgoska 16/18, telefon 17—11.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

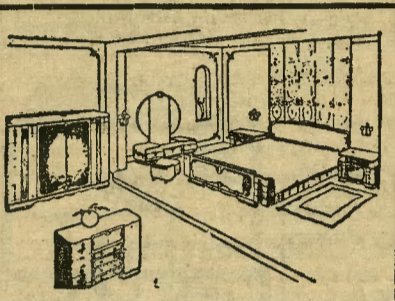
WIEDZA

w KRAKOWIE, ul. Pierackiego 14 przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1. egzaminu dojrzałości gimn. statego typu (ostatni rok przygotowania)
- 2. egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego
- 3. z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju
- 4. egzaminu z 7-ciu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitnie siły fachowe.



Józef Grainert

Bydgoszcz Grunwaldzka 65 telefon 39 32 mistrz stolarski i rzeźbiarski

poleca własnej fabryki, po cenach przystępnych

MEBLE wszelkiego rodzaju

jak: pokoje jadalne sypialnie-kombinowane itd.

Na życzenie wykonują podług projektów również artystycznie rzeźbione. (10480)

Numer akt: III Km. 1632/34

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy Kancelarii Komornika ul. Dworcowa nr 76 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Alojzego i Anny Majewskich składających się z kolii, łańcuszków, kołczyków, bransoletek itp. oszacowanych na łączną sumę zł 703 gr 50 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (10641)

Bydgoszcz, dnia 21 maja 1938 r.

Komornik (—) Czarnecki.

OTWARCIE

Zakładu Kąpielowego „RIVIERA”

w niedzielę Zielonych Świąt, dn. 5 czerwca br.

10603)

Szczegóły w kronice.

Rakiety tenisowe



Pilki Struny Nowe naciagi i wszelkie artykuły sportowe

P. RIEMER Bydgoszcz 10639 ul. Gdańska 7, tel. 12-19

1 wiertarka szybkoobrotowa

1 szmerglówka

1 waga decymalna (Schiebegerwichtswage)

1 prasa owocowa z zapędem

1 przystawka

konsole (10653)

1 pompa (Druckpumpe)

Nasadzenia na komin bardzo korzystnie oddam pod „XY“ filia Dziennika.

Restaurację

koncesję, sprzedam w dobrym punkcie w Bydgoszczy. Oferty Dziennik pod „100 k“.

(10630)

POLECENIA

Topolowe

deski i bale oddaje korzystnie K. Suligowski, Gdańska 128. (10649)

SPRZEDAŻE

Z powodu

likwidacji mieszkania różne przedmioty na sprzedaż od 17—19. Doli-na 2—3. (6216)

Wille

komfortową sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Bielawki - Wawrzyńska 1. (6191)

Kamienica

czynszowa z 2 składami w rynku, (3.700 mieszkań-ców), roczna wartość czynszowa ca 3.600 zł na sprzedaż. Oferty W. Laniecki Dąbrowa, k. Mogil-na, telefon 13. (10494)

Kiosk

dobrze prosperujący, ta-nio sprzedam. Wiado-mość Dziennik. (6219)

4 szkielety

fotelowe na sprzedaż. Garbary 30—6. (6217)

Motocykl

sprowadzono. Ciesz-kowskiego 14—1. (6229)

Sprzedam

nowoczesne urządzenie składowe. Toruńska 15. Bürschel. (10545)

Pompa

używana korzystnie. Ul. Wiejska 4. (10586)

Domek

frontowy sprzedam. Cze-stochowska 11. (10585)

Kajak

sprowadzono. Strzelecka 15. (10651)

Sprzedam

palarnię kawy na 15 kilo z motorem, kasę Na-tional na 4 szuflady oraz plac budowlany. Zgło-szenia „W. Z.“ Dziennik. (10559)

Plac

budowlany na sprzedaż przy ul. Stroma, blisko miasta. Wiad. Stroma nr 10a m. 4. (10560)

Dom

z zabudowaniami, dużym dochod. ogrodem owocowym. Wpłata 10.000. Oferty pod „Owoc“ do Dziennika. (10561)

Kolonialka

mieszkanie, towarem 750 zł. Wiado-mość Dziennik. (10558)

Km. 148/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku Jan Rostek w Wyrzysku ul. Bydgoska nr 142 na podstawie art. 602 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1938 r. o godz. 15-tej w Samostreku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do: 1) Józefa Mazura, składających się z urządzenia mieszkaniowego i restauracyjnego, maszyny do szycia „Afrana“, magli ręcznej, sieczkarki, pługa, 2 bron, 4 broniek, sani wyjazdowych, sani roboczych oszacowanych na łączną sumę 1297 zł. 2) Józefa Mazura i Józefa Mikietyńskiego, składających się z powózki dwukonnej, 2 cieląt, 3 tuczników, krowy czarno-białej, 2 koni gniadych, wozu roboczego, 2 par szorów wyjazdowych w kompl., fortepianu „Eldorado“ oszacowanych na łączną sumę 1240 zł.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Wyrzysk, dnia 25 maja 1938 r. (10659) Rostek, komornik.

OGłoszenie o przetargu nieograniczonym. Dy-rekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę kabin telefonicznych. Przetarg rozpocznie się w dniu 15 czerwca 1938 r. o godz. 12 w lokalu Dyrekcji Okręgu P. i T., położonym przy ul. Jagiellońskiej nr 6 w Bydgoszczy. Do tego terminu, tj. do godz. 12 dnia 15 czerwca 1938 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych. Szczegółowe warunki, określające: rodzaj i ilość dostawy, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy rozpoczęcia i ukończenia dostawy, zawarte są w „wezwanie do składania ofert“, które można otrzymać bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów przy ul. Jagiellońskiej 6 w Bydgoszczy (pokój nr 76) w okresie od 7. VI do 11. VI 38 r. w godz. od 9 do 12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą przez wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu warunki techniczne oraz wzory oferty i umów. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. (—) Inż. Wł. Kozubek, (10644) Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów

Już za 1 złoty

dziennie możesz umebłować sobie mieszkanie nabywając meble w solidnym wykonaniu u

M. Rossowski Skład Mebli Poznańska 8. Obok „Dziennika Bydgoskiego“. (10581)

POSADY WOLNE

Do

składnicy kawy, herbaty, prowincja potrzebny sprzedawca gwarancją. Majewski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 88—3. 6234

Książkowa-Książkowa

tylko pierwszorzędną, rutynowana siła z dobrymi świadectwami, znajomością pisania na maszynie, stenografii oraz języka niemieckiego, potrzebna zaraz do Poznania. Zgłoszenia do „Par“, Poznań, pod nr „22,106“. (10580)

Rutynowana

kawiarka zaraz potrzebna. Zgłoszenia „Esplanada“ Toruń, Konopnickiej 4. (10576)

Bufetowa

potrzebna od zaraz. Zgłoszenia z fotografią Restauracja Pomorzanka, Tczew, Krótka 11. (10600)

Dzielnego

laboranta i tabliczarki poszukuje Fabryka Cukrów i czekolady „Ramona“ Toruń, ul. Kościuszki 41. (10575)

Fryzjer

męski, dobra siła, posada stała, potrzebny. Bąkowski, Wejherowo, Pierackiego 4. (10497)

Pomocnik

fryzjerski na stałe dla pań i panów, ondulacja trwała i żelazkowa, od zaraz potrzebny. Dalüge, Koronowo, Kościuszki 4. (10627)

Uczeń

blacharski i młody czeladnik potrzebny. Coym, Gdańsku 74, mistrz blacharski i instalatorski. (6236)

Dziewczyna

służąca zaraz potrzebna. Grunwaldzka 77—7. (10625)

Dwóch

pomocników krawieckich przyjmie Jańczyk. Solec Kuj. (10598)

Na gospodarstwo

65 mórg potrzebny gospodarz kaucją 1500. Bydgoszcz, Sienkiewicza 28/2, Przybylski. (6218)

Uczeń

piekarski potrzebny. Zbożowy Rynek 7. (10632)

Panienska

do obsługi gości potrzebna. Marcinkowskiego 12. (6223)

Niklarz-szlifierz

potrzebny. Zduny 6. (6226)

Uczeń

i czeladnik szewski potrzebny. Gołębia 37. (10638)

Chłopiec

skromny poszukuje lekkiej pracy. Oferty filia Dziennika „Postaniec“. (10613)

Uczeń

szewski może się zgłosić. Sw. Trójcy 12. (10550)

Służąca

zaraz. Kujawska 33, piekarnia. (10614)

Dziewczyna

do kuchni potrzebna. Kawiarnia, Pomorska 5. (10607)

Administratorska

domu czynszowego, który pożyczycy 5000 zł, poszukuje; cel spłacenie hipoteki. Dam hipoteczną gwarancję, mieszkanie. Pożyczkę spłacać dwóch latach cedowaniem dzierżawy. Of. Dziennik „Administrator“. (10654)

POSADY WOLNE

Technik

budowlany potrzebny zaraz odpisem świadectw, podaniem pensji. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Technik“. (10566)

10 zecerów

przyjmujemy. Oferty filia „Spieszne“. (6209)

Służąca

potrzebna zaraz. Gdańska 12—8. (6200)

Portierstwo

przyzwoitym domu. Oferty „A. C.“ (10624)

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa

przyjmuje prace w dom. Plac Poznański 7, II. (10334)

Tapicer

poleca się do wszelkich prac. Zieliński, Biedaszkowo 17. (10552)

Bufetowy

lub stołowy szuka posady z kaucją. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Bufetowy“. (10609)

Handlowiec

samotny przyjmie jakie bądź zajęcia. Oferty Dz. Bydg. pod „Skromny“. (10526)

Bufetowa

zgrabna rutynowana szuka posady. Oferty Dzien. pod „Uczciwa“. (10568)

Wydział Powiatowy powiatu wyrzyskiego Zarząd Drogowy

Wydzierżawienie drzew owocowych

z alei szosowych położonych na terenie powiatu wyrzyskiego odbędzie się drogą publicznej licytacji najwliczniej dającemu za gotówkę dnia 19 czerwca br. o godz. 13-tej (1-szej) w lokalu p. Seydaka, przy ul. Dąbrowskiego.

Warunki dzierżawy zostaną przed terminem opublikowane.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) L. Muzyczka, Starosta Powiatowy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Oddział Wodociągów i Kanalizacji ogłasza

przetarg nieograniczony

na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy. Przedmiotem przetargu są prace związane z rozszerzeniem ujęcia wody, a mianowicie:

- 1. Wykonanie 20 studziń ssawnych średniej głębokości około 15 m.
- 2. Obudowa betonowa 20 studziń ssawnych.
- 3. Ułożenie (bez dostarczenia rur) około 2500 m lewaru z rur żeliwnych 250—500 mm.
- 4. Budowa betonowej studni zapuszczanej wewn. 3 m głęb. około 15 m.

Dopuszczalne jest ubieganie się o całość prac lub też poszczególne grupy. Oferty odpowiadające rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 roku o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz instytucji prawa publicznego z napisem: „Oferta na rozszerzenie ujęcia wody“ składać należy w Registraturze Wydziału IX (gmach Gazowni, pokój 20) do dnia 20 czerwca, godz. 12,00, o którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej. Słabe kosztorysy i warunki łącznie z niezbędnymi rysunkami nabywać można w Dziale Technicznym Wydział IX (ul. Jagiellońska nr. 48, pokój 13), po cenie 20,00 zł dla każdej grupy prac. Blizsze informacje w zakresie prac objętych niniejszym przetargiem uzyskać można w Zakładzie Wodociągów, Szosa Gdańska w godz. od 8—10. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty, niezależnie od wyniku przetargu jak i prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. (10647)

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1938 r.

Za Prezydenta miasta — Naczelnik Wydziału IX

Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budown. Magistratu.

Sygnatura: VI Km. 532/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VI rewiru Mgr Leszek Rościszewski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 73 na podstawie art. 602 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1938 r. o godz. 11 w Bydgoszczy, ul. Gnieźnieńska nr 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z lisa, zegarka damskiego i urządzenia mieszkaniowego, oszacowanych na łączną sumę zł 560. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym. (10645)

Bydgoszcz, dnia 14 maja 1938 r. Komornik (—) Rościszewski.

HANSA - LLOYD

samochód dla znawców i wybrednej klienteli o niezwykle pięknej linii i niedoścignionej trwałości

poleca

**Salon samochodowy
JAN PATALAS**

Gdynia, ulica Świętojańska 89
(róg Lipowej)

Telefon 34-81

7821)



Nabywcy samochodu „Hansa” korzystają z ustawą przyznanej zniżki od podatku dochodowego.



„Arnold Fibiger”

niech każdy pamięta — (0986) przez lat 60 w służbie klienta.

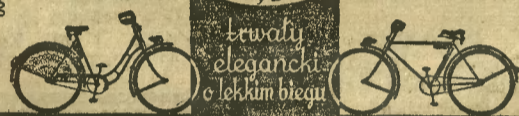
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku

Przedstawicielstwo: Poznań, Centralny Magazyn Pianin, Pierackiego 11

Original Rekord



7809



trwały, elegancki i lekkim biegu

Sprzedaz hurtowa: Hurt. Rowerów Willy Jahr, Bydgoszcz
Do nabycia w składach branzowych

DYKTY

olaszowe, brzożowe, sosnowe, jesionowe, dębowe, mahoniowe

PEŁTY STOLARSKIE

forniery, kleje, okucia stolarskie (6600)

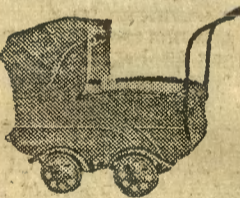
poleca

PIOTR BARAJ - skład dykt
Bydgoszcz, Bóżowy Rynek 7, tel. 28-33.

Firma chrześcijańska

A. WASIELEWSKI

BYDGOSZCZ, DWORCOWA 41, telefon 1047



„POLONIA”

wózki najwyższej jakości

WIELKI WYBÓR (8541)

Tegoroczna sprzedaż fraw

na łakach Majętności Łabiszyńskiej odbędzie się w Olympie u p. Krzeszewskiego w poniedziałek, dnia 13 czerwca br. we wtorek, dnia 14-go czerwca br.

Sprzedawane będą trawy na łakach: Łabiszyńskie rozm. II, III, IV, V, VI, VIII, IX, i X. Wspólne rozm. I, II, III, IV, V, i VI. Początek zawsze o godzinie 10-tej.

Łabiszyn, dnia 24 maja 1938 r.

9678) Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej.

STARY KOCIOŁ PAROWY

lub żelazny zamknięty zbiornik na 10—16.000 litrów pojemności kupi

A. Medzeg, Fordon
Cegielnia parowa.

10458)

Polsko - niemiecka stenotypistka

poszukiwana przez poważne przedsiębiorstwo na Pomorzu od zaraz.

Oferty pod „Poważne” do Dz. Bydg.

10463

Sopoty via Gdańsk

Polski pensjonat „Halina”

położony w parku spacerowym przy plaży, obok placów tenisowych.

Wszystkie pokoje z balkonami, słoneczne, suche z bieżącą ciepłą i zimną wodą.

Komfort - Kucharz warszawski - Ceny umiarkowane

Czerwiec, wrzesień 20%, zniżka (10464)

Pod zarządem: Właśc. **WAŚKOWSKIEJ.**



10540

H. Kaszubowski

Sp. z o. o.

Bydgoszcz, Długa 22

najstarszy interes zegarm.-złotniczy rok założenia 1905

poleca po bardzo przystępnych cenach w wielkim wyborze zegarki ręczne i kieszonkowe z słynnych szwajcarskich fabryk zegary kominkowe, budziki.

Ślubne obrączki i odpowiednie podarki jak: pierścionki, bransolety, kolczyki, kolce.

Przyjmujemy: asygnaty „KREDYT”. (10468)

Tanio i solidnie! Kupujcie zaraz — póki nie za późno

Motocykle i rowery

tylko u **J. REECK**
DWORCOWA 17

Warsztat reparacyjny

(10460)



KREM I MYDŁO

„KOSMOS”

„usuwa pod gwarancją”

PIEGI ŻÓLTE PŁAMY

PRYSZCZE, WYRZUTY

jak i wszelkie nieczystości skóry. — Udelikatnia i nadaje cerze świeży kwitający wygląd. — Idealny krem pod puder.

10580) Krem 2,00 i 3,50 zł. — Mydło 1,20

Do nabycia we wszystkich drogeriach lub w Drogerii Kosmos, ulica Dworcowa 55 — Hurtownia Hadroga.

Instrumenty SOMMERFELDA

najlepsze w kraju — przodują produkcji światowej



B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Jedyna w Polsce firma eksportująca. (6885)



8146

Włosy - to wielki skarb...



na porost włosów:

PHILOTHRIX

WZMACNIA CEBULKI, USUWA ŁUPIEŻ

dla trwałości uczesania.

BRYLANTYNA

ROGER GALLET

Szczęście stale sprzyja

Graczom naszej kolektury!!

W każdej Loterii, a nawet w każdej klasie na zakupione u nas losy Gracze osiągają większe i mniejsze wygrane:

Oto większe wygrane, **jakie znowu padły** na losy naszej kolektury w ostatniej 41-oj Loterii

zł **20.000** na los Nr 144246

„ **20.000** „ „ Nr 108146

„ **15.000** „ „ Nr 3182

„ **10.000** „ „ Nr 99932

„ **10.000** „ „ Nr 58625

„ **10.000** „ „ Nr 108065

zł **5.000** na los nr 99958 **5.000 zł** na los nr 77175 oraz wiele wygranych po zł **2.500, 2.000, 1.000** i t. d.

Kto zatem wygrać pragnie — niech spieszy po los do znanej ze szczęścia kolektury

„Uśmiech Fortuny”

10525) Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31

Cena 1/5 części losu zł 10.— Ciągnięcie już wkrótce.

Dyplomowany budowniczy

Józef Grodzki

architekt

biegły sądowy i zaprz. znawca przy J. P. E.

Wykonuje plany (rysunki) budowlane, kosztorysy i kierownictwo budowlane oraz oceny (oszacowania) dla celów sądowych, skarbowych i prywatnych. (6147)

BYDGOSZCZ, Nakielska 58, telefon 19-15.

Radio-Telefunken

Koncesjonowany Zakład Elektro - Radio - Techniczny

IGNACY KWASEK

BYDGOSZCZ, Plac Poznański 6

POLECA

światowej sławy radioodbiorniki Telefunken
Wszystkie typy na prąd stały i zmienny oraz bateryjne stałe na składzie.
10529) **Demonstracja bez obowiązku kupna.**

Wykonuje się fachowo wszelkie instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzące.

Na stanowisko kierownicze poszukiwany natychmiast

dzielny KSIĘGOWY

kupiec z branży spożywczej z dłuższą praktyką, obeznany z wszelkimi pracami, wchodzącymi w zakres biurowości, skarbowymi, świadczącymi socjalnymi i t. p.

Zgłoszenia z opisami świadectw, życiorysem, podobizną i podaniem wymaganej pensji pod: „ARP 532” do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54. (11901)

Tektura

biała, szara, brązowa dla przedsiębiorstw techn. przemysłu i introligatorń (10467)

„Segrobo”

Hurtownia Tektury i papieru artykułów biurowych pisemnych i szkolnych Bydgoszcz, Dworcowa 89.

Urokowi Pani nikt się nie oprze

gdym cęra jej zdrowa, świeża i delikatna promienieje powabem młodości. Ten sukces zapewnia stała pielęgnacja cęry przy użyciu kremu „Sekret Piękności” Anida, który wnika w skórę, ściągając rozszerzone pory, koi nerwy podskórne, usuwa zgrubiałe naskórek, odświeżając skórę miękką i delikatną. Zaufajcie prawdziwemu sprzymierzeńcowi waszej urody kremowi odżywcemu „Sekret Piękności” ANIDA.



Kupię dom wpiąć 30.000. Oferty filia Dzien. „C. 105” (6156)

Wille za gotówkę kupię. Oferty pod „13” filia. (6183)

NAUKA

Stenografi pisanie maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. 10501

POSADY WOLNE

Karacz do przewożenia cęgi z pieca, potrzebny. Jary 5. Cegielnia. (5609)

Kolonialisty

dobre polecone, obeznanego z branżą i paleniem kawy na stałą posadę poszukuje. Zgł. z odp. świadectw, podaniem warunków przy wolnym stole i stacji filia Dz. Bydg. „Zaraz”. (6158)

Pomocników

krawieckich od zaraz potrzebuję. M. Andrzejewski, Szubin. 6161

Żelazniaka

rzutkiego ekspedienta, fachowca do składu żelaza sztab. i okuć, narzędzi rolniczych i artykuł. budowl. poszukuje. Zgł. pod „Żelazniak” filia Dz. (6164)

Szofer

z dłuższą praktyką warsztatową i szoferską, obeznaną z wszelk. reperacjami, posiada dobre referencje, prosi o literaturę o jakiegokolwiek zajęciu. Oferty pod „Summy szofer”. (10516)

DZIERŻAWY

Lokal (10408) 15x6 na każdą branżę do wynajęcia, (obecnie delikaty i wódk). Zgłosz. poważnych reflektantów pod „Centrum Torunia” Dziennik Bydgoski Toruń.

Dzierżawy mlyna poszukuje, podać warunki. W. Modrzejewski, Brodnica, Przykop 31. (6155)

Piekarnię

w pełnym biegu z mieszkaniami w Szubinie wydzierżawię od 1. 7. 1938 r. lub sprzedam. Oferty Pelagia Dąbrowska wdowa, Szubin, Dworcowa 9. (9691)

Skład (6166) bez mieszkania do wynajęcia. Emma Lewin, Fordon.

POKOJE WOLNE

Umeblowany i próżny zaraz. Plac Wolności 11a. 6128

Komfortowy słoneczny. Słowackiego 1, m. 6, telefon 1059. (10416)

Stancje 10509 wzorową dla uczenia gimn. otwiera od nowego roku szkolnego 1938/9 b. nauczycielka gimn. państw. Zapewnia się troskliwą opiekę z kierunkiem wychowawczym i stałą konwersacją w językach franc. i niemieckim. Bliższe wiadomości Sowińskiego 6/5.

Umeblowany wolny dla 2 panów korzystnie. Orla 14. 10518

2 pokoje (10392) umeblowane do wynajęcia. Cieszkowskiego 7, m. 4.

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokojowego mieszkania poszukuje zaraz lub później, samotna, Erna Grosse, Lipowa 10. (6129)

Poszukuję 1-pokojowe mieszkanie dla starszych. Oferty filia „Dziennika” pod „Bezdzietni”. (6190)

MIESZKANIA W BYDGOSZCZY

4 pokojowe: łazienka. M. Focha 22, m. 3.

4 pokoje (6133) komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 49. Zgłosz. u portiera.

Pokój kuchnią z meblami centrum. Dolina 8-7. (10234)

Mieszkanie 2 i 3 pokoje, nowy dom, komfort do wynajęcia. Wład Dziennik. (10503)

2 pokoje kuchnia od zaraz do wynajęcia centrum. Piekarnia, Długa 62. 6196

Pokój 10483 kuchnia. Brzozowa 20.

3-pokojowe mieszkanie, weranda, elektryczność, gaz, tramwaj, willa w ogrodzie od 1. 7. 38 r. do wynajęcia. Bielawki, Wawrzyniaka nr 15. (6186)

3 pokoje weranda, balkon od 1. VII. do wynajęcia. Bielawki, Emilii Plater 11. (6182)

Dwa pokoje kuchnia wolne. Nowodworska 36. (6175)

RÓŻNE

Modele ze złą cęra, wadami potrzebne do reklamy. Instytut Higieny Piękności Petrykowskiej, Sniadeckich 4. (10528)

Wróźbita dobrze przepowiada. Zduny 18-5. (6174)

Pierwszorzędna szlifiernia przyjmująca do ostrzenia brzytwy, nożyczki, noże, maszyny i t. p. pod gwarancją. Specjalista Jan Januchowski Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie nr 19. (10533)

Zegarki (6192) nowe, reparacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41.

Separowany

urzędnik prowincjonalny poszukuje inteligentnej gospożki. Zgł. Dzien. Bydg. „Zaufana S”. (10499)

Astrolog 10193 doradzi niezawodną dokładnością, we wszystkich sprawach życiowych jak przyszłość, małżeństwo charakter, loterię, Podaj dzień, miesiąc, rok, urodzenia. Adres: Skrzynka Pocztowa 41, Poznań 1.

Słyszysz źle? Masz szum? Ciekniecie? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. „Eufonia”, Kraków, Olsza. (10341)

Posiadam 30 000 zł, proszę propozycję. Filia Dziennika Bydgoskiego „30”. 6189

LETNISKA

Krynica komfortowy pensjonat „Markiza” uroczo położony, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. (10515)

Letniska dla uczennicy 3 klasy niemieckiego ginnazjum, tylko w polskiej rodzinie lub pensjonacie z dziećmi w tym samym wieku poszukuje się. Oferty „5076” Dziennik. 10519

POŻYCZKI

Szukam pożyczki 15.000 zł. za gwarancją na 1 rok. Zgł. filia pod „15.000”. (6163)

MATRYMONIALNE

Kawaler 10504 lat 30, fachowiec na posadzie, dobrego charakteru, posiada 1000 zł gotówki, pozna panią religijną, gospodarną z gotówką. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „U. G.”

Szukam dla syna lat 30 bardzo uczciwego i przystojnego właściciela piekarni - cukierni-kawiarni, odpowiednią żonę z gotówką około 10 000. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „10 000”. (10470)

Kawaler przystojny, średnim wykształceniem, lat 32, posiadający 30.000 zł ożeni się z panną do lat 27, miłą, zgrabną, religijną, domatorką, posiadającą 200 do 300 morg. gospodarstwo wysokiej kultury niezbyt obciążone. Łask. poważne zgłoszenia z fotografią, którą zwrócę uprasdam do Dz. „B. P. P.”. (10496)

Kupiec podróżujący, lat 48 poszukuje znajomości pań w celu matrymonialnym. Oferty pod „L. 48” filia Dz. (6167)

Panna lat 39, wyprawa, 1.500, zapozna pana na stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty Dziennik „Poważne”. (10485)

Przystojna zgrabna, inteligentna, 30 letnia, dobrze wychowana, dobre serce, lecz biedna. Panowie, którym zależy na szczęśliwym życiu małżeńskim, złożą oferty do Dziennika „Sympatyczna”. (10488)

Pomorzanie kupiec na pierwszorzędnym stanowisku, lat 28, poszukuje panny w celu matrymonialnym. Dla wspólnego dobra majątek pożądany. Fotografię dołączyc którą się zwraca. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia skierować Dziennik pod „Kierownik”. (10472)

Dla mojej siostry, panny, lat 27, samodzielnej, śred. wyksz., mającej 3 tys. zł gotówki z braku znajomości szukam tą drogą męża. Panowie, urzędnicy do lat 36, na stalych stanow. mogą się zgłosić pod „Blondynka 27” do Dzien. Bydg. (10517)



Przedsiębiorca polski wie, że stolicą gospodarczą Wielkiego Pomorza jest największe obszarem i ludnością miasto — Bydgoszcz.

Stąd promieniuje wszelka inicjatywa gospodarcza, aktywność i energia.

W organizacji sprzedaży najważniejszym dzisiaj czynnikiem jest organizacja i sztuka reklamy — najważniejszym zaś elementem reklamy, jest ogłoszenie prasowe.

W Bydgoszczy wychodzi wielkie pismo codzienne „Dziennik Bydgoski”. Największe nakładem i objętością pismo Wielkiego Pomorza jest zarazem jednym z najsukuteczniejszych organów ogłoszeniowych w całej Polsce.

Niezawodnie „do celu” mierza, kto ogłasza w „Dzienniku Bydgoskim”.

Księgarza(ki)

lub osobę mającą zamiłowanie do książek, dobry frontowiec, poszukuję od 1. 7. Oferty z fotografią Księgarnia Czyzewski, Starogard. (10404)

Starsza (6171) uczciwa dziewczyna potrzebna. Pierackiego 35/4

Czeladnik szewski potrzebny. Milczarek, Keynia. 6172

Posługaczka potrzebna zaraz. Wiadomość Dziennik. (6170)

Poszukuje się starszego stołowego z kaucją blisko Gdyni. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „9594”. (10459)

Ekspedientka rzeźnicza, starsza rzetelna, zupełnie samodzielna z wyrębem mięsa, może się zgłosić z odpisami świadectw, możliwie z fotografią i wymaganiami od 15. 6. 38 lub później. Of. Dz. Bydg. pod „Ekspedientka Bydg.”. (10490)

2 ekspedientki do składu rzeźniczego potrzebne od 15 czerwca lub 1 lipca. Oferty Dz. Bydg. pod „Dwie”. (10495)

Kelnerka dobrej prezencji, fachowa (całkowicie utrzymani — pensja) „Pod Dzwonem” Wełniany Rynek 2. (6151)

Do samotnego pana potrzebna osoba średnim wieku, inteligentna, kulturalna, zamiłowana na pracy domowej z wykwintną kuchnią do samodzielnego prowadzenia domu. Oferty do Dziennika pod „Uczciwa odpowiedzialna”. (10491)

Biuralistka (10482) z znajomością księgowości i korespondencji polsko-niemieckiej poszukiwana, Zgłosz. Dziennik Bydgoski pod „Biegła”.

Warsztaty składnice. Pod Blankami nr 20. 10502

Puck Rynek 10194 wielki skład na wszystkie branże wydzierżawie. Poście restante nr 64 Puck.

Polowanie obszaru około 125 ha wydzierżawia spółka Łowiecka Magdalenka, poczta i st. kolejowa Kotomierz, dnia 18 czerwca 1938 o godz. 16-tej w lokalu przewodniczącego, wadium 20 zł. Warunki polowania odczytane będą w dniu przetargu, przyznawanie polowania jednemu z trzech najwięcej dających zastrzeżenie sobie przew. Spółki Łowieckiej Parszky. (6168)

Rzeźnictwo (6153) średniowiec, skład, 2 pokoje kuchnia, warsztat, wędzarnia, stajnia, pokój czeladnika do wynajęcia. Faustmann Polanka 3.

POSADY POSZUKUJA

Ślusarz-tokarz poszukuje posady. Of. Dziennik „Tokarz”. (10484)

Bufetu na własny rachunek poszukuje zaraz. Oferty „Dziennik Bydgoski” pod „Kaucja”. (6181)

Poszukuje posady gospodarza z kaucją, lub dzierżawy około 50 mórg bez inwentarza. Oferty Dziennik „Zaraz Ł.”. (10511)

ZAMIANY

Zamiana! Dom czynszowy w centrum Bydgoszczy zamienię na mniejszy, okolica obojętna, z dopłatą. Oferty „G. G.” filia Dziennika (10510)

Dom 10386 damski, męski, nowe. Okazja. Sniadeckich 41-5.

Dom 10506 Lubelska 23.

Dom 10500 oficyna, ogród, Koronowska 22.

Rozpoczęta 10486 budowę okazjnie sprzedam. Grunwaldzka 190-2.

Dogi 10340 psy półroczne sprzedam. Ochimowska, Nivy poczta Osielesko p. Bydgoszcz.

Nieruchomość składająca się z budynków mieszkalnych, roczny czynsz 4.000 zł składem kolonialnym, narożnik, restauracja i inne przedsiębiorstwa w pełnym biegu, zaraz do sprzedania. Wpłata 30.000 zł, reszta hipoteka. Adolf Meyke, Tczew. (10462)

Singera maszynę szewską, rower półwisy, balon i gramofon tanio sprzedam. Bielany 6-3. (6152)

Kamienicę czynszową, masywną, w śródmieściu, sprzedam. Filia Dz. Bydg. „Gospodarz”. (6169)

Piękny ogród, dom czteropokojowy urocze letnisko sprzedam. Pijarów 19. (6165)

Parcela budowl., maszyna do szycia. Saperów 19. (10489)

Chevrolet ciężarowy 2 1/2 ton. w dobrym stanie, na chodzie — nadkompletny zapas części i gum, zapasowy motor, zamienię na osobowe auto lub sprzedam. Oferty Dzien. „Chevrolet”. (10492)

Ule pomorskie i słomiane ramkowo-nadstawkowe odda tanio majetność Szczerbin, Łobżenica. (10493)

Fryzjerskie urządzenie trzyosobowe murmur. tanio. Mroczynski, Gdańska 42. (6159)

Motocykl (6173) B. S. A. z przyczepką 500 cm. prawie nowy, korzystnie sprzedam. Inowrocław, ul. Solankowa 2. m. 3 Zakład Fotograficzny.

Skład (6154) papieru i galanterii na sprzedaż. Adres Dziennik.

Sprzedam pas 13 m. długi, szerokości 22 cm. Pod Blankami 20-3. (10505)

Doge (10481) 9 miesięczną i białe szpicce sprzedam. Bielicka 84.

Bandonię w dobrym stanie, tanio sprzedam. J. Reeck, Dworcowa 17. (6157)

KUPNA

Ciężarówkę 4-5 ton kupię. Wrembel, Michałowo, poczta Gniewkowo, telefon 25. (10407)

Wóz (10405) platformowy, jednokonnny, kupię. Oferty nadsyłać Mleczarnia, Więcbork.

13 mórg zabudowanie blisko Bydgoszczy sprzedam, właściciel Gdańska 95-11.

DO OSTATNIEJ CHWILI

nie jesteś bezpieczny przed burzą gradową. Pamiętaj, że jeszcze teraz

przyjmuje

UBEZPIECZENIA OD GRADOBICIA

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

W POZNANIU

Ubezpieczenia: od gradu, ognia, odpowiedzialności prawnej i kradzieży z włamaniem.
ODDZIAŁY: POZNAŃ — OSTRÓW — KALISZ — TORUŃ — GDYNIA — BYDGOSZCZ — WŁOCŁAWEK

Obrona prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności, udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA
Meble
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na imię Bernard.



Odulacja trwała
jest niezbędną dla każdej Pani przed wyjazdem na letnisko.
Pierwszorzędne wykonanie
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Pióra wieczne
Ołówki i automatyczne Albumy, Papiery listowe najtaniej (23022)
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza Bydgoszcz, Śniadeckich 38.

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmuje na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wódtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (2032)

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. (2227)
Kolejarzom
kredyt, płaszcz, ubrania, towary krótkie, obuwie. Warszawska 1. (6012)

Dywany
chodniki, wyroby Kokosowe, cerasty, materiały meblowe, tania. **M. Szmolke**
Bydgoszcz, Jeznicka 22, tel. 1301. (5769)

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892)
Dom mebli
Ignacy D. Grajner
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Farby
Lakiery
Pokost
najtaniej 40461
E. Kerber
Bydgoszcz
ulica Gdańska 66.

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (7890)

Belki
kantówki oraz szalówki w każdych ilościach dostarcza na budowy Tartak Mariński, Toruńska 95, Tel. 37-92. Specjalność: Suche deski podłogowe i listwy. (4924)

Lakiery Smok
trwałe, tanie
Poznańskie, chrześcijańskie
do nabycia drogeriach, składach farb. (10288)

Od 1-go złotego
reperuje
Maszyny do szycia
wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. (10268)

Bydgoszcz
A. Antoniewicz
Cieszkowskiego 8-8.

Wielki transport
otłów i wanien do prania po korzystnych cenach poleca 3089
B. Kaczmarek
ul. Podwale 12 naprzeciw Hali Targowej, tel. 2371. (2032)

Obecnie jest czas
na skutecznie reperaturę i przeróbkę wszelkich
futer i lisów
które wykonuje sumiennie po cenach przystępnych
Edward Peschel
mistrz kuśnierski (6757)
Bydgoszcz, Dworcowa 46 (skład) tel: 28-26.

SPRZEDAŻE
Rower
damski, nowy, zł 88, męski zł 90 sprzedam. Grunwaldzka 45. (10338)

Zakład
fryzjerski nad morzem, blisko plaży (sezonowy) oraz drugi stały przy głównej ulicy sprzedam z powody zmian rodzinnych. Filipiakowa, **Gdynia - Orłowo**, Limbowa nr 25. (10335)

Ford
dwutonowy, bardzo dobry, z karoserią, oraz Chevrolet, okazujnie sprzedam. Łęgowski, Toruń, Kopernika 5. (10331)

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy
A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmij. asygnaty „Kredyt”.

Z powodu
wyjazdu sprzedam dom jednopiętrowy, Piotr Zielński Fordon, Targowisko 3. (6044)

Plac
budowlany sprzedam. Czerska 8. 6039

Restauracje
tania sprzedam, Of. Dzien. Bydg. **Gdynia „38”** (10248)

Centryfugi
dwadzieścia Diabolo, 70-200 litrów okazujnie tania. Gdańska 45-2. (5771)

Używane
pianina i fortepiany w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. B. Sommerfeld, Śniadeckich 2. (7481)

Skład
kapeluszy damskich zaprowadzony, również na towary krótkie, urządzeniem, towarem, tania sprzedam. Toruń, Kopernika 41. (10449)

Samochód 10448
nowoczesny maolitrażowy sprzedam. Nadzór Teletechniczny, Chelmino.

Dom
nieukończony 2 razy po 2 pokoje kuchnia komórka. Chojnicka 61. (10394)

Szyby 10411
wystawową półokrągłą sprzedam tania. Oferty Dzien. Bydg. „Szyba”.

Interes zbożowy
w Kcyni z placem budowlanym, nadaje się na młyn na siłę elektryczną, dom mieszkalny 4 pokoje i kuchnia, 2 śpiłnice z zabudowaniami, obszerne zamknięte podwórko, dla poważnego reflektanta na sprzedaż. Oferty Agentura Dzien. Bydg. Kcynia. 10446

Sprzedam
nowy dom, 15 lat wolny od podatku z ogrodem Bielawki - Bydgoszcz. Adres Dziennik. 10374

Sprzedam
radio Philipsa i dwuosobowy kajak. Wiadomość Pomorska 36, biuro. (10447)

Siec (10363)
niewud. Gdańska 74-5.

Urzednika
gospodarczego obowiązkowego, uczciwego, młodego się wykazać najlepszymi kwalifikacjami poszukuje. Posada kawalerska. Dr Siudowski, maj. Przydatki, pocz., pow. i stacja kolej. Brodnica n. Drwęca. (10168)

Młody (6103)
technik budowlany potrzebny od zaraz. Zgłoszenia A. Mischker, Drzycim.

Poszukiwani
1) Ceramik — kierownik techniczny, pierwszorzędny fachowiec, obznajomiony z obsługą suszarni kellerowskich i pieców zgazakowych syst. Bührera, energ. z dłuższą praktyką w fabrykach dachówek, oraz 2) Wermistrz — maszynista, z dłuższą praktyką w poważniejszych przedsiębiorstwach, obznajomiony z obsługą maszyn parowych i elektromotorów oraz z konstrukcją maszyn ceglarskich. Zgłoszenia z podaniem wieku, żądanych warunków, z odpisami świadectw kierować do adm. Dzien. Bydg. pod „Zachodnia Małopolska”. (10456)

POSADY POSZUKUJA
Panna
z prowincji znająca ekspedycję, poszukuje posady w interesie rzemieślniczym od 15 lipca. 100 zł kaucji. Łask. zgłoszenia: Agencja Dziennika Bydg. Wągrowiec, Rynek 1. (10445)

Emerytowany
urzednik, godzien zaufania, poszukuje administracji domów, majątku, obeznany rolnictwie, zastąpi właściciela, kasjera, lub innej. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „G. K. 2”. (10360)

Tarcze
obrotowe wąskotorowej kolejki, rozstepu 600 mm. kupi Firma Ign. Swiderski, Zakłady Przemysłowo Handlowe Kościerzyna, telefon 60. (10455)

Fotoplastyków
aparat używany kupimy. Przemysł, skrytka 156. 10450

Kupię (10469)
dom nowy (willkę), dwumieszkanie ogrodem, przedmieście Bydgoszczy. Oferty Dziennik „Nowy”. (6981)

POSADY WOLNE
Agentów (4674)
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email” poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

DZIERŻAWY
Halę fabryczną
150 m² zelektryfikowaną, biuro, Gdańska 145, wdzierżawi właściciel. (6090)

Piekarnia
dobrze zaprowadzona bez konkurencji w miasteczku na Wołyniu do wdzierżawienia. W. Sep, poczta Białob. (10263)

Ogród
z ponad 100 drzewami owocowymi wraz z 2 lub 3 pokojowym mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Później może być do wdzierżawienia jeszcze około 6 mórg ziemi ogrodowej. Oferty pod „145” do Dzien. Bydg. (10221)

Sad owocowy
wzdierżawi maj. Zimne Wody, Bydgoszcz, Toruńska 147. (10389)

Rzeźnictwo
poszukuje celem dzierżawy. Adres Dziennik. (10375)

MIESZKANIA SZUKA
3 pokojowe
komfortowe słoneczne od 1 lipca lub później. poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do Dzien. pod „Urzednik stały” (9940)

Mieszkania
5-6 pokoi centrum (Gdańska, Dworcowa, Plac Teatralny) I-II ptr od sierpnia, września. Oferty Par Poznań, „55.389” (10453)

RÓŻNE
Milowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Milowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863)

Chiromantka
przyjmuje przez całe święta. Świętojańska 21/1(6081)

Pięgi
wągry, krosty, kurczaki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonalne kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Nawietlania. Kosmetyczny salon „Cedib” Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. 6534

Chiromantka
przyjmuje przez całe święta. Świętojańska 21/1(6081)

ZBIERAJOIE
Urbin
Najlepsza pasta do obuwia
ZNAOZKI REKLAMOWE!

Jak długo
Pan chce czekać na lepsze czasy? Egzystencję zdobywa się nie samym czekaniem, a — czynem. „Nowości Praktyczne”, Warszawa, Złota 37. (10444)

Wyższy urzednik
trzydziestoletni pozna Polkę Niemkę, wysoką, szczupłą, elegancką, wykształconą, gospodarną. Listy z fotografią „Wiek” Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Egzeme
liszaje, zmarszczki, pięgi, plamy, krosty, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie, usuwa bez względu nie „Krem regeneracyjny” Magister Grabowski Warszawa, Aleja 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. W Bydgoszczy do nabycia: Drogeria Baumgart, Gdańska 61, filia Stary Rynek 21, Drogeria Mikoda, Gdańska 127, Drogeria Owczarek, Grunwaldzka nr 52. (9381)

Hotel
wraz urzędzeniem w Starogardzie, Paderewskiego sprzedany zostanie na licytacji w dniu 25. 6. 38 za cenę 41 030 zł. Potrzebne są zezwolenia Wojewody i Starosty na nabycie. Informacji udziela adwokat Jacobson, Starogard. 10471

LETNISKA
Zakopane
pensjonat „Rose Marie” ul. Chałubińskiego wdzierżawia pokoje z utrzymaniem lub bez tania. (9761)

Letników
przyjmuje niemiecki majątek nad piękn. lasami i jeziorami (piękny park, plaża, wędkowanie, łódkowanie). Utrzymanie 4 zł, dla dzieci 2,50 zł dziennie. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Letników”. (8351)

Pensjonat 10361
letnisko Borówno, pierwszorzędny utrzymaniem 4 złote. Borówno, poczta Trzeciewiec, tel. 8.

MATRYMONIALNE
Lepszej 10452
sfery panę zamozną wzgl. posiadającą wyższe studia, wolny zawód, około trzydziestki, wysoka ciemna blondynkę, ładnie zbudowaną, rasową, poznam. Matrymonialne. „Doktor” Warszawa, Bracka 17. Par.

Ogrodnik
kawaler lat 27, niebrzydki rzym-kat, właściciel większego ogrodu, szuka żony Rolniczki, ogrodniczki, kwiaciarki do lat 24, złoży oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego pod „333”. (10369)

Wdowiec
z dzieckiem, po 40-cc Wielkopolanin na państwowym stanowisku, z oszczędnościami 10.000, zapozna panią z gotówką lub nieruchomością, panie o łagodnym usposobieniu, zechcą złożyć oferty do Dziennika „Spokojny”. Wdowy i panie wiejskie mile widziane. (10487)

WŁOSÓW W ZUPIE



**nie ma
GDY DOMOWNICY
UŻYWAJĄ PLYNU NA
POROST WŁOSÓW
MIA
HENRYK ŻAK**

10475

Fotografie
paszportowe na poczekaniu 6 sztuk 1,75 zł. Cena 18881
Gdańska 27.
Fotografia
Fotograficzna

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Lucja Małecka**
Długa 42.

Lakiernik
majster do kierowania działem lakierniczym w poważnej fabryce na wyjazd, potrzebny. Konieczna znajomość robót galanterijnych. Praca stała, warunki do umowy. Oferty wraz z życiorysem i opisami świadectw składać do Dziennika pod „Majster Lakiernik“.
Wszyscy są zachwyceni skutecznoscia kremu
VENUS
ST. GORSKIEGO
USUWA PIEGI
PRYSZCIE, USZAJI

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Repertuar kin bydgoskich:
KRYSTAL: Dziś premiera polskiej komedii muzycznej „Szczęśliwa trzynastka” z Sielańskim, Grossówną i in. W niedzielę i poniedziałek o godz. 12.30 poranek filmowy „PREMIERY”.
MARYSIENKA: Dziś premiera! „Gdy kwitną bzy” z Jeannette Mac Donald i Nelson Eddy Nadprogram.
APOLLO: Największy film egzotyczny pt. „Władcy dżungli” z Betty Rhodes i nadprogram.
W niedzielę 5 czerwca o 12.30 poranek „Ostatni akt zemsty” i 2 komedie Parter 25, balkon 50 gr
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4:
Wielki program świąteczny: „Hrabina Mariaca” z Szöke Szakal i „Czarna Hrabia” z Pat i Patachonem.
BALTYK: „Daniel Boone” i „Diabły wybrzeża”.

Plandeki
nieprzemakalne, wykonuje Bydgoska Fabryka Pasów Sp. z o.o. Bydgoszcz, Helmańska 50 - Tel. 1700

Na Zielone Świątki
polecamy smakoszom świeżo wypuszczone dubeltowe piwo jasne
„Eksportowe”
typu dortmundskiego.
BROWAR BYDGOSKI
10524) **BYDGOSZCZ**, telefon 1608.

Towarzystwo Zakładów Chemicznych „STREM” Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Mazowiecka 7
Fabryki: w Strzemieszycach, Łodzi, Tarchominie i Lwowie.
Telefony: Nr. Nr. 635-36, 584-30, 303-20
poleca
Klej kosiny w perełkach (nowa najdogodniejsza w użyciu i najoszczędniejsza dla konsumenta postać kleju)
Klej kosiny w tabliczk. i w proszku
Kleje skórne w najwyższych gatunkach w tabliczkach i w proszku
Glicerynę farmaceutyczną, destylowaną i dynamitową
Oleiny Stearyny Steracyd Stearyniany Oleaty
po najprzystępniejszych cenach. (6537)
Przedstawicielstwo na Województwo Pomorskie:
„HADROGA” Hurtownia drogerijno-apteczna Bydgoszcz, ul. Matejki 2, tel. 31-36 i 32-78.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“.

Na sezon wiosenny
polecam w wielkim wyborze
materiały ubraniowe
kostiumy - ostatnie nowości na suknie
komplety i płaszcze wiosenne
jak również wszelkiego rodzaju
jedwabie, płótno, obrusy i t. d.
SKŁAD LUDOWY E. PREISS
Długa 19 — Tel. 3589. Pl. Wolności 1. — Tel. 3588.
Ceny najniższe! Obsługa fachowa!

Parasole ogrodowe
w rozmaitych kolorach i rozmiarach w wielkim wyborze po tanich cenach poleca (9444)
Bydgoska Fabryka Parasoli
WEISSIG
ul. Gdańska 13
vis a vis Pod Orłem.

15 zł miesięcznie NA RATY
E. Kromczyński
POZNAŃ (9589)
Św. Marcin 47.
Agenci potrzebni!

Restauracja-Dancing „POD ORŁEM” Toruń, Mostowa 17.
Od 1 czerwca występy nowo-zaangażowanych sił artystycznych.
KITTY DESSY premiiowana piękność węgierska
HALINA BOHUNÓWNA polska wodewilistka rewiowa
ZAIROFF atrakcyjny duet taneczny
ILONKA LORETT młodziutka koryfejka (10244)
Do dancingu przygrywa nowo-zaangażowany zespół „The Luccy Boy's”
W niedziele i święta „Five o'clock!” od godz. 5 p. p.

INTERNATOWE GIMNAZJUM
z prawami
Szkoła Powszechna III stopnia
S. S. URZULANEK S. J. K.
W OTOROWIE
przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny 1938/39. Poziom naukowo-wychowawczy wysoki. Opieka troskliwa, zdrowe, higieniczne, wiejskie warunki.
Prospekty na żądanie. (9855)
Poczta Otorowo, powiat szamotulski, woj. poznańskie

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32
Dom czynszowy
bez długów z 6 mieszkaniami od zaraz (9396)
na sprzedaż.
Zofia Mauerhoff
Kościerzyna
ul. Miłyńska 9.

KTO DBA O PRZYSZŁOŚĆ SWYCH DZIECI
kupuje losy w szczęśliwej kolekturze
DZIERŻANOWSKIEGO
Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64. Oddział: Gniezno, Chrobrego 2.
Tam zawsze pada wiele wygranych.
Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą
PRZEPUKLINĘ
gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaży Nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom.
S. KON, WARSZAWA, SOSNOWA 13.
Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladowaniem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (10442)

Warto wiedzieć
że
wyroby
PILIŃSKIEGO
zawsze
przodują!

Zukam od natychmiast dla mojej fabryki brzozy żywnościowej i napojów bezalkohol. młodszego, dzielnego i pewnego ekspedienta
który włada dobrze w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim. Zgłośz. ze świadectwami i referencjami bez zarzutu, oraz z podaniem wysokości wynagrodzenia podać do administracji Dzien. Bydg. pod „Ekspedient 10“.
10508 (10326)

NA HELU.
Zona: Co ty tu robisz?
Mąż: J-a, j-a, n-ie! Chciałem tylko dla twego albumu sfotografować latarnię morską...